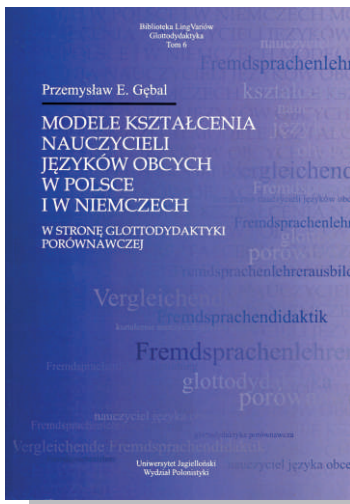
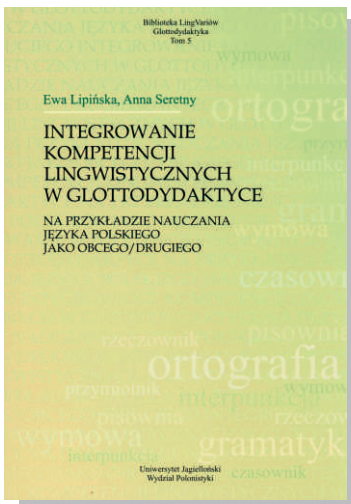
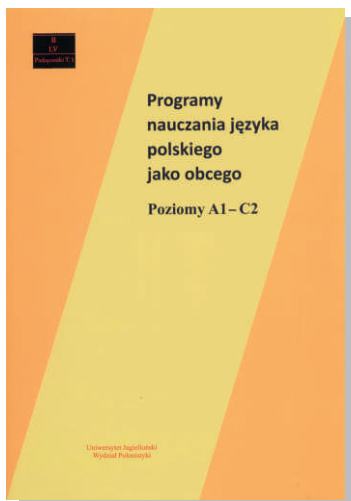




LINGVARIA

BIBLIOTEKA LINGVARIÓW – GLOTTODYDAKTYKA



Sprzedaż prowadzi
KSIĘGARNIA AKADEMICKA
ul. św. Anny 6, 31-008 Kraków
e-mail: akademicka@akademicka.pl

Księgarnia internetowa
www.akademicka.pl

LingVaria

LingVaria

**PÓŁROCZNIK WYDZIAŁU POLONISTYKI
UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO**

ROK IX (2014), NR 1 (17)

Rada Naukowa

prof. Władysław T. MIODUNKA (Uniwersytet Jagielloński, Kraków) – przewodniczący,
prof. Jolanta ANTAS (Uniwersytet Jagielloński, Kraków), prof. Jan FELLERER (University of Oxford),
prof. Krystyna KLESZCZOWA (Uniwersytet Śląski, Katowice),
prof. Halina KUREK (Uniwersytet Jagielloński, Kraków), prof. Janina LABOCHA
(Uniwersytet Jagielloński, Kraków), prof. Koji MORITA (Tokyo University of Foreign Studies,
Section of Polish Studies, Tokyo), prof. Anna PAJZDIŃSKA (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej,
Lublin), prof. Renata PRZYBYLSKA (Uniwersytet Jagielloński, Kraków),
prof. Hélène WŁODARCZYK (Université de Paris-Sorbonne)

Redakcja

prof. Mirosław SKARŻYŃSKI (redaktor naczelny),
dr Maciej RAK (sekretarz redakcji),
dr Anna CZELAKOWSKA, dr Tomasz KURDYŁA

Adres redakcji

„LingVaria”

Wydział Polonistyki UJ, ul. Gołębia 20, 31-007 Kraków, pok. 33a
e-mail: lingvaria@vp.pl
www.lingvaria.polonistyka.uj.edu.pl
www.akademicka.pl/lingvaria

ISSN 1896-2122

Wersją pierwotną (referencjalną) czasopisma jest wersja elektroniczna

© Copyright by the Jagiellonian University and individual authors

Wydawnictwo „Księgarnia Akademicka”
ul. św. Anny 6, 31-008 Kraków
e-mail: akademicka@akademicka.pl
www.akademicka.pl

Wydawnictwo prowadzi sprzedaż i prenumeratę „LingVariów”

Publikacja wydana dzięki pomocy *de minimis* z Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa
Wyższego oraz środkom Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego

Redakcja: Anna CZELAKOWSKA
Korekta: Karolina SIVILLI
Skład i łamanie: Kamil STACHOWSKI
Opracowanie graficzne okładki: Paweł SEPIELAK
Tłumaczenie streszczeń na ang.: Kamil STACHOWSKI

SPIS TREŚCI

Zagadnienia ogólne

Elena KORIAKOWCEWA: Słototwórcze zasoby nowych stylów funkcjonalnych w językach słowiańskich	9
Rafał SIEKIERA: Metafora a zjawisko chiralności	35

Polszczyzna współczesna

Anna CZELAKOWSKA: Polisemia regularna – między semantyką a kontekstem	45
Monika CZEREPOWICKA: Jednostki obce w słowniku języka polskiego na przykładzie <i>Słownika elektronicznego jednostek frazeologicznych</i> (SEJF)	59
Marek KUŹNIAK, Elżbieta MAŃCZAK-WOHLFELD: Angielskie wyrazy okolicznościowe w polszczyźnie	69

Dialektologia

Błażej OSOWSKI: Agentywne znaczenie formantu <i>-wa</i> w gwarach wielkopolskich i języku polskim na tle innych języków słowiańskich	83
Maciej RAK: Słownictwo podhalańskie w <i>Etymologicznym słowniku języka polskiego</i> Andrzeja Bańkowskiego	97
Jadwiga WANIAKOWA: Polskie gwarowe nazwy dziko rosnących roślin zielnych na tle nazw słowiańskich i europejskich	109

Bilingwizm polsko-obcy w Polsce i w świecie

Marta GUILLERMO-SAJDAK: Modele stawania się i bycia dwujęzycznym przedstawicieli Polonii argentyńskiej	125
Bronisława LIGARA: Bilingwizm w tekście zapisany. Część I. Status lingwistyczny. Paradygmaty badawcze	149

Anna MASIEWICZ: L'apport des études sur les parlars bilingues dans l'enseignement/apprentissage du polonais en milieu francophone	169
Władysław T. MIODUNKA: Dwujęzyczność polsko-obca w Polsce i poza jej granicami. Rozwój i perspektywy badań	199
David SANSAULT: Représentations affectives dans le répertoire langagier de lycéens bilingues polono-français	227
Krystyna WRÓBLEWSKA-PAWLAK: O naturalnej dwujęzyczności i przekazywaniu języka dzieciom w sytuacji imigracji	239

Polemika

Wacław COCKIEWICZ: WARA OD MIOTŁY? Odpowiedź na polemikę profesora Władysława Miodunki	253
--	-----

ZAGADNIENIA OGÓLNE

Elena Koriakowcewa
Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny, Siedlce
elena.koriakowcewa@gmail.com

SŁOWOTWÓRCZE ZASOBY NOWYCH STYLÓW FUNKcjONALNYCH W JĘZYKACH SŁOWIAŃSKICH*

Słowa kluczowe: ameroglobalizacja, internacjonalizacja, kompozycja, afiksacja, wyspecjalizowane typy słowotwórcze, analityczność, aglutynacja

Keywords: ameroglobalization, internationalization, compounding, affixation, specialized words-formative types, analyticness, agglutination

Wprowadzenie

Zachodzące od drugiej połowy XX w. procesy globalizacyjne powodują zmiany sposobów życia, zachowania, światopoglądu i kultury Słowian (Miczka 2006). Środkiem globalizacji współczesnej kultury narodów słowiańskich, a faktycznie „amerykanizacji” (Иноземцев 2004), jest „globalny” język angielski. Języki słowiańskie wchłaniają „kosmopolityczny slang”, zwiększa się słowotwórcza aktywność i produktywność kalk i hybryd. „Ameroglobalizacja” sprzyja zmniejszaniu się różnorodności stylistycznej tych języków i zacieraniu granic między stylami funkcjonalnymi (Нещименко 2006).

* Artykuł jest polską wersją tekstu *Словообразовательные ресурсы новых функциональных стилей славянских языков*, [w:] E. Koriakowcewa (red.), *Słowotwórstwo a nowe style funkcjonalne języków słowiańskich / Word-formation and the new functional styles of Slavic languages. International Slavistic Committee Commission on word-formation. Papers in thematic session. XV International Congress of Slavists, Belarus, Minsk, 20–27.08.2013*, Siedlce 2013, s. 9–38.

We współczesnych językach słowiańskich można dostrzec ogólną tendencję do degradacji neutralnego stylu (tj. normy), co wiąże się z uaktywnieniem niższych rejestrów językowych (argot, potocznego, wulgarnego) (Ohnheiser 2003). Jedynym stylem funkcjonalnym niepodlegającym degradacji i wulgaryzacji pozostaje styl naukowy (Химик 2004; Казак 2012). Wzmocnieniu pozycji języka mówionego sprzyja rozwój technik informacyjnych, który spowodował powstanie i rozwój socjolektu komputerowego (Písková 2007; Пусакова 2007; Барт 2010).

Pod wpływem czynników socjokulturowych i w związku z globalną degradacją i stylistycznym uproszczeniem języków słowiańskich zmieniają się kryteria ustalania stylów funkcjonalnych, a w konsekwencji zmienia się stylistyczna mapa tych języków. Nierzadko uważa się, że w nowym podziale stylistycznym należy brać pod uwagę czynnik demograficzny, pochodzenie, wyznanie, zawodową i społeczną przynależność użytkowników języka (Нещименко 2006). Wyróżnia się takie nowe style funkcjonalne, mające własne cechy słowotwórcze, leksykalne, gramatyczne i syntaktyczne, jak język środków masowego przekazu (dalej SMP), język reklamy, socjolekt komputerowy i dyskurs religijny.

Niniejszy artykuł jest poświęcony specyfice środków słowotwórczych w dobie „ameroglobalizacji”, które składają się na zasoby gwałtownie rozwijającego się języka SMP i języka reklamy, oraz ogólnej charakterystyce słowotwórczych cech socjolektu komputerowego¹.

1. Nowe słowotwórcze zasoby języka mediów

Język SMP – to nowa, kształtująca się odmiana języka, która wywiera największy wpływ na systemy języków narodowych i okazuje się papierkiem lakmusowym najwcześniej ujawniającym tendencje zarysowujące się w rozwoju danego systemu (Кудрявцева, Дядечко, Черненко, Филатенко 2004).

Ze względu na siłę, z jaką język SMP oddziałuje na odbiorców, kształtuje gusty językowe, zachowania i normy, nie da się go porównać z językiem literatury pięknej lub z jakąkolwiek inną odmianą języka narodowego. Można by powiedzieć, że pretenduje on do roli **języka ogólnego, standardu**, być może wszystkich narodów słowiańskich (Нещименко 2010).

Analiza innowacji słowotwórczych w tekstach medialnych pozwala zobaczyć, w jaki sposób w świadomości językowej Słowian odbijają się, poprzez procesy nominacyjne, nowe zjawiska współczesnego życia społecznego. To właśnie derywacja odzwierciedla sposoby ujmowania rzeczywistości, w których morfemy (rdzenie i afiksy) są wykorzystywane do obiektywizacji nowych pojęć i relacji.

1 Źródłami materiału leksykalnego są tu elektroniczne korpusy języków słowiańskich, bazy sloganów reklamowych, bazy słownikowe oraz materiały znajdujące się w artykułach, monografiach i autoreferatach kandydackich i doktorskich dysertacji. Wszystkie pozycje podaje po artykule.

Wśród neologizmów tworzonych w słowiańskich SMP najważniejszą rolę odgrywają rzeczowniki. Mówią o tym nie tylko wskaźniki ilościowe, ale też jakościowe: widać bardzo różnorodne sposoby i modele ich tworzenia, zarówno tradycyjne, jak i nowe (Ильясова 2002). Wykorzystuje się afiksy obce i nacechowane ekspresywnie, a także należące do różnych stylów, co jest świadectwem takich tendencji rozwojowych, jak internacjonalizacja, integracja i ekspresywizacja.

1.1. Internacjonalizacja i nowe formanty w medialnych neologizmach

Analiza zebranych internacjonalizmów wskazuje, że anglo-amerykańska „językowa hegemonia” spowodowała zmianę źródła tego rodzaju słownictwa. W miejsce języków klasycznych (greki, łaciny) przyszedł język „ogólnoświatowy” (Görlach 1998; Рыцарева 2002). O ile w latach 60. XX w. można było obserwować stopniowe wchodzenie do stylu naukowego i publicystycznego internacjonalizmów pochodzenia grecko-łacińskiego, o tyle od początku lat 90. internacjonalizacja staje się nadzwyczaj gwałtowna, a nawet agresywna. Świadczy o tym mocno rosnąca liczba anglicyzmów (internacjonalizmów), przenikających do wszystkich podsystemów języka (Bosák 2003; Waszakowa 2005). Rolę głównego pośrednika odgrywają tu SMP; przez nie ten rodzaj leksyki dociera do języka ogólnego.

Masowy napływ internacjonalizmów pochodzenia angielskiego wpływa na systemy słowotwórcze przejmujących je języków słowiańskich, wywołując różnego rodzaju zmiany. Zapożyczanie anglicyzmów do tych języków, charakteryzujących się „nadzwyczajną bliskością systemów słowotwórczych” (Мельничук 1986: 46), często powoduje jednak identyczne konsekwencje i sprzyja powstawaniu podobnych innowacji słowotwórczych w tekstach słowiańskich SMP. We wszystkich współczesnych językach słowiańskich badacze zauważają takie przejawy internacjonalizacji, jak: 1) wykorzystywanie internacjonalizmów jako podstaw derywacyjnych; 2) uaktywnienie się internacjonalnych afiksów; 3) osiągnięcie przez zapożyczone elementy statusu prefiksów i sufiksów lub prefiksoidów i sufiksoidów; 4) powstawanie nowych modeli derywacyjnych (Ohnheiser 2003: 47). Procesy te opisywane są w pracach poświęconych interesującym nas tu zjawiskom w poszczególnych językach słowiańskich (np. Bozděchová 1997; Рыцарева 2002; Аврамова 2003; Lotko 2003; Waszakowa 2005; Семенова 2007; *Przejawy* 2009).

1.1.1. W tekstach SMP wszystkich krajów słowiańskich obserwuje się zwiększenie aktywności derywacyjnej afiksów (internacjonalizmów) zapożyczonych jeszcze przed „ameroglobalizacją”. Wysoką produktywnością wyróżniają się grecko-łacińskie sufiksy *-изация/-изация/-изация/-изация/-изация/-изация/-изация/-изация/-изация/-изация*; *-изм/-изъм/-изам/-изм/-ismus*; *-уcm/-ista/-ysta* – znane językom słowiańskim od XVI–XVII w.

Do początków XXI w. możliwości sufiksów *-изация/-изация/-изация/-изация/-изация/-изация/-изация/-изация/-изация/-изация* znacznie się zwiększyły, podobnie jak ich potencjał stylistyczny:

denominalne *nomina actionis* zaczęto tworzyć nie tylko w stylu naukowo-technicznym, ale także w literackim mówionym czy publicystycznym (Аврамова 2003; Коряковцева 2008). Najbardziej produktywne typy słowotwórcze z tymi sufiksami to nazwy procesów o następujących znaczeniach kategorialnych:

- a) ‘uczynić tym, na kogo wskazuje podstawa’: bułg. *циганизация*; pol. *debilizacja, gburyzacja*; ros. *дебилизация, кретинизация, хамизация*; czes. *blbizace* ‘kretynizacja’;
- b) ‘podlegać działaniom tego, co nazywa podstawa’: bułg. *идеологизация*; pol. *ideologizacja*; ros. *алкоголизация*; czes. *ideologizace*;
- c) ‘doprowadzić do stanu nazwanego w podstawie’: bułg. *параноизация*; pol. *paranoizacja*; ros. *параноизация, шизофренизация*; czes. *paranoizace*;
- d) ‘uczynić takim, na jakiego wskazuje podstawa’: bułg. *визуализация*; pol. *infantylizacja*; ros. *инфантилизация, экстремизация*; czes. *infantilizace*;
- e) ‘zachowywać się, postępować tak, jak osoba nazwana w podstawie’: bułg. *живковизация* (Живков), *костовизация* (Костов); pol. *lepperyzacja* (Lepper), *kaczoryzacja* (Kaczory); ros. *ельцинизация* (Ельцин); słoweń. *jelinčičizacija* (Jelinčič); czes. *zemanizace* (Zeman).

1.1.2. Rozwój demokratycznych instytucji w dawnych krajach socjalistycznych i polityczny pluralizm znalazły odzwierciedlenie między innymi we wzroście aktywności typów słowotwórczych z formantami *-изм/-изъм/-изам/-izm/-ismus*. Powstały nowe derywaty – nazwy doktryn ideowych i politycznych, motywowane nazwami osobowymi – nazwiskami działaczy politycznych, np.: bułg. *желевизъм* (Желев), *костовизъм* (Костов); pol. *kaczyzm, lepperyzm*; ros. *ельцинизм* (Ельцин), *путинизм* (Путин); czes. *haiderizmus* (Haider), *klausizmus* (Klaus).

1.1.3. Za pomocą sufiksów (internacjonalizmów) *-ист/-ista/-ysta* tworzy się desubstantywnie *nomina agentis*: bułg. *сърфист, психотеропист, програмист*; pol. *sloganista*; ros. *программист, рекламист*; czes. *sloganista*, i *nomina pertinentia*: bułg. *костовист, миланист, мозерист, муунист*; ros. *ельцинист, мунист*; czes. *lepenista*.

Dużą część *nomina pertinentia* tworzy się od imion lub nazwisk przywódców politycznych lub religijnych, np.: bułg. *костовист* ‘zwolennik Iwana Kostowa’; pol. *kaczynista*; ros. *ельцинист*; czes. *lepenista* ‘zwolennik J.-M. Le Pena’, *moonista* ‘członek Kościoła Zjednoczeniowego Moona’.

1.1.4. Aktywizacji słowotwórczej morfemów pochodzenia grecko-łacińskiego we współczesnych językach słowiańskich sprzyja w dużym stopniu zwiększenie ich produktywności w „globalnym” języku angielskim (Рыцарева 2002). Afiksy te są wciąż zapożyczone z tekstów SMP do języków słowiańskich, ale wcześniej przechodzą przez medium angielskie, gdzie nierzadko nabywają nowych znaczeń. Na przykład w ostatnich latach „ameroglobalizacja” przyczyniła się do wzrostu aktywności słowotwórczej w językach

słowiańskich afiksów *ex-*, *mega-*, *super-* (pochodzenia grecko-łacińskiego), ale w znaczeniach, które uzyskały one w derywatach angielskich (Коряковцева 2009a: 184). Porównajmy choćby znaczenie łac. *ex-* ‘z’ i wtórne znaczenie tego morfemu, który stał się radiksoidem, *ex-* ‘były’ w języku angielskim² i w językach słowiańskich, które go zapożyczyły: bułg. *екс-денуџат*, *екс-Югослаџия*; pol. *ekspremier*, *eksksiądz*; ros. *экс-премьер*, *экс-муж*; czes. *exambasador*, *exmilenec*, *exředitel*.

W tekstach współczesnych słowiańskich SMP „neolacińskie” morfemy *ex-*, *mega-*, *super-* cechują się aktywnością słowotwórczą. Funkcjonują nie tylko w wyrazach zapożyczonych z angielskiego, ale łączą się też z podstawami rodzimymi (np. ros. *экс-премьер*, *мегашоу*, *суперснайпер*; bułg. *ексденуџат*; pol. *ekspremier*, *megahit*, *supermarket*; czes. *exambasador*, *megamarket*, *superfirma*; także: ros. *экс-муж*, *супержениџина*; bułg. *екс-Югослаџия* (przykład Cvetanki Avramovej); pol. *eksksiądz*, *supermatka*; czes. *exmilenec*, *exředitel*, *megadávka*, *megaměsto*, *superřlověk*, *superobchodník*).

1.1.5. W wyniku ekspansji języka angielskiego jako efektu globalnej komunikacji i SMP, które wspierają lingwokulturową modę anglo-amerykańską, w systemach słowotwórczych języków słowiańskich tworzy się model derywacyjny z formantami *-инг/-ing/-ink*. Jego upowszechnianiu sprzyjają odbiorcy tekstów medialnych.

1.1.5.1. We współczesnym języku rosyjskim funkcjonuje ponad 300 internacjonalizmów – *nomina abstracta* z końcowym *-инг*- (ССИС), których frekwencja w mowie znacznie wzrosła pod wpływem tekstów medialnych, zob. np.: *бодибилдинг*, *боулинг*, *брэндинг*, *брифинг*, *(винд)сёрфинг*, *дайвинг*, *драйвинг*, *заптинг*, *инжиниринг*, *картинг*, *кастинг*, *кикбоксинг*, *клиринг*, *консалтинг*, *лизинг*, *лифтинг*, *маркетинг*, *мониторинг*, *паркинг*, *пирсинг*, *пилинг*, *рейтинг*, *рес(т)линг*, *роуминг*, *скайтинг*, *скриннинг*, *туринг*, *тьюнинг*, *хеппенинг*, *холдинг*, *хостинг*, *форфейтинг*, *франчайзинг*, *шоптинг* i in.

Wbrew pogładowi T.W. Maximowej i Je.W. Pietrućhiny we współczesnym języku rosyjskim segment *-инг* nie jest „pseudo- i quasi-sufiksem” (Maximova 2002: 213; Петрућина 2010: 426) – utracił on „morfologiczną unikatowość”, ponieważ został wyodrębniony z wyrazów zapożyczonych (por. *трен-инг*, *маркет-инг*), tworzy serie derywatów, wykorzystuje się go w derywacji nazw czynności od imiennych podstaw rodzimych. Jeśli odwołać się do kryteriów identyfikacji afiksów: dystrybucyjnego i funkcjonalnego (zdolność pełnienia funkcji semantycznej i gramatycznej), trzeba uznać segment *-инг* za sufiks, często wykorzystywany w słowotwórstwie języka rosyjskiego, co świadczy o jego całkowitej morfologizacji (Сологуб 2002; Григорьев 2005).

Sufiks ten jest także bardzo chętnie wykorzystywany przez rosyjskich dziennikarzy. W tekstach medialnych pojawiają się dziesiątki hybrydalnych nazw czynności

2 We współczesnym języku angielskim *ex*, który nabył znaczenie ‘były’ już w angielszczyźnie, występuje nawet samodzielnie, por. tytuł filmu „The ex” (= Były kochanek). [Dodajmy, że *eks* w tym znaczeniu, ‘były mąż, chłopak, partner’, spotyka się także w polszczyźnie. Red.]

w rodzaju *вининг* ‘распитие вина’, *водопадннг* ‘преодоление водопадов’, *водкинг* ‘распитие водки’, *глинтвейнинг* ‘приготовление глинтвейна’, *гулянинг* ‘прогулка’, *каякинг* ‘перемещение на каяках’, *позоринг* ‘опозорививание’, *приколинг* ‘расказывание приколов, т.е. шуток’, *путинг* ‘рекламная кампания Путина’, *пьянинг* ‘пьянка’, *троллинг* (< *троль*) ‘оскорбление участников интернет-форумов т.н. *троллями* – злобными насмешниками’, *шокинг* ‘шокирование’, *щекотинг* ‘щекотание’. A także: *бабинг*, *базаринг*, *лэжинг*, *магазининг*, *мотоциклинг*, *параноинг*, *пивинг*, *травкинг*, *шашлыкинг*, *шизофренинг/шизинг* itp. To „ingowe tsunami” zapożyczeń, będące skutkiem angloamerykanizacji współczesnych rosyjskich SMP i bilingwizmu rosyjsko-angielskiego, który rozwija się w środowisku rosyjskiej młodzieży, doprowadziło do zupełnego przyswojenia omawianego sufiksu angielskiego gerundium i przekształcenia go w morfem o znaczeniu procesualnym, regularnie dołączany do podstaw rosyjskich rzeczowników, co z kolei prowadzi do pojawienia się licznych neologizmów nacechowanych ironicznie i mających charakter gier językowych, np. *автобусинг*, *автомобилинг*, *барабанинг*, *блюдолизинг*, *болванинг*, *ведьминг*, *дурачинг*, *зацепинг*, *лизоблюдинг*, *маршруткинг*, *мужикинг*, *подлизинг*, *подхалиминг*, *пляжинг*, *сексинг*, *троллейбусинг*, *шакалинг*, *шлюхинг*, *электричинг* itd. (Коряковцева 2012).

To, że nazwy procesów tworzone za pomocą sufiksu *-инг* pojawiają się w grze językowej, bardzo rozpowszechnionej we współczesnym rosyjskim uzusie mownym, nie dyskwalifikuje go jako formantu, ponieważ „okazjonalizmy ludyczne są tekstową aktualizacją niezrealizowanych możliwości języka, tkwiących w samym jego systemie” (Лыков 1976: 53).

1.1.5.2. Jeśli w języku rosyjskim nastąpiła całkowita adaptacja angielskiego sufiksu, a następnie zaczęła wzrastać jego aktywność w tekstach SMP, to w bliskich mu językach słowiańskich – bułgarskim, polskim³ i słoweńskim – morfologizacja „form ingowych” osiągnęła porównywalne stadium.

W tych językach, a także w czeskim, element *-инг/-инг/-инк* nie wyróżnia się produktywnością, chociaż w tekstach SMP pojawiają się terminy angielskie: w bułgarskim – transkrybowane cyrylicą (*бодибилдинг*, *лифтинг*, *шейпинг*); w polskim, słoweńskim i czeskim – przede wszystkim jako zapożyczenia (*drafting*, *lifting*, *peeling*, *rafting*).

W czeskim morfologizacja zachodzi silniej niż w bułgarskim, polskim i słoweńskim; obok zapożyczeń w rodzaju *restyling*, *homeshopping*, *holding*, *paragliding*, *peacekeeping*, *peeling*, *rafting*, *rating* itp. w języku pisanym używa się także wyrazów z wariantem *-ink*:

3 „**Plażing, smażing, grillng, piwing, piszing, spacing** – można wymieniać w nieskończoność. Wśród części polskiej młodzieży zapanowała niezdrowa moda na nadmierne «ingowanie» swoich wypowiedzi. Zwłaszcza w internecie, ale podobnych «kwiatków» nie brakuje też w rozmowach na żywo. Po co? Szczerze nie wiem, zwłaszcza, że niektórzy pewnie nawet nie wiedzą, skąd się to wzięło”, natemat.pl/71763,mikolaj-rej-zamieniony-w-zombie-zwalcza-natemating, 14 XI 2013 – Red.

marketink, *mítink*, *šejpink*, *šopink*. Podobnie jak rosyjski formant *-инг* izofoniczny czeski element *-ink* może pełnić funkcje sufiksu, choć z jego pomocą są derywowane tylko pojedyncze nazwy czynności (rzadziej – nazwy stanów) od rodzimych, czeskich podstaw zarówno werbalnych (*ležet* – *lež-ink*, por. ros. *лѣжинг*), jak i imiennych, w których strukturze semantycznej nie ma komponentu procesualnego (*pivo* – *piv-ink*, por. ros. *пивинг*). W odróżnieniu od języka rosyjskiego w czeskim element *-ingl-ink* pozostaje w stadium derywowania rzadkich, okazjonalnych derywatów.

1.1.6. SMP, narzucające socjokulturowe i językowe mody, mają wpływ także na społeczny prestiż zarówno poszczególnych leksemów, jak i całych typów słowotwórczych, będąc głównymi „dostawcami” neologizmów, zapożyczeń, internacjonalizmów, hybridalnych derywatów, wreszcie nowych formantów i modeli słowotwórczych. Z postępującą dzięki SMP i „nowej łacinie”, tj. angielszczyźnie, globalną unifikacją wiąże się pojawienie i międzynarodowa ekspansja takich pseudoafiksalnych morfemów, jak: *-gate*, *-(o)holik*, *-mania*, *-fobia*. Genetycznie są to wyrazy rdzenne, które status sufiksoidów uzyskały przez przyłączanie ich do morfemów rdzennych w językach biorcach, w tym także w językach słowiańskich.

1.1.6.1. Morfem *-gate*, którego wzrastająca produktywność wynika z dziennikarskiego słowotwórstwa, znajdujemy w nazwach afer w 16 językach europejskich (Görlach 1998). Autorzy AHDEL charakteryzują go jako sufiks oznaczający ‘skandal spowodowany bezprawną działalnością urzędników państwowych’ („suffix: ‘A scandal involving alleged illegal acts and often a cover-up, especially by government officials’”). Z kolei LDCE (584–585) zauważa, że od lat 80. XX w. *-gate* jest wykorzystywany w połączeniach z nazwami własnymi (przede wszystkim z antroponimami) oraz z nazwami miejsc do nazywania wydarzeń związanych z niemoralnym zachowaniem polityka lub działacza społecznego („used with the name of a place or a person to give a name to an event involving dishonest behaviour by a politician or other public official” LDCE 584–585).

W językach słowiańskich derywaty analogiczne do *Contragate*, *Irangate* i *Dianagate*, tworzone według modelu: *nomen proprium* a. *nomen loci*, a. *nomen obiecti* + formant *-gate/-gejt/-zeŭm* → nazwa afery, pojawiły się dopiero w początkach XXI w., gdy sensacyjne i skandaliczne informacje zdobyły sobie szczególną pozycję w posocjalistycznych SMP. Tworzenie owych hybrid za pomocą izofonicznych wariantów elementu *-gate/-zeŭm/-gejt* o znaczeniu ‘afera, skandal’ jest efektywnym chwytem manipulacyjnym, obecnie chętnie wykorzystywanym w posocjalistycznych SMP we wszystkich państwach słowiańskich, gdy chce się przekazać negatywną informację i wywołać u jej odbiorcy emocjonalną reakcję (Коряковцева 2009b). Niejednakową produktywność i aktywność w poszczególnych językach słowiańskich elementu *-gate/-zeŭm/-gejt* można tłumaczyć przyczynami wewnętrznymi i zewnętrznymi językowymi.

1.1.6.1.1. W tekstach rosyjskich SMP neologizmy z elementem *-гейт* są przede wszystkim nazwami afer politycznych związanych z:

- a) znanymi postaciami: *Бушгейт*, *Дианайгейт*, *Камиллагейт*, *Моникагейт*, *Шерригейт* ('skandal wokół żony premiera Wielkiej Brytanii Cherie Blair'), a także: *Ельцингейт*, *зюгановгейт*, *Медведевгейт*, *Немцовгейт*, *Путингейт*, *янаевгейт*;
- b) obiektami afery: *ваучергейт*, *порногейт* ('skandal związany z rozpowszechnianiem pornografii');
- c) miejscem (krajem, miastem, siedzibą rządu): *Ватикангейт*, *Ирангейт*, *Казахгейт*, *Каспийгейт*, *Кремльгейт*, *Москвагейт*, *Пермьгейт*, *ЮАРгейт*⁴.

W ciągu ostatnich dwóch lat w tekstach SMP pojawiło się ponad 40 rzeczowników na *-гейт*: *Абрамовичгейт*, *Азербейт*, *Алтайгейт*, *Американгейт*, *армянгейт*, *Афгангейт*, *Башкиргейт*, *белорусгейт*, *видеогейт*, *газгейт*, *Газпромгейт*, *Гиффенгейт*, *грузингейт*, *Израильгейт*, *Иракгейт*, *Кавказгейт*, *Киргизгейт*, *климатгейт* 'skandal wokруг Климатической доктрины', *Клинтонгейт*, *Киевгейт*, *кудрингейт*, *Лужковгейт*, *Морозгейт*, *Обамагейт*, *ООНгейт*, *Осетингейт*, *педофилгейт*, *пенсионергейт*, *Пентагонгейт*, *Румынгейт*, *Саркозигейт*, *Сеулгейт*, *Сибнефтьгейт*, *Таджикгейт*, *телефоногейт/телефонгейт*, *Туркменгейт*, *угольгейт*, *украингейт*, *Уралгейт*, *Хилларигейт*, *чеченгейт*, *шпионгейт*, *Юкосгейт*, *Юлькагейт*, *Эстонгейт* i in.

1.1.6.1.2. Wysoka jest produktywność *-гейт* w języku ukraińskim, o czym świadczy regularne pojawianie się w tekstach SMP struktur w rodzaju *Обамагейт*, *телефоногейт*, izofonicznych z rosyjskimi nazwami procesów, oraz neologizmów typu *кучмагейт*, *парламентгейт*, *тимошенкогейт*, *ющенкогейт*⁵.

Popularność derywatów z sufiksem *-гейт*, obserwowana w językach rosyjskim i ukraińskim, tłumaczy się jego całkowitą adaptacją fonetyczno-graficzną oraz wygodą w stosowaniu go w derywacji skondensowanych semantycznie nazw. Do struktury semantycznej wyrazów pochodnych *-гейт* wnosi znaczenie rodzajowe 'afera, skandal', podczas gdy podstawa słowotwórcza wnosi charakterystykę jakościową: 'skandal': finansowy (*кризисгейт*), polityczny (*Путингейт*, *ющенкогейт*), energetyczny (*нефтегейт*), seksualny (*сексгейт*, *порногейт*).

Derywaty z omawianym sufiksoidem są nieregularne semantycznie, co wywołuje wielomotywyjność, np. *Казахгейт* może być odniesiony zarówno do nazwy kraju

4 Zob. ИноСМИ.Ru: *Путин и Буш: «Дело Разведгейта»* (www.gr-sila.ru/document_id89.html); *«Польский сексгейт»* (www.vremya.ru/2006/225/5/166727.html); *«Уотергейт vs Немцовгейт»* (stringer.ru/publication.mhtml); *«Камиллагейт»*, как потом окрестили эту сенсационную историю, обернулась для и без того нелюбимого народом Чарльза всеобщим порицанием („Коммерсантъ” nr 148/П (3479), 14 VIII 2006).

5 Нр. „*Тимошенкогейт*» знову виявився в центрі уваги українських газет минулого тижня” (www.zakarpattia.ru/node/938); „*Ющенкогейт*. Конфлікт між Президентом і прем'єр-міністром України може вилитися у великий міжнародний скандал” (novynar.com.ua/all/2008/october/d6/print).

Kazachstan ('skandal, który wybuchł w Kazachstanie'), jak i do nazwy etnicznej *Kazach* ('skandal, w który wmieszani są Kazachowie'); analogicznie: *Башкирзеѳм*, *белорусзеѳм*, *Туркмензеѳм* i in. Niekonsekwentne stosowanie wielkiej litery w tego rodzaju wypadkach sprzyja dwojakiej interpretacji. Rozmytość znaczeń leksykalnych nazw afer na *-zeѳm* czyni je bardzo dogodnym środkiem tworzenia fałszywych aluzji w manipulowaniu opinią publiczną, jakiej dopuszczają się SMP.

1.1.6.1.3. W językach południowosłowiańskich: bułgarskim, macedońskim i serbskim, *-gate* w formie *-zeѳm/-zeѳm* jest produktywny tylko w pierwszym z nich, gdzie odnotowano neologizmy – nazwy politycznych afer związanych z:

- a) znanymi osobami: *Шерузеѳм* (*Cherie Blair*);
- b) z obiektami: *брѳмбарзеѳм*, *досиезеѳм*, *Козлодуѳзеѳм*, *телефонзеѳм* (Аврамова 2009: 85).

1.1.6.1.4. W językach zachodniosłowiańskich: polskim, słowackim i czeskim, w nazwach afer zapożyczonych z angielskiego (*Afganistangate*, *Irangate*, *moneygate*, *Reagangate*, *Wallisgate*, *Watergate*) zachowuje się oryginalną postać graficzną *-gate*. Produktywność interesującego nas tu sufiksoidu w tych językach nie jest tak wysoka jak w rosyjskim, ale oczywiście powstają okazjonalizmy z jego udziałem, np. pol. *cytrynagate*, *FOZZ-gate*, *Kaczorgate*, *kasynogate*, *Kulczykgate*, *Leppergate*, *marlborogate*, *Michnikgate*, *Orlengate*, *ropagate*, *Rywingate*, *sznapsgate*, *trabantgate*, *telegate*, *Tuskogate*, *Wawelgate*; słow. *plazmagate*; czes. *jelcingate*, *Judrgate*, *kučmagate*, *Monikagate*, *ropagate*, *sexgate/sexygate*, *srbogate*, *zombigate*; por. też chorw. *agrogate*, *Fadiljgate*, *saborgate* (zob. np.: Muhvić-Dimanovski 2005; Waszakowa 2005).

1.1.6.1.5. W rosyjskim, podobnie jak w innych językach słowiańskich używających cyrylicy, rzeczowniki z elementem *-zeѳm/-zeѳm* są rodzaju męskiego (jak wyraz *скандал*), podczas gdy w językach słowiańskich z alfabetem łacińskim derywaty na *-gate/-gejt* nie odmieniają się i łączą się z określającymi je przymiotnikami rodzaju żeńskiego – analogicznie do rzeczownika *afera* (por. pol. „*Leppergate* była **zgodna** z prawem?” (www.forum.gazeta.pl); czes. „*Česká «judrgate» patří nepochybně k událostem, které přispěly ke zlepšení politické kultury v zemi*” (www.neologismy.cz)).

Rozważając morfologiczny status elementu *-zeѳm/-gate* w językach bułgarskim, polskim i czeskim, badacze proponują uznać go albo za morfem rdzenny hybrydalnych złożzeń (Jadačka 2001: 93–94; Przybylska 2002), albo za sufiksoid (Martincová, Savický 1987; Kreja 1993; Waszakowa 2005; Аврамова 2009).

Faktem jest, że analizowany element, zapożyczony do języków słowiańskich przez SMP, z punktu widzenia etymologii jest rdzeniem, jednak w latach 80. XX w. w języku źródłowym (angielskim) utracił znaczenie rdzenne. Tak więc mamy podstawy, by uważać go w językach zapożyczających za sufiksoid.

1.1.6.2. Internacjonalizm *-oholic* został wyabstrahowany z rzeczownika *workoholic*, który według MWD narodził się w amerykańskiej angielszczyźnie w 1968 r. (zob. Wyrwas 2006). AHDEL charakteryzuje go jako sufiks o znaczeniu: ‘osoba patologicznie uzależniona od czegoś’ („one that is addicted or compulsively in need of”).

Już w początkach lat 90. XX w. w językach słowiańskich tworząco za jego pomocą nazwy ludzi chorobliwie uzależnionych od czegoś lub od kogoś, por.: bułg. *работохолик, сексохолик*; pol. *mlekoholik, naukoholik, pracoholik, seksoholik, stodyczoholik, sklepoholik, zakupoholik*; ros. *трудоголик*; słow. *sexoholik*; słoweń. *čokoholik, fotoholik, šopingoholik, stripoholik* (za: Stramljič Breznik 2009); chorw. *ženoholik* (za: Štebih Golub 2012); czes. *čokoládoholik/čokoholik, jablkooholik, jídloholik, náku-poholik, netholik, sexoholik, stresholik, surfholik, vorkoholik/workoholik*.

Do pierwszego dziesiątka lat XXI w. w wielu językach słowiańskich derywacyjna baza modeli z sufiksoidem *-oholik/-оголик* powiększyła się o „kluczowe onimy epoki”. Od tego czasu w polskich i rosyjskich tekstach SMP przy pomocy *-oholik/-оголик* zaczęto tworzyć pejoratywne *nomina pertinentia* o kategoriałnym znaczeniu ‘osoba cierpiąca na patologiczne uzależnienie od polityków i partii’, np.: *kaczoroholik* (*Kaczor*, ‘o zwolenniku Jarosława Kaczyńskiego’), *PISoholik* (*PIS*, ‘o zwolenniku PIS-u’), *tuskoholik* (*Tusk*, ‘o zwolenniku D. Tuska’); ros. *путиноголик* (*Путин*) (Коряковцева 2012).

1.1.6.3. Od „kluczowych onimów epoki” sporadycznie tworzone są w polskich, rosyjskich, bułgarskich i czeskich SMP ekspresywne okazjonalizmy z sufiksoidami *-мания/-mania/-tanie* oraz *-фобия/-fobia/-fobie* – pejoratywne *nomina abstracta* wskazujące na mentalną i psychiczną nieudolność zbyt aktywnych stronników lub przeciwników działaczy politycznych i państwowych, np. bułg. *бойкомания, обамомания, обамофобия*; pol. *kaczkomania, kaczkofobia, lepperomania, lepperofobia, tuskomania, tuskofofia, wałęsofobia*; ros. *ельциномания, ельцинофобия, зюганомания, зюганофобия, обамомания, путиноманья, путинофобия, сталиномания, сталинофобия*; czes. *dianománie, gorbymánie* (*Gorby* = M. Gorbaczow), *havlománie hitlerománie, jelcinománie, klausofobie, murdochofobie* (R. Murdoch), *putinománie, zemanofobie*⁶.

1.1.7. Niespodziewaną nowością w tekstach słowiańskich SMP jest wykorzystanie afiksoidalnych elementów pochodzenia greckiego do tworzenia medialnych odonimicznych okazjonalizmów o dużej ekspresywności, graniczących z inwektywami.

6 „О причинах совершенно шизофренической *ельциномании* времён перестройки стоило бы поговорить отдельно” (arh.ru/Публикации/article16977.htm); „Как можно сочетать *путинома-нию* и *зюганоманию*? Вопрос. Видимо, все-таки между «Идущими вместе» и КСМ куда гораздо больше общего, чем это принято думать” (pravda.ru/Политика/Кремль/46825-putinomania-o); „Znowu ta moja rusofobia, *tuskofofia*” (wiadomosci.onet.pl); „*Lepperomania* – przykra i odrażająca choroba polskiego społeczeństwa” (forum.gazeta.pl); „Załgana *lepperofobia* Rybińskiego” (forum.gazeta.pl); „POLITIKA: *Klausofobie* aneb Samovolný prezidentský systém” (lidovky.cz); „*Murdochofobie* zachvátila Evropu. Čím víc se miliardář Rupert Murdoch snaží proniknout na starý kontinent, tím větší vlnu nevole jeho osobnost zbuzuje” („Lidové noviny”, 1999).

1.1.7.1. Obserwuje się rosnącą produktywność strukturalnego elementu *-zavr* (z gr. *σαῦρος* ‘jaszczur’), wyabstrahowanego w języku rosyjskim z kompozitów będących nazwami prehistorycznych zwierząt: *анкилозавр*, *апатозавр*, *брахиозавр*, *бронтозавр*, *динозавр*, *лесотозавр*, *тираннозавр*, *целурозавр* i in. (por. pol. *dinozaur*, *brontozaur*, *ichtiozaur* i in.). Wyabstrahowany element ze zmienionym, metaforycznym znaczeniem ‘zacofany, prymitywnie myślący człowiek’ posłużył dziennikarzom i uczestnikom internetowych forów rosyjskich gazet do tworzenia pejoratywnych nazw zwolenników partii politycznych i ich działaczy: *ельцинозавр* (*Ельцин*), *зюганозавр* (*Зюганов*), *жиринозавр* (*Жириновский*), *ЛДПРозавр* (*ЛДПР* = Либерально-демократическая партия России), *правделозавр* (*Правое дело* – nazwa partii), *путинозавр* (*Путин*), *яблокозавр* (*Яблоко*, Российская объединённая демократическая партия).

Od niedawna *-zavr* zaczęli wykorzystywać rosyjskojęzyczni odbiorcy SMP do tworzenia inwektyw nazywających wady umysłu i wyglądu człowieka, jego społeczne zachowania, negatywne cechy charakteru, np.: *быдлозавр* ‘człowiek prymitywny, pozbawiony moralnych zasad’, *глунозавр* ‘człowiek głupi’, *дерьмозавр* ‘człowiek podły’, *дурозавр* ‘człowiek bardzo głupi’, *жирнозавр* ‘ktoś bardzo gruby’, *колхозавр* ‘ograniczony umysłowo człowiek z prowincji lub ze wsi’, *лохозавр* ‘człowiek głupi i naiwny’, *очкозавр* ‘tchórz, człowiek nieumiejący przeciwstawić się przestępcom, ofiara przestępstwa’, *психозавр* ‘chory psychicznie’, *толстозавр* ‘grubas’, *тупозавр* ‘człowiek tępy, prymitywny’, *хамозавр* ‘cham’, *шизозавр* ‘psychicznie chory’, *шлюхозавр* ‘rozpustny mężczyzna’.

W polskich medialnych tekstach równobrzmiący komponent *-zaur* z przenośnym znaczeniem ‘człowiek zacofany, prymitywnie myślący’ wykorzystano do derywacji pojedynczych pejoratywnych *nomina pertinentia*, oznaczających stronników polityka, którego nazwisko (lub przezwisko) jest podstawą słowotwórczą: *кацкозавр* (*Кaczka* ← *Кaczynski*), *лепперозавр* (*Lepper*), *рыдыкозавр* (*Rydzzyk*), *тускозавр* (*Tusk*)⁷.

1.1.7.2. W rosyjskich i polskich tekstach SMP dosyć często tworzy się pejoratywne nazwy zwolenników działaczy politycznych, wykorzystując do tego formanty *-oid*, *-oid*, które genetycznie są adaptacjami greckiego *εἶδος* (*eidos*) ‘rodzaj, sposób’: ros. *ельциноид* (*Ельцин*), *жириноид* (*Жириновский*), *зюганоид* (*Зюганов*), *медведоид* (*Медведев*), *путиноид* (*Путин*), *чубайсоид* (*Чубайс*); pol. *balceroid* (*Balcerowicz*), *giertychoid* (*Giertych*), *kaczoroid* (*Kaczor* ← *Kaczynski*), *lepperoid* (*Lepper*), *tuskoid* (*Tusk*), *urbanoid* (*Urban*). Por. także czes. *zemanoid* (*Zeman*); chorw. *haideroid* (*Haider*), *tuđmanoid* (*Tuđman*) (Štebih Golub 2012: 426).

Zgodnie z kryteriami kwalifikowania afiksoidów (zob. Мешков 1981; Рязанов 2000; Ефремова 2011) strukturalne elementy *-oid* i *-oid* trzeba uznać za sufiksoidy, ponieważ: 1) powtarzają się one w wystarczająco dużej liczbie wyrazów różnego

7 „Ten sejmowy *kaczkozaur* jest taki rozdrażniony” (wiadomosci.onet.pl); „*Tuskozaur* prowadzi nas do Parku Jurajskiego” (www.polskaprasa2.pl/352605).

pochożenia, wnosząc do nich znaczenie 'niezbyt inteligentny zwolennik osoby nazwanej przez podstawę słowotwórczą'; 2) ich znaczenie metaforyczne w zbiorze ekspresywnych *nomina pertinentia* różni się zarówno od znaczenia greckiego morfemu rdzennego *εἶδος*, jak i od znaczenia 'podobieństwo' sygnalizowanego przez homofoniczne sufiksy.

Derywacji odonimicznych *nomina pertinentia* z sufiksoidami *-oid*, *-oid*, nieregularnych semantycznie pejoratywnych okazjonalizmów o metaforycznej motywacji, towarzyszy tzw. formalno-semantyczna kondensacja. Charakterystyczne są tu konteksty, dodatkowo pejoratywizujące owe formacje:

Коммуняки и жириноиды в Думе... (gazeta.spb.ru/653064-0).

На «Эхе Москвы» Сванидзе, *путиноид тупорылый*, заявил недавно, что все, что делается в стране, все это по желанию народа (teenslang.su/id/9211).

A że *kaczoroid* wcześniej krytykował poznańskich za to? **Дробязг** (republika.pl).

Pisowiec jest jeszcze człowiekiem. *Tuskoid* już nie (damasiewicz.salon24.pl).

1.1.7.3. Starając się dać negatywny obraz polityki gospodarczej, jaką prowadzą pierwsze osoby w państwie, szukając celnych i ostrych ocen, rosyjscy i polscy dziennikarze tworzą od antroponimów ekspresywne, okazjonalne syntetyzmy za pomocą internacjonalizmów sufiksoidów *-ономик-/ономик-*.

Budowanie w Rosji gospodarki rynkowej nazwano neologizmem *гайдарономика*, od nazwiska „ojca reform” Jegora Gajdara, ministra finansów Federacji Rosyjskiej w 1992 r. Wzorcem tego okazjonalizmu była anglo-amerykańska kontaminacja *reaganomics* (*Reagan* + *<eco>nomics*), skalkowana w postaci *рейганомика*. Reinterpretacja obu wymienionych derywatów doprowadziła do wydzielenia strukturalnego komponentu *-ономика/-омика*, który uzyskał znaczenie 'polityka gospodarcza prowadzona przez osobę nazwaną motywującym derywat antroponimem'. Za pomocą komponentu *-ономика/-омика* są tworzone *nomina abstracta* typu *грефономика* (*Греф* – minister rozwoju gospodarczego i handlu FR w latach 2000–2007), *ельциномика* (*Ельцин*), *кудриномика* (*Кудрин* – minister finansów FR w latach 2000–2011), *путиномика* (*Путин*), *чубайсономика* (*Чубайс* – polityk, dyrektor generalny Rosyjskiej Korporacji Nanotechnologii). Por.:

Клинтономика сменяет **рейганомику**, **путиномика** – **ельциномику**. **Путиномика** является недолговечным гибридом политических императивов и экономической рациональности (echo.msk.ru/inopress/435377-echo.html).

«**Кудриномика**» + жадность и тупость – как главные составляющие рецепта развала страны... Кудрин ушел, а «**кудриномика**» осталась (www.moskprf.ru).

... гайдаризация и **чубайсономика** вогнали страну в глубокую яму! (argumenti.ru/Политика/n310/128410).

Opis sytuacji gospodarczej w kraju, odwołujący się do postaci prezydenta, premiera i liderów głównych partii politycznych, legł u podstaw medialnych okazjonalizmów ze strukturalnym komponentem -*onomika*: *kaczkonomika* (*Kaczka*), *lepperonomika* (*Lepper*), *tuskonomika* (*Tusk*). Por.:

Co by przyniosła **kaczkonomika** centralnie sterowana? (soplinski.blog.onet.pl/Swojski-kryzys-lepszy,2).

Lepperonomika (Wiadomości-Newsweek.pl).

Reaganomika – thatcheryzm – **tuskonomika** (www.wprost.pl/ar/78008).

1.1.8. Pojawienie się w językach słowiańskich sufiksoidów *-zeŭm*, *-gate* i reinterpretacja znaczenia genetycznie greckich sufiksoidów oraz zmiana ich nacechowania pragmatycznego i stylistycznego stymulowały procesy słowotwórcze, co doprowadziło do powstania nowych klas wyrazów mających wspólne cechy strukturalne, semantyczne i nacechowanie ekspresywne. Są to: 1) odonimiczne pejoratywne nazwy tendencji w ekonomice związanych z reformami społeczno-politycznymi, podejmowanymi przez polityków i ekonomistów (ros. *зайдарономика*, *грефономика*, *ельциномика*; pol. *kaczoronomika*, *tuskonomika*...); 2) odonimiczne pejoratywne nazwy zwolenników danego polityka, tworzone formantami (*-завр/-zaur*, *-оголик/-oholik*, *-оид/-oid*); 3) nazwy ekspresywne afer i skandali.

Te ekspresywne okazjonalizmy charakteryzują się kondensacją sensów i stylistyczną wielofunkcyjnością, ponieważ wyrażają nie tylko oceny indywidualno-emocjonalne, ale też społeczno-ekspresywne, wywołujące wyobrażenia o „środowisku”, okolicznościach, w których są używane najczęściej i w naturalny sposób. Ich tworzenie i aktualizacja w masowej komunikacji świadczą o włączeniu do derywacji „słów kluczowych” naszych czasów (także nazwisk znanych postaci), o stosunku komunikujących się do ludzi, faktów i wydarzeń życia społecznego.

Pojawienie się wyrazów, o których mowa, w tekstach medialnych wiąże się ze znoszeniem barier stylistycznych, nasileniem się tendencji antropocentrycznych, podwyższeniem stopnia emocjonalno-wolicjonalnego stanu społeczeństwa, jego tolerancją wobec wulgarnego i obelżywego posługiwania się językiem, a także ze strategią bliskości z adresatem, charakterystyczną dla posocjalistycznych SMP.

1.2. Marginalne modele słowotwórcze w języku SMP

1.2.1. Język współczesnych SMP charakteryzuje się eksponowaniem pozycji autora i przewagą funkcji impresywnej nad komunikatywną. Dlatego dziennikarze posługują się obszernym arsenałem środków wyrażania oceny i ekspresji, wprowadzając do tekstów publicystycznych słownictwo rzadkie (żargonowe, slangowe, profesjonalne), tworzone według peryferyjnych modeli słowotwórczych, z sufiksami modyfikującymi stylistycznie. Por.: ros. *-ух(a)/-ох(a)*: *игруха* ‘komputerная игра’, *послабуха*

‘послабление’, *презентуха* ‘презентация’, *горбачуха* ‘водка Горбачев’, *стенуха* ‘стипендия’, *видуха* ‘внешний вид’, *кликуха* ‘кличка’, *понсуха* ‘поп-музыка’, *депресуха* ‘депрессия’, *невезуха*, *порнуха* ‘порнография’, *развлекуха*, *выпивоха*, *стоха* ‘сто рублей’ itp.; *-ар(а)/-ур(а)*: *душара* ‘душман’, *лошара* ‘лох’, *цепура* ‘золотая цепь’ itp.; także z sufiksami *-ак*, *-ач*, *-ан*, *-ёж*: *думак*, *отходняк*, *неуставняк*, *звездач*, *бандюган*, *выпендрёж*; pol. *-och(a)*: *karciocha*, *patięciocha*, także z formantami alternacyjnymi: *bryka*, *czacha*, *komóra*, *komp*, *nostalgik*, *psychiatryk*, *real* itp.

W procesach słowotwórczych zidentyfikowanych w tekstach rosyjskich SMP dość często są wykorzystywane podstawy pochodzące z żargonu czy innych niższych rejestrów języka potocznego, od których tworzy się neologizmy o jeszcze niższym rejestrze stylistycznym, np.: *фанерищик*, *бандерищик* (*бандер* ‘содержатель притона’), *барыжник* (‘тот, кто *барыжит*, то есть занимается незаконной скупкой и перепродажей чего-либо’), *лохотронщик* (*Гадалки*, *лохотронщики*, *ясновидящие*, *цыгане*... *Мошенники бывают разные, но цель у всех одна – забрать ваши деньги* (Аргументы и факты, 2007, №33)).

1.2.2. W słowotwórstwie słowiańskich SMP wzrasta aktywność tworzenia złożeń bez interfiks. Zjawisko to występowało w nich sporadycznie już w pierwszej połowie XX w. W latach 60–90. pojawiły się zapożyczone kompozita, charakterystyczne dla języka niemieckiego, np. ros. *блок-пост* (niem. *Blockposten*), *дизель-мотор* (niem. *Diesel-motor*) i in. (Мельникова 1962: 52–54). Obecnie w językach słowiańskich obserwuje się tworzenie odrębnej klasy wyrazów złożonych, które strukturalnie odpowiadają modelom złożeń niemieckich, ale jednocześnie różnią się szczególnym charakterem podstaw, znaczeniem słowotwórczym i sposobami funkcjonowania. Do tej klasy należą kompozita w rodzaju bułg. *бизнес-виза*, *допинг-скандал*, *секс-туризм*, *фолкпевец*; mac. *сексбизнес*; pol. *artsesja*, *biznesklasa*; ros. *арт-сессия*; czes. *artdirector*, *artkino* i in. Stosuje się do nich nazwy: *rzeczownik złożony* (*составное существительное*), *binomen* (*биномин*), *izafet* (*изафет*) (zob. Бялэк 2004; Янович 2006; Борисенко 2007). Jest to odrębny typ kompozitów rzeczownikowych, znajdujący się jeszcze w stadium powstawania. Charakterystyczne dla tych kompozitów są: a) ciągłość⁸ (*цельнооформленность*), b) wspólne znaczenie słowotwórcze, które wyraża nieskonkretyzowany stosunek atrybutywno-przedmiotowy w ramach złożonego pojęcia o przedmiocie lub sytuacji, c) identyczny sposób tworzenia polegający na „sklejeniu” bez dostosowania gramatycznego dwóch rzeczowników, zazwyczaj obcego pochodzenia.

Między tego rodzaju złoženiami a derywatami sufiksalnymi, w strefie pośredniej, znajdują się rzeczowniki utworzone za pomocą morfemów *-fobial/-fobie/-фобия*, *-gate/-gejt/-zeйт*, *-holik/-голик/-холик*, których charakter przejściowy manifestuje się

8 Ciągłość rozumie się tu jako niemożliwość rozbicia na podsegmenty i wstawienia do danego segmentu tekstu innego segmentu będącego wyrazem tekstowym. Zob. R. Grzegorzczkowska, R. Laskowski, H. Wróbel (red.), *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia*, Warszawa 1998, s. 36 (przyp. Red.).

w bezpośrednim przyłączaniu się do tematu słowotwórczego (z możliwym ucięciem jego części), a także w łączliwości ze słowoformą zawierającą końcówkę fleksyjną, np.: ros. *Москвагейт, Обамагейт*; pol. *cytrynagate*; ukr. *Обамагейт*; czes. *ropagate*; bułg. *брѣмбаргейт, досиегейт, телефонгейт, Козлодуйгейт*; ros. *Азергейт, газгейт, Кавказгейт*; pol.: *Leppergate*; chorw. *Fadiljgate, saborgate*; czes. *jelcingate, Judrgate*; *stresholik* ‘osoba, która neumi żyt bez stresu’, *surfholik* ‘= *netoholik*’.

Por. też liczne derywaty na *-gejt/-gate/-gejt, -holik/-голик/-хोलик*, które utworzono z interfiksem *-o-*: bułg. *работохолик*; ros. *сексогейт, телефоногейт, путиноголик*; pol. *mlekoholik, naukoholik, pracoholik*; słow. *sexoholik*; słoweń. *čokoholik, fotoholik, šopingoholik, stripoholik*; ukr. *телефоногейт*; chorw. *ženoholik*; czes. *jidloholik, nákuholik*.

2. Słowotwórcze zasoby języka reklamy

W czasach globalizacji na zamówienie producentów towarów i usług, za pośrednictwem języka reklamy i z pomocą SMP, tworzy się odrębna wirtualna rzeczywistość. Komunikacja w reklamie z jej lingwomarketingowym nastawieniem stała się oddzielnym sposobem wymiany informacji, stworzyła własny styl funkcjonalny, w którym wykorzystuje się sugestywne metody wpływania, wyznaczające konsumencki typ zachowań (Капа-Мурза 2000: 24–27; Соболева 2010). Walcząc z konkurencją o konsumentów, manipulując ich myśleniem kształtowanym za pomocą spotów, copywriterzy starają się o maksymalną koncentrację ekspresywizmów w tekstach reklamowych. Analiza słownictwa ponad 3 000 sloganów reklamowych, które znajdują się w rosyjskich i polskich bazach internetowych, pokazuje, że specjaliści od reklamy, tworząc neologizmy, posługują się pięcioma sposobami.

2.1. Nieproduktywne typy słowotwórcze wykorzystuje się stosunkowo rzadko. Leksemy według nich utworzone są mało zrozumiałe i muszą być umieszczane w kontekście, który by je objaśniał. Tak jest z reklamowym okazjonalizmem *Хрустец* (nazwa sucharków produkcji „Unikomu”). Ten neologizm derywowany według nieproduktywnego dewerbalnego typu z sufiksem *-ец-* ma niesprecyzowane znaczenie przedmiotowe i dlatego może być interpretowany zarówno jako *nomen agentis* (‘тот, кто хрустит’, por.: *жнец, творец*), jak i jako *nomen obiecti* lub *nomen instrumenti* (‘то, чем хрустят’, por. *резец*). Wieloznaczność neologizmu, która jest konsekwencją wieloznaczności sufiksu, podtrzymuje też sam slogan: *Сухарики Хрустец. Рекорд вкуса*.

2.2. W tworzeniu ekspresywizmów ignoruje się ograniczenia systemowe typów słowotwórczych. Najczęściej narusza się łączliwość leksykalno-gramatyczną. Na przykład przy utworzeniu przysłowka nazywającego stopień nasilenia cechy: *пятизвездно* (*Не просто чисто, а пятизвездно чисто. Ariel 5 звезд*) została naruszona

leksykalno-gramatyczna łączliwość sufiksu *-o*. Przysłówek jakościowy derywowano od przymiotnika relacyjnego *пятизвездный*, który może być użyty w znaczeniu metaforycznym, opartym na cechach implikowanych motywującej grupy nominalnej *пять звезд* (symbol najwyższej jakości).

Także polskie reklamowe okazjonalizmy są tworzone od podstaw o innych cechach leksyko-gramatycznych niż te, które są wymagane przez dany typ słowotwórczy. Na przykład przysłówek *Honernie* (*Honer* – nazwa firmy) w sloganie ***Honernie dobre i tanie okna i drzwi*** jest przykładem graficzno-fonetycznej aluzji do bardzo potocznego przysłówka nazywającego stopień nasilenia cechy, *cholernie* ‘bardzo’ (← *cholerny* przen. ‘taki, który irytuje’).

2.3. Derywaty ekspresywne tworzone są nie według typów słowotwórczych, ale na zasadzie strukturalnej analogii, na wzór wyrazu znajdującego się w tekście reklamowym. Tak więc okazjonalizm *хрустно*, który pojawił się w reklamie nowego gatunku ciastek (*Алле! О, «Причуда». Вкусно и хрустно*), utworzono od rzeczownika *хруст* na zasadzie analogii z przysłówkiem *вкусно* przez jednoczesne przyłączenie sufiksów *-н-* i *-о*, które dają się wydzielić w słowie wzorze (*вкус-н-о*), rzecz jasna, przy ignorowaniu ograniczeń gramatycznych i formalnych.

Również przez analogię do wyrazów już używanych utworzono polskie ekspresywne neologizmy, np. *lodożercy*, *przygodożercy* (por. *ludożercy*), które pojawiły się w sloganach *Los sprzyja lodożercom* i *Knorr, Nudle, przygodożercy*.

Z kolei dla derywatów *pogoodoporny* (*Actimel dla pogoodopornych*), *miastoodoporny* (*Nissan. Twój miastoodoporny samochód*) wzorem były przymiotniki *woodoporny*, *ognioodoporny*, *kuloodoporny*, *żaroodoporny* i inne tej serii.

2.4. Produktywne w uzusie afiksy, użyte w okazjonalnych typach (modelach) i łączone z nietypowymi tematami słowotwórczymi, tworzą neologizmy o unikatowych znaczeniach słowotwórczych. Tego rodzaju okazjonalizmy tworzy się zazwyczaj od podstaw o innych leksykalno-gramatycznych cechach niż te, które są wymagane w danym typie słowotwórczym. Na przykład pol. *Twix* → *twixnąć* (***Twixnijmy to razem!*** = ‘zjedzmy twixa’); ros. *Сникерс* → *сникерснуть* → *сникерсни*, tj. ‘съешь Сникерс’ (*Не тормози. Сникерсни!*), *фрукт* → *фруктануть* → *фруктанём* (*Соки и нектары «Яблочкин». Фруктанём на всю катушку*).

Ekspresywne odimienne czasowniki *twixnijmy*, *сникерсни*, *фруктанём*, derywowane produktywnymi sufiksami *-nąć*, *-ну-*, *-ану-*, mimo swoich jednostkowych znaczeń słowotwórczych: ‘intensywnie, ekspresywnie zażądać tego, co nazywa motywujący rzeczownik’ są dla odbiorców łatwe do zdekodowania.

2.5. Jako rosyjskie wykładniki nominacji mogą być wykorzystane elementy spoza systemu słowotwórczego tego języka. Jednostkowe afiksy tworzone są w rozmaity sposób, szczególnie mogą być tu wykorzystane (na zasadzie gry językowej) składniki

wyrazów obcych. Tak na przykład rosyjscy specjaliści od reklamy świadomie tworzą w tzw. autorskim namingu⁹ unikatowe sufiksy o specyficznym nacechowaniu „zagranicznością”: *-аль, -он, -угали(я), -эль*; por.: *Моменталь* (*Перерыв на Моменталь. Прервись на момент*), por. *мистраль*; *Чипсоны* ‘rodzaj chipsów’, por. *бульон, медальон, шансон*; *Спортугалия* (sieć sklepów sportowych), *Тортугалия* (ЗАО «Челны-Хлеб» – producent tortów i ciastek: *Тортугалия. Страна Вечной Вкусноты*), por. *Португалия*; *Шармэль* (słodczyce w czekoladzie: *Шармэль. Маленькая женская радость*), por. *Шанель* (*Chanel*).

2.6. Efektywnym środkiem leksykalno-semantycznego wzbogacania tekstów reklamowych jest wykorzystanie prefiksoidów i sufiksoidów. Jeśli za pomocą jednostkowych afiksoidów tworzy się na ogół okazjonalizmy, mało zrozumiałe bez kontekstu, to za pomocą uzualnych afiksoidów tworzone są bardzo liczne derywaty – okazjonalizmy systemowe – których znaczenie jest całkowicie przewidywalne.

We współczesnym rosyjskim, bułgarskim, polskim i czeskim reklamowym słowotwórstwie wysoką produktywność osiągnął prefiksoid *супер-, super-*. Por.: ros. «*Супервермишелька*» для растущего организма; *Суперкачество по суперцене!* (proszek do prania); *Сверхзащита. Супераромат* (dezodorant); *Суперупаковка – веселая тусовка!* *супертираж* (noworoczne losowanie „Russkogo loto”); *суперприз*; bułg. *суперклиника*; pol. *superbulki, supercena, superprodukty*; czes. *superdárék, super-dovolená*.

Wykorzystując produktywnie sufiksoidy *-ландия, -land/-landia*, copywriterzy tworzą okazjonalne chrematonimy, analogiczne do nazw krajów i innych nazw geograficznych: pol. *Sportlandia*; ros. *Вкусландия, Спортландия, Шоколандия*.

2.7. Ekspresywne neologizmy są tworzone także przez kompozycję, zgodnie z produktywnymi w uzusie modelami: *rzeczownik + -o- + czasownik*; *rzeczownik + -o- + przymiotnik*, np.: ros. *ореходуй, орехомет, пивомет, орехопровод, пивопровод* (analogia do: *пулемет* i *водопровод*); pol. *miastoodporny, pogodoodporny*.

2.8. Rosyjscy copywriterzy często tworzą ekspresywizmy, stosując technikę nowoczesnego „skrócenia i połączenia” – w ten sposób powstają kompozita, dla których bazą jest dwuczłonowa grupa syntaktyczna. Najczęściej dochodzi do ucięcia tematu pierwszego z wyrazów, por.: *аромагия* ← *аром<ат> + магия* (*Аромагия* *сближает*); *Грацион* ← *грац<ия> + <рац>ион* (*Грацион*. *Грация + здоровый рацион*); *Евроокно* ← *евро<пейское> окно* (*Евроокно* – *это качество и стиль*); *Иммунорм* ← *имму<нитет> + норма* (*С Иммунормом* *здоровье в норме*); *Медэстетик* ←

⁹ Zapożyczony rzeczownik *naming* oznaczający ‘dział marketingu zajmujący się tworzeniem nazw produktów, firm i usług’ jest używany też w polskich środowiskach zajmujących się tego rodzaju działalnością. Red.

мед<ик> + эстетик (Медэстетик. Поможем обрести красоту и здоровье!); МосПицца ← Мос<ковская> пицца (Моспицца не для всех – попробуй лучшее!); Томаччо ← томат<ный> мачо (Томаччо. Мачо среди кетчупов) i in.

Technika ucięcia i połączenia jest też produktywna w tekstach reklam polskich, czeskich i słoweńskich: pol. *eurobank, euroremont*; czes. *eurookna, europlán*; słoweń. *ekokoncept*.

Jeśli porównuje się reklamowe ekspresywne neologizmy **systemowe** i **niesystemowe (jednostkowe)**, łatwo zauważyć, że te pierwsze mają znacznie mniejszą siłę oddziaływania na odbiorców reklam niż neologizmy niesystemowe. Derywaty niesystemowe w sposób planowy wprowadzają w tekst tak, by silnie oddziaływać na umysł i emocje odbiorcy reklamy, prowokując go do nabycia reklamowanego produktu.

3. Słowotwórcze zasoby socjolektu komputerowego

Ta odmiana jest społecznie uwarunkowanym podsystemem, typowym dla większości współczesnych języków narodowych, których użytkownicy pozostają zarazem w sferze technologii informacyjnych (IT). Zainteresowanie badaczy tym socjolektem wywołane jest nie tylko czynnikami pozajęzykowymi (nowością, zmiennością i intensywnością rozrastania się), ale także powodami ściśle językowymi. „Komputerowcy” (oczywiście na skutek mocno zaznaczającego się twórczego charakteru ich działalności) wyróżniają się nadzwyczajną pomysłowością i oryginalnością w tworzeniu nowych wyrazów. Przyjmując anglojęzyczną terminologię komputerową i slang amerykańskich hakerów, tworzą mnóstwo neologizmów o cechach gier językowych, por. pol. *mailować* (← *to mail*); ros. *ансверить* (← *to answer*), *сендить* (← *to send*), *хелпарт* (← *to help*) ‘pomocnik’; czes. *chatař* (← *chat*), *linuxař* (← *Linux*), *surfař* (← *to surf*) i in. (zob. Grzenia 2006; Пусакова 2007; Grybosiova 2008; Барт 2010; Písková 2012).

Komputerowe neologizmy klasyfikuje się zazwyczaj według zasady funkcjonalnej. W rosyjskim, polskim i czeskim socjolekcie komputerowym derywacja następuje przez: a) sufiksację na bazie rodzimych podstaw (pol. *składak*; ros. *качалка*; czes. *písídló*) lub przez adaptację elementów obcych (pol. *procek* ‘procesor’, *surfować*; ros. *файловый*; czes. *bubblejetka* ‘tiskárna typu bubble jet’); b) prefiksację (pol. *podprogram*, *podstrona*; ros. *подпрограмма*, *пехешировать*; czes. *mezikód*, *podprogram*, *podstránka*); c) prefiksację i sufiksację w rezultacie przyswojenia obcych podstaw (pol. *wylogować* < *wy-* + *log<in>* + *-ować*, *zresetować* < *z-* + *reset* + *-ować*; ros. *деглюкер* < *де-* + *глюк* + *-ер-*; czes. *nabootovat* < *na-* + *boot* + *-ovat*); d) kompozycję (pol. *mptrójka* < *MP3*; ros. *технодюна* < *технология* + *дюна*; czes. *doménodárce* < *dárce domény*, *světosít* < *světová síť*).

W rosyjskim socjolekcie komputerowym kompozycja zachodzi zazwyczaj na bazie wspomagającego komponentu zawierającego podstawę czasownikową: rodzimą

(ословод) albo zapożyczoną (вирмейкер), przy czym najczęściej wykorzystuje się rodzime podstawy werbalne: флпповод, лисовод, игродел, ветродуй, виндовоз, глюкогон, дисковерт, клоподав, клопомор, дупострел, турбочист, долбоклюй, пластосуй itp. (Барт 2010).

Niektóre z formacji tworzone są w sposób mieszany, na przykład przez kompozycje z sufiksacją, por. ros. энкейщик (< эни + кей + -щик-); czes. *operačněsystémový, třímegáč*¹) ‘datový soubor o velikosti 3 MB’, 2) ‘digitální fotoaparát se třemi megabajty paměti’; por. pol. *mptrójka* (*mp-trój* + *-ka* < MP3).

W rezultacie transpozycji tworzone są derywaty syntaktyczne, przede wszystkim *nomina actionis*, np. ros. *дефрагментировать* > *дефрагмент[ауи]а*; pol. *bootować* > *bootowanie*, *logować się* > *logowanie się*; czes. *bootovat* > *bootování*, *bufferovat* > *bufferování*, *chatovat* > *chatování*.

Słotwórstwo kompresywne realizowane jest zazwyczaj następującymi sposobami (Grzenia 2006; Písková 2007, 2012; Пусакова 2007; Grybosiova 2008):

- a) przez sufiksálną uniwerbizację, w której bazą jest przymiotnikowo-rzeczownikowa grupa syntaktyczna, a rzeczownik zostaje wyzerowany, np.: pol. *demo* ‘wersja *demo* (< demonstracyjna wersja programu lub gry)’, *igłówka* ‘drukarka igłowa’, *instalka* ‘program instalacyjny’, *laserówka* ‘drukarka laserowa’, *platformówka* ‘gra platformowa’, *zręcznościówka* ‘gra zręcznościowa’ („Komputer Świat: gry” 2005, nr 7); ros. *выделенка* ‘выделенная линия’, *полезняшка* ‘игра полезная для развития детей’, *бродилка* ‘игра, где игрок вынужден бродить в лабиринтах’, *искалка* ‘игра, где игроку приходится что-то искать’, *ломалка* ‘программа взламывающая антивирусную защиту’, *обучалка* ‘обучающая игра’, *развивалка* ‘развивающая игра’, *рисовалка* ‘рисующая программа, графический редактор’; czes. *laserovka* ‘laserová tiskárna’, *onlinovka* ‘online hra’, *zvukovka* ‘zvuková karta’, *texták* < ‘textový editor’;
- b) przez abrewiację: ros. *мылсерв* ‘*мыльный* + *сервер*’;
- c) przez ucięcia skracające: pol. *komp* ‘*komp<uter>*’, *prog* ‘*prog<ram>* komputerowy’; ros. *комп* ‘*комп<ютер>*’, *прога* ‘*прог<рамма>*’; pol. i czes. *net* ‘*<inter>net*’.

Syntetyzmy mają przewagę nad strukturami opisowymi dzięki swojej krótkości, pojemności, treściwości oraz mocnej ekspresywności. W procesie ekspresywnego słotwórstwa w komputerowym socjolekcie powstają żargonizmy wyrażające emocje, por. pol. *sidik* ‘płyta CD’, *diwidik* ‘płyta DVD’, *głaskadelko* ‘touchpad’ (< *głaskać*), *windoza* ‘Windows’; ros. *мышатина* (< *мышь* + *-атин-*), *сказяк* < *скази* (*scsi-адаптер* + *-як-*); czes. *formátek*, *inteláček*, *manuálek*, *modemík*, *prográtek*.

W rosyjskim socjolekcie komputerowym pojawiają się słowa nacechowane familiarnością, rubasnością, niekiedy mające nawet charakter obscenicznych aluzji: *писишка*, *писюха*, *тиффак*, *псдец* itp. (Барт 2010).

W socjolektach polskim, rosyjskim i czeskim tworzy się czasowniki z sufiksami charakterystycznymi dla języka potocznego, *-и-ть/-ит-*; *-а-/я-ть/-аć/-ат-*; *-овать/-оваć*

-ovat; -нумь/-нać/-nout, np. pol. druknąć, googlać, googlować, mailować; ros. архить, банить, зунить, лхачить, парить, тарить, флудить, хэтэмеэлить; zes. browsit/bruslit/browsit (← browse), internetit (← Internet), krysit (← krysa) ‘posługiwać się myszą’, chatovat (← chat ‘czatować’), downloadovat (← download ‘ładować stronę’), kliknout, kreknout itp. (Písková 2007: 83).

Wzrasta aktywność derywacji morfonologicznej. W ostatnim czasie obserwuje się też zmniejszenie produktywności sufiksalnych uniwerbizmów, które ustępują uniwerbizmom bezafiksalnemu: ros. реал, виртуал i in.; pol. real, wirtual; zes. bezdrát, virtuál. Wykorzystuje się liczne sposoby ucięć motywujących podstaw: 1) apokopę (ros. админ, комп; pol. admin, komp); 2) aferezę (ros. нет, pol. net, zes. net); 3) kontrakcję (ros. инет, zes. inet). Tak tworzone derywaty mają zwykle ekspresywne nacechowanie.

W wymienionych socjolektach wzrasta także liczba złożzeń tworzonych bez udziału interfiksu, np.: pol. cyberprzestępczość, cyberprzestrzeń; ros. интернетбанк, интернетновинка, кибернет, кибермаркет, киберпространство, нетбанк; zes. inetkontakt, inetnovinka, inetrádio, kyberprostor, kyberdívka, netbanka, stresholik (por.: chatoholik, internetoholik, počítačoholik).

Słowotwórstwo „komputerowe” z jednej strony realizuje się w obrębie systemu językowego i odbijają się w nim procesy zachodzące w języku ogólnym, z drugiej – ujawniają się w nim cechy obce językowi standardowemu. Jako podstawy derywacji często wykorzystuje się takie klasy wyrazów, które są nieaktywne w skodyfikowanej terminologii lub odznaczają się słabą aktywnością, np. onimy (ros. думер ← Doom, zes. delphista ← DELPHI), męskie nomina actoris (ros. хакерша ← хакер, zes. chatoholička ← chatoholik), abrewiacje (ros. айтишник ← IT, zes. ajták ← IT, CD-ROMek, CD-ROMka) itp.

4. Zakończenie

Neologizmy słowotwórcze, które pojawiają się w języku SMP, reklamy i w socjolekcie komputerowym, dzięki temu, że nazywają nowe pojęcia obecnej rzeczywistości, okazują się zdolne do wpływania na funkcjonowanie i produktywność poszczególnych typów słowotwórczych języków słowiańskich.

Słowotwórcza adaptacja anglicyzmów (internacjonalizmów) we wszystkich językach słowiańskich zachodzi przez:

1. rozwijanie szeregów derywacyjnych odrzeczownikowych przez tworzenie przymiotników relacyjnych o znaczeniu ‘odnoszący się do kogoś lub czegoś nazwanego w podstawie słowotwórczej’ za pomocą sufiksów -ов- (-ев-)/ow-/ov-; -ск-/sk-, np.: pol. trendowy, kulerski (← ang. cool); ros. прайсовый, брэндовый; słoweń. borderski, brejkerski, blogovski, googlov;
2. aktywizowanie derywacji czasowników od podstaw imiennych za pomocą ogólnosłowiańskich sufiksów -ать/-овать, -аć, -ować, -at, -ovat, -ati, -ovati, np. bułg.

- принтипат*; pol. *bootować, czatować, lobbować, trendować się*; ros. *бутовать*; słoweń. *brejkati, guglati, konektati*; czes. *bootovat, lobbovat, trendovat*;
3. aktywizowanie derywacji czasowników z formantem prefiksalnie-sufiksальnym, np. pol. *domailować, zapijarować*; ros. *захолдить* ‘оставить файлы для адресата’ (← ang. *hold*), *перебутоваться* ‘перезагрузиться’ (← ang. *boot*); słoweń. *poguglati, zreklamirati; zadenstati* (Ohnheiser 2003; Stramljič 2009; Waszakowa 2009);
 4. derywację sufiksальną rzeczowników od angielskich skrótowców, której mogą towarzyszyć pewne efekty kalamburowe, np. pol. *cedek* ‘ płyta CD’ (← ang. *CD*), *esemesik, esemesek* ‘sms’ (← ang. *SMS*), *piarowiec* (← ang. *PR*); ros. *рама* (← ang. *RAM*), *ромка* (← ang. *ROM*), *сидюшка, сидюшник* (← ang. *CD*), *пиарщик* (← ang. *PR*); czes. *cedečko* (← ang. *CD*);
 5. wzrost produktywności analitycznych kompozitów, np. bułg. *бизнесвиза, допингскандал, секс-туризъм, фолкпевец*; mac. *сексбизнес*; pol. *biznes-informacje, fanklub, specyprawnienia, seksowość*; ros. *фан-клуб, даун-клуб* ‘место, где много неинтересных и скучных людей’; ukr. *секс-бізнес*; serb. *фанклуб*; czes. *fanklubačka, sexaféra, seksbyznys*.

Złożenia analityczne, szeroko wykorzystywane w tekstach SMP i reklamowych, przenikają zarówno do języka potocznego, jak i do innych stylów funkcjonalnych. Nowy typ złożzeń, kompleksowo wyrażających pojęcia atrybutywne i sytuacyjność, jest tak produktywny, ponieważ odpowiada współczesnym zapotrzebowaniom użytkowników języka, zaspokaja potrzebę skrótowego nazywania złożonych pojęć, które w innym wypadku należałoby nazywać za pomocą analitycznych konstrukcji predykatywnych. Popularność tego nowego typu słowotwórczego, który daje duże możliwości tworzenia formalnie i semantycznie skondensowanych nazw, jest świadectwem działania ogólnej tendencji do ekonomiczności środków językowych.

Szerzenie się złożzeń derywowanych bez interfiksów świadczy także o istnieniu w językach słowiańskich tendencji rozwoju w stronę analityczności. Wzrost produktywności złożzeń analitycznych, będący skutkiem wpływu anglo-internacjonalizmów, pozwala dostrzec jeszcze jedną tendencję – do aglutynacji (zob. np. Демидов 2004).

Literatura

- АВРАМОВА Ц., 2003, *Словообразовательни тенденции при съществителните имена в българския и чешкия език в края на ХХ век*, София.
- АВРАМОВА Ц., 2009, *Прояви на интернационализация в словообразуването на българския книжовен език на границата между две хилядолетия*, [w:] E. Koriakowsewa (red.), *Przejawy internacjonalizacji w językach słowiańskich*, Siedlce, s. 77–88.
- БАРТ М.В., 2010, *Словообразовательные модели современного русского компьютерного жаргона*. Автореферат дис. канд. филол. наук, Курск.

- БОРИСЕНКО В.В., 2007, *Перестройка в современном русском языке*, [w:] *Русский язык: исторические судьбы и современность: Труды и материалы III Междунар. конгр. исследователей русского языка (Москва, 20–23 марта 2007 г.)*, Москва, s. 211–212.
- БЯЛЭК Э., 2004, *Как говорят в российских СМИ. Норма и узус*, [w:] *Русский язык: исторические судьбы и современность: Труды и материалы II Междунар. конгр. ...*, s. 123–124.
- ГРИГОРЬЕВ В.П., 2005, *Светлое будущее «инговых форм» в поэтическом языке. Доклад на международной научной конференции «Художественный текст как динамическая система» (19–22 мая, Москва 2005)*, <http://ifi.rsuh.ru/print.html?id=54839>.
- ДЕМИДОВ Д.Г., 2004, *Тенденции к агглютинации в русском языке*, [w:] *Русский язык: исторические судьбы и современность: Труды и материалы II Междунар. конгр. ...*, s. 134–135.
- ЕФРЕМОВА Е.М., 2011, *Полуаффиксы в составе многокомпонентных слов-композигов в современном английском языке*, „Вестник МГОУ. Серия: Лингвистика” nr 5, s. 83–86.
- ИЛЬЯСОВА С.В., 2002, *Словообразовательная игра как феномен языка современных СМИ. Автореферат дис. д-ра филол. наук*, Ростов-на-Дону.
- ИНОЗЕМЦЕВ В.Л., 2004, *Вестернизация как глобализация и „глобализация” как американизация*, „Вопросы философии” nr 4, s. 58–69.
- КАЗАК М.Ю., 2012, *Креативный потенциал словообразования в современных медиатекстах*, [w:] А.П. Короченский, М.Ю. Казак, С.В. Ушакова (red.), *Журналистика постсоветских республик: 20 лет спустя. Сб. трудов Междунар. науч.-практ. конф. Белгород, 24–27 сентября 2012 г.*, Белгород, s. 288–295.
- КАРА-МУРЗА Е.С., 2000, *Рекламный стиль и функционально-стилистическая дифференциация современного русского языка*, [w:] *Журналистика в 1999 году. Тезисы научно-практической конференции*, ч. 5, Москва, s. 24–27.
- КОРЯКОВЦЕВА Е., 2008, *Инновации на периферии семантико-словообразовательной категории*, [w:] Є.А. Карпіловська (red.), *Динаміка та стабільність лексичних і словотвірних систем слов'янських мов. Доповіді: Тематичний блок на XIV Міжнародний з'їзд славістів, 10.09–16.09.2008, (Охрид, Республіка Македонія. Український комітет славістів etc.)*, Київ, s. 99–115.
- КОРЯКОВЦЕВА Е., 2009a, *Интернациональное vs. национальное в словообразовательной системе: к постановке вопроса*, [w:] Е. Koriakowcewa (red.), *Przejawy internacjonalizacji w językach słowiańskich*, Siedlce, s. 179–199.
- КОРЯКОВЦЕВА Е., 2009b, *Об одном языковом маркере медиального скандала*, [w:] М.Л. Ковшова, Г.В. Токарев (red.), *Живодействующая связь языка и культуры: Дискурс. Текст. Культура*, Москва–Тула, s. 172–177.
- КОРЯКОВЦЕВА Е., 2012, *Об экспрессивном потенциале словообразовательных средств*, [w:] Р. Драгићевић (red.), *Творба речи и њени ресурси у словенским језицима*, Београд, s. 141–152.
- КУДРЯВЦЕВА Л.А., ДЯДЕЧКО Л.П., ЧЕРНЕНКО А.А., ФИЛАТЕНКО И.А., 2004, *Формирование и развитие языка массовой коммуникации в современном информационном обществе*, [w:] *Русский язык: исторические судьбы и современность: Труды и материалы II Междунар. конгр. ...*, s. 189–192.
- ЛЫКОВ А.Г., 1976, *Современная русская лексикология. Русское окказиональное слово*, Москва.
- МЕЛЬНИКОВА А.И., 1962, *Об одной новой контаминированной модели сложения слов*, „Ученые записки МГПИ им. В.И. Ленина” 184, s. 51–59.

- Мельничук А.С. (red.), 1986, *Историческая типология славянских языков: фонетика, словообразование, лексика и фразеология*, Киев.
- Мешков О.Д., 1981, *О речевых композитах в современном английском языке*, „Иностранные языки в школе” nr 2, s. 57–67.
- Нещименко Г.П., 2006, *К рассмотрению динамики языковой ситуации через призму процессов интеграции и дифференциации*, [w:] eadem (red.), *Глобализация-этнизация. Этнокультурные и этноязыковые процессы*. Кн. I, Москва, s. 38–68.
- Нещименко Г.П., 2010, *Сопоставительное изучение славянских языков и его значимость для прогнозирования развития языковой системы*, [w:] E. Koriakowcewa (red.), *Aktualne problemy komparatystyki słowiańskiej: teoria i metodologia badań lingwistycznych*, Siedlce, s. 13–49.
- Петрухина Е.В., 2010, *Возможности, функции и конкуренты словопро-изводства в современном русском языке*, [w:] eadem (red.), *Новые явления в славянском словообразовании: система и функционирование. Доклады XI Международной научной конференции Комиссии по славянскому словообразованию при Международном комитете славистов*, Москва, s. 424–443.
- Русакова Е.Б., 2007, *Русский компьютерный социолект: формирование и функционирование. Автореферат дис. канд. филол. наук*, Калининград.
- Рыцарева А.Э., 2002, *Прагмалингвистический аспект интернациональной лексики (на материале английского языка). Автореферат дис. канд. филол. наук*, Волгоград.
- Рязанов В.Ю., 2000, *Особенности синхронных связей словосложения и аффиксации в современном английском языке: Полуаффиксация как один из путей их взаимодействия. Автореферат дис. канд. филол. наук*, Москва.
- Семенова М.Ю., 2007, *Принципы изучения лексики англоязычного происхождения в современном русском языке (к проблеме составления словаря англицизмов). Автореферат дис. канд. филол. наук*, Ростов-на-Дону.
- Соболева Е.Г., 2010, *Содержательные категории рекламного текста как основа для сопоставительных исследований (на материале русской рекламы)*, [w:] E. Koriakowcewa (red.), *Aktualne problemy komparatystyki ...*, s. 243–252.
- Сологуб О.П., 2002, *Усвоение иноязычных структурных элементов в русском языке*, <http://www.philology.ru/linguistics2/sologub-02.html>
- Химик В.В., 2004, *Большой словарь русской разговорной речи. (Предисловие)*, Санкт-Петербург.
- Янович Е.И., 2006, *Словообразовательные новации современной русской речи в свете исторических тенденций развития русского языка (на материале текстов СМИ)*, www.elib.bsu.by/bitstream/123456789/5583/1/pdf
- Bosák J., 2003, *Procesy internacionalizácie dnes*, „Jazykovedný časopis” t. 54, nr 1–2, s. 3–15.
- Bozděšnová I., 1997, *Vliv angličtiny na češtinu*, [w:] F. Daneš (red.), *Český jazyk na přelomu tisíciletí*, Praha, s. 271–279.
- Görlach M., 1998, *The usage dictionary of Anglicisms in selected European languages: a report on progress, problems and prospects*, „Barcelona: links and letters” nr 5, s. 209–221.
- Grybosiova A., 2008, *Dylematy współczesnej kompetencji komunikacyjnej Polaków*, „Ling-Varia” III, nr 1, s. 43–48.

- GRZENIA J., 2006, *Komunikacja językowa w Internecie*, Warszawa.
- JADACKA H., 2001, *System słowotwórczy polszczyzny (1945–2000)*, Warszawa.
- KREJA B., 1993, *O formancie -gate 'afery, skandal'*, „Język Polski” LXXIII, z. 1, s. 63–66.
- LOTKO E., 2003, *Co a jak ovlivňují inovační procesy ve slovní zásobě (na materiálu češtiny, slovenštiny a polštiny)*, [w:] Z. Rudnik-Karwatowa (red.), *Procesy innowacyjne w językach słowiańskich*, t. 114, Warszawa, s. 101–115.
- MARTINCOVÁ O., SAVICKÝ N., 1987, *Hybridní slova a některé obecné otázky neologie*, „Slovo a slovesnost” nr 48, s. 124–138.
- MAXIMOVA T., 2002, *English in Russia*, [w:] M. Gorlach (red.), *English in Europe*, Oxford.
- MICZKA T., 2006, *Dynamika tożsamości narodowych we współczesnym świecie*, „Folia philologica macedono-polonica” t. 6, s. 159–188.
- MUHVIĆ-DIMANOVSKI V., 2005, *Neologizmi: Problemi teorije i primjene*, Zagreb.
- OHNHEISER I. (red.), 2003, *Słowotwórstwo/Nominacja*, Opole.
- PÍSKOVÁ R., 2007, *Utvářenost lexikálních jednotek v komunikační oblasti informačních technologií*, Brno.
- PÍSKOVÁ R., 2012, *Derivace substantiv v současné češtině se zaměřením na komunikační oblast informačních technologií*, [w:] E. Koriakowcewa, J. Gardzińska (red.), *Aktualne problemy językoznawstwa słowiańskiego*, Siedlce, s. 153–162.
- PRZEJAWY: E. Koriakowcewa (red.), *Przejawy internacjonalizacji w językach słowiańskich*, Siedlce 2009.
- PRZYBYLSKA R., 2002, *O najnowszym słownictwie polskim*, „Polonistyka” nr 9, s. 516–520.
- STRAMLJIČ BREZNIK I., 2009, *Hibridizacija novjših slovenskih tvorjenk*, [w:] E. Koriakowcewa (red.), *Przejawy internacjonalizacji w językach słowiańskich*, Siedlce, s. 165–178.
- ŠTEBIH GOLUB B., 2012, *Okazionalizmi u hrvatskome publicističkom stilu*, [w:] P. Драгићевић (red.), *Творба речи и њени ресурси у словенским језицима*, Београд, s. 419–433.
- WASZAKOWA K., 2005, *Przejawy internacjonalizacji w słowotwórstwie współczesnej polszczyzny*, Warszawa.
- WASZAKOWA K., 2009, *Internacjonalizacja polskiej leksyki – stan obecny, prognozy na najbliższą przyszłość*, [w:] E. Koriakowcewa (red.), *Przejawy internacjonalizacji w językach słowiańskich*, Siedlce, s. 11–28.
- WYRWAS K., 2006, *Rywingate i pracoholik – derywaty sufiksalne czy złożenia?*, www.poradnia-jezykowa.us.edu.pl/artykuly/KW_rywingate.pdf

SŁOWNIKI

- AHDEL: *The American heritage® dictionary of the English language. Fourth edition*, Houghton Mifflin Company 2000, www.bartleby.com
- LDCE: *Longman dictionary of contemporary English*, 1997.
- MWD: *Merriam-Webster dictionary*, www.m-w.com
- ССИС: *Современный словарь иностранных слов*, Москва 2005.

BAZY INTERNETOWE

- <http://www.textart.ru/baza/slogan/list.html>
- http://www.content-stroy.ru/base_slogan.html
- <http://www.sloganbase.ru>
- Databáze heslářů slovníků Ústavu pro jazyk český Akademie věd České republiky – <http://lexiko.ujc.cas.cz/heslare/search.php>

Derivational resources of new functional styles in the Slavic Languages

Summary

In this paper, the author focuses primarily on several new functional styles, and such productive word-formative processes as compounding and affixation in modern Slavic languages. Minor processes like blending, clipping, and back formation are left aside. Based on large corpora and smaller hand-collected samples of electronic texts, the data has been drawn from advertising, daily press and the communicational sphere of information technology.

The author hopes to demonstrate that the functional side of word formation is significantly more complex than simple naming and/or syntactic recategorization, etc. This becomes particularly evident as one ventures beyond the rather stable area of the lexicon and its conventionalized word-stock, and begins to consider active coining of novel lexical items, something that depends heavily on contextual factors, including the semantic, stylistic, textual and social environments in which they occur. The very act of forming a complex word serves a specific purpose in the textual and/or situational context. It is often that particular and specialized functions can be discovered, many of a metacommunicative nature.

The paper aims to examine the processes of productivity and to highlight creativity in word formation with respect to functional discourse roles. Lexical creativity in journalism, advertising and electronic communication is employed in order to achieve certain stylistic effects, such as humour or irony. It is also a device to convey to the reader a sense of the author's learnedness, sophistication, distance, and so on. It manifests itself in puns and other kinds of word play, metaphorical extension, willful error and duplication of the role of an existing formation.

The article also deals with the evolution of specialized word-formative types of complex words, ones that lack a connecting vowel as a mean of expression of complex concepts of attributive and contextual content. Composition of a new type of complex words corresponds to a historical drift in formation of analytic and agglutinative lines in Russian.

Rafał Siekiera
Uniwersytet Łódzki, Łódź
rafal.siekiera@onet.eu

METAFORA A ZJAWISKO CHIRALNOŚCI

Słowa kluczowe: metafora, chiralność, teoria parzystości konceptualnej, porównanie

Keywords: metaphor, chirality, theory of conceptual pairness, comparison

1. Punktem wyjścia niniejszego opracowania są rozważania Andrzeja Kudry dotyczące *parzystości konceptualnej*, inspirowane znanym z nauk przyrodniczych pojęciem „zachowania parzystości” (Kudra 2004a: 60–72), czyli inaczej „symetrii zwierciadlanej”¹. Zgodnie z teorią parzystości konceptualnej *zestawieniowość* (a więc parzystość), polegająca na nieustannym porównywaniu, jest nadrzędną zasadą funkcjonowania ludzkiego umysłu. Konsekwencją przyjęcia takiego założenia jest uznanie, że pojęcia, jakimi dysponujemy, występują w postaci par lub posiadają pary cech, które można wykorzystać w celach kategoryzacyjnych. Kudra, by zobrazować tę myśl, posługuje się przykładem rękawiczek:

[...] wszystkie otaczające człowieka przedmioty można scharakteryzować [...], posługując się kategorią „pasuje” – „nie pasuje” (na przykład lewa rękawiczka pasuje na lewą dłoń, na prawą – nie) (ibid.: 5).

1 Por.: „Symetria zwierciadlana polega na tym, że jeżeli jakiś proces zachodzi, to również z takim samym prawdopodobieństwem możliwy jest proces analogiczny do rozpatrywanego, w którym wszystkie konfiguracje i ruchy są takie, jakie widziałby obserwator pierwszego procesu w zwierciadle. Sztandarowym przykładem takich relacji jest zwykła śruba prawoskrętna z odpowiadającą jej nakrętką” (Wojciechowski, Gancarz).

Pary tego typu Kudra określa jako *obiekty chiralne* (Kudra 2004a, 2005). Ich podstawą jest zestawienie przedmiotu (obiekty dominującego) i jego odbicia. Istotną cechą owego odbicia jest niedokładność – asymetryczność². Sprawia ona, że mentalny obraz przedmiotu zostaje nieco zmieniony. W porównaniu przedmiotem jest *komparat* (mentalna przyczyna powstania tropu), jego asymetryzującym odbiciem – *komparans*. Celem artykułu jest wskazanie, że również w przypadku metafory można mówić o chiralności oraz o co najmniej dwóch poziomach parzystości.

Wspomniana asymetria związana jest ze zjawiskiem, na które zwrócił uwagę Amos Tversky (Tversky 2007). Zdaniem izraelskiego psychologa podobieństwo między dwoma obiektami jest ukierunkowane – zawsze jeden z nich wydaje się bardziej podobny do drugiego niż odwrotnie (choć z logicznego punktu widzenia podobieństwo jest obustronne i symetryczne). Tversky nazwał to *asymetrią relacji podobieństwa*. Za wyraz tej relacji uznał twierdzenia typu „*A jest podobne do B*”, które według niego nie są równoznaczne z twierdzeniami „*B jest podobne do A*” (przy założeniu, że A i B w drugim wypowiedzeniu reprezentują te same obiekty co w pierwszym). Właśnie wybór członu porównującego (w pierwszym zdaniu – B, w drugim – A), zdaniem Tversky’ego, wskazuje, że mówiący uznaje go za bodziec bardziej wyrazisty (badacz podaje tu przykłady ukonkretnione takich zdań – mówimy raczej, że „elipsa jest podobna do koła”, a nie, że „koło jest podobne do elipsy”, lub „syn przypomina ojca”, a nie „ojciec przypomina syna”). Tego typu wybory komunikacyjne Tversky tłumaczy mentalną oceną podobieństwa dokonywaną przez użytkowników języka, wynikającą ze względnej wyrazistości bodźców (za bardziej wyraziste uznajemy prototypy niż inne egzemplarze, stąd raczej powiemy, że to egzemplarz jest podobny do prototypu, niż odwrotnie).

Niejednakowe postrzeganie podobieństwa wiąże się według Tversky’ego z przyjmowaniem różnych perspektyw i punktów widzenia³. Konsekwencją jest profilowanie

2 Pojęcie chiralności również zostało zaczerpnięte z nauk ścisłych, a jego istotą obecnie jest asymetria:

Z pojęciem symetrii nierozzerwalnie związane jest pojęcie chiralności. Wszystkie otaczające nas przedmioty możemy zakwalifikować jako chiralne bądź achiralne. [...] Podobnie związki chemiczne mogą być chiralne lub achiralne. Do takiego wniosku doszedł w swoich pierwszych pracach Louis Pasteur, badając kryształy kwasu winowego. Stwierdził, iż występuje on w kilku odmianach. Jedną z nich skręca płaszczyznę polaryzacji światła w lewo, druga w prawo, a trzecia odmiana jest optycznie nieczynna. [...] Obecnie znamy szereg procesów naruszających symetrię zwierciadlaną. Współczesna mechanika kwantowa zakłada istnienie tylko neutrin o spinie $- \frac{1}{2} \hbar$ („wirujących w lewo”) oraz antyneutrin o spinie $+ \frac{1}{2} \hbar$ („wirujących w prawo”). Neutrin i antyneutrin o przeciwnych spinach po prostu nie ma w naszym świecie! Stwierdzenie to pociąga za sobą bardzo poważne konsekwencje. [...] W tym miejscu musimy powiedzieć, że nie istnieje atomowy świat lustrzany! Mówiąc inaczej, świat odbity w lustrze nie będzie się rządził tymi samymi prawami co nasz, bowiem nie jest dokładnie symetrycznym odwzorowaniem naszego świata (Wojciechowski, Gancarz).

Obiekty chiralne są zatem asymetryczne, czyli są swoimi niedokładnymi odwzorowaniami.

3 Punkt widzenia rozumiany jest w sensie mentalnym, nie zaś fizycznym. Przyjmuję za Jerzym Bartmińskim, że punkt widzenia to

obiektów pod względem zbiorów cech (Tversky nazywa je *wiązkami*). W ten sposób możliwe jest również manipulowanie sposobem postrzegania podobieństwa – np. jeśli wziąć pod uwagę wiązkę cech ekonomicznych, dwa państwa mogą okazać się podobne do siebie, jednak już z perspektywy politycznej czy kulturowej nie będą miały ze sobą nic wspólnego. Kiedy jednak nadawca w procesie komunikacji dokona porównania (np. *Chiny są jak Stany Zjednoczone*), podobieństwo między zestawianymi krajami zostanie odbiorcy narzucone (pewną pomocą dla nadawcy jest fakt, że *tertium comparationis* pozostaje niewyrażone, przez co powstaje wrażenie globalnego podobieństwa).

Porównanie, jako zjawisko chiralne, zniekształca zatem obraz komparatu, który zaczyna być postrzegany niejako przez pryzmat komparansu. Im mniej oczywista⁴ jest podstawa porównania, tym bardziej komunikat angażuje odbiorcę, powodując tym mocniejszą zmianę obrazu przedmiotu (poszukiwanie *tertium comparationis* w celu zrozumienia wypowiedzi może prowadzić do spostrzeżeń, których sam nadawca nawet nie zakładał).

2. Obiekty chiralne tworzą nie tylko porównania. Na podobieństwie oparta jest także metafora⁵, co sprawia, że może ona dziedziczyć asymetrię relacji podobieństwa między zestawianymi w niej domenami⁶. Tym samym mielibyśmy w metaforze do czynienia ze zjawiskiem chiralności, w którym przedmiotem byłaby domena docelowa, odbiciem zaś – domena źródłowa⁷.

Jednokierunkowość metafory jest zjawiskiem opisywanym w kognitywistycznej tradycji badawczej. Pisał o niej m.in. Olaf Jäkel, ujmując myśl w postaci formuły:

metafora („X to Y”) z reguły łączy *abstrakcyjną* i złożoną domenę docelową (X) jako *eksplanandum* z *bardziej konkretną*, prosto ustrukturyzowaną oraz poznawalną za pomocą zmysłów domeną źródłową (Y) jako *eksplanans* (Jäkel 2003: 62)

czynnik podmiotowo-kulturowy, decydujący o sposobie mówienia o przedmiocie, w tym m.in. o kategoryzacji przedmiotu, o wyborze podstawy onomazjologicznej przy tworzeniu jego nazwy, o wyborze cech, które są o przedmiocie orzekane w konkretnych wypowiedziach i utrwalone w znaczeniu (Bartmiński 2006: 78).

O kategorii punktu widzenia pisali również, m.in.: Boris Uspienski (1997), Susumu Kuno (1987), Elżbieta Tabakowska (2004), Andrzej Kudra (2004b), Renata Przybylska (2004), Paweł Nowak (2004), Jarosław Płuciennik (2004).

- 4 Podstawa porównania jest presuponowana przez nadawcę, który zakłada, że dla odbiorcy jest ona równie oczywista co dla niego. Przekonanie to nie jest jednak regułą, może zresztą być błędne.
- 5 Za Kudrą przyjmuję, że zestawienie-porównanie jest podstawową figurą mentalną (Kudra 2004a: 21), czego konsekwencją jest uznanie go za podstawę metafory.
- 6 O asymetrii w metaforze pisała również m.in. Teresa Dobrzyńska (1984, 1994).
- 7 Tak wynikałoby z przyjęcia za Kudrą, że przedmiotem jest przyczyna powstania porównania (tu zaś – metafory), jednak można mieć co do tego wątpliwości, jeśli weźmie się pod uwagę koncepcję jednokierunkowości odwzorowań metaforycznych. Domena źródłowa byłaby wówczas przedmiotem, czyli tym, co, zgodnie z koncepcjami A. Tversky'ego i Olafa Jäkela, bardziej wyraziste. Odbicie stanowiłaby zatem domena docelowa.

Podobne wnioski niesie ze sobą koncepcja tzw. *mapping*, czyli (w uproszczeniu) przekonanie, że istotą metafory jest rzutowanie sposobu myślenia o jednej dziedzinie na sposób myślenia o innej dziedzinie⁸.

Asymetria podobieństwa w przypadku metafory widoczna jest w sposobie językowego ujęcia relacji między obiektami. Użycie danej metafory wskazuje, że domena docelowa jest pod pewnymi względami podobna do domeny źródłowej. Wprawdzie podobieństwo, z logicznego punktu widzenia, jest obustronne, jednak odwrócenie metafory zmienia jej znaczenie i może utrudniać zrozumienie. Tym samym możemy nazwać piłkarza *snajperem*, ale prawdziwego snajpera nie nazwiemy *piłkarzem*. Taka metafora teoretycznie jest możliwa, jednak z pewnością aktywowałyby inne cechy zestawianych obiektów niż dużo częściej spotykane użycie słowa *snajper* dla nazwania piłkarza. Co więcej, najprawdopodobniej musiałaby ona zostać wyjaśniona, ponieważ to *snajper* jest prototypem osoby strzelającej celnie, a nie piłkarz. Nazwanie snajpera *piłkarzem* musiałoby więc dotyczyć innej cechy⁹.

Wyrażenia metaforyczne są nośnikami pewnego sposobu widzenia świata, właściwego nadawcy. Domena docelowa metafory zyskuje nową perspektywę – postrzegana jest przez pryzmat domeny źródłowej, dzięki czemu na pierwszy plan wysuwają się te jej cechy, które wskazują na podobieństwo z jej odbiciem (można, w zależności od sytuacji komunikacyjnej, wykorzystać tę właściwość metafory w celach perswazyjnych)¹⁰. Czasem są to cechy wymuszone (podobieństwo jest kwestią postrzegania, nie zaś obiektywnych właściwości przedmiotów) – podobnie jak w przypadku porównania odbiorca może dostrzec w obu domenach coś, na co sam nadawca nie zwrócił dotąd uwagi.

Ponieważ w tym, co mówimy (czy raczej – jak mówimy), odbija się nasz sposób postrzegania świata, można przyjąć, że językowy obraz świata jest odbiciem mentalnego obrazu świata, a więc nie oddaje dokładnie rzeczywistości. Metaforyka, jaką się posługujemy, przyczynia się do pogłębiania asymetrii między językowym obrazem świata a rzeczywistością.

3. Zestawieniowość metafory wprowadza do niej chiralność również w innym sensie: na poziomie semantycznym. Z pragmatycznego punktu widzenia ważna staje się kwestia rozpoznawalności przenośni. Stąd też można mówić o chiralności w przypadku

8 Pojęcie *conceptual mapping* zostało dokładnie opisane przez George'a Lakoffa (por. m.in.: Lakoff 1993; Lakoff, Johnson 1988).

9 Stanowczość twierdzenia o jednokierunkowości metafory należy złagodzić, jeśli odnosimy się do metafor spotykanych w tekstach poetyckich, w których niejednokrotnie trudno byłoby wskazać, która z zestawianych domen jest bardziej wyrazista. Lepiej pasuje tu podejście interakcyjne Ivora Armstronga Richardsa, referowane i rozwijane przez Maksa Blacka (por. Black 1971).

10 Zarówno porównanie, jak i metafora są narzędziami, które mogą (choć nie muszą) służyć do narzucania odbiorcom określonego sposobu postrzegania świata, a więc – do perswazji (por. rozważania T. Dobrzyńskiej: „sugestywne zwroty metaforyczne nie są z reguły – jak już mówiliśmy – neutralne aksjologicznie. Dla polityków i publicystów stanowią wygodny środek perswazji, przy czym oceny przekazywane są tu za pośrednictwem konotacji” (Dobrzyńska 1994: 140)).

znaczeń: dosłownego (przedmiot) i metaforycznego (odbicie). Kiedy w komunikacji pojawia się metafora (dotyczy to metafor twórczych, nie zaś konwencjonalnych), natychmiast dochodzi do zestawienia *dosłowne – metaforyczne*.

Rozpoznając wypowiedź jako przenośną, odbiorca przygotowuje się do zrozumienia komunikatu. Nierozpoznanie metafory może bowiem powodować nieporozumienia. Wynika to z obecności na poziomie semantycznym chiralnej pary *dosłowne – metaforyczne*. Różnicę między jednym i drugim wyeksplikował John Searle.

Rozróżnił on *znaczenie wypowiedzi nadawcy (speaker's utterance meaning)* i *znaczenie zdania (sentence meaning)*¹¹. Jest to konieczne, aby wyjaśnić, na czym polega metaforyczność wypowiedzi. Nadawca wyrażenia metaforycznego ma bowiem na myśli coś innego, niż dosłownie mówi. W jaki zatem sposób odbiorca może zrozumieć komunikat? Według Searle'a musi nie tylko podzielać zestaw przekonań założonych przez nadawcę wypowiedzi oraz znać warunki prawdziwości zdania (rozumianego dosłownie), ale także dysponować zbiorem reguł i informacji, które pozwolą mu rozpoznać, że nadawca w istocie ma na myśli coś innego niż to, co właśnie powiedział.

Opozycja *znaczenie dosłowne – znaczenie metaforyczne* (lub, za Searle'em, *znaczenie zdania – znaczenie wypowiedzi nadawcy*)¹² wpływa więc na komunikację, decydując o jej sukcesie. Jeśli odbiorca pojmie, że nadawca nie ma na myśli tego, co powiedział, otworzy się wówczas przed nim droga do zrozumienia intencji mówiącego¹³. Konsekwencją nierozpoznania wypowiedzi jako metaforycznej jest literalne rozumienie komunikatu, które narusza warunki prawdziwości wypowiedzi. W ten sposób doszłoby do wyraźnego rozdźwięku między znaczeniem zamierzonym przez nadawcę a zdekodowanym przez odbiorcę.

4. Formuła Searle'a wiąże opozycję *znaczenie dosłowne – znaczenie metaforyczne* z trzecim poziomem parzystości metafory, którym jest przeciwstawienie dwóch zawartych w metaforze punktów widzenia – indywidualnego i konwencjonalnego.

Aleksander Kiklewicz odnosi występowanie okazjonalnego i konwencjonalnego znaczenia do koncepcji głosów Michaiła Bachtina (Kiklewicz 2009: 60). W przypadku

11 Strictly speaking, whenever we talk about the metaphorical meaning of a word, expression or sentence, we are talking about what a speaker might utter it to mean, in a way that departs from what the word, expression or sentence actually means. [...] To have a brief way of distinguishing what a speaker means by uttering words, sentences and expressions, on the one hand, and what the words, sentences and expressions mean, on the other, I shall call the former *speaker's utterance meaning*, and the latter, *word, or sentence, meaning*. Metaphorical meaning is always speaker's utterance meaning (Searle 1979: 77).

12 Nieco inaczej kwestię tę widzi G. Lakoff, według którego dosłowne jest to, czego nie rozumiemy za pośrednictwem metafory pojęciowej:

Although the old literal-metaphorical distinction was based on assumptions that have proved to be false, one can make a different sort of literal-metaphorical distinction: those concepts that are not comprehended via conceptual metaphor might be called "literal" (Lakoff 1993: 204).

13 Trzeba jednak pamiętać, że przyczyny użycia wyrażenia przenośnego mogą być różne, a nadawcy czasem może zależeć wręcz na zaciemnieniu sensu komunikatu.

metafory mielibyśmy w tym ujęciu do czynienia z wielogłosowością – zastosowanie przenośni przywołuje bowiem nie tylko głos nadawcy (i znaczenie nadawcy), ale także głos obcy (Kiklewicz wskazuje obecność mowy pozornie niezależnej i porównuje metaforę z cytatem) oraz, oczywiście, znaczenie dosłowne komunikatu. Głosy nadawcy i obcego wprowadzają znaczenie metaforyczne, a więc również indywidualny punkt widzenia, natomiast w przypadku znaczenia dosłownego można mówić o punkcie widzenia konwencjonalnym.

Obecność obcego punktu widzenia sygnalizuje niekiedy zastosowanie na poziomie ujętkowania tzw. *znaczników iluzji*, które Jarosław Płuciennik opisuje jako środki językowe służące do zmniejszania wzniosłości wypowiedzi. Należą do nich sformułowania typu: *niby, by tak rzec, jeżeli wolno się tak wyrazić, jak to się mówi, tak zwany* (Płuciennik 2002). Rozważmy następujące przykłady:

- (1) Dobre przejście piłki przez Aufhausera. To jest **tzw.** odkurzacz w zespole GAK – przejmuje dużo piłek, jest dobry w odbiorze.
- (2) Przez ostatnie 15 minut pierwszej połowy dała się zauważyć przewaga drużyny rosyjskiej, akcje zaczęły się, **jak to się mówi w potocznym języku piłkarskim**, kleić i reprezentacja Rosji zaczęła dochodzić do sytuacji.
- (3) Brazylijski pomocnik rzucił się do przodu, w kierunku bramki **tzw.** szczupakiem.

W powyższych zdaniach dziennikarze sportowi sygnalizują wprowadzenie znaczenia metaforycznego, które jest jednocześnie obcym głosem, przynależnym raczej komuś ze środowiska sportowego. Najwyraźniej widać to w przykładzie (2), w którym nadawca wprost wskazuje źródło, z jakiego zaczerpnął sformułowanie *kleić*. Z kolei znacznik iluzji *tzw.* może występować zarówno w połączeniu z cudzysłowem, jak i samodzielnie, a jego zastosowanie sugeruje, że nadawca niekoniecznie sam posługuje się na co dzień taką terminologią.

Wspomniany powyżej obcy głos może posłużyć dziennikarzowi do przybliżenia odbiorcom punktu widzenia sportowca, co z kolei wpłynęłoby na sposób przeżywania wydarzenia sportowego przez kibica (przykłady (1)–(3) zostały zaczerpnięte z telewizyjnych transmisji meczów piłki nożnej). Tym samym zastosowanie w metaforze różnych punktów widzenia pełni funkcję istotną dla jej aspektu komunikacyjnego, pomagając nadawcy osiągnąć zamierzony cel.

Kiklewicz pisze wręcz o obecności różnych podmiotów w wypowiedzi metaforycznej (Kiklewicz 2009: 62). Wydaje się, że za każdym razem, gdy do głosu dochodzi inny podmiot, odbiorca patrzy na opisywany fragment rzeczywistości jego oczami, co Płuciennik ujmuje następująco:

[...] jeśli uwzględnimy obecność empatii w zachowaniach językowych, język staje się podobny do symulatora wirtualnej rzeczywistości. Użytkownik języka musi się zgodzić na świat widziany przez innego użytkownika (w myśl tej metafory: przez jego gogle i jego rękawice), aby w ogóle móc zrozumieć innego (Płuciennik 2002: 142–143).

W przypadku wprowadzania przez dziennikarza punktu widzenia sportowca może chodzić o ułatwienie odbiorcy identyfikacji z owym sportowcem, co jest niezwykle istotne w relacji sportowej. Zabieg wprowadzenia obcego głosu może jednak służyć innym celom, np. ironicznemu ujęciu sposobu patrzenia na świat przez pewnego człowieka lub grupę ludzi, co widoczne jest w podanych przez Kiklewicza przykładach *operacja pokojowa* i *siły rozjemcze*, które badacz traktuje jako metaforyczne określenia dla działań armii rosyjskiej w Gruzji (Kiklewicz 2009: 61).

Rozróżnienie *znaczenie dosłowne* – *znaczenie metaforyczne* i wiążąca się z nim opozycja *punkt widzenia okazjonalny* – *punkt widzenia konwencjonalny* dotyczą jednak tylko metafor żywych. Propozycja znaczenia nadawcy nie przystaje bowiem do metafor zleksykalizowanych, które utrwaliły się w systemie leksykalnym języka i nie są odczuwane jako metafory. W ich przypadku trudno mówić o opozycji dwóch różnych punktów widzenia (jest w nich zakodowany punkt widzenia konwencjonalny, ogólny).

5. Jak wynika z powyższych rozważań, w metaforze występują co najmniej dwa poziomy parzystości. Są to zestawienia: *domena źródłowa* – *domena docelowa* oraz występujące na innej płaszczyźnie metafory przeciwstawienie *znaczenie dosłowne* – *znaczenie metaforyczne*. Dlatego figura ta w dużym stopniu wpływa na kształtowanie językowego obrazu świata. Mogą z tego wynikać problemy natury komunikacyjnej, na przykład kiedy odbiorca nie rozpozna domeny źródłowej lub pojmie komunikat dosłownie.

Być może za trzeci poziom parzystości można uznać opozycję *konwencjonalny* – *indywidualny* punkt widzenia, która związana jest z proponowanym przez Searle'a eksplikowaniem metaforyczności wypowiedzi przez odwołanie do znaczenia nadawcy, a więc okazjonalnego, innego niż znaczenie dosłowne.

Wielogłosowość metafory (za Kiklewiczem) może być wykorzystywana w celach komunikacyjnych – pozwala na wprowadzanie różnych punktów widzenia, które wpływają na odbiór komunikatu i pozwalają odbiorcy na identyfikację z różnymi podmiotami.

Literatura

- BARTMIŃSKI J., 2006, *Punkt widzenia, perspektywa, językowy obraz świata*, [w:] idem, *Językowe podstawy obrazu świata*, Lublin, s. 76–89.
- BLACK M., 1971, *Metafora*, „Pamiętnik Literacki” z. 3, s. 217–234.
- DOBRZYŃSKA T., 1984, *Metafora*, Warszawa.
- DOBRZYŃSKA T., 1994, *Mówiąc przenośnie... studia o metaforze*, Warszawa.
- JÄKEL O., 2003, *Metafory w abstrakcyjnych domenach dyskursu. Kognitywno-lingwistyczna analiza metaforycznych modeli aktywności umysłowej, gospodarki i nauki*, Kraków.
- KIKLEWICZ A., 2009, *Funkcjonalno-komunikacyjne aspekty teorii metafory*, „Poradnik Językowy” z. 3, s. 53–67.
- KUDRA A., 2004a, *Porównanie w poezji Stanisława Grochowiaka. Teoria chiralności i przyczynowości tropu*, Łódź.

- KUDRA A., 2004b, *Językowe wyznaczniki obserwatora w tekście literackim (na przykładzie „Granicy” Zofii Nałkowskiej)*, [w:] J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska, R. Nycz (red.), *Punkt widzenia w języku i w kulturze*, Lublin, s. 129–138.
- KUDRA A., 2005, *Porównanie jako obiekt chiralny*, „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego” L, s. 65–73.
- KUNO S., 1987, *Functional Syntax: Anaphora, Discourse and Empathy*, Chicago.
- LAKOFF G., 1993, *The contemporary theory of metaphor*, [w:] A. Ortony (red.), *Metaphor and Thought*, Cambridge, s. 202–251.
- LAKOFF G., JOHNSON M., 1988, *Metafory w naszym życiu*, Warszawa.
- NOWAK P., 2004, *Konwencjonalny i konwersacyjny punkt widzenia w audycjach radiowych*, [w:] J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska, R. Nycz (red.), *Punkt widzenia w tekście i w dyskursie*, Lublin, s. 159–170.
- PLUCIENNIK J., 2002, *Literackie identyfikacje i oddźwięki. Poetyka a empatia*, Łódź.
- PLUCIENNIK J., 2004, *Literackie i językowe punkty widzenia a empatyczne naśladowanie w tekście literackim*, [w:] J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska, R. Nycz (red.), *Punkt widzenia w tekście i w dyskursie*, Lublin, s. 203–218.
- PRZYBYLSKA R., 2004, *Kategoria punktu widzenia w badaniach nad relacjami przestrzennymi w języku*, [w:] J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska, R. Nycz (red.), *Punkt widzenia w języku i w kulturze*, Lublin, s. 149–160.
- SEARLE J.R., 1979, *Expression and Meaning: Studies in the Theory of Speech Acts*, Cambridge.
- TABAKOWSKA E., 2004, *O językowych wyznacznikach punktu widzenia*, [w:] J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska, R. Nycz (red.), *Punkt widzenia w języku i w kulturze*, Lublin, s. 47–64.
- TVERSKY A., 2007, *Cechy podobieństwa*, [w:] Z. Chlewiński (red.), *Psychologia poznawcza w trzech ostatnich dekadach XX wieku*, Gdańsk, s. 521–557.
- USPIENSKI B., 1997, *Poetyka kompozycji. Struktura tekstu artystycznego i typologia form kompozycji*, Katowice.
- WOJCIECHOWSKI P., GANCARZ R., *Alicja po drugiej stronie lustra*, http://siechu.dmw.wroc.pl/mirror_iic/bio/publikacje/Alicja/alicja.htm, 14 II 2014.

Metaphor and the chirality phenomenon

Summary

The paper attempts to demonstrate that metaphor fits in A. Kudra's theory of conceptual pairness, and that it is a chiral object which contains two levels of chirality represented by asymmetric juxtapositions: *source domain – target domain* (the source domain is a distorted *reflection of the object*, i.e. of the target domain, which causes a shift in the perception of the source domain), and *literal meaning – metaphorical meaning* (object – reflection).

These features make metaphors an important means of constructing a distorted vision of reality, hence also a chiral object, represented by the sender's linguistic image of the world. In the case of metaphor, it is important that the sender uses linguistic means, or *illusion markers* in J. Pluciennik's terms, which indicate the metaphorical character of the utterance and make it easier for the receiver to realize that what they are dealing with is an asymmetric reflection of the literal meaning, and which allow the sender to distance him or herself from the metaphor if it is perceived as inappropriate.

POLSZCZYŻNA WSPÓŁCZESNA

Anna Czelakowska
Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków
annac@ijp-pan.krakow.pl

POLISEMIA REGULARNA – MIĘDZY SEMANTYKĄ A KONTEKSTEM

Słowa kluczowe: polisemia regularna, przesunięcia znaczeniowe, semantyka, pragmatyka, kontekst, rzeczowniki
Keywords: regular polysemy, meaning shifts, semantics, pragmatics, context, nouns

Zagadnienia polisemii regularnej nie są w literaturze sprawą nową. Analizy i ustalenia z zakresu semantyki i leksykologii (Nunberg 1978; Apresjan 1980; Grzegorczykowa 1986, 1988, 2001; Bogusławski 1988 i in.¹) podsuwają rozwiązania problemów wieloznaczności także autorom słowników ogólnych, należy jednak zdać sobie sprawę z tego, że wnioski leksykologiczne i leksykograficzne nie zawsze będą zgodne. W tym drugim wypadku rozstrzygnięcia muszą być bowiem praktyczne, powinny więc pozwolić zadecydować, czy w odniesieniu do konkretnych grup leksemów mamy podstawę do interpretowania danych jednostek jako polisemicznych, wartych odnotowania w słowniku, czy przeciwnie – są one wariantami przewidywalnymi w takim stopniu, że wyróżnianie ich nie wydaje się zasadne. Wyznaczenie granicy między polisemią a monosemią będzie bowiem nierzadko wynikiem arbitralnej decyzji, jak szeroko powinny być rozumiane warianty tekstowe pozwalające zachować w opisie systemową jednoznaczność leksemów.

To, czy i w jaki sposób odbiorca słownika powinien być informowany o możliwości tworzenia znaczeń derywowanych w sposób regularny, oraz to, jak potraktować

1 Szerszą literaturę przedmiotu można znaleźć np. w Czelakowska 2012a.

dostępny materiał językowy i przykłady, w których została przekroczona typowa łączliwość leksykalna, było już przedmiotem licznych rozważań i dyskusji (więcej na ten temat zob. Czelałowska 2012a). W dobie publikacji elektronicznych argument kuszący z ekonomicznych względów: omówienia mechanizmów polisemii systematycznej łącznie, we wstępnej części słownika (Bogusławski 1988: 15–16), nie powinien być traktowany priorytetowo. Nieograniczeni brakiem miejsca możemy bowiem zdecydować o wprowadzeniu dowolnego typu opisu (Żmigrodzki 2008) – możliwie adekwatnego do materiału językowego, możliwie konsekwentnego oraz – co jest najważniejszym postulatem we współczesnej leksykografii zachodniej (zob. Czelałowska 2012b) – wygodnego dla przewidywanego odbiorcy słownika. Wobec powtarzającego się w dotychczasowych słownikach ogólnych braku konsekwencji odnotowywania znaczeń tworzonych w wyniku derywacji semantycznej (por. liczne hasła w USJP, SWJP i ISJP) najważniejsze staje się ustalenie kryterium pozwalającego zdecydować, które z tych znaczeń są warte dokumentowania w słowniku. Celem artykułu – właśnie z punktu widzenia leksykografii pisanego – jest próba odpowiedzi na pytanie, czy stwierdzenie, że o jakiejś różnicy znaczeniowej decydują określone warunki, jest wystarczającą podstawą do rezygnacji z odnotowania nowego znaczenia w słowniku (tak np. Grzegorzczkowska 2001: 43), czy też ostateczna decyzja leksykografa powinna uwzględniać także inne czynniki.

1. Andrzej Bogusławski w książce *Semantyka, pragmatyka. Leksykografa głós demarkacyjny* (2008) uznaje, że poszukiwanie wieloznaczności, rozumiane jako poszukiwanie wielojednostkowości, rozpada się na: 1) ustalanie polifunkcjonalności pojedynczych kształtów (ewentualnie w grupach elementów bez idealnej symetrii, a zatem podlegających wyliczeniu), 2) ustalanie dodatkowych jednostek w postaci operacji na ogólnych seriach wyrażań. Kryterium nadrzędnym owych operacji miałyby być *n e u t r a l n o ś ć*, *p r y m a r n o ś ć* *n i e i n c y d e n t a l n o - s y t u a c y j n a* oraz całkowita *r e g u l a r n o ś ć*. Abstrahując już od owej niezbyt jasnej neutralności i tego, jaka miałyby być procedura ustalania tego, co jest prymarne, a co prymarne nie jest, należy się jednak zastanowić, czy w wypadku szerszej grupy jednolitych przesunięć semantycznych rzeczywiście możliwe jest rozstrzygnięcie o prymarności nieincydentalno-sytuacyjnej i pomijanie czynników pozajęzykowych. Nie ma bowiem wątpliwości, że ustalenie statusu owych przesunięć mogłoby wpłynąć na stosunkowo najlepszą decyzję co do sposobu ujmowania tej grupy w słownikach.

Inną zupełnie sprawą jest to, że z punktu widzenia Bogusławskiego tradycyjny opis leksykograficzny, do którego przywiązani są użytkownicy słowników ogólnych, nie może oddać istoty jego koncepcji – ograniczenia wieloznaczności jednostek języka do stosunkowo rzadkich odstępstw od – jak pisze – optymalnej dla języka jednoznaczności. Jednostki mające określone kształty indywidualne („kontrastywne segmenty sylabiczne”) i produkty „operacji” (będących w koncepcji Bogusławskiego

odrębnymi, niesegmentalnymi jednostkami języka) są oczywiście zupełnie różnymi bytami, nie mogą zatem łączyć się w obrębie jednego hasła słownikowego. Rozwiązanie to, choć słuszne z metodologicznego punktu widzenia, nie będzie przedmiotem tego artykułu, wydaje się bowiem trudne w realizacji, przede wszystkim ze względu na wygodę użytkowników przyzwyczajonych do utrwalonych konwencji leksyko-graficznych, zgodnie z którymi wyrazy jednakowo brzmiące (tradycyjnie przy tym powiązane znaczeniowo) odnotowywane są w jednym wieloznacznym hasle.

1.1. Mimo że przesunięcia semantyczne od imion własnych różnią się od regularnych mechanizmów tworzenia nowych znaczeń w obrębie apelatywów, nasze rozważania, wzorem Bogusławskiego, zacznijmy właśnie od tej grupy. Najprostszym przykładem metonimii *t w ó r c a – w y t w ó r d u c h o w y* może być zdanie (1):

(1) Czytam Conrada.,

które explicite, jako przesunięcie typowe i powtarzalne, zostaje przez niego uznane za produkt operacyjnej jednostki języka.

Bardziej interesujący będzie dla nas przykład następny (2), który – jak można przypuszczać na podstawie dalszych wywodów Profesora (por. *Pociągł Byrona*) – zostałby potraktowany przez niego jako ilustracja „metonimii incydentalnej” (Bogusławski 2008: 86):

(2) Ukradziono nam Conrada.

Oczywiście możemy przyjąć, że zdanie jest mocno osadzone w kontekście, a jego znaczenie określić jako pragmatyczne. Nie biorąc pod uwagę sytuacji nadawczo-odbiorczej i po odrzuceniu jako nielogicznej interpretacji ‘skradziono człowieka’, można je przecież zinterpretować rozmaicie:

- a. Ukradziono nam Conrada – z kontekstowym znaczeniem „nacjonalistycznym”, gdzie *ukradziono* zyskuje sens metaforyczny ‘przywłaszczono sobie kogoś’, Conrad zaś sens symboliczny ‘twórcy i jego dorobku’, a więc w sensie właściwym wielu nazwom własnym².
- b. ‘Ukradziono nam jego wizerunek (zdjęcie, portret, posąg)’ – czy to jedyny czy jeden spośród wielu.
- c. ‘Mieliśmy (w bibliotece) jego książkę, i ją nam ukradziono’³.

2 Por.: *Szanuję Bartoszewskiego* (= człowieka, jego słowa, poglądy i osiągnięcia), *Najbardziej cenię Kraków* (= miasto wraz z jego zabytkami, atmosferą duchową itd.).

3 Nietrudno zauważyć, że przesunięcia semantyczne od imion własnych zawsze będą silnie zależne od wiedzy o świecie. Niech świadczy o tym niezrozumiałość zdania *Ukradziono nam Eduardeza.*, gdzie odbiorca, nieidentyfikujący nazwiska z żadną postacią, może odgadnąć jedynie, że chodzi nam o mające swój nośnik czyjeś twory intelektualne (np. zbiory mów lub publikacji naukowych) lub artystyczne: dzieła sztuki, twórczość literacką bądź np. biżuterię.

Co jednak uprawnia nas do interpretacji zaznaczonej w definicjach b. i c.? W pierwszym wypadku wykorzystanie mechanizmu uniwersalnego przesunięcia „ikonicznego odwzorowania” ‘przedmiot/osoba’ → ‘obraz/odwzorowanie przedmiotu’ (‘przedmiot przypominający desygnat leksemu’), którego typowymi produktami będą nie tylko nazwa wizerunku jakiejś osoby bądź jakiegoś przedmiotu, ale też np. nazwa zabawki ów przedmiot przypominającej (por. Grzegorzczukowa 2001: 42). W wypadku drugim będzie to znajomość innego typowego i powtarzalnego mechanizmu przesunięcia znaczeniowego ‘wytwór mentalny’ → ‘nośnik tego wytworu’, ponieważ wszystko, co oznacza dowolny tekst, dokument, dzieło muzyczne itd., por. (3), (5), w określonych warunkach kontekstowych może oznaczać bądź r ó w n o c z e ś n i e, bądź p r z e d e w s z y t k i m ich nośnik (tekstowy, nutowy, obrazowy itd.), por. (4), (6):

- (3) Pokrzywdzony znalazł w **gazecie** ofertę sprzedaży samochodu (NKJP).
- (4) Stworzyliśmy **gazetę**, którą można zabić nie tylko komara czy wredną, bzyzącą muchę (Internet, 5 IX 2013).
- (5) Kolejne dwa tygodnie, które spędziła w Rzymie, zeszły jej na poszukiwaniach materiałów do **książki** (NKJP).
- (6) Niektórym biblioteki kojarzą się z magazynami zakurzonych **książek** i znudzo-
nymi pracownikami (NKJP).

Mechanizm piętrowej operacji ‘twórca’ → ‘wytwór duchowy’ → ‘jego nośnik’ pozwala pominąć intelektualną interpretację jej produktu i skoncentrować się na interpretacji przedmiotowej. Ta podwójna operacja będzie lepiej dostrzegalna, jeśli przyjrzymy się przykładom przesunięć znaczeniowych wyrazów, których znaczenie wiąże się z nowoczesnymi nośnikami danych obecnymi w naszej rzeczywistości od zaledwie kilku(nastu) lat, por. (2) – oraz z drugiej strony (7):

- (7) Skasowałem przypadkiem z kindla Conrada.,

gdzie choć wyraźnie chodzi o nośnik tekstu, nie może być już mowy o zadrukowanych tekstem i razem oprawionych kartkach papieru. Również przedstawiany tutaj artykuł mogą zarówno *skasować*, jak i *zmiąć i wyrzucić*, gazeta w postaci elektronicznej nie będzie zaś *kartkowana* czy *przerzucana* i nie pozwoli na działania eliminujące przedstawicieli królestwa owadów. I choć to, co zrobimy z nośnikiem wytworu mentalnego, a więc jak będzie on funkcjonował w zdaniu i w typowych połączeniach, jest elementem pragmatyki, to samo przesunięcie znaczenia będzie w pełni regularne i nieincydentalne.

1.2. Wydaje się więc, że wbrew opinii Bogusławskiego, który wyrażenie zdaniowe *Pociął Byrona* uznaje za „incydentalną metonimię” i „jednoznaczną sytuacyjną skrótowość”, przeciwstawiając je „prymarnej nieincydentalno-sytuacyjnej” operacji ‘produkt duchowy’ dokonywanej na imionach własnych (Bogusławski 2008: 86), mamy

tu do czynienia raczej z produktem podwójnej operacji: ‘t w ó r c a’ → ‘w y t w ó r d u c h o w y’ → ‘n o ś n i k t e k s t o w y’, tj. ‘złożone i oprawione arkusze papieru, zadrukowane tekstem literackim’ (def. hasła KSIĄŻKA za USJP).

Oczywiście możemy podważyć możliwość tworzenia – i automatycznego odtworzenia operacyjnych przekształceń tego typu jako kontekstowo-sytuacyjnych, czy jednak nie podcinamy w ten sposób gałęzi, na której siedzimy? W końcu przesunięcia metonimiczne są na tyle produktywne, że na pytanie, co chciałybyśmy zabrać do czytania na bezludną wyspę, bez zastanowienia możemy odpowiedzieć cytatem ze starego dowcipu: „Wytatuowanego marynarza...”.

2. Opisywane wyżej produkty operacji (używając zaś terminologii stosowanej dotychczas w leksykologii: polisemii systematycznej) ze względu na swoją pełną kategoriałność nie powinny być, zdaniem autorki artykułu, ujmowane w słownikach ogólnych w odrębnych znaczeniach. Przedstawienie ich służyło jednak zwróceniu uwagi na ważne pytania, które pojawiają się wobec dostrzegalnego w nich ukontekstowania przesunięć semantycznych: Czy kontekst jest jedynie narzędziem dezambiguacji odwołującej się do już gotowych, istniejących w języku wzorów, czy też nowe znaczenia każdorazowo są tworzone właśnie na podstawie kontekstu? Czy możemy mówić o produktywnej derywacji semantycznej, nawet jeśli mechanizmy jej odczytania bywają (są?) uwarunkowane pragmatycznie, jednak w obrębie opisanych typów derywacji są otwarte miejsca dla nowych znaczeń tworzonych w razie potrzeby? Odpowiedź na te pytania nie jest prosta. Na podstawie wstępnego rozeznania w uzyskanym już katalogu przesunięć semantycznych można zaryzykować wniosek, że znaczna część typów interesującej mnie wieloznaczności regularnej rzeczowników jest tworzona według przewidywalnych schematów, choć nie znaczy to, że wszystkie potencjalne produkty generowane na ich podstawie funkcjonują w języku jako jednostki leksykalne. Nierzadko też natrafimy na niespodziewane blokady, uwarunkowane różnymi czynnikami (semantycznymi, leksykalnymi, pragmatycznymi).

2.1. Przyjrzyjmy się przykładom kilku pokrewnych przesunięć semantycznych, zaczynając obserwację od typu ‘zwierzę’ → ‘mięso tego zwierzęcia’, por. (8)–(9):

- (8) **Kurczak** dusił się radośnie na wolnym ogniu i rozsiewał po kuchni zapachy (NKJP).
 (9) Zestaw obiadowy „Afryka dzika”: Rolada z **krokodyla** z sałatką po afrykańsku z sosem z mango (Internet, 30 XII 2013) vs. (?)⁴ **Żyrafa** w cieście kokosowym.

Jakkolwiek egzotycznie nie brzmiałyby nazwy takich potraw, rzeczywiście oczekiwać będziemy na talerzu „krokodyliny” i „żyrafiny” (ewentualnie upewniwszy się w restauracji,

4 Ale por.: *Kiedyś sława tej restauracji polegała na tym, że serwowano tutaj mięso dzikich zwierząt. Można było spróbować gazeli, impali, żyraf, zebr i wielu innych* (Internet, 30 XII 2013).

że nie są to jedynie poetyckie nazwy potraw stworzone przez szefa kuchni pod wpływem oparów kuchennych). To, że nie funkcjonują one w polszczyźnie ogólnej jako nazwy mięs realizujące interesujący nas typ semantyczny, wydaje się uwarunkowane przyczynami pozalingwistycznymi – brakiem możliwości regularnego żywienia się mięsem żyrafy bądź krokodyla (skądinąd podobno łagodnego w smaku i chętnie wykorzystywanego w celach kulinarnych np. w Australii, Tajlandii i na Kubie). Tymczasem u nikogo nie wywoła zdziwienia połączenie *łoś w świeżych ziołach*, choć sympatyczne zwierzątko jest chyba ostatnim z jeleniowatych, które spodziewalibyśmy się znaleźć na talerzu. Nietrudno też znaleźć w Internecie poświadczenia przesunięcia ‘zwierzę’ – ‘mięso tego zwierzęcia’ w wypadku innych zwierząt, wciąż dla nas nieco egzotycznych (10):

- (10) Jak smakuje **kangur**? Jest naprawdę smaczny, o ile lubicie czerwone wino i dzi-czyznę (Internet, 5 IX 2013).

Skoro mówimy o przesunięciach semantycznych typu ‘zwierzę’ → ‘mięso tego zwierzęcia’, należy zauważyć, że będą się one realizować także dla typu ‘drzewo’ → ‘drewno z tego drzewa’ dla wszystkich gatunków drewna wykorzystywanych przez człowieka do celów użytkowych, por. np. (11)–(12):

- (11) Do najważniejszych gatunków drzew liściastych i najbardziej wartościowych rodzajów drewna użytkowego należy **dąb**, który występuje w Europie, Afryce Północnej, Ameryce Północnej i Azji (Internet, 5 IX 2013; podkr. – A.C.).
- (12) Wyrabialiśmy łuki, strzały, tomahawki, strugaliśmy drewniane miecze z dębowych kijów i dzidy z **leszczyny** (NKJP).

Jeśli jednak przyjrzymy się typowi pokrewnemu dwóm wcześniejszym: ‘zwierzę’ → ‘materiał użytkowy’, zauważymy (niezbyt zresztą odkrywczco), że w wypadku zwierząt, które są wykorzystywane w naszym kręgu kulturowym przede wszystkim ze względu na skórę, futro itd., to właśnie w tym kierunku (nie zaś w kierunku znaczenia ‘mięso’) będzie szło przesunięcie znaczeniowe, por. (13)–(15):

- (13) Wiesz, przyjechałam goła, więc kupiono mi wreszcie te **norki**, które mi z góry wypominałaś (NKJP)⁵.
- (14) Kraj, w którym nie ma krokodyli, zajmuje się ich ochroną [...]. Żaden rymarz nie odważy się zrobić z **krokodyla** choćby sznurowadeł, nie wspominając o torebkach (NKJP).
- (15) Buty z **węża** ze słupskiej fabryki Nord zrobiły furorę w Mediolanie (Internet, 5 IX 2013).

⁵ Tak też inne zwierzęta cenione ze względu na futro, np.: *Ludzie jego gorzeli od złota. Aksamity, sobole, rysie, szkarlaty, złotem dziane lamy, rubiny i diamenty w pętlicach i guzach, najkosztowniejsze pojazdy i uprzęże [...]* (NKJP). *Włożył kozuch. Zawinął wielki szalik wokół szyi. I włożył swoją czapkę z nutrii* (NKJP).

Co ważniejsze, wydaje się, że uwarunkowania pozajęzykowe wpływają na utrwalanie się w użyciu *jednogo typu przesunięcia* – najbardziej charakterystycznego w określonej społeczności sposobu wykorzystania jakiegoś „materiału” z danego zwierzęcia (mięsa albo skóry/futra). I tak, choć większość naszych skórzanych torebek wykonana jest raczej z cielej niż z krokodylej skóry, nie udało mi się znaleźć poświadczenia ani *jednej torebki z cielęciami*⁶ (ani w NKJP, ani w Internecie) – wszystkie są robione z *cielęcej skóry*. Ta sama reguła dotyczy wszelkich innych wyrobów skórzanych, por. (16):

(16) W wierszu tym mającą się moje meble, świecznik, **fotele ze skóry cielęciami**, talerze holandzkie itp. (NKJP).

Nie brak natomiast w uzusie (o czym świadczą poświadczenia w korpusie i w Internecie, potwierdzające tu kompetencję autorki) ani *torebek z krokodyla*, ani *butów z węża*.

2.2. Przesunięcie semantyczne w obrębie pierwszego z wymienionych typów wydaje się więc produktywne: mamy tu *otwartą zdolność do derywacji*, zaspokajaną w miarę potrzeby społecznej, choć ograniczoną kilkoma wyjątkami w grupie utrwalonego słownictwa podstawowego (*krowa – wołowina, świnia – wieprzowina, owca – baranina*)⁷. Typ drugi ‘zwierzę’ → ‘materiał użytkowy’ (skóra/futro) jest produktywny w słabszym stopniu, wydaje się bowiem częściowo zablokowany uwarunkowaniami pozajęzykowymi. Można też podejrzewać, że oba typy są wzajemnie powiązane i że leksykalizacja znaczeń derywowanych będzie zależała od nawyków w określonej grupie społecznej. Rzecz nie jest jednak oczywista, niektóre znaczenia mogą bowiem pojawiać się równolegle, w wyniku działania obu mechanizmów derywacyjnych, choć frekwencję i zakres użycia będą miały różne⁸. Do ostrożności wniosków skłaniają także przykłady wskazujące na to, że w wypadku wyrazów, których desygnaty są wykorzystywane w jednym kręgu kulturowym na rozmaite sposoby, mogą zachodzić obok siebie różne mechanizmy przesunięć semantycznych, por. np. *len, bawełna* (‘roślina’ → ‘użytkowa część tej rośliny’ → ‘przędza lub włókno’ → ‘tkanina’). W tym miejscu należy jednak znów wrócić do pytania o to, jak silny jest w istocie związek semantyki i pragmatyki.

6 Wobec rzadkich, ale obecnych w NKJP i Internecie połączeń *potrawka z cielęciami, parówki z cieląt* (funkcjonujących obok dominującego w tekstach derywatu słowotwórczego *cielęciami*).

7 Por. deminutiwa na *-ik i -ek*, które są bardzo produktywne, choć ograniczone kształtem fonologicznym wygłosu podstawy (*koń – konik, słoń – słonik*, ale *ogon – ogonek, bałwan – bałwanek*). I w tej grupie są jednak wyjątki, np.: *jeleń – jelonek*.

8 Zdania typu *Na drugie danie był królik w sosie śmietanowym i przeróżne przystawki [...]* (NKJP) pojawiają się bowiem w korpusie bardzo często, tymczasem w odniesieniu do typu ‘zwierzę’ → ‘materiał użytkowy’ *czapkę z królika* udało mi się odnaleźć jedynie (choć w licznych poświadczeniach) w Internecie (dane z 14 XII 2013). W tekstach prasowych zawartych w NKJP odnajdziemy wyłącznie *czapkę z futra królika / skórę z królika*, por. *Wówczas postanowiłem, że zamiast gronostajów będą nosił skórki z królika* (NKJP).

3. Gdzie zatem tkwią blokady, które jednym produktom przesunięć nie pozwalają na funkcjonowanie w języku, innym zaś pozostawiają potencjalne miejsce? I czy nie jest tak, że to pozajęzykowa wiedza nadawcy i odbiorcy komunikatu, zastosowywana w kontekście pozwalającym na odrzucenie mało prawdopodobnych sensów, stanowi o odczytywaniu tych reguł?

Czy to, że komunikat *Niestety, jestem już po zębach*, słyszany jako wieczorna odpowiedź na propozycję zjedzenia czegoś słodkiego, jest dla nas wszystkich sytuacyjnie zrozumiały, miałyby świadczyć o tym, że również *zęby* mają regularną interpretację zdarzeniową? A jeśli nie, to jak usprawiedliwić umieszczanie w słownikach (tak np. ISJP, UJSP, SWJP, WSJP) innej regularnej interpretacji zdarzeniowej: wyrazu *prysznic*, skoro zapewne mamy tu do czynienia z realizacją podobnego mechanizmu przesunięcia 'rzecz' → 'charakterystyczna czynność związana z tą rzeczą' (w pierwszym wypadku byłoby to narzędzie tej czynności, w drugim – jej obiekt)? Sprawa wydaje się tym trudniejsza, że rozwiązania dla leksykografii nie przynosi nawet uznawana za fundamentalną *Semantyka leksykalna* Jurija Apresjana (1980). Regularną wieloznaczność rzeczowników autor dzieli bowiem na typy, z których przeważającą większość stanowią znaczenia aktantowe czasowników (w tej grupie znalazł się również *prysznic*). Tymczasem rzecz nie jest taka prosta. Choć przy znacznej części przesunięć rzeczywiście to rzeczownik jest produktem derywacji semantycznej, takie przykłady jak *prysznic* albo *uniwersytet*⁹ pokazują, że należy rozważać także procesy derywacyjne, w których produktem staje się określenie zdarzenia. Derywaty semantyczne powstałe w wyniku właśnie tego typu mechanizmu będą przedmiotem mojego zainteresowania w dalszej części artykułu.

3.1. W próbie rozstrzygnięcia ostatniej z wątpliwości może być pomocna analiza zestawionych ze sobą przykładów (choć oczywiście wyniki w pewnym tylko stopniu pozwolą się odnieść do innych typów derywacji semantycznej). Przyjrzyjmy się przykładom zdań (17)–(18):

(17) Jestem już po **zębach** / po **prysznicu** / po **dentyście**.

(18) To teraz **zęby!**/**prysznic!**/**dentysta!**

Po pierwsze, aby mogło nastąpić przesunięcie semantyczne 'przedmiot' → 'czynność z tym przedmiotem związana', ważne są nie tylko warunki syntaktyczne do takiego przesunięcia, ale również sprzyjający kontekst leksykalny: przymyki, przysłowki i czasowniki oznaczające sekwencje zdarzeń lub wskazujące na zdarzenie w toku (np. *po, przed, teraz, minęło, trwa*).

9 Chodzi o znaczenie zdarzeniowe 'studia na uniwersytecie – placówce nauczania', potwierdzone charakterystyczną łączliwością wyrazową typu: *kończyć, skończyć, ukończyć; opuścić, rzucić uniwersytet; iść, pójść, wstąpić, zapisać się na uniwersytet, być na uniwersytecie; być po uniwersytecie* (zob. Czepakowska 2012a).

W pierwszym przykładzie *po* wprowadza określenie zdarzenia, które zostało już zakończone i jest traktowane jako odniesienie czasowe (punkt na odcinku czasowym) w stosunku do sytuacji, o której mowa w zdaniu. Na marginesie warto tylko napomknąć, że znaczenie to prymarnie oznacza właśnie czynność (czy szerzej: zdarzenie), a nie czas, jak się czasem odnotowuje w opracowaniach semantycznych i leksykograficznych. Dopiero oznaczenie tego zdarzenia na odcinku czasowym w sekwencji zdarzeń jest przyczyną przyjęcia jego interpretacji czasowej (więcej zob. Czelakowska 2012a).

W przykładzie drugim *teraz* nie oznacza umiejscowienia jakiegoś stanu rzeczy w chwili, o której mówimy, ale jest informacją o zmianie w jakiejś sekwencji zdarzeń mających nastąpić w najbliższej przyszłości. Rezultatem wystąpienia wskaźnika temporalnego (zarówno przyimka, jak i wykładnika następstwa) w obu przypadkach może być więc redukcja czasownika jako zbędnego w kontekście typowym lub jednoznacznie dla odbiorcy komunikatu w określonej sytuacji bądź kontekście.

3.2. Wskaźniki leksykalne, które umożliwiają elipsę czasownika łączącego się z daną czynnością i pozwalają nadać interpretację zdarzeniową każdemu rzeczownikowi, to jednak zbyt mało, by decydować o utrwaleniu się produktu przesunięcia semantycznego. Przy obu wymienionych wyrazach (*po* i *teraz*) można oczywiście mówić o tworzeniu warunków kontekstowych sprzyjających mechanizmowi polisemii, jednak jeżeli zdarzenie związane z danym przedmiotem nie jest typowe, kontekst sytuacyjny musi być znany odbiorcy. W ustach dzwoniącego do żony hydraulika zdanie (19):

(19) Jestem już **po prysznicu**, ale jeszcze czeka mnie druga łazienka.,

nie będzie komunikatem dotyczącym czynności higienicznych, ale czynności wykonywanej zawodowo, znów w tym wypadku służącej określeniu punktu czasowego wyznaczonego przez zakończenie jednej czynności w sekwencji zdarzeń.

Różnica między przesunięciami semantycznymi wywołanymi pominięciem określenia czynności *typowej* i czynności *rozumiałej tylko sytuacyjnie* jest zasadnicza: te drugie nie mają szans na utrwalenie produktu przesunięcia w nowych połączeniach wyrazowych. Zdanie *Jestem już po zębach* ma (przynajmniej) dwie podstawowe interpretacje – mycia zębów lub ich leczenia – i wymaga znajomości sytuacji wypowiedzi (bądź jej dookreślenia), by mogła być w ten sam sposób rozumiana przez nadawcę i odbiorcę, podczas gdy wszyscy w ten sam sposób odczytują zdanie *Jestem po prysznicu*, jeżeli nie uzyskają podstaw do przyjęcia innej interpretacji.

W przekonaniu o istnieniu dwóch odrębnych, zleksykalizowanych już znaczeń wyrazu *prysznic* – zdarzeniowego i przedmiotowego – utwierdzają także liczne konteksty diagnostyczne, które choć w pełni akceptowalne w połączeniach z wyrazem *prysznic*, dają negatywny wynik testu dla pokrewnej semantycznie jednostki: *wanna*, por. (20) i (21):

- (20) ‘czynność’: *szybki, poranny, ożywczy prysznic* (*Marzę o szybkim prysznicu*), *brać prysznic* (analityczne);
 ‘przedmiot’: *brudny, stary, szpitalny prysznic*;
- (21) ‘czynność’: **szybka/*poranna/*ożywcza wanna* (**Marzę o szybkiej wannie*);
 ‘przedmiot’: *brudna, stara, szpitalna wanna*.

3.3. Co decyduje o tym, że *prysznic* i *wanna* mają różne realizacje w języku? Argument pragmatyczny, czyli incydentalność użycia, jest tym razem niewystarczający, mamy bowiem do czynienia z bardzo podobną czynnością, choć wykonaną przy użyciu różnych narzędzi. W obu wypadkach pominięte zostałyby określenie *charka terystycznej czynności* związanej z danym rzeczownikiem, w obu wypadkach utworzone znaczenie wydaje się zrozumiałe *bez dookreślenia kontekstem*. Tymczasem mechanizm przesunięcia semantycznego zawodzi: zostaje zablokowany, czy raczej: nie zostaje wykorzystany. A wobec niezanegowanej potencji językowej może ów brak przesunięcia semantycznego w wypadku wyrazu *wanna* należy wyjaśnić istnieniem już w języku innego leksykalnego sposobu mówienia o czynności z nią związanej: *kąpieli*?

Gdyby ta ostatnia hipoteza była słuszna, mielibyśmy mocny argument za tym, że *prysznic*, w przeciwieństwie do *zębów* itp., rzeczywiście wymaga uwzględnienia w słowniku znaczenia: ‘kąpiel pod strumieniem wody rozpryskującym się podczas przepływania przez sitko urządzenia’¹⁰. Mimo bowiem niekonsekwencji w sposobie opisu leksykograficznego pozornie tego samego modelu przesunięcia semantycznego mielibyśmy w rozważanym przypadku do czynienia z dwoma znaczeniami: 1) przedmiotowym i 2) zdarzeniowym, tym drugim zaś: a) nieincydentalnym i niekontekstowym; b) wskazującym czynność charakterystyczną, c) mającym paralelę leksykalną, która zapewne nie pozostała bez wpływu na produktywność przesunięcia.

Oczywiście wszelkie hipotezy, co może decydować o realizacji w uzusie możliwości zawartej w systemie lub o braku takiej realizacji, muszą zostać poparte odpowiednią liczbą przykładów, wymaga to jednak szczegółowych obserwacji materiałowych i dokładnego badania indywidualnych par znaczeniowych. W wypadku wyrazu *prysznic* znaczącą rolę odegrały najprawdopodobniej dwa czynniki: z jednej strony istnienie wyrazu *kąpiel*, który wpływa też na wolę nazwania czynności symetrycznej, ale różniącej się od poprzedniej (*prysznic*), z drugiej zaś na brak potrzeby stosowania potencjalnego przesunięcia znaczeniowego wyrazu *wanna* ze względu na obecność w języku

¹⁰ Definicja ‘kąpiel pod urządzeniem, w którym strumień wody rozpryskuje się, przepływając przez sitko’ (por. USJP, SWJP, zbliżona w ISJP) wydaje się niewłaściwa ze względu na liczne połączenia typu *zimny, gorący, lodowaty prysznic*, ilustrowane takimi użyciami jak: *Niektórzy ludzie lubią po ciepłym prysznicu wziąć krótki zimny* (NKJP); *Na koniec bierzemy długi, chłodny prysznic, wycieramy się* (NKJP); *Gorący prysznic stosuje się lokalnie w przypadku nadmiernego napięcia mięśniowego, bezpośrednio po grze* (NKJP).

adekwatnej nazwy czynności. Tezę tę można też poprzeć jeszcze jedną analogią między wyrazami *kąpiel* i *prysznic*: utrwalającym się w połączeniach wyrazowych, a powstałym w wyniku mechanizmu *pars pro toto* nowym produktem – metonimicznym znaczeniem wyrazu *prysznic* ‘strumień wody rozpryskujący się przy przepływie przez sitko urządzenia służącego do mycia się’, paralelnym do jednego ze znaczeń wyrazu *kąpiel* ‘woda w zbiorniku, do którego się wchodzi, żeby się umyć’, por. (22)–(23) i (24)–(25):

- (22) Co z tego jednak, gdy noc, zamiast odpoczynku przynosi bezsenność, a poranne zmęczenia nie zmywa nawet mocny **prysznic** (NKJP).
- (23) Mam ją niedawno i przeprowadziłem tylko „prysznicowy” test, ulewa się nie trafiła;). Pod silnym **prysznicem** wytrzymałem 10 minut i w środku było suchutko (NKJP).
- (24) Po pierwsze, [...], trzeba się szybko i skutecznie rozgrzać. Należy więc wejść do gorącej **kąpeli**, ciepło się okryć i koniecznie wypić rozgrzewające zioła (NKJP).
- (25) W ramach codziennej pielęgnacji ciała w domu, dwa razy w tygodniu **przygotowujemy kąpiel** z dodatkiem olejków aromatycznych (NKJP).

Truizmem już jest stwierdzenie, że to potrzeba sprawia, że systemowa potencia znajduje odzwierciedlenie w użyciu i utrwała się w nowych połączeniach w pamięci użytkowników.

3.4. Należy jeszcze zapytać, czy można wskazać czynniki, które decydują o tym, czy w wypadku określonej grupy wyrazów zadziała mechanizm derywacji semantycznej czy raczej leksykalnej.

Wydaje się, że jesteśmy uprawnieni do jednego wniosku: istnieje niezwykle silny mechanizm derywacji semantycznej od fizycznego obiektu do jego interpretacji zdarzeniowej w wypadku obiektu dla tego zdarzenia kluczowego, przy czym owa kluczowość może być różna w różnych sytuacjach nadawczo-odbiorczych. Sytuacje typowe, nagminnie powtarzalne (w danym środowisku) stają się zaś impulsem do leksykalizacji utworzonego w ten sposób znaczenia.

Czy wspomniany mechanizm ma ograniczenia semantyczne, niełatwo odpowiedzieć. Dowodem na otwartą zdolność do derywacji może być jednak nietrudne do usłyszenia w sanatoriach zdanie *jestem po wannach*. Działa tu zapewne ten sam mechanizm co w wypadku przesunięcia semantycznego wyrazu *prysznic*: niewystarczalność wyrazu *kąpiel* tam, gdzie nadawca ma na myśli ‘kąpiele lecznicze’, bądź dla innej sytuacji nadawczo-odbiorczej: ‘kąpiele ułatwiające poród przez rozluźnienie mięśni’, por. (26):

- (26) Siostra rano trafiła do szpitala, bo wody jej odeszły, ale skurczy wcale nie było. Ostatecznie po **wannach** i **piłkach**, podłączyli oksytcynę i mały Jacuś przyszedł na świat o 20.50 (Internet, 9 IX 2013).

Pamiętajmy, że również w derywacji słowotwórczej nie wszystkie potencje są realizowane, choć istnieją wzorce produktywne. Dobrym przykładem będą wymienione już wcześniej *krokodylina* i *żyrafina* – stworzone zgodnie z właściwymi pewnej klasie leksemów regułami derywacyjnymi. Że nie są one tylko wymysłem autorki artykułu, świadczyć mogą znalezione w Internecie poświadczenia:

- (27) Afera mięsna w RPA. Okazało się że w suszonym mięsie zamiast kudu jest **żyrafina**... albo **wołowina**... (Internet, 5 IX 2013).
- (28) Bierzemy mniej więcej po równo wołowiny, wieprzowiny i opcjonalnie **kurczaka**. [...] Pewnie **kangurzyna** czy **krokodylina** też by się nadała (Internet, 5 IX 2013).
- (29) Antypody na talerzu, czyli **strusina**, **krokodylina** i **kangurzyna** obok siebie (Internet, 5 IX 2013).

Wystąpienie *kangurzyny*, jako coraz mniej dla nas abstrakcyjnej, Internet poświadcza już kilkaset. Zarazem tym bardziej interesujący jest dla nas przykład (27), w którym autor tekstu w wypadku *żyrafiny* posłużył się derywacją leksykalną, w wypadku *kudu* – semantyczną. Jednym z istotnych czynników uruchomienia w zdaniu różnych mechanizmów derywacyjnych były, jak można przypuścić, względy eufoniczne (nieatrakcyjność bądź niewyrazistość derywatu **kudzina*).

Z pewnością tak jak środkiem derywacji słowotwórczej są afiksy, tak jednym ze środków derywacji semantycznej jest kontekst leksykalny – na przykład w wypadku opozycji ‘przedmiot’ – ‘czynność z tym przedmiotem związana’ kilka lub kilkanaście wyrażen (zob. wyżej punkt 3.1.) w semantyczno-syntaktycznym związku z nazwą fizycznego obiektu tworzących jego interpretację zdarzeniową. Ta zaś leksykalizuje się w typowych połączeniach i zaczyna funkcjonować jako nowy derywat.

4. Czy z przedstawionych rozważań wynikają wnioski znaczące dla leksykografii? Z pewnością konieczne jest stworzenie listy przesunięć semantycznych dla języka polskiego¹¹, aby dostrzec i wyodrębnić te, które dotychczas w słownikach były traktowane jako przypadki jednostek polisemicznych, a w przyszłości świadomie zdecydować o sposobach opisu produktów określonych typów przesunięć. O tych sposobach powinna jednak zdecydować nie tylko ich przewidywalność znaczeniowa, ale też uwarunkowania ich tworzenia. W przypadku absolutnej przewidywalności, a więc możliwości zapisania reguły jako operacji (elementu systemu językowego), rejestracja w leksykonie wydaje się bezużyteczna (a jest oczywiście czasochłonna, choćby ze względu na wyszukiwanie poświadczeń tekstowych). W wypadku przesunięć silnie

11 Mimo uniwersalności samego mechanizmu różny może być zakres realizacji niektórych typów przesunięć, inne zaś będą specyficzne dla poszczególnych języków. Takim typem będzie na przykład odnotowywane przez Apresjana przesunięcie ‘część ciała’ → ‘choroba tej części ciała’ (*У меня горло/сердце/печень/почки*).

zleksykalizowanych, często motywujących już nowe wyrazy (np. *książka* ‘złożone i oprawione arkusze papieru zadrukowane tekstem...’ → *księgozbiór* ‘zbiór książek – nośników tekstowych’), przedstawione wcześniej argumenty, mimo niekonsekwencji sposobu opisu, przemawiają za notowaniem ich w słownikach.

Niestety, przesunięcia, których uwarunkowania są pozasemantyczne, co chcielibyśmy uczynić przesłanką do wyłączenia ze słownika typów zbyt silnie od nich zależnych, wydają się trudne do całkowitej eliminacji. Przyczyny pozajęzykowe będą (w różnym zakresie) z jednej strony uruchamiały mechanizmy derywacji semantycznej i przyspieszały leksykalizację generowanych znaczeń, z drugiej zaś (obok czynników semantycznych i leksykalnych) wpływały na nierealizowanie potencji derywacyjnej niektórych typów regularnych przesunięć. Być może dalsza obserwacja poszczególnych typów polisemii regularnej, środków służących ich tworzeniu i blokad pozwoli na stworzenie katalogu modeli niezależnych od sytuacji językowej bądź kontekstu zdaniowego. Na razie jednak moja postawa pozostanie leksykografa głosem niedemarkacyjnym.

Literatura

- APRESJAN JU. D. 1980, 2000, *Semantyka leksykalna. Synonimiczne środki języka*, Wrocław–Warszawa–Kraków.
- BOGUSŁAWSKI A., 1988, *Język w słowniku. Desiderata semantyczne do wielkiego słownika polszczyzny*, Wrocław.
- BOGUSŁAWSKI A., 2008, *Semantyka, pragmatyka. Leksykografa głos demarkacyjny*, Warszawa.
- CZELAKOWSKA A., 2012a, *Marginalia do opisu leksykograficznego polisemii regularnej*, [w:] E. Kislova, K. Knapik-Gawin, E. Kubicka, K. Szafraniec, M. Tomancova, S. Ulrich (red.), *Beiträge der Europäischen Slavistischen Linguistik (POLYSLAV)*, 15, München–Berlin–Washington, s. 55–62.
- CZELAKOWSKA A., 2012b, *Wielki słownik języka polskiego PAN jako słownik elektroniczny*, „Język Polski” XCII, s. 336–347.
- GRZEGORCZYKOWA R., 1986, *Warianty tekstowe znaczeń leksykalnych wyrazów*, „Prace Filologiczne” 33, s. 113–120.
- GRZEGORCZYKOWA R., 1988, *Problem derywatów i wyrazów polisemicznych w opisie słownikowym*, [w:] W. Lubaś (red.), *Wokół słownika współczesnego języka polskiego*, Wrocław, s. 63–77.
- GRZEGORCZYKOWA R., 2001, *Wprowadzenie do semantyki językoznawczej*, Warszawa.
- ISJP: M. Bańko (red.), *Inny słownik języka polskiego*, Warszawa 2000.
- NKJP: Narodowy Korpus Języka Polskiego, www.nkjp.pl
- NUNBERG G.V., 1978, *The pragmatics of reference*, Bloomington.
- SWJP: B. Dunaj (red.), *Współczesny słownik języka polskiego*, Warszawa 2009, [wersja elektroniczna].
- USJP: S. Dubisz (red.), *Uniwersalny słownik języka polskiego*, Warszawa 2004, [wersja elektroniczna].
- WSJP: *Wielki słownik języka polskiego PAN*, www.wsjp.pl
- ŻMIGRODZKI P., 2008, *Słowo – słownik – rzeczywistość. Z problemów leksykografii i metaleksykografii*, Kraków.

Regular polysemy – between semantics and context

Summary

The paper attempts to answer the question whether the fact that a semantic difference is solely determined by its context, suffices to justify forgoing it in a dictionary, or whether lexicographers should also take other factors into account. The author points out that a considerable part of regular semantic oppositions of nouns follow predictable patterns – which is not to say that all of the products that they might potentially generate must actually appear in the language. The article seeks to answer two questions: 1. where might be the blockages located that disallow certain products of such shifts to operate in the language, and leave others a derivational potential, and 2. is context merely a tool of disambiguation through fixed patterns, or are new meanings constantly created afresh based on it? Definitive answers are not given, but it is shown that it might be unsuitable for a lexicographer to strictly demarcate semantics and pragmatics. In some cases, extralinguistic factors will trigger mechanisms of semantic derivation and accelerate lexicalization, while in others, presumably, they will inhibit the derivational potential of certain regular types of semantic shifts.

Monika Czerepowicka
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski, Olsztyn
czerepowicka@gmail.com

JEDNOSTKI OBCE W SŁOWNIKU JĘZYKA POLSKIEGO NA PRZYKŁADZIE SŁOWNIKA ELEKTRONICZNEGO JEDNOSTEK FRAZEologiczNYCH (SEJF)

Słowa kluczowe: słownik gramatyczny, opis rygorystyczny polszczyzny, wyrażenie frazeologiczne, jednostka wielosegmentowa, frazeologizm, fleksja, składnia

Keywords: grammatical dictionary, rigorous description of Polish, phraseological expression, multiword unit, phraseme, inflection, syntax

Wprowadzenie

Każdy leksykograf wcześniej czy później staje przed wyborem, które z jednostek języka umieścić w przygotowywanym przez siebie słowniku, a które pominąć, przygotowując siatkę haseł. Redaktorzy polegają na intuicji własnej lub swoich poprzedników, odwołują się również do korpusów tekstów. Na przykład autorzy *Słownika frekwencyjnego polszczyzny współczesnej* (dalej: SFPW) zdecydowali, że w słowniku znajdą się wyłącznie te leksemy, których formy wystąpiły w korpusie frekwencyjnym przynajmniej cztery razy. Jednostki o frekwencji niższej zostały pominięte przy przygotowywaniu listy haseł (SFPW: XXVII). Słowniki zazwyczaj rejestrują leksemy znane ogółowi użytkowników języka, a więc te, które bez trudu można odnaleźć w różnego rodzaju tekstach tworzonych spontanicznie, czyli innymi słowy, znajdujące potwierdzenie w korpusach tekstów. W tym artykule zastanowię się nad obecnością jednostek obcego pochodzenia w ogólnym frazeologicznym słowniku języka polskiego. Problem wydaje

się podwójnie złożony. Po pierwsze dotyczy on tego, czy dane połączenie zaliczymy do wyrażen frazeologicznych, po drugie zaś które z nich włączymy do słownika polszczyzny ogólnej.

Wszystkie omawiane w tym artykule połączenia znalazły się w *Słowniku elektronicznym jednostek frazeologicznych* (SEJF). Budowa słownika, zasady identyfikacji jednostek wielowyrazowych, etapy ich opisu zostały omówione w artykule (Czerepowicka, w druku). Dla klarowności wyводу w tym miejscu zaznaczę jedynie, że wyrażeniem frazeologicznym (inaczej jednostką wielosegmentową lub nieciągłą) nazywam połączenie spełniające przynajmniej jeden z poniższych warunków: znaczenie wyrażenia nie wynika z sumy znaczeń składników lub przynajmniej jeden ze składników wyrażenia występuje w ściśle określonej dystrybucji. Zatem do związków frazeologicznych zaliczam zarówno połączenia *pomroczność jasna*, *aptekarzka dokładność*, jak i *na domiar*, *po omacku*.

Wyrażenia frazeologiczne w słownikach

Nawet pobieżna kwerenda słowników języka polskiego uświadamia, że połączenia frazeologiczne obcego pochodzenia umieszczane są w nich dość rzadko. Z kilkunastu jednostek o zróżnicowanej frekwencji (od 12 do ponad 1000 wystąpień) w *Narodowym Korpusie Języka Polskiego* (NKJP) tylko część można znaleźć w słownikach. Co ciekawe, częściej notują je słowniki ogólne niż słowniki wyrazów obcych. Ilustruje to poniższa tabela¹:

Tabela 1. Obecność połączeń frazeologicznych w słownikach

Połączenie	TTS	SWTiO	PSWO	WSWO	USJP	ISJP	Frekwencja w NKJP
ad hoc	–	–	+	+	+	+	1837
fast food	–	–	–	+	+	–	668
a capella	–	–	–	+	+	+	549
ad rem	–	+	–	+	+	+	539
frutti di mare	–	–	+	+	+	+	209
basso continuo	–	–	+	+	–	–	148
lelum polelum	–	+	–	–	–	+	103
biznes plan	–	–	–	+	+	+	70
hard porno	–	–	–	–	–	–	64

1 Dane korpusowe znajdujące się w artykule pochodzą z pełnej wersji NKJP (1 800 000 000 segmentów) – dostęp 27 VII 2012.

Połączenie	TTS	SWTiO	PSWO	WSWO	USJP	ISJP	Frekwencja w NKJP
à la carte	+	-	+	+	-	-	63
bar micwa	-	-	-	+	+	-	62
body painting	-	-	-	-	-	-	53
call girl	-	-	-	+	+	+	30

Oddając sprawiedliwość ich autorom, należałoby powiedzieć, że słowniki ogólne rzadko rejestrują połączenia frazeologiczne. Polskie wyrażenia zazwyczaj nie są osobnymi hasłami, a zostają wyodrębnione w tych opracowaniach jako podhasła lub szczególne użycia. Decyduje o tym ogólna koncepcja słownika oraz wynikający z niej dobór haseł. Tych uwarunkowań z oczywistych względów nie będziemy w tym miejscu dyskutować. Jednostki wielowyrzowe obcego pochodzenia są jednak traktowane odmiennie. Nawet słowniki, w których w sposób rygorystyczny przestrzega się zasady, by jako hasła notować wyłącznie leksemy (jednostki ciągłe), w wypadku wyrażen obcego pochodzenia odchodzą od tej reguły. Ponieważ wyrażenia te trudno odnieść do innych artykułów słownikowych (jako podhasła bądź użycia specjalne), są one umieszczone w samodzielnych hasłach. Na artykuł słownikowy takiej jednostki składają się: wymowa, pochodzenie (informacja o języku, z którego została zapożyczona), kwalifikator stylistyczny, objaśnienie i/lub ekwiwalent w języku polskim oraz ewentualnie przykład. Cechy gramatyczne są natomiast pomijane, por. SWO oraz USJP:

a capella wym. a kapella <wł.> muz. 'śpiew chóralny bez akompaniamentu' [SWO]

a cappella <z wł.> muz. 'bez akompaniamentu, bez udziału instrumentów' o 'Śpiewać a cappella. wym. a kapella • skr. a capp. [USJP]

Wyjątkowy pod tym względem jest *Inny słownik języka polskiego* (ISJP), w którym przy każdym hasle w kolumnie po prawej stronie tekstu głównego znajduje się informacja gramatyczna, por.:

a cap-pel-la [a kapella]. Jeśli ktoś śpiewa **a capella**, to robi to bez akompaniamentu instrumentów. Termin muzyczny. *Chór zaczyna jedną z pieśni a capella, instrumenty wchodzą później.* ► Używane jako przymiotnik. *Głosy były doskonale zestrojone, a partie a capella zespół może uważać za swoje najwyższe osiągnięcie.* FPR+CZ
► FPRZ NDM
ATR POSTOZ

Informację gramatyczną jednostek wielosegmentowych umieszczają wybiórczo także WSWO oraz SWO. Przy hasłach rzeczownikowych znajdują się w nich kod wskazujący rodzaj gramatyczny rzeczownika oraz kilka zakończeń fleksyjnych, por. hasło z WSWO:

fast food [wym. **fast fud**] -du, -dzie, lm -dy, mrz 'bar szybkiej obsługi, w którym sprzedaje się, często na wynos, proste dania, np. hot dogi lub hamburgery; także danie sprzedawane w takim barze'

Z przywołanego hasła FAST FOOD możemy wnioskować, że to rzeczownik rodzaju męskiego rzeczownego – *ten fast food*. Zgodnie z instrukcją zamieszczoną we Wstępie do słownika powinniśmy zatem mówić: *Jem fast food.*, nie: *Jem fast fooda*. Niekiedy interpretacja informacji gramatycznej sprawia jednak problemy, tak na przykład jest w hasle NEW AGE z SWO:

New Age [wym. *ńju ejdz*] Age'u, mrz, blm, odm lub ndm

Brak choćby skrótu poprzedzającego formę „Age'u” budzi wątpliwości, którego przypadku gramatycznego jest to forma. Trzeba przyznać, że słowniki tradycyjne rozstrzygnięcie tego typu kwestii często pozostawiają czytelnikom². SEJF, z założenia, nie pozostawia tej sprawy otwartej i podaje wszystkie formy fleksyjne notowanych połączeń (więcej na temat notacji rodzaju wyrażen frazeologicznych zob. Czerepowicka 2011).

Wyrażenia frazeologiczne w tekstach

Na podstawie kwerendy słownikowej można odnieść wrażenie, że wyrażenia frazeologiczne obcego pochodzenia są rzadkością. Kwerenda NKJP przynosi jednak inne obserwacje. Połączenia tego typu pojawiają się w tekstach polskich stosunkowo często. Część zanotowanych jednostek odznacza się dość wysoką frekwencją (ponad 1 000 wystąpień w NKJP). Dla porównania dodajmy, że gros polskich wyrażen frazeologicznych występuje w tekstach znacznie rzadziej. Wydaje się zatem zasadne zestawienie frazeologizmów obcych i rodzimych, tak by porównać ich frekwencję i na jej podstawie zdecydować, które z wyrażen obcych umieścić w słowniku języka polskiego. Poniżej prezentuję próbkę takiego zestawienia:

Tabela 2. Frekwencja wyrażen frazeologicznych w pełnej wersji NKJP (dostęp 27 VII 2012)³

Połączenie obce	Frekwencja w NKJP	Połączenie rodzime
base jumping in medias res	20	pokrewna dusza cichy współnik jabłko niezgody
rooming in	24	samotny jak palec ciężka ręka cwana gapa farbowany lis pańska skórka Francja elegancja

2 Zresztą, jak wcześniej wspomniałam, problem dotyczy nie tylko frazeologizmów obcego pochodzenia, ale również połączeń polskich.

3 Szczegółowe dane statystyczne otrzymane dzięki uprzejmości Michała Lenarta, pracownika IPI PAN.

Połączenie obce	Frekwencja w NKJP	Połączenie rodzime
body painting	53	mięsień piwny duch epoki iskra nadziei
bar micwa sex appeal	62	człowiek starej daty krajna mlekiem i miodem płynąca po aptekarsku zakłęte koło
fitness klub	150	piękny wiek podwójna moralność śmierdząca sprawa
in flagranti	184	na nice wróg publiczny
fan club qui pro quo	~300	gabinet cieni szary człowiek
talk show	~600	na umór realny socjalizm
par excellence	~800	biały kruk
happy end heavy metal jam session	~1 000	naród wybrany pierwsza dama mąż stanu
hip hop	~2 000	bez liku dobre słowo
homo sapiens science fiction	~3 500	mniejsze zło twarzą w twarz zielone światło
fair play	~4 500	mała czarna na pozór pełną parą

Dane z NKJP potwierdzają także opinię językoznawców o nadal żywym utrzymywaniu się dawnych latynizmów w funkcji cytatów (por. Mańczak-Wohlfeld 1997; Nowowiejski 2001a). Wbrew powszechnym opiniom o zalewie polszczyzny językiem angielskim liczną grupę zapożyczeń stanowią połączenia pochodzenia łacińskiego. Listę frekwencyjną wyrażen obcych w polszczyźnie otwierają co prawda połączenia o rodowodzie angielskim, takie jak: *fair play*, *science fiction* (oba wyrażenia wystąpiły w korpusie ok. 4 000 razy), *New Age*, *hip hop*, lecz gros wyrażen łacińskich sytuuje się w połowie tej listy, pojawiając się w tekstach korpusu ponad 1 000 razy, np.: *ad hoc*, *ad vocem*, *ad personam*, *a priori*, *alter ego*, *de facto*, *in blanco*. Z tekstów wynika, że część wyrażen wchodzi w ścisłe związki z pozostałymi składnikami wypowiedzenia. Utraciły więc one obcy wydźwięk, co można zaobserwować w poniższych wypowiedzeniach (1)–(2):

- (1) To co pisałem było **ad rem** a nie **ad personam**⁴.
- (2) Wymagałoby to bowiem skrzyżowania ze sobą przedstawicieli obu form i otrzymania z teje krzyżówki płodnego potomstwa. Wracając jednak **ad rem**: Czy człowiek jest małpą?

Połączenia *ad rem* oraz *ad personam* występują zdecydowanie częściej niż ich polskie odpowiedniki i tym samym stają się istotnym składnikiem polskiej leksyki. Dowodzi to bardzo dobrej znajomości obcego wyrażenia, jego pełnej asymilacji: „Zachowując postać oryginału wchodzi [ono] w polski kontekst semantyczny i uwarunkowania stylistyczne” (Nowowiejski 2001b: 81). Badając poszczególne wyrażenia zapożyczone, dochodzimy do wniosku, że przedmiotem naszego opisu są co prawda obce cytaty, ale doskonale znane użytkownikowi i w związku z tym używane jak rodzime. Z tego powodu wymagają one równie obszernego i kompletnego opisu słownikowego.

Wyrażenia obce w SEJF-ie

SEJF jest komputerowym słownikiem o postaci bazy danych, umożliwiającym zadowalający opis gramatyczny jednostek wielocłonowych (Czerepowicka 2011; Kosek, Czerepowicka 2011). Ma charakter gramatyczny, nie objaśniający. Podaje paradygmaty notowanych wyrażeń (więcej o budowie i koncepcji SEJF-u w: Czerepowicka, w druku). W słowniku zanotowano 94 połączenia obcego pochodzenia – ich lista wraz z przypisaną charakterystyką gramatyczną znajduje się w Tabeli 3 na końcu artykułu. W tym miejscu warto zwrócić uwagę na problemy opisu gramatycznego tych połączeń.

Pierwszy z nich mieści się w zakresie homonimii zewnątrzparadygmatycznej (terminu tego używam za: Awramiuk 1999) i polega na tym, że jednostki brzmiące oraz pisane tożsamo otrzymują różną interpretację gramatyczną na poziomie klas gramatycznych (części mowy). Wśród jednostek frazeologicznych obcych można zauważyć dublety typu: przymiotnik + przysłówek lub rzeczownik + przymiotnik. Do pierwszej grupy należą takie jednostki, jak: *a capella*, *ad hoc*, *ad vocem*, *in blanco*, *in minus*, *in plus*, np.:

- (3) Utwory na chór **a capella** bądź z orkiestrą kameralną przeznaczone na specjalne okazje (głównie muzyka żałobna): BWV 225 Singet dem Herrn ein neues Lied
data powstania: ok. 1727.
- (4) W części konkursowej festiwalu uczestniczą chóry w następujących kategoriach: chóry mieszane (od 21 osób), chóry jednorodne (od 21 osób), chóry dziecięce (od 21 osób, do 15 roku życia), chóry kameralne (do 20 osób) – wszystkie typy chórów występujące **a capella**, zespoły wokalnie-instrumentalne (chóry z towarzyszeniem instrumentów muzycznych).

4 Pisownia oryginalna, por. NKJP.

Oczywiście, w kontekście jednostek obcych zjawisko takie nie dziwi, dotyczy zresztą nie tylko połączeń frazeologicznych, ale i pojedynczych leksemów. Wymienione połączenia nie przejawiają cech fleksji wewnętrznej, ich odmiana pozostaje całkowicie funkcjonalna, podobnie jak przymiotników obcych *bordo*, *khaki* i innych.

Do drugiego typu homonimii zaliczymy połączenie *fair play*, którego konteksty pozwalają zarówno na interpretację rzeczownikową (5), jak i przymiotnikową (6), por.:

- (5) Niektórym przydałoby się jednak trochę wewnętrznego *fair play* na własny użytek.
- (6) Nikolaidis został później nagrodzony przez FIFA nagrodą *fair play*, ponieważ poinformował sędziego, iż jedna z jego bramek została zdobyta przezeń ręką.

W odniesieniu do połączenia *fair play* można zaryzykować jeszcze jedną interpretację, a mianowicie przysłówkową, jak w zdaniu: *Grają fair play*. Co prawda trudno z całą stanowczością stwierdzić, że to użycie przysłówkowe. Możliwa jest również interpretacja rzeczownikowa: *Grają fair play* (czyli *uczciwą grę*), analogicznie do: *Grają mecz*.

Drugi z zasadniczych problemów opisu gramatycznego wyrażeń frazeologicznych obcego pochodzenia dotyczy wahań rodzaju jednostek rzeczownikowych, jak np. *fair play* oraz *jam session*. W odniesieniu do niektórych jednostek znajdujemy bowiem konteksty wskazujące na rodzaj żeński, męski (m3) oraz nijaki (n2), np.:

- (7) Wszystko zakończyła **jam session**, w czasie której mogliśmy m.in. poznać możliwości głosowe prowadzącego imprezę Andrzeja Jerzyka.
- (8) [...] w przyszły piątek jej niezwykle śpiewanie poprzedzi tradycyjny **jam session**.
- (9) Futurystyczne **jam session** stanowiło część majowego festiwalu muzyki w Edynburgu.

Wymienione obserwacje i wieloznaczności można zanotować w słowniku dzięki odpowiednim algorytmom mającym postać grafów. Zdają one sprawę z relacji między składnikami wyrażeń oraz składni zewnętrznej połączenia. Zastosowanie w programie komputerowym efektywnego analizatora morfologicznego (Morfeusz SGJP) umożliwi satysfakcjonujący opis wielesegmentowych rzeczowników i przymiotników.

Należy jednak dodać kilka uwag o ograniczeniach SEJF-u. Około 20% omawianych jednostek nie otrzymało satysfakcjonującego opisu gramatycznego, co można wyjaśnić dwoma głównymi czynnikami. Pierwszy z nich wynika z oczywistych braków w słowniku Morfeusza, który z założenia notuje leksemy polskie, nie obce. Jeśli słownik nie notuje danego leksemu, zazwyczaj nie tworzy jego form. Zjawisko to dotyczy znakomitej większości jednostek niezaaprobowanych (18 z 21). Część z ich, jak np. *second hand*, *lucky loser* (*lucky luzer*), *chat room*, ma kilka wykładników formalnych, inne są odmienne wyłącznie funkcjonalnie, np. *rooming in*, *public relations*. Ich pełny

opis gramatyczny byłby możliwy, gdyby do bazy danych lingwistycznych analizatora włączyć brakujące leksemy (*hand, loser, room*).

Drugie ograniczenie jest związane z zastosowanym w SEJF-ie zestawem znaczników morfosyntaktycznych (zwanym również technicznie *tagsetem*; więcej w: Przepiórkowski et al. 2012: 59–79). W pełnym paradygmacie fleksyjnym rzeczowników męskoosobowych (np. *STUDENT, CHŁOP*) w klatce mianownika liczby mnogiej znajdują się dwie formy – neutralna i deprecjatywna (odpowiednie formy dla przykładowych rzeczowników to: *studenci, chłopci* oraz *studenty, chłopcy*). W tagsecie zastosowanym w słowniku oraz w NKJP (a wcześniej korpusie IPI PAN) formy tego typu zostały wyróżnione w hierarchii – to odrębna klasa gramatyczna, a nie jedna z form fleksyjnych. W omawianym materiale problem ten dotyczy trzech połączeń: *disc jockey, kick bokser* oraz *native speaker*. Rozwiązanie tego typu problemu wymaga zmian informatycznych w programie, które planuje się w związku z rozwojem słownika.

Włączone do SEJF-u wyrażenia obcego pochodzenia funkcjonują niemal na równych prawach z wyrażeniami rodzimymi. Część z nich ma dłuższą historię w polszczyźnie niż niejedno rdzennie polskie wyrażenie. Wydaje się więc, że szczegółowość ich opisu gramatycznego nie powinna w zasadniczy sposób odbiegać od opisu jednostek rodzimych. Mam nadzieję, że SEJF przyczyni się do wypełnienia luki w opisie gramatycznym wyrażen obcych.

Poniżej podaję listę wyrażen frazeologicznych obcego pochodzenia rejestrowanych w *Słowniku elektronicznym jednostek frazeologicznych*:

Tabela 3. Wyrażenia obce w SEJF-ie

Połączenie	Klasyfikacja gramatyczna w SEJF-ie	Połączenie	Klasyfikacja gramatyczna w SEJF-ie
a capella	adj	bar micwa	subst f
a capella	adv	base jumping	subst m3
ad hoc	adv	basso continuo	subst n2
ad hoc	adj	big band	subst m3
ad vocem	adj	biznes class	subst f
ad vocem	subst n2	biznes woman	subst f
à la carte	adv	body building	subst n2
alma mater	subst f	body painting	subst m3
alter ego	subst n2	boeuf Strogonow	subst m3
a posteriori	adv	bossa nova	subst f
a priori	adv	boys band	subst m3
à propos	adv	business class	subst f
a rebours	adv	business plan	subst m3
baby sitter	subst m1	brown sugar	subst m3

Połączenie	Klasyfikacja gramatyczna w SEJF-ie	Połączenie	Klasyfikacja gramatyczna w SEJF-ie
call girl	subst f	jam session	subst n2, f, m3
disc jockey	subst m1	kick bokser	subst m1
disco polo	adj	kick boxing	subst m3
en face	adv	komedia dell'arte	subst f
fair play	adj	lelum polelum	adv
fair play	subst m3, f, n2	lelum polelum	subst n2
fan club	subst m3	lucky loser	subst m1
fast food	subst m3	lucky luzer	subst m1
first lady	subst f	native speaker	subst m1
fitness club	subst m3	New Age	adj
fitness klub	subst m3	New Age	subst m3 SgT
frutti di mare	subst p3	par excellence	adv
happy end	subst m3	peep show	subst m3
hard porno	subst n2 SgT ⁵	protest song	subst m3
hard rock	subst m2 SgT	public relations	subst n2, m3
Hare Kriszna	subst m1 SgT	punk rock	subst m2 SgT
heavy metal	subst m3 SgT	qui pro quo	subst n2
high life	subst m3 SgT	reality show	subst m3
hip hop	subst m3 SgT	rock and roll	subst m2
homo sapiens	subst m1	rooming in	subst
homo sovieticus	subst m1	salto mortale	subst n2
honoris causa	subst f	science fiction	subst
hot dog	subst m2	second hand	subst m3
in blanco	adj	sex appeal	subst m3
in blanco	adv	sex shop	subst m3
in flagranti	adv	show biznes	subst m3 SgT
in folio	adj	talk show	subst m3
in medias res	adv	thrash metal	subst m3 SgT
in minus	subst	votum separatum	subst n2
in minus	adv	vox populi	subst m3
in plus	adv	chat room	subst m3
in plus	adj	press room	subst m3
italo disco	subst n2	pole position	subst n2

5 Zapis „SgT” oznacza rzeczownik występujący tylko w liczbie pojedynczej.

Literatura

- AWRAMIUK E., 1999, *Systemowość polskiej homonimii międzyparadygmatycznej*, Białystok.
- CZEREPOWICKA M., 2011, *Toposław jako narzędzie znakowania jednostek wielocłonowych*, [w:] I. Matusiak-Kempa, S. Przybyszewski (red.), *Nowe zjawiska w języku, tekście i komunikacji III. Kontekst a komunikacja*, Olsztyn, s. 28–35.
- CZEREPOWICKA M., w druku, *Słownik elektroniczny jednostek frazeologicznych*, „Język Polski”. ISJP: M. Bańko (red.), *Inny słownik języka polskiego PWN*, Warszawa 2000.
- KOSEK I., CZEREPOWICKA M., 2011, *Problemy opisu związków frazeologicznych w formalizmie „Multifleks” (na przykładzie rodzaju wyrażen frazeologicznych)*, [w:] M. Bańko, D. Kopcińska (red.), *Różne formy, różne treści. Tom ofiarowany Profesorowi Markowi Świdzińskiemu*, Warszawa, s. 117–125.
- MAŃCZAK-WOHLFELD E., 1997, *Najnowsze zapożyczenia angielskie w polskiej prasie*, „Poradnik Językowy” nr 3, s. 84–86.
- NKJP: *Narodowy Korpus Języka Polskiego*, <http://www.nkjp.pl/>.
- NOWOWIEJSKI B., 2001a, *Łacina Internetu*, [przedr. w:] idem, *Z zagadnień kontaktów językowych*, Białystok 2010, s. 67–75.
- NOWOWIEJSKI B., 2001b, *Makaronizmy końca XX wieku*, [przedr. w:] idem, *Z zagadnień kontaktów językowych*, Białystok, s. 77–96.
- PRZEPIÓRKOWSKI ET AL.: A. Przepiórkowski, M. Bańko, R.L. Górski, B. Lewandowska-Tomaszczyk (red.), *Narodowy Korpus Języka Polskiego*, Warszawa 2012.
- PSWO: W. Kopaliński, *Podręczny słownik wyrazów obcych*, Warszawa 1999.
- SFPW: I. Kurcz, A. Lewicki, J. Sambor, K. Szafran, W. Woronczak, *Słownik frekwencyjny polszczyzny współczesnej*, Kraków 1990.
- SGJP: Z. Saloni, M. Woliński, W. Gruszczyński, R. Wołosz, D. Makowska, *Słownik gramatyczny języka polskiego*, Warszawa 2012.
- SWO: E. Sobol (red.), *Słownik wyrazów obcych PWN*, Warszawa 2002.
- SWTiO: M. Bocian, *Słownik wyrazów trudnych i obcych*, Wrocław 1997.
- TTS: A. Markowski, *Tyle trudnych słów*, Warszawa 1995.
- USJP: S. Dubisz (red.), *Uniwersalny słownik języka polskiego PWN*, Warszawa 2004 [wersja elektroniczna].
- WSWO: M. Bańko (red.), *Wielki słownik wyrazów obcych PWN*, Warszawa 2003.

Foreign elements in the Polish lexicon, using the example of *Słownik elektroniczny jednostek frazeologicznych* (SEJF) ‘Electronic Dictionary of Multi-Word Units’

Summary

The paper discusses the presence of foreign phraseological units and of their grammatical features in phraseological dictionaries of general Polish. The author adduces lexicographical descriptions of specific phrasemes from Polish and foreign words dictionaries, and compares them with corpus data. Based on these analyses, she proposes a set of detailed solutions which were implemented in *Słownik elektroniczny jednostek frazeologicznych* (SEJF) ‘Electronic Dictionary of Multi-Word Units’ that she is preparing. SEJF is going to be the first electronic grammatical dictionary of Polish idiomatic phrases to provide paradigms for the described units. The paper closes with a list of one hundred analysed phrasemes, each with the assigned lexeme class and, in the case of nouns, also the gender value.

Marek Kuźniak
Uniwersytet Wrocławski, Wrocław
kuzniak@uni.wroc.pl

Elżbieta Mańczak-Wohlfeld
Uniwersytet Jagielloński, Kraków
manczak@uj.edu.pl

ANGIELSKIE WYRAZY OKOLICZNOŚCIOWE W POLSZCZYŹNIE

Słowa kluczowe: wyrazy okolicznościowe / meteory, przełączanie kodów, anglicyzmy, adaptacja zapożyczeń
Keywords: nonce borrowings / meteors, code-switching, anglicisms, assimilation of loans

1. Uwagi wstępne

Jest rzeczą oczywistą, że w obecnej dobie wpływ angielszczyzny na polszczyznę jest widoczny na wszystkich poziomach języka. Na ten temat ukazało się sporo prac, nie-
mniej, o ile nam wiadomo, dotychczas nikt nie zwrócił uwagi na tytułowe angielskie
wyrazy okolicznościowe, czyli słowa utworzone *ad hoc*, znane w angielskiej literaturze
przedmiotu jako *lexical inventions* (Dewaele 1998), *nonce loans / ad hoc loans* (Onysko
2007), *nonce borrowings* (Chłopek 2011) czy też *meteors* (Kuźniak 2009). Ta ostat-
nia „astrofizykalna” koncepcja ujęcia wyrazów okolicznościowych, wyprowadzona
z analizy ponad 3 500 wyrazów obco brzmiących w języku angielskim, jest o tyle
znacząca z punktu widzenia niniejszego artykułu, że dokonuje swoistej reanalizy
pojęcia *borrowing/loan* jako terminu odnoszącego się do wyrazów obcych zasymilo-
wanych w języku docelowym w odróżnieniu od wyrazów obcych niezasymilowanych
w tymże języku. *Meteors* zatem to wyrazy, których stopień zaświadczenia w korpusie,
a tym samym asymilacji w języku docelowym, jest na tyle słaby, że trudno w takim
przypadku mówić o kategorii zapożyczenia.

Widać to wyraźnie w książce Marka Kuźniaka (ibid.: 136), w której wyrazy obcego pochodzenia (*non-native lexis*) stanowią kategorię nadrzędną wobec pozostałych kategorii poziomu podstawowego, czyli *borrowings* (zasymilowanych wyrazów obcych) oraz *foreign words and phrases* (nie w pełni zaadaptowanych obcych wyrazów i fraz) czy „*unknown*” *words and phrases* (czyli niezaadaptowanych „nieznanych” wyrazów obcych i fraz, lub może raczej „incydentalizmów”). Przywołana kategoria „meteoru” odpowiadałaby po części tytułowemu wyrazom okolicznościowym (*foreign words and phrases*), ale również obejmowałaby „incydentalizmy” („*unknown*” *foreign words and phrases*). Zresztą rozgraniczenie kategorii wyrazów okolicznościowo występujących w języku docelowym od wyrazów zaświadczonych incydentalnie ostatecznie jest uznaniowe, nawet jeśli wprowadzilibyśmy obiektywizujące kryteria, takie jak wskaźniki częstotliwości występowania w korpusie (zob. kategoria operacyjna CRAC (ibid.: 156–161)).

Konkludując tę część naszych rozważań, definiujemy za Pützem wyrazy okolicznościowe jako: „an incorporation from another language uttered by a single speaker in some reasonably representative corpus” (za: Onysko 2007: 37–38). Innymi słowy, wyrazy okolicznościowe tym się różnią od zapożyczeń, że są używane sporadycznie, a zarazem spontanicznie. Ponadto, jak wspomniano wyżej, charakteryzuje je niska frekwencja i stosunkowo słaba akceptacja przez innych użytkowników języka, do którego są wprowadzane (ibid.: 37). W dalszej części niniejszego artykułu zajmiemy się analizą najświeższych przykładów angielskich okazjonalizmów w polszczyźnie, opierając się na materiale leksykalnym zebrany podczas realizacji projektu zainicjowanego na stronie internetowej Instytutu Filologii Angielskiej Uniwersytetu Wrocławskiego (dalej: IFA UW). Wcześniej jednak przyjrzymy się pokrótce socjolingwistycznym czynnikom występowania tego typu wyrażen w procesie komunikacji.

2. Okazjonalizmy a dwujęzyczność

Używanie okazjonalizmów w postaci jednostek leksykalnych lub nierzadko fraz jest wynikiem przełączania kodów, co jest kolejną cechą odróżniającą je od zapożyczeń właściwych. W naszym wypadku mamy do czynienia z dwoma językami: polskim i angielskim. Naturalnie do tego przełączania dochodzi wówczas, kiedy mówcę cechuje pewien stopień dwujęzyczności. Motywacje do przełączania kodów mogą zaś mieć źródło psychosocjologiczne (identyfikacja w grupie lub chęć wyróżnienia siebie na tle grupy) lub psychobiologiczne (ekonomizacja wysiłku związanego z użyciem języka, związana na przykład ze zmęczeniem). W tym miejscu warto się zastanowić nad interpretacją pojęcia bilingwizmu, gdyż poglądy lingwistów na ten temat nie są jednolite.

Na przykład Uriel Weinreich (1979: 1) podaje bardzo ogólną definicję, sprowadzającą się do stwierdzenia, że jest to praktyka używania na przemian przez jedną osobę

dwóch języków. Użytkownika tych języków nazywa się *osobą dwujęzyczną*. Należy dodać, że Weinreich uważa, iż istnieją rozmaite stopnie dwujęzyczności, począwszy od swobodnego posługiwania się dwoma językami, a skończywszy na znikomej znajomości drugiego języka, który nie jest rodzimym. Z kolei Einar Haugen (1953) twierdzi, że o bilingwizmie można mówić dopiero wówczas, gdy mówiący jest w stanie konstruować w drugim języku wypowiedzi całkowite i sensowne. Zarówno jednak kategorię znikomej znajomości języka, jak i pełności oraz sensowności wypowiedzi trudno rozpatrywać z punktu widzenia zobiektywizowanego osądu i ostatecznie obie skazane są na kryterium introspekcyjne.

Leon Zawadowski (1985) z kolei zwraca uwagę na to, że język jest zjawiskiem społecznym i z tego powodu nie można definiować pojęcia *bilingwizmu* w odniesieniu do jednego mówcy, jak to czynią wyżej wymienieni językoznawcy amerykańscy. Poza tym twierdzi, że jest konieczne rozróżnienie częstego użycia dwu języków dla różnych celów i okazjonalnego posługiwania się dwoma językami, jak w wypadku nauki języka obcego lub okazjonalnej rozmowy z cudzoziemcem. Według Zawadowskiego jedynie pierwsza sytuacja jest związana z kontaktem językowym, który prowadzi do bilingwizmu. Podobną socjologiczną lub raczej etnocentryczną interpretację terminu *dwujęzyczność* / *bilingwizm* znajdujemy w EJO:

Posługiwanie się przez daną grupę społeczną dwoma różnymi językami. Dwujęzyczność wytwarza się na terenach o mieszanym składzie etnicznym. Konieczność współżycia na co dzień zmusza przedstawicieli jednej narodowości do używania oprócz swojego języka ojczystego również języka drugiej grupy etnicznej. Dwujęzyczność występuje np. na niektórych obszarach Szwajcarii (najczęściej niem.-franc.), Belgii (flam.-franc.) [...]. Najczęściej bilingwalni są przedstawiciele grupy etnicznej, która z przyczyn społeczno-gospodarczych czy politycznych odgrywa mniejszą rolę w danym kraju, np. Łużycanie w Niemczech [...] (EJO: 130).

Druga z opisywanych przez Zawadowskiego sytuacji, czyli okazjonalne użycie języka drugiego w rozmowie z cudzoziemcem, nie prowadzi rzecz jasna wprost do bilingwizmu rozumianego jako kategoria socjolingwistyczna, lecz, jak sądzimy, może stanowić element pośrednio wspierający dwujęzyczność rozumianą tutaj raczej jako kategoria dyskursywna.

W niniejszym artykule przyjmujemy zatem za Weinreichem (1979), że pojęcie *dwujęzyczność* ma charakter bardziej ogólny i odnosi się do różnych poziomów znajomości języka drugiego. Do tego dochodzi aktualizacja owej znajomości w różnych kontekstach sytuacyjnych, co czyni dwujęzyczność kategorią dyskursywną. Wychodzimy bowiem z założenia, że osoby znające angielszczyznę (w naszym wypadku) nawet w znikomym stopniu są w stanie używać angielskich wyrazów okolicznościowych w języku polskim, kierując się różnorodnymi motywacjami, najczęściej o podłożu psychosocjalnym (zob. m.in. Mańczak-Wohlfeld 1995: 15–16).

Jak pisze Zofia Chłopek (2011: 144–145), wprowadzanie tzw. *nonce borrowings* nie świadczy o brakach w kompetencji językowej, lecz stanowi świadomy i w jakimś sensie naturalny sposób komunikowania się – w naszych rozważaniach – Polaków znających w pewnym stopniu język angielski. Choć, jak uważa Jean-Marc Dewaele (1998: 84), przełączanie kodów i wprowadzanie pożyczek okazjonalnych jest swoistego rodzaju „leniwą” możliwością zachodzącą w komunikacji. Warto jednak dodać, że jakkolwiek pożyczki *ad hoc* są konsekwencją procesów zachodzących „na potrzeby chwili”, to mogą stać się częścią idiolektu jednego mówcy lub jego otoczenia, a także po pewnym czasie wejść na stałe do polszczyzny, i tym samym zostać uznane za leksykalne, semantyczne bądź frazowe zapożyczenia angielskie. Czynnikiem decydującym o przejściu procesu adaptacji danego okazjonalizmu jest jego frekwencja w danym języku drugim, mierzona jako stosunek liczby wystąpień danego lematu w korpusie do liczby tekstów, w których hasło to jest zaświadczone. Jeśli dany termin obcojęzyczny występuje dziesięć razy w pięciu tekstach w korpusie języka docelowego, to wówczas jego wartość operacyjna jest obliczona jako średnia arytmetyczna liczb 5 oraz 10, czyli wynosi 7,5¹. Tak obliczony wynik stanowi w przyjętym przez Kuźniaka (2009) modelu „masę” takiego obcego lematu, a ta z kolei jest skorelowana z potencjałem asymilacyjnym w języku docelowym. Uważa się, że anglicyzmy okazjonalne występują przede wszystkim w języku nieformalnym, zarówno mówionym, jak i pisanym (głównie dotyczy to wszelkich form komunikacji elektronicznej). Według Chłopek:

Sposób i intensywność stosowania pożyczek *ad hoc* i przełączeń kodów zależą od szeregu czynników społecznych, politycznych, historycznych i demograficznych, właściwych danej społeczności dwu-/wielojęzycznej. Także rozmaite motywy indywidualne wpływają na mieszanie języków przez osoby dwu-/wielojęzyczne. Na przykład elementy języka niebazowego mogą zostać wykorzystane dlatego, że (1) w trafniejszy lub ekonomiczniejszy sposób wyrażają dane pojęcie, (2) są dostępnejsze dla osoby mówiącej (tzw. *most available word phenomenon*) [...], (3) umożliwiają uwypuklenie pewnych istotnych elementów wypowiedzi albo (4) ułatwiają wyrażenie emocji [...]. Oprócz tego, istnieją określone czynniki natury językowej, które kształtują i ograniczają sposoby mieszania języków przez osoby co najmniej dwujęzyczne (Chłopek 2011: 145).

Autorka zwraca uwagę na to, że wprowadzanie pożyczek będących przedmiotem niniejszej analizy może stanowić wynik zarówno zautomatyzowanego, a więc nieświadomego, jak i celowego, czyli świadomego mieszania języków. Tutaj jednak napotykamy problem nieweryfikowalności świadomego czy też nieświadomego użycia języka jako kategorii intencjonalnych.

1 Więcej na temat wspomnianej wyżej kategorii CRAC oraz jej podstaw empirycznych zob. Kuźniak 2009.

3. Empiryczne podstawy wyłaniania okazjonalizmów

Nie wglębiając się w nierozwiązywalne zagadnienia terminologiczne czy też metodologiczne, opowiadamy się za maksymalnie empirycznym, „oddolnym” ujęciem badania okazjonalizmów. W rezultacie przedmiotem naszej analizy stał się korpus ponad 800 okolicznościowych pożyczek leksykalnych, semantycznych i frazowych pochodzenia angielskiego, zarejestrowanych w latach 2010–2012 w IFA UW. Korpus ten został stworzony przez studentów anglistyki, poproszonych, by na specjalnie utworzonej stronie internetowej wpisywali słowa lub frazy, nazwane meteorami / drażliwymi zapożyczeniami, których sami okazjonalnie używają lub które choćby incydentalnie spotkali w polskich tekstach mówionych bądź pisanych. Należy wyjaśnić, że z oczywistych względów niektóre hasła się powtarzały (tzn. zostały zarejestrowane w systemie dwa–trzy razy), stąd liczba przebadanych jednostek *de facto* była nieco mniejsza.

4. Analiza okazjonalizmów angielskich w polszczyźnie

Następny problem związany z analizą danych korpusowych dotyczył poziomu integracji okazjonalizmów z językiem polskim, który okazał się bardzo różny. Część wyrazów zebranych w bazie odpowiada zatem kategorii zapożyczenia, część jest zwykłymi wyrazami okolicznościowymi. Cechą charakterystyczną tych ostatnich jest niestabilność w pejzażu leksykalnym polszczyzny, przez co ich szanse na trwałą asymilację w języku docelowym należy uznać za iluzoryczne. W modelu eksplikacyjnym Kuźniaka (2009) wyrażenia tego typu porównuje się do meteorów na nieboskłonie, znikających niedługo po pojawieniu się w polu widzenia obserwatora i pozostawiających nietrwały ślad w jego umyśle. Zgodnie z uwagami przedstawionymi wyżej stopień asymilacji lub jego brak stały się podstawą sklasyfikowania zebranego materiału (zob. Haugen 1953). Mamy zatem:

I. CYTATY (niepodlegające adaptacji w języku polskim):

a) Jednowyrazowe, np.:

actually; adorable; afterparty; and; anyway; apple; appropriate; baby; beautiful; bed; big; binary; bird; bitch; blowjob; break; bumper; busy; butterfly; carlicious; circumstance; click; computer; confide; confused; contestant; crasher; crusher; cute; damn; dance; dancefloor; dictionary; diet; doubts; drama; earth; edge; English; entertainment; epic; evanescence; ever; fashion; fire; flag; floor; framework; free; friendship; go; grill-man; hard; hero; holiday; horny; idiom; idiomatic; leadership; level; life plan; litter; look; lovely; man; manual; match-fixing; matter; me; mock; money; moron; mother; nice; outfit; patch; pick up; pigeon-hole; please;

polluted; poo; Pope; progress; prose; quest; refill; research; rulet; sand; scrap-booking; screen; shooter; shopping; show story; something; stuff; success; swag; sympathetic; thanks; ultimate; want; whatever; whisper; workflow; you.

b) Będące frazami lub nawet zdaniem, np.:

active freeze; attention whore; batty boy; big love; by the way; can you see it?; coffee-go; drink positive; energy drink; extra large; face palm; good bye appetite; greatest hits; green tea; horror show; how are you?; in your face; kind of; kissing point; let's color; low-key campaign; lucky loser; must be the music; must have; no way; oh yeah; pace of life; plain text; relax! shut your face; sneaky bitch; sneaky fucker; strong Man; summer sale; Take it easy!; tell me about it; that's what she said; the voice of Poland; toy shop; truck division; upper intermediate; urban card; wedding planner; what the fuck?!; who knows?; XXL size.

Jak widać, obie grupy cechuje zachowanie angielskiej pisowni. Trudno na podstawie grafii stwierdzić, w jaki sposób wyrazy te są wymawiane, ale z pewnością, jeśli uwzględnić różnice między angielskim i polskim systemem fonologicznym, nie są one wiernym fonetycznym odzwierciedleniem angielskich pierwowzorów, jakkolwiek można domniemywać, iż polscy angliści, podobnie jak osoby dwujęzyczne, starają się je wymawiać w sposób możliwie najbardziej zbliżony do oryginału. Na poziomie morfologicznym dochodzi do Haugenowskiego (Haugen 1950) przeniesienia. Podobnie jest na płaszczyźnie semantycznej, jakkolwiek warto zwrócić uwagę na to, że omawiane okazjonalizmy przejmują z angielszczyzny tylko jedno znaczenie. Na przykład CALD (2008) podaje cztery znaczenia leksemu *earth*, podczas gdy w polszczyźnie pojawił się on tylko w jednym z nich – ‘ziemia’. Ponadto w języku angielskim w niektórych wypadkach dochodzi do tzw. konwersji (*conversion*), czyli użycia tej samej formy wyrazu jako dwóch różnych części mowy, np. *research*: jako rzeczownika i czasownika, natomiast wydaje się, że ta jednostka leksykalna bywa używana w polszczyźnie wyłącznie jako rzeczownik, a więc do analogicznego zwężenia dochodzi również na poziomie morfologicznym.

II. ASYMILACJA NA POZIOMIE GRAFICZNYM:

Jak wynika z nazwy tej grupy, tworzą ją wyrazy zapisane według polskiej ortografii. Można przypuszczać, że są one wymawiane zgodnie z ich zapisem graficznym, co jest cechą charakterystyczną dla języka polskiego, np: [eim], [inwojs], [kul], [łisky], [risercz], [tjuning], [luk], [engzajeti], [cleimisy] (ciekawy przykład użycia podwójnej liczby mnogiej i niekompletnej adaptacji na poziomie grafii, gdyż zachowano ang. *c* zamiast polskiego *k*), [cziter], [lucy] (jest to imię własne, więc wyraz ten powinien być zapisany przez *L*, jak w innym przykładzie – *Dżizus*). W tym miejscu nasuwa się refleksja, czy *nomina propria* powinny być traktowane jako zapożyczenia. Wiadomo,

że lingwiści nie są w tym zakresie zgodni (zob. dyskusję w: Kuźniak 2009: 142–151). Większość z nich jednak nie uznaje ich za pożyczki właściwe. Najwyraźniej respondenci w przeprowadzonym badaniu uważali, że są to elementy przejęte z angielskiego. W tym wypadku można się zgodzić z taką interpretacją, gdyż w języku polskim znajdujemy odpowiedniki niektórych z wymienionych nazw własnych (np. *Jezus*). Pełna² lista okazjonalizmów zaadaptowanych graficznie wygląda następująco:

bauns; cozy; czik; cziter; duszbag; dzi dzi; dzizas; Dżizus; enerdzajzer; engzajeti; fakap; fanpejdż; fejk; fejs; hejter; inwojs; kaman; kejs; kłesczjon; kołcz (trener); kołczing; kompetycja; kontent; krap; kul; Lucy; luk; łiski (zamiast szkocka); łumenaizer; masakrejszyn; mikstejp; najs; no lej; nollajf; obdżektor; ofsajd; performens; plejmejker; plis; poker fejs; prowajder; respekt; risercz; saport; senk ju; si ja; sietl szit; slit; spicz; szoping; szot; tap madl; tejk ker!; tim; tjuning.

III. ASYMILACJA NA POZIOMIE MORFOLOGICZNYM:

- a) Dodanie polskich morfemów typowych dla czasowników (-ować, -ać, -nąć), np.:

apdejtować; apgrejdować; czejsować; debunkować; dissować; dizgastować; fakować; filować/fajlować; hejpować; hejtować; hugnać; interruptować; kancelować; keszować; kolnąć/callnąć; komitować; linkować; looknąć/luknąć; lovciać; obrendować; otamować; ownować; passować; pullować; puszować; requestować; resemblować; riskitować; rozzipować; saportować; szczekałtować; shipować; skilować; submitować; szitować,

albo polskiego znacznika mianownika liczby mnogiej (-y), np. *eventy, gifty*, lub wreszcie sufiksów przymiotnikowych (-owy, -alny, -cki, -ny, -aśny), np.:

akcydentalny; casualowy; czipacki/cheapacki; dyrektny; efuzywny; impozywny; kazualny; każualowy; lajfstajlowy; outdoorowy; randomalny; slitaśny; sweetaśny/switaśny; wysofistykowany; zdissowany; zsanowany.

- b) Użycie polskich aspektualnych prefiksów derywacyjnych (z-/s-) z czasownikami:

zafajlować, zakomitować, zawrapować, zczekałtować, zfriendzonować, zmerdżować, zreszarować, zupgrejdować.

Jest rzeczą ciekawą, że część z wyżej wymienionych przykładów już weszła na stałe do potocznej polszczyzny, jednak znakomita większość pozostaje na jej peryferiach, co znajduje potwierdzenie w ich śladowej obecności w *Narodowym Korpusie Języka Polskiego*.

² Oczywiście w rozumieniu korpusu zebranego z witryny internetowej IFA UW w latach 2010–2012.

IV. FORMACJE HYBRYDOWE:

Jak wskazuje nazwa, są to połączenia wyrazów polskich i angielskich, np. *pozyskiwać sampla, must have sezonu, będziemy w taczku, być happy, dać komuś lajka, formuła micro protect, idę na break'a, 15-itemowy test, fokusować uwagę, spódnica w printy, wysłać komuś tekst* (pochodzące od ang. *to text*, czyli 'wysłać esemesa'; polski element został tu więc zachowany, a dodano ang. *text* (pol. *tekst*), co między innymi oznacza po angielsku esemesowanie). Jak zatem widać, niektóre frazy angielskie są przejmowane i włączane do polszczyzny w sposób niepozwalający się jednoznacznie skategoryzować.

Zanalizujmy jeszcze wyrażenia *komituje suisajda, strong womanka, mieć dobry czas*. W zasadzie każde z tych sformułowań jest ilustracją innego typu spolszczenia. Pierwszy przykład pochodzi od ang. *commit suicide*, a więc mamy tu do czynienia z adaptacją graficzną, fonetyczną, morfologiczną oraz przeniesieniem na poziomie semantycznym. Drugi to ang. *strong woman*, w którym do wyrazu *woman* dodano sufiks *-ka* na oznaczenie rodzaju żeńskiego. Z kolei trzecia fraza stanowi ilustrację semantycznej pożyczki od ang. *have a good time*. W tym miejscu warto dodać, że także nieliczne pojedyncze wyrazy są pożyczkami semantycznymi, np. *papier* z ang. *paper* 'referat'.

Podsumowując, formacje hybrydowe są niejako z natury rzeczy wielopoziomowymi adaptacjami, co znaczy, że można wyszczególnić kontaminacje poziomu fonetycznego, graficznego, morfologicznego, a w przypadku omawianych wyżej formacji hybrydowych złożonych również na poziomie składni. Poniżej zamieszczamy pełną listę konstrukcji hybrydowych z podziałem na proste (wewnątrzwyrazowe) oraz złożone (właściwe), będące konstrukcjami wielowyrazowymi.

Wielopoziomowe (leksykalne):

assesmenty kierownicze; bajk piknik; biforek; blogasek; clejmsy; ello; fashionistka / faszynistka; fejsik; frendszy; fulle (o grach komp.); gifty/gratisy; ingredienty; inteligibilność; karesy; kisski; krezol; kudbiś; kustomizacja; lokalsi; madafaka; make-upistka; makingoffy; milfetka; okejka; oki; plagiaryzm; qwerty; redempcje; refutacja; socjal network; stile; strong womenka; surpriza; sweetfocia; szopaholik.

Wielopoziomowe (składniowe):

*15-itemowy test; ale o co kaman?; aplikować na rolę; bez endu; będziemy w taczku; brać holidaya; być (całym) happy; być creepy; być w touchu; cały/a happy; cel-shadingowa gra; cierpieć na prokrastynację; dać komuś lajka / lajknąć; dać lajka na fejsiku; dowód dla tego kleimu; ejm; element suspensu; fan speedwaya; formuła micro protect; idę na break'a; idziemy na bauns; immoralny czyn; jestem busy; jestem jego replacement; jesteśmy w intaczu; komitnąć suisajda (ang. *commit suicide*); kultowy slasher; kupować menshelta; launch brandu; lunch pakiet; mam skilla (odn. posiadania jakiejś umiejętności); mieć fun; mieć z sobą guna; must have sezonu; nasi remowi; naturalny look; nie approvuje go; o co kaman?;*

on jest fishy; poczuć feeling; podziemny underground; postnuklearny shooter; pozyskiwać sampla; przyjęcie Tea & Cake; re otwarcie; robić research; rozmowy bez endu; różne sorty ciekawostek; sfokusować na targecie; sklep multibrandowy; spódnica w printy; to nie jest fer; totalny must; ty lajerze; wishlista; wysłać komuś text; zawsze overreactingujesz i overthinkujesz; zrobić printscreena / zrobić screena.

Analizując zebrany materiał, należy też zwrócić uwagę na dwojakiego rodzaju pomyłki. Otóż respondenci błędnie zakwalifikowali niektóre wyrazy jako zapożyczenia angielskie, podczas gdy ich pochodzenie jest odmienne, np. *metheor* (powinno być *meteor*) pochodzi z greki, *frekwencja* i *redundancja* – z łaciny, a *vodka* – z rosyjskiego (zob. SWO). Można w tym przypadku mówić o quasi-anglicyzmach w sensie synchronicznym, uwzględniającym nieekspresywny poziom świadomości językowej użytkowników polszczyzny, oraz o pseudoanglicyzmach w sensie historycznym, tj. etymologicznym, a zatem uwzględniającym tzw. wiedzę eksperską. Odnotowane w tej kategorii wyrażenia obejmują również poniższe:

agenda; ambarasujący; animator; atencja; destylacja; dyskrepancja; dyspersja; dystynkcja; egzageracja; ekstraordynaryjny; emfaza; ewaluacja; ewaluować; finalnie; fleksybilny; frekwencja; imposybilizm; indyferentny; inhibitor; inkorporować; kiwi; koincydencja; kopia; medium; menu; meteor; moment; obligatoryjny; paragraf; partycypować; partykularny; permanentnie; prefiguracja; probabilistyczny; profetyczny; progres; prohibicja; promiskuidalny; redundancja; spauzować; spetryfikowany; subregion; subskrybować; subskrypcja.

Ponadto niektóre z wpisanych wyrazów, jak zaznaczono wyżej, to anglicyzmy od dłuższego już czasu funkcjonujące w polszczyźnie, np.: *break, clubbing, chippendales, deadline, design, developer* (możliwa jest też pisownia przez *w*), *helicopter* (jest to zapożyczenie, którego pisownia została już spolszczona: *helikopter*) czy *hardcore* (który cechuje tendencja odwrotna, czyli spolszczenie pisowni przez niektórych studentów: *hardkor*). Kompletny zestaw „świeżych” anglicyzmów zasymilowanych lub też nie w pełni zasymilowanych w polszczyźnie przedstawia się następująco:

bekon; bicikle; bloggerka; bookować; bowling; boysband; break; briefing; bye; chippendales; clubbing; coaching; cool; czilloucik; czirliderka; deadline; design/ dizajn; developer; dog; dogoterapia; dressingi (do sałatek); enter; establishment; evenciarz; event(y); exit pools [czyt. puls]; fajter; feedback; fighter; football; forwardować/sforwardować; Freestyle; fristajlowy; futbolista; gayparty; gentleman's agreement; glamour; golkiper; handout; hardcore; helicopter; helo; hipster; house; human resources; ice tea; imagelimidż; jazzy; kidnaper; know-how; korner; kros; kurs e-learningowy; laikować na facebooku; lajk; lajkować; lancz; last but

not least; layout; lightowy; live w 3D; love; lunch; mainstream; mainstreamowy; manager; mityng; mixować; lobbying; monitoring; multiroom; nick; ok; old schoolowy; outlet; outsourcing; party; pay per view; pecet; pendrive; playmaker; postować; power; pressing; public relations; randomowy; real; remake; sale; sandwich; sexy; sfokusować; sforwardować; shit; shopping; snajper; soccer; sorki; sorewicz; sorry/sory; soundtraki; speedway; spojlerować; sponsoring; squatter; stalking; stand-up; star; strong; superstar; superwizor; surwiwal; sylabus; szit; take away; target; top model; topowy; topy; trendsetter; trendy; tuning; tuningować; tutorki; tweetnąć; voucher; weekend; widzety; wow!; wylajtowany/wylajtować się; yep; yes; zabukować; zalajkować; zaserwować.

Osobną kategorią okazjonalizmów, choć stosunkowo rzadko notowaną we wspomnianym korpusie, są kalki strukturalne oraz neosemantyzmy. Można tutaj wyróżnić następujące konstrukcje: *dokładnie; mieć dobry czas; wspomniany papier (referat); weź swój czas; zrobić różnicę*. Inną słabo zaświadczoną kategorią są akronimy, których zarejestrowano w ponadosiemsetwyrazowym korpusie zaledwie kilka: *BTW; CU; LGBT; LOL; NGOs; OMG; WTF*.

5. Podsumowanie

Można przyjąć założenie, że przeciętnie wykształcony użytkownik języka polskiego używa angielskich okazjonalizmów rzadziej. Naturalnie ta uwaga nie odnosi się do pracowników międzynarodowych korporacji, w których, jak wiadomo, angielskie wyrazy i zwroty są wręcz nadużywane. Podobnie rzecz się przedstawia w pewnych środowiskach związanych z anglo-amerykańską kulturą, np. w przypadku osób zainteresowanych muzyką współczesną.

Kończąc, warto zwrócić uwagę na kontrowersje pojawiające się w literaturze przedmiotu, dotyczące traktowania wyrazów okazjonalnych. Niektórzy lingwiści uważają, że należy je uznać za zapożyczenia właściwe (np. wspomniany Onysko 2007). Naszym zdaniem, stanowią one odrębną kategorię językową, różną od zapożyczeń właściwych pod względem stopnia asymilacji w języku docelowym, co zostało zdefiniowane w pierwszej części artykułu, a czego potwierdzeniem jest zebrany i przeanalizowany materiał.

Literatura

- CALD: *Cambridge Advanced Learner's Dictionary*, Cambridge 2008.
 CHŁOPEK Z., 2011, *Nabywanie języków trzecich i kolejnych oraz wielojęzyczność. Aspekty psycholingwistyczne (i inne)*, Wrocław.
 DEWAELE J.-M., 1998, *Lexical inventions: French interlanguage as L2 versus L3*, „Applied Linguistics” t. 19/4, s. 471–490.

- EJO: K. Polański (red.), *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1999.
- HAUGEN E., 1950, *The analysis of linguistic borrowing*, „Language” t. 26/2, s. 210–231.
- HAUGEN E., 1953, *The Norwegian Language in America. A Study in Bilingual Behavior*, Philadelphia, Pennsylvania.
- KUŹNIAK M., 2009, *Foreign Words and Phrases in English. Metaphoric Astrophysical Concepts in Lexicological Study*, Wrocław.
- MAŃCZAK-WOHLFELD E., 1995, *Tendencje rozwojowe współczesnych zapożyczeń angielskich w języku polskim*, Kraków.
- ONYSKO A., 2007, *Anglicisms in German. Borrowing, Lexical Productivity, and Written Code-switching*, Berlin–New York.
- SWO: E. Sobol (red.), *Słownik wyrazów obcych. Wydanie nowe*, Warszawa 1999.
- WEINREICH U., 1979, *Languages in Contact. Findings and Problems*, Berlin.
- ZAWADOWSKI L., 1985, *A recent synthesis of language contact*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” XXXIX, s. 175–191.

English nonce borrowings in Polish Summary

The article discusses the latest English nonce borrowings in Polish. The study, which is based on the project initiated by the Department of English Studies at Wrocław University, embraces ca. 800 units of varied complexity. The argument that arises from the analysis is that the category of nonce borrowings or “meteors” should be carefully distinguished from other related categories, if we take the criterion of the degree of assimilation in the target language as the key factor. In consequence, the superordinate category is formed by the all-inclusive notion of non-native lexis which further includes as its subcategories borrowings proper (well-assimilated units), foreign words and phrases (semi-assimilated units), and “unknown” foreign words and phrases (non-assimilated units). The category of nonce borrowings is postulated to reside in the area covering the scope of foreign semi- and non-assimilated units in the target language.

DIALEKTOLOGIA

Błażej Osowski
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Poznań
blazej.osowski@amu.edu.pl

AGENTYWNE ZNACZENIE FORMANTU *-WA* W GWARACH WIELKOPOLSKICH I JĘZYKU POLSKIM NA TLE INNYCH JĘZYKÓW SŁOWIAŃSKICH

Słowa kluczowe: sufiks *-wa*, gwary wielkopolskie, języki słowiańskie, słowotwórstwo porównawcze
Keywords: *-wa* suffix, Greater Polish dialects, Slavic languages, comparative word formation

Wstęp

Formantowi *-wa* językoznawcy nie poświęcali dotychczas zbyt dużo uwagi. Nim jednak stwierdzenie to poprzemy dowodami, podajmy kilka słów uściślenia, jakim formantem w niniejszym artykule będziemy się zajmować. Chodzi o derywaty z *-wa* typu *gonitwa*, *prukwa* itd. Dyskusyjne może wydawać się wyróżnienie sufiksu *-wa* w pierwszym z przykładów, ponieważ do tej pory dominowała interpretacja tych formacji jako zawierających sufiks *-twa*¹. Jednak nie jest to jedyne spotykane w literaturze rozwiązanie, już bowiem Jadwiga Chłudzińska-Świątecka (1972) dostrzegała w tym przykładzie formant *-wa*. Sprawa jest więc w dużej mierze arbitralna i dużo zależy tu od interpretacji badacza. Zdając sobie z powyższego sprawę, przyjmuję, że zarówno formacje typu *gonitwa*, jak i *prukwa* zawierają

¹ Z taką interpretacją możemy się spotkać między innymi w klasycznym już opracowaniu słowotwórstwa rzeczowników sufiksalnych (Grzegorzczkowska, Puzyńska 1979: 297).

formant *-wa*, przy czym pierwszemu z nich towarzyszy depalatalizacja wygłosowej spółgłoski podstawowego bezokolicznika².

W artykule dokonuję przeglądu formacji z sufiksem *-wa/-twa* w językach słowiańskich z uwzględnieniem sytuacji w gwarach wielkopolskich (uderza w nich dominacja agentywnych nazw osobowych) oraz wskazaniem ewentualnych powinowactw językowych. Przegląd derywatów z *-wa* uzupełniono o rzeczowniki z *-ba*, ponieważ ze względu na identyczność funkcji semantycznych sufiksów oraz podobieństwo brzmieniowe (zwłaszcza przy bilabialnej wymowie *v*) zdarzają się przypadki dubletów słowotwórczych (Dulewiczowa 1972b: 174–175).

Powróćmy zatem do opracowań poświęconych tytułowemu sufiksowi *-wa*. Niestety nie udało mi się go odnaleźć w zasobie sufiksów prasłowiańskich omawianych przez Franciszka Sławskiego (SPsł). Nieco światła na jego pochodzenie, a dokładniej na pochodzenie jednego z analizowanych przeze mnie wariantów: *-twa*, rzuca praca Tadeusza Lehra-Spławińskiego i Czesława Bartuli (1965). Zdaniem badaczy staro-cerkiewno-słowiański i prasłowiański sufiks *-twa* pochodzi z praindoeuropejskiego *-tva-*, gdzie sufiks *-a* dodano do pierwotnego pnia *-tu-*, względnie *-teu-*. Za jego pomocą tworzą rzeczowniki dewerbalne, np.: *klētva : klēti*, *molitva : moliti*³ (ibid.: 106–107).

Opracowanie omawianego sufiksu na gruncie języka polskiego również ma białe plamy. Pośród formantów omawianych przez Witolda Doroszewskiego brakuje tych z *-w-* w części podstawowej (por.: Doroszewski 1928, 1929, 1931a, 1931b). Podobnie rzecz się ma w wypadku przyrostkowych formantów rzeczownikowych w podręcznikach Zenona Klemensiewicza, Tadeusza Lehra-Spławińskiego i Stanisława Urbańczyka (1964) oraz Z. Klemensiewicza (1985). Luki w opisie dotyczą też formantów przejętych do polszczyzny z prasłowiańszczyzny, wytworzonych na gruncie tej pierwszej czy przejętych z języków obcych w podręczniku akademickim Krystyny Długosz-Kurczabowej i Stanisława Dubisa (2006: 356–374). Nie dziwi to zresztą, jeśli wziąć pod uwagę niedużą liczbę struktur z tym formantem. Niemniej w literaturze językoznawczej można spotkać uwagi na temat interesującego nas zagadnienia. Stanisław Rospond, omawiając formanty z *-w-* w części podstawowej, stwierdza, że okazały się one wśród rzeczowników nieproduktywne (Rospond 1973: 199). Na derywaty z *-wa* jako rzadkie (do pięciu przykładów) i izolowane wskazują także Renata Grzegorzczkowska i Jadwiga Puzynina (1998: 395). Nieco więcej informacji znajdujemy w monografii *Słowotwórstwo języka doby staropolskiej*, w której stwierdzono, że derywaty z *-wa* nie tworzą grupy jednolitej formalnie i semantycznie, a oprócz tego cechują się dużym rozrzutem funkcyjnym (Kleszczowa 1996: 277–295).

2 Zbiór wariantów inwariantu *-wa* jest zresztą bogatszy, podobnie jak i repertuar pełnionych przez niego funkcji, zob. Osowski (w druku).

3 Przy innych sufiksach z *-w-* (*-wa*, *-awa*) ograniczono się do wymienienia przykładów bez określenia funkcji formantu.

Mimo niewielkiej produktywności sufiks *-wa* przejawiał żywotność od okresu staropolszczyzny aż po współczesność, przechodząc jednocześnie wewnętrzne przestrukturyzowanie⁴. W okresie staropolskim formacje z *-wa* to przede wszystkim odczasownikowe nazwy czynności, np.: *gonitwa*, *modlitwa*. Mamy więc do czynienia z kontynuacją stanu wyniesionego z czasów prasłowiańskich, który trwał aż do XIX w., kiedy to w pierwszej jego połowie dokonała się w tym zakresie prawdziwa rewolucja. Liczba jednostek z *-wa* gwałtownie wzrosła, a najczęstszym typem derywatów stały się nazwy agentywne. Nazwy czynności przesunęły się na drugie miejsce, wspólne z nazwami o funkcji strukturalnej. Przyrost nazw wykonawców czynności był podyktowany głównie rozwojem nauk przyrodniczych, które wymagały między innymi nowych określeń zoologicznych⁵. Owe potrzeby nominacyjne zaspokoili między innymi nazwy z *-wa*, np.: *krakwa*, *mątwą*. Eksplozja derywatów z *-wa* była gwałtowna, ale raczej krótkotrwała, i już SW zaświadcza usuwanie przez leksyko- grafów wielu jednostek odnotowanych w SWil. Przetrwała jednak zaświadczona w tym słowniku dominacja nazw agentywnych. Potwierdzają ją również słowniki XX-wieczne (SJPD, USJP), choć jednocześnie w omawianej grupie dokonuje się zmiana semantyczna: przejście od określeń nieosobowych do osobowych, np.: *bździągwa*, *prukwa* ‘o niesympatycznej dziewczynie, kobiecie’.

Co ciekawe, jest to tendencja zgodna z tą panującą w gwarach wielkopolskich. Dane XX-wieczne poświadczają, że najczęstszym typem były w nich osobowe nazwy wykonawców czynności, np.: *brękwą* ‘ten, kto bręczy (marudzi)’, *miągwa* ‘ten, kto miączy (marudzi, smęci)’, *rykwą* ‘ten, kto ryczy (płacze, wyje)’. Różnice dotyczą jednak proporcji określeń agentywnych w stosunku do innych typów słowotwórczych. Podczas gdy w języku ogólnym jest to około jednej trzeciej derywatów z *-wa* (SJPD – 34%, USJP – 38%), to w gwarach wielkopolskich jest to typ zdecydowanie przeważający nad pozostałymi – 58%. Ponadto derywaty typu *miągwa*, *rykwą* są w gwarach silnie nacechowane, wskazują bowiem na cechy niepożądane, postrzegane jako negatywne (marudzenie, płacz), tymczasem w języku ogólnym *mątwą*, *oplątwa*, *strzykwą* jako przynależne do języka nauki są pozbawione nacechowania ekspresywnego. Niemniej, w polszczyźnie ogólnej w XX w. należy odnotować wzrost określeń osobowych nacechowanych potocznością i ekspresywnością, np.: *biurwa*, *bździągwa*, *prukwa*.

Odnotować także należy inne funkcje pełnione przez *-wa* we współczesnym i dawnym języku polskim:

- nazwy czynności od nazw rzeczy biorących w nich udział, np. *rybitwa*; wygasły na przełomie XIX/XX w.;
- nazwy (szeroko rozumianych) narzędzi, środków czynności, np. *żuchwa*; do dziś zachowały się pojedyncze przykłady;

4 Niniejsze, skrótowo przedstawiane ustalenia opieram na (Osowski, w druku). Tam też wskazuję podobieństwa i różnice między derywatami z *-wa* w gwarach wielkopolskich i języku ogólnym.

5 W mniejszym stopniu botanicznych; te bowiem często przynależą do odprzymiotnikowych określeń znamionujących, np. *żółtwa*.

- nazwy wykonawców czynności od nazw rzeczy biorących w nich udział, np. *strzechwa*; do współczesności zachowały się jedynie odosobnione przypadki;
- odczasownikowe nazwy obiektów to przede wszystkim derywaty od *zyć* i jego form prefiksowanych, np.: *podeszwa*, *poszwa*, *przyszwa*;
- odprzymiotnikowe nazwy znamionujące; do współczesności zachowała się tylko *gęstwa*;
- odczasownikowe nazwy miejsc odnotowują jedynie źródła XIX-wieczne: SWil i SW, np. *gonitwa*;
- nazwy miejsc od nazw rzeczy reprezentuje *bielarwa* odnotowana przez SWil, przy czym możliwa jest tu równoległa interpretacja odrzeczownikowa;
- funkcja strukturalna formantu, np.: *bukwa*, *sakwa*; w całym analizowanym okresie pojedyncze przykłady, jedynie w leksykonach z XIX w. jest ich nieco więcej.

Po opisie funkcji sufiksu *-wa* w dziejach i współczesności języka polskiego postawmy pytanie: czy przestrukturyzowanie derywatów z *-wa* od nazw czynności do agentywnych na gruncie polszczyzny ma odpowiedniki w innych językach słowiańskich? Czy jest to wykorzystanie możliwości wyniesionych już z okresu prasłowiańskiego, czy też polska innowacja?

Przeгляд zaczniemy od języków zachodnio-, przez wschodnio- po południowo-słowiańskie, wykorzystując w tym celu monograficzne opracowania słowotwórstwa poszczególnych języków. Pozycję *-wa* w systemie słowotwórczym będziemy rozpatrywać w kontekście *-ba*, sufiksu brzmieniowo podobnego do *-wa*, o podobnej funkcji i także odziedziczonego z prasłowiańszczyzny. Uwidoczni się to w trakcie poniższych rozważań. Materiał z języków słowiańskich czerpiemy z analizowanych i przywoływanych źródeł, dokonując niekiedy odmiennej interpretacji w zakresie derywatów typu *modlitwa*.

Języki zachodniosłowiańskie

W języku czeskim *-wa* „tworí ojedninělé formace” i jest nieproduktywny (Šlosar 2003: 153), np.: *bitva*, *pastva*, *žatva*. Są to więc nazwy czynności. Ich zbiór powiększyłby się, gdyby uwzględnić także formy z *-tba*. Sufiks ten powstał jako wariant w wyniku spłynięcia się w staroczeskim *-ba* i *-tva*, powodując nie tylko powstanie nowych form (*napomínatba*), lecz także kilka przypadków resufiksacji *-tva* > *-tba* (Lamprecht, Šlosar, Bauer 1986: 275), np.: *kletva* > *kletba*, *honitva* > *honitba*. Stało się tak ze względu na pełnienie przez oba sufiksy, *-ba* i *-tva*, tej samej funkcji – tworzenia nazw czynności, którą zresztą pełnią do dziś. Drugi, jak już wspomniano, jest nieproduktywny, natomiast pierwszy jest w tej funkcji ograniczenie produktywny⁶, np.: *léčba*, *malba*,

6 Wariant *-tba* jest rzadszy (Šlosar 2003: 151–152).

sazba. Sufiks *-ba* w dawnej czeszczyźnie występował także w nazwach rezultatów czynności, np. *hradba*, podobnie jak polskie nazwy obiektowe od *szyc*.

Na marginesie rozważań o *-wa* należy wspomnieć o poświadczonej już w staro-cerkiewno-słowiańskim formie *rybitvъ*, odpowiadającej polskiemu *rybitw*. Sufiks, który się w niej pojawia, *-itvъ*, był co prawda odosobniony w funkcji nazw wykonawców czynności (ibid.: 255), niemniej ze względu na podobieństwo do wyrazu *rybitwa* mógł on oddziaływać na ten ostatni. W SStp zarejestrowano znaczenie czynnościowe 'łowienie ryb', ale już w SWil mamy strukturalnie nazwę agentywną 'ten, kto łowi ryby' na określenie gatunku ptaka. Z kolei w SJPD *rybitwa* to 'rybactwo, rybołówstwo' bądź dawne 'św. Piotr'. Drugie znaczenie to oczywiście przeniesione na św. Piotra określenie rybaka poświadczane cytataми już w SW. Dochodzimy zatem do nazwy osobowego wykonawcy czynności w formie *rybitwa*. Mógł więc być to wzór dla formowania się znaczenia agentywnego w derywatach z *-wa*⁷.

Opisując słowackie słowotwórstwo, Juraj Furdík wymienia jedynie *-ba*. Sufiks ten występuje w rzeczownikach od czasowników niedokonanych (Furdík 2004: 89), np. *plaviť sa > plavba* jako nazwa czynności. Współcześnie jest to typ mało produktywny, choć liczba derywatów z *-ba* wzrosła swego czasu za sprawą neologizmów Antona Bernoláka, a następnie w okresie szturowskim dzięki próbom wzbogacenia zasobów terminologicznych słowaczyny przez Michała Godrę (ibid.: 116), np.: *pokročba, roztrojba, umelba*. Przez aktywizację wszelkich środków językowych chciano utworzyć pewnego rodzaju rezerwę leksykalną, która następnie podlegała weryfikacji czasowej. W rezultacie wspomniana kategoria słowotwórcza jest dziś zdominowana przez formacje z *-iel/-tie* (ponad 70%), a o słabej pozycji *-ba* w systemie słowotwórczym słowackiego świadczą ponadto synonimy słowotwórcze (ibid.: 114), np. *skusba – skúška*.

Sytuację w językach łużyckich ze względu na brak opracowań przedstawimy na przykładzie języka górnołużyckiego. Sufiksy *-ba* (*hańba, hrózba, swjećba, wólba*), *-ot* (*brinkot*), *-(ań)cia* || *-(eń)cia* (*běkańcia*) są zaliczane do produktywnych w obrębie *nomina actionis* (Šewc 1968: 90), co łączy języki łużyckie z kaszubszczyzną, a przeciwstawia językowi polskiemu⁸. Nieproduktywne są natomiast na gruncie łużyckim

7 Ponadto w SW występuje również znaczenie 'rybak' przy haśle *rybitw*. Część pojawiających się tam cytatów również ma kontekst religijny (*Pójdźcie za mną, a uczynię was, że ś. staniecie rybitwami ludzi*, Wuj.[ek Jakub]; *Rybitwów Pan wybierał, żeby Bożym słowem apostołowie ludzkim bawili ś. łowem*, Pot.[ocki Waclaw]; *Rybitwy, wyszedzsy z łodzi, płókali sieci swoje*, Skar.[ga Piotr]), co w powiązaniu z podobieństwem form mianownikowych *rybitwa* i *rybitw* oraz zbieżności form w niektórych przypadkach gramatycznych (Inst. Pl. pierwszego cytatu może pochodzić od obu wymienionych rzeczowników) również mogło oddziaływać jako wzór dla *nomina agens* z *-wa*. (Dla orientacji rozwiązuję w nawiasie kwadratowym zastosowane w SW skróty autorów przywołanych cytatów).

8 Zasób formacji z *-ba* w kaszubskim i łużyckich jest większy niż w epoce prasłowiańskiej, ale ilość żywych formacji w pierwszym z wymienionych języków wykazuje tendencję zniżkową, o czym świadczą leksykalizacje i zmiany semantyczne (Korytkowska 1972: 101, 104).

sufiksy *-twa*⁹ (*bitwa*, *hońtwa*, *klatwa*) oraz *-ota*. Kiedy nazwy czynności tracą swoje pierwotne znaczenie, zyskać mogą nazwy abstrakcyjne lub konkretne, w wyniku czego tworzą się pary o zróżnicowanym znaczeniu (*ibid.*): *modlitwa* – *modlenie*, *hańba* – *hanjenje*.

Języki wschodniosłowiańskie

Jeśli chodzi o język białoruski, to dysponowałem jedynie dwoma opracowaniami. Uwagi Jefima F. Karskiego o *-ba* ograniczają się wyłącznie do wymienienia go wśród sufiksów z *-b-* i określenia go jako starego (Карский 1956: 24). Z kolei Waliancina P. Rusak wśród formacji z *-ба* wymienia *барацьба* : *бароўца*, mamy tu więc najczęstsze znaczenie tego sufiksu, tj. *nomina actionis* (Русак 2003: 152).

Nieco więcej powiedzieć można o sufiksach *-ba* i *-wa* we współczesnym języku ukraińskim. Pierwszy z nich pojawia się w nazwach czynności i wytworów czynności (Пиющ 1994: 166), np.: *боротьба*, *сівба*, drugi natomiast – w rzeczownikach zbiorczych (Пономарев 1997: 117), np.: *братва*, *мушва*. Oba są mało produktywne. *Українська грамматика* uzupełnia te informacje o wzmiankę o wariancie *-б-*, tj. *-об-*, np. *жалоба*, oraz o pojawiającym się w tej samej funkcji sufiksie *-тв-* (Русановский и др. 1986: 177), np.: *битва*, *гонитва*. Przy okazji rzeczowników o znaczeniu kolektywnym (*братва*, *дітва*, *жінва*) autorzy opracowania wspominają, że jest to typ produktywny „особенно в разговорной речи и просторечи” (*ibid.*: 190). Znaczenie kolektywne można powiązać z polskim *działwa*.

W języku rosyjskim zarówno sufiks *-б(a)*¹⁰, jak i *-тв(a)* mogą się pojawiać w rzeczownikach odczasownikowych o znaczeniu czynnościowym, np.: *молотьба* : *молотить*, *молитва* : *молиться*, różnie jednak oceniana jest ich produktywność w tej funkcji. Aleksandr N. Tichonow określa pierwszy z nich jako mało produktywny (Тихонов 2003: 141), ale już autorzy gramatyki rosyjskiej stwierdzają, że „тип проявляет некоторую продуктивность в художественной речи” (Шведова 1980: 162–163). Ponadto ich zdaniem w nielicznych formacjach pojawia się *-тв(a)* (*ibid.*: 166), np.: *битва*, *жатва*, *клятва*, zaś Wiktor W. Winogradow pisze o obu formantach jako nieproduktywnych (Виноградов 1972: 120). Szczegółowe określenia nie są tu jednak najważniejsze, ponieważ zbiór jednostek z powyższymi formantami jest w dużej mierze zamknięty. Podobnie zresztą jak w języku polskim wpływ na to mają konkurencyjne formanty w funkcji odczasownikowych nazw czynności, przede wszystkim

9 Co ciekawe, autor stwierdza w tym samym miejscu, że nazwy czynności tworzymy „wot pasiwneho participia na *-ny* (*kładзены*) abo *-ty* (*биты*)”, jednocześnie jednak derywat *bitwa* odnotowuje wśród struktur z *-twa* (Śewc 1968: 90).

10 Dla uproszczenia piszę o sufiksie, choć oczywiście należy przez niego rozumieć także jego warianty, tj. *-об(a)* [*-ѣб(a)*] (Новиков 2001: 243). Uwaga ta dotyczy i innych sufiksów, jeśli nie jest zaznaczone inaczej.

-nij(e) i *-k(a)* (Земская 1973: 38, 246), w polskim natomiast *-cie*, *-anie*, *-enie*. „Nazwy czynności z wymienionymi trzema formantami są [w polszczyźnie – B.O.] niemal kategorialnie formalnie” (Grzegorzyczkova, Puzynina 1979: 263–264).

Poza kategorią *nomina actionis* autorzy opracowań wzmiankują również o innych funkcjach sufiksów. Wymienia się wśród nich przede wszystkim znaczenie rezultatu czynności (Виноградов 1972: 120) (*резьба*, *молитва*), kolektywności (*братва* : *брат*, *листва* : *лист*), w pojedynczych derywatach zaś nosiciela cechy (odrzeczownikowe, *татья* : *татья*, lub odprzymiotnikowe, *голытьба* : *голый*) (Шведова 1980: 177, 199, 207). Irena Dulewiczowa pisze o trzech stopniach zróżnicowania semantycznego rzeczowników z *-ba*: nazwa czynności – rezultat czynności – konkretyzacja (przedmiot, miejsce lub czas wiążący się z czynnością), które zresztą występować mogą równocześnie w jednym wyrazie polisemicznym (Dulewiczowa 1972a: 139–140). W okresie staroruskim sufiks ten wykorzystywano dla celów terminologicznych, obecnie jednak w języku rosyjskim jest to już typ nieproduktywny, choć uzyskał on „[...] na terenie ruskim produktywność w szeroko pojętym języku ludowym” (ibid.: 145, 146)¹¹.

Co ciekawe, w języku rosyjskim znajdujemy także nazwy wykonawców czynności (dokładniej: nazwy ptaków) z *-va*, np.: *кряква* : *крякать*, *кваква* : *квакать* (Шведова 1980: 156), a więc typ słowotwórczy we współczesnej polszczyźnie najczęstszy. Derywaty typu *бритва*, *паства* interpretowane są jako formacje z *-va* i *-m-* przynależnym do podstawy (ibid.), odpowiednio od: *брить*, *пасту*.

Języki południowosłowiańskie

W języku serbskim *-va* występuje w derywatach dewerbalnych (Šipka 2003: 167), np. *molitva* : *moliti se*, przy czym Iwan Klajn rozróżnia sufiks *-va* i *-tva*, zaliczając do formacji z pierwszym jedynie *врева*, *бодва*, *неква*, do tych z drugim zaś derywaty ze znaczeniem czynnościowym (np.: *молитва*, *жетва*) oraz przedmiotowym – jedynie *бритва* (Клајн 2003: 72–73)¹². Również *-ba* może występować w rzeczownikach odczasownikowych (*nomina actionis*), lecz ma ponadto znaczenie rezultatu czy wytworu owej czynności, np. *izložba* : *izložiti*, co łączy serbski z innymi językami słowiańskimi. Nowością jest natomiast to, że omawiany sufiks może pojawiać się również w derywatach odrzeczownikowych i nazywać wydarzenia związane z rzeczownikiem podstawowym (Šipka 2003: 40), np.: *gozba* : *gost*. Formant ten pojawia się w dwóch postaciach złożonych: *-udba* (większość derywatów to formy rzadkie

11 Wspomnieć też należy, że podobnie jak w czeskim, tak i w rosyjskim zdarzały się przypadki kontaminacji *-vba* i *-tva*, w której wyniku powstały formant *-itvba* (*selitvba*, *prožitvba*) oraz dublety słowotwórcze, np. *gonitvba* – *gonitva*, *ženitvba* – *ženitva* (Dulewiczowa 1972a: 142).

12 Wymieniono jeszcze *носдрва* z segmentem *-др-* niedającym się przypisać ani do podstawy, ani do sufiksu (Клајн 1972: 72).

lub dawne, np. женидба, в(ј)еридба) oraz -оба (Клајн 1972: 71–72), który znajduje się poza obszarem naszego zainteresowania.

Sufiks *-ba* także w języku chorwackim ma zastosowanie szersze niż w serbskim i pojawia się tam, gdzie serbskie odpowiedniki wykorzystują inne sufiksy lub zapożyczenia (ibid.: 71)¹³. Funkcje formantu są jednak takie same jak omówione wcześniej, tj. występuje on w nazwach czynności i ich rezultatów, np.: *borba* : *bòriti sa*, *izložba*, *náredba*, *prètvorba*. Ponadto w pierwszej z funkcji formant *-ba* może przybierać postać bardziej złożoną, wyodrębnioną z *selidba* : *seliti*, czyli *-idba*, skąd dalej: *plòvidba* : *plòviti*, *žènidba* : *žèniti se*. Produktywnymi typami w znaczeniu czynnościowym są *-nje*, *-enje*, *-će* (Barić et al. 2005: 323), rzadziej *-ba*, zaś *-idba* jest już mało produktywny (Barić et al. 1990: 222).

W języku czarnogórskim wśród derywatów z *-b(a)* i *-v(a)* pojawiają się nazwy czynności i stanów, np.: *tvorba*, *tužba* oraz *šetva*, *žetva*, co łączy ten język z innymi słowiańskimi. Jako podgrupę semantyczną wyodrębnia się derywaty z *-v(a)* ze znaczeniem ‘roślina’ (Čirgić, Prankjović, Silić 2010: 146–148), np.: *mrkva*, *tikva*.

W języku słoweńskim pomieszanie morfologiczne formacji na *-tva* z dawnymi tematami na *-y-* (*-û-*) doprowadziło do powstania wtórnego sufiksu *-tev* (Orzechowska 1966: 126). Oba sufiksy, *-tva* i *-tev*, tworzyły odczasownikowe nazwy czynności, co skutkowało rywalizacją tych sufiksów i wytworzeniem się dubletów słotwórczych. Stopniowo w pierwszej połowie XIX w. w języku literackim zaczął przeważać formant *-tev* (ibid.: 131)¹⁴. Jednocześnie ten produktywny sufiks w języku słoweńskim znacznie odbiegł od odziedziczonego wzoru prasłowiańskiego i wyspecjalizował się w derywowaniu rzeczowników od czasowników prefiksalnych z tematami na *-i-* (ibid.: 140, 152).

Również *-ba* w języku słoweńskim występuje w rzeczownikach o znaczeniu *nomina actionis*. Do XIX w. liczba formacji z tym sufiksem była niewielka, lecz w tym właśnie stuleciu nastąpił nagły skok w produktywności formantu, co było skutkiem między innymi wykorzystania go za wzorem czeskim na potrzeby terminologiczne. Gwałtowny przyrost został jednak ograniczony w wieku następnym: wiele formacji wycofano, a nowych pojawiało się niewiele (ibid.: 174, 210, 215).

Z powyższego przeglądu widać, że we współczesnych językach podgrupy wschodniopółnocnosłowiańskiej wśród derywatów z *-ba* niemal wyłącznie jest znaczenie *nomina actionis*, często ulegające konkretyzacji. Stan ten odnajdujemy również w przeszłości; także w staroczekawszczyźnie derywaty z *-ba* były motywowane głównie przez czasowniki. Pojawiały się jednak, co prawda marginalnie, formacje motywowane przez rzeczowniki (*svadba*, *tadba*) i przymiotniki (*svetba*)¹⁵, co odróżnia stan dawny od dzisiejszego.

13 Było tak zresztą i dawniej. W XIX w. rzeczowniki z *-ba* wykorzystywano często w terminologii naukowej i politycznej. Później tendencja ta osłabła (Orzechowska 1966: 202).

14 Należy zaznaczyć, że formy na *-tva* zachowały się jedynie na wschodzie słoweńskiego obszaru językowego (ibid.: 130).

Podobnie jak we wcześniej omówionych językach, w macedońskim odnajdujemy *-ba* przede wszystkim przy podstawach czasownikowych (*борба, везба, веселба, жалба, молба*), lecz pojedynczo także przy podstawie rzeczownikowej (*сват > свадба*) i przysiotnikowej (*зол, зло > злоба*). Dominują wśród derywatów z *-ba* nazwy czynności i stanów. Niekiedy rozwijają się niuanse znaczeniowe, podkreślające czas wykonywania czynności, co zdarza się zwłaszcza w derywatach z *-идба*, np.: *сеидба, носидба*. Zdarza się też, że abstrakcyjne nazwy czynności zyskują znaczenie konkretne (Конески 1995: 41), np.: *жалба, наредба, уредба*. Jak stwierdza Hanna Orzechowska, zarówno w języku macedońskim, jak i bułgarskim derywaty z *-twa* są ograniczone niemal wyłącznie do jednostek ogólnosłowiańskich; zasadniczo brak rzeczowników utworzonych na gruncie tych języków (Orzechowska 1966: 123–124).

W języku bułgarskim istnieje natomiast pewna liczba rzeczowników o znaczeniu nazw czynności derywowana z pomocą sufiksu *-ba* (*-уба*). Często towarzyszyć im może dodatkowy odcień znaczeniowy rezultatywny lub intensywnościowy (Андрейчин 1978: 97), np.: *борба, веселба, делба, жалба, служба, стрелба*. Jest to jednak nieproduktywny typ słowotwórczy (Бояджиев, Куцаров, Пенчев 1999: 252). Formant ten odróżnia bułgarski od macedońskiego. Podczas gdy pierwszy z tych języków formacji gwarowych z *-ba* nie przyjął, to w drugim „ta dość jeszcze słabo w gwarach zaznaczona tendencja została świadomie zaaprobowana, podtrzymana i rozwinięta” (Orzechowska 1966: 198). Ponadto w funkcji nazw czynności spotykamy w bułgarszczyźnie także formant *-тва* (Стоянов 1980: 187), np.: *жертва, молитва*.

Z przedstawionego przeglądu widać, że zasadniczo ani *-ba*, ani *-(t)wa* nie odbiegają od stanu prasłowiańskiego, jeśli chodzi o typ słowotwórczy i wyrażaną relację semantyczną, nadal bowiem derywaty z tymi sufiksami to głównie *nomina actionis*¹⁶. Znaczenia rezultatywne czy inne konkretyzacje mogą być zarówno wynikiem derywacji słowotwórczej, jak i zmian semantycznych zachodzących w gotowych już (pod względem struktury słowotwórczej) jednostkach.

Wnioski

Należy postawić pytanie, skąd zgodna dla współczesnego języka polskiego i gwar wielkopolskich ekspansja *nomina agens* z *-wa* niemająca analogii w pozostałych językach słowiańskich. Co prawda, rosyjskiemu znane są także struktury tego typu (*кряква*,

15 Ponadto pojedynczo w staroczekawuszczyźnie pojawiały się *abstracta* i *collectiva*, np. *svetba, služba* (Boryś 1969: 86–87).

16 Szczegółowe dane oraz opinie badaczy co do genezy i znaczenia omawianych sufiksów przytacza H. Orzechowska ((1966: 118 i passim) (*-tva*) oraz (ibid.: 154–156 i passim) (*-ba*)). Tam też można znaleźć informacje na temat produktywności w poszczególnych językach słowiańskich (w perspektywie historycznej oraz oglądzie synchronicznym), przede wszystkim południowych, oraz liczne przykłady.

кваква), lecz nie mają one znaczenia osobowego, które w gwarach wielkopolskich jest dominujące, w języku polskim zaś – coraz silniejsze. Jest to jednak dowód na potencję tego formantu.

Rozwój *-wa* we wzmiankowanym znaczeniu należy, moim zdaniem, łączyć ze zmianami produktywności sufiksu *-ba*. Tam, gdzie był to typ regularny, eliminowano formacje *nomina actionis* z *-(t)wa* bądź następowała resufiksacja za pomocą formantu *-tba*, powstałego z kontaminacji *-(t)wa* i *-ba*. Sytuację taką spotykamy na zachodzie Słowiańszczyzny, wyłączwszy polszczyznę, której z kolei ze względu na malejącą żywotność *-ba* bliżej do języków wschodniosłowiańskich (Orzechowska 1966: 172). Do tej grupy za chwilę powrócimy. Pozycję pośrednią zajmują języki południowosłowiańskie. Z jednej bowiem strony formacje z *-ba* wykazują pewną żywotność (w przypadku słoweńskiego oddziaływał tu wzór czeski, w macedońskim celowa polityka językowa mająca zwiększyć różnice między nim a bułgarskim, w chorwackim był to XIX-wieczny epizod, który później się zakończył), z drugiej jednak im bardziej na zachód, tym produktywniejszy jest formant *-twa*. Jednocześnie oba interesujące nas sufiksy na południu Słowiańszczyzny zachowały podstawowe znaczenie – nazw czynności, choć na zachodzie produktywniejszy jest *-twa/-tev*, na wschodzie zaś *-ba* (należy przy tym pamiętać o różnicach ilościowych w ich produktywności), jeśli weźmiemy pod uwagę brak formacji rodzimych z *-twa* i obecność formacji z *-ba*.

Jak już zaznaczono, w językach wschodniosłowiańskich i w polskim *-ba* ma najsłabszą pozycję w kategorii *nomina actionis*, zważywszy na stan całej Słowiańszczyzny. Zresztą i *-wa* nie jest żywotny w tej kategorii. Oba więc utraciły swą semantyczną wyrazistość jako składnik nazw czynności. To z kolei umożliwiło ich ożywienie w nowej funkcji. Tylko w polszczyźnie i w rosyjskim występują znaczenia agentywne (*bździągwa* : *bździć*, *krakwa* : *krakać*, *кряква*, *кваква*), które mogą wspierać znaczenia osobowe rzeczowników kolektywnych znanych w wymienionych już językach oraz w ukraińskim (*dziatwa*, *братва*, *жінва*). Użycie w tym celu *-ba* nie było możliwe ze względu na żywe jeszcze jego znaczenie czynnościowe – wszak przypadki resufiksacji zdarzały się także w języku rosyjskim – oraz na brak oparcia w kategorii *nomina collectiva* o znaczeniu osobowym. Nie bez znaczenia w okresie odrodzenia narodowego były również wzory czeszczyzny, w której *-ba* było wyrazistym sygnałem *nomina actionis*. Jest to argument ważny, ponieważ właśnie w XIX w. nastąpiło w polszczyźnie pomnożenie nazw wykonawców czynności z *-wa*, w słowacczyźnie zaś nazw czynności z *-ba*.

O ile łatwo można pokazać oddziaływanie czeskiego w przypadku słowackiego i niektórych języków południowosłowiańskich w zakresie sufiksu *-ba*, o tyle trudniej określić relację między polskimi a rosyjskimi rzeczownikami agentywnymi z *-wa*. Z jednej strony w polszczyźnie występuje więcej przykładów tego typu, co sugerowałoby, że to dla niej jest to kategoria rodzima, z drugiej jednak – XIX w. i zabory sprzyjały oddziaływaniu rosyjskiego na polski. Dziś więc trudno jednoznacznie

odpowiedzieć, czy był to rozwój niezależny, wykorzystujący potencję mało używanego formantu, czy też wynik kontaktów między spokrewnionymi językami.

Podsumowując, podobieństwo brzmieniowe oraz funkcjonalne sufiksów *-ba* i *-(t)wa* mogło wpływać na ich kontaminację i pozostanie w systemie jako produktywnego tylko jednego z nich. W językach zachodniosłowiańskich (poza polskim) produktywniejszy był pierwszy z nich, w podgrupie zachodniej języków południowosłowiańskich – drugi, choć i *-ba* zachował w nich ograniczoną produktywność. W językach wschodniosłowiańskich i w polskim oba formanty nie wykazywały żywotności, co umożliwiło resemantyzację *-wa*, który – przede wszystkim w polszczyźnie od XIX w. – coraz częściej pojawia się w derywatach agentywnych (w gwarach wielkopolskich dodatkowo jest obecne znaczenie osobowe). Potencja znaczenia agentywnego sufiksu *-wa* uwidacznia się również we współczesnych rosyjskich *кряква*, *кваква* i wspierana jest przez osobowe *nomina collectiva*, np.: *działwa*, *братва*, *жинва*, obecne również w języku ukraińskim.

Literatura

- АНДРЕЙЧИН Л.Д., 1978, *Основна българска граматика*, София.
- BARIĆ E. ET AL., 1990: E. Barić, M. Lončarić, D. Malić, S. Pavešić, M. Peti, V. Zečević, M. Luika, *Gramatika hrvatskoga književnog jezika*, Zagreb ²1990.
- BARIĆ E. ET AL., 2005: E. Barić, M. Lončarić, D. Malić, S. Pavešić, M. Peti, V. Zečević, M. Luika, *Hrvatska gramatika*, Zagreb 42005.
- БОЯДЖИЕВ Т., КУЦАРОВ И., ПЕНЧЕВ Ъ., 1999, *Съвременен български език. Фонетика. Лексикология. Словообразуване. Морфология. Синтаксис. Учебник за студенти от филологическите факултети и педагогическите институти*, под редакцията на гл.-кор. проф. д-р Тодор Бояджиев, София.
- BORYŚ W., 1969, *Budowa słowotwórcza rzeczowników w tekstach czakawskich XV i XVI w.*, Wrocław–Warszawa–Kraków.
- CHŁUDZIŃSKA-ŚWIĄTECKA J., 1972, *Budowa słowotwórcza rzeczowników w gwarach Warmii i Mazur*, „Prace Filologiczne” XXII, s. 159–189.
- ČIRGIĆ A., PRANKJOVIĆ I., SILIĆ J., 2010, *Gramatika crnogorskoga jezika*, Podgorica.
- DŁUGOSZ-KURCZABOWA K., DUBISZ S., 2006, *Gramatyka historyczna języka polskiego*, Warszawa.
- DOROSZEWSKI W., 1928, *Monografie słowotwórcze: Formacje z podstawowym -k- w części sufiksalnej*, „Prace Filologiczne” XIII, s. 1–161.
- DOROSZEWSKI W., 1929, *Monografie słowotwórcze II. Formacje z podstawowym -l- w części sufiksalnej*, „Prace Filologiczne” XIV, s. 34–85.
- DOROSZEWSKI W., 1931a, *Monografie słowotwórcze III. Formacje z elementem -r- w części sufiksalnej*, „Prace Filologiczne” XV, cz. 2, s. 275–300.
- DOROSZEWSKI W., 1931b, *Monografie słowotwórcze IV. Formacje z podstawowym -n- w części sufiksalnej*, „Prace Filologiczne” XV, cz. 2, s. 423–436.
- DULEWICZOWA I., 1972a, *Rzeczowniki z formantem -ьба w języku rosyjskim*, „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej”, t. 11, s. 137–147.

- DULEWICZOWA I., 1972b, *Formacje z -tv(a) w tekstach staroruskich*, „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej” t. 12, s. 173–181.
- FURDÍK J., 2004, *Slovenská slovtvorba. Teória, opis, cvičenia*, red. M. Ološtiak, Prešov.
- GRZEGORCZYKOWA R., PUZYNINA J., 1979, *Słowotwórstwo współczesnego języka polskiego. Rzeczowniki sufiksalne rodzime*, Warszawa.
- GRZEGORCZYKOWA R., PUZYNINA J., 1998, *Rzeczowniki*, [w:] R. Grzegorzycykowa, R. Laskowski, H. Wróbel (red.), *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia*, Warszawa, s. 389–468.
- КАРСКИЙ Е.Ф., 1956, *Белорусы. Язык белорусского народа*, выпуск 2–3, Москва.
- КЛАЈН И., 2003, *Творба речи у савременом српском језику*, Други део, *Суфиксација и конверзија*, Београд.
- KLEMENSIEWICZ Z., 1985, *Historia języka polskiego*, t. 1–3, Warszawa.
- KLEMENSIEWICZ Z., LEHR-SPEŁAWIŃSKI T., URBAŃCZYK S., 1964, *Gramatyka historyczna języka polskiego*, Warszawa.
- KLESZCZOWA K. (red.), 1996, *Słowotwórstwo języka doby staropolskiej. Przegląd formacji rzeczownikowych*, Katowice.
- КОНЕСКИ К., 1995, *Зборообразувањето во современном македонски јазик*, Скопје.
- KORYTKOWSKA M., 1972, *Kaszubskie formacje z sufiksem -ba*, „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej” t. 11, s. 101–105.
- LAMPRECHT A., ŚLOSAR D., BAUER J., 1986, *Historická mluvnice češtiny*, Praha.
- LEHR-SPEŁAWIŃSKI T., BARTULA Cz., 1965, *Zarys gramatyki języka staro-cerkiewno-słowiańskiego na tle porównawczym*, Wrocław–Warszawa–Kraków.
- НОВИКОВ Л.А. (red.), 2001, *Современный русский язык. Фонетика. Лексикология. Словообразование. Морфология. Синтаксис*, Санкт-Петербург.
- ORZESCHOWSKA H., 1966, *Orzeczeniowe formacje odstwonne w językach południowosłowiańskich*, Wrocław–Warszawa–Kraków.
- OSOWSKI B., w druku, *Wielkopolskie miągwy i rykwy na tle historycznych i współczesnych derywatów z formantem -wa*, [w:] M. Kresa (red.), *Młodzi o języku*, Warszawa.
- ПІЮЩ М.Я. (red.), 1994, *Сучасна українська літературна мова*, Київ.
- ПОНОМАРЕВ О.Д. (red.), 1997, *Сучасна українська мова*, Київ.
- ROSPOND S., 1973, *Gramatyka historyczna języka polskiego*, Warszawa.
- РУСАК В.П., 2003, *Марфаналогія сучаснай беларускай мовы*, Мінск.
- РУСАНОВСКИЙ и др.: В.М. Русановский, М.А. Жовтобрюх, Е.Г. Городенская, А.А. Грищенко, *Украинская грамматика*, Киев 1986.
- SJPD: W. Doroszewski (red.), *Słownik języka polskiego*, Warszawa 1958–1969.
- SPSE: F. Sławski (red.), *Słownik prasłowiański*, Wrocław 1974–2001.
- SSTR: S. Urbańczyk (red.), *Słownik staropolski*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1953–2002.
- СТОЯНОВ С., 1980, *Граматика на българския книжовен език. Фонетика и морфология*, трето издание, София.
- SW: J. Karłowicz, A.A. Kryński, W. Niedźwiedzki, *Słownik języka polskiego*, Warszawa 1900–1927.
- SWIL: A. Zdanowicz et al., *Słownik języka polskiego*, Wilno 1861.
- ŠEWС H., 1968, *Gramatika hornjoserbskeje řeče. 1. zwjazk. Fonematika a morfologija*, Budyšin.
- ŠIPKA D., 2003, *Glosar tvorbenih formanata – početne leksičke liste*, Beograd.
- ŚLOSAR D., 2003, *Slovtvorba*, [w:] M. Grepl et al., *Příruční mluvnice češtiny*, Praha, s. 109–225.

- ШВЕДОВА Н.Ю. (red.), 1980, *Русская грамматика*, 1980, т. 1, *Фонетика. Фонология. Ударение. Интонация. Словообразование. Морфология*, Москва.
- ТИХОНОВ А.Н., 2003, *Современный русский язык. Морфемика. Словообразование. Морфология*, Москва.
- USJP: S. Dubisz (red.), *Uniwersalny słownik języka polskiego*, Warszawa 2003.
- ВИНОГРАДОВ В.В., 1972, *Русский язык. Грамматическое учение о слове*, Москва.
- ЗЕМСКАЯ Е.А., 1973, *Современный русский язык. Словообразование*, Москва.

Agentive meaning of the *-wa* suffix in Greater Polish dialects and general Polish versus other Slavic languages

Summary

The paper reviews formations with the *-wa* suffix (and its variant *-twa*) in the Slavic languages in view of the state in Greater Polish dialects, where a striking domination of agentive personal names can be seen; linguistic kinships are indicated. An overview of derivatives in *-wa* is supplemented with nouns in *-ba* as there exist cases of word-formative doublets and resuffixation.

Maciej Rak
Uniwersytet Jagielloński, Kraków
maciej.rak@uj.edu.pl

**SŁOWNICTWO PODHALAŃSKIE
W ETYMOLOGICZNYM SŁOWNIKU JĘZYKA POLSKIEGO
ANDRZEJA BAŃKOWSKIEGO***

Słowa kluczowe: gwara podhalańska, etymologia, słowniki etymologiczne
Keywords: Podhalian dialect, etymology, etymological dictionaries

Uwagi wstępne

Słowniki etymologiczne można podzielić na trzy typy. Najbardziej pracochłonne są słowniki objaśniające całość leksyki (bez oczywistych derywatów, neologizmów i zapożyczeń specjalistycznych), czyli kilkadziesiąt tysięcy leksemów. Takim opracowaniem jest nieukończony (obejmujący hasła od A do Ł, do *łżywy*) słownik Franciszka Sławskiego (SESł).

Drugim, najczęściej spotykanym rodzajem słowników etymologicznych są opracowania objaśniające od kilku do kilkunastu tysięcy wyrazów. Przykładem może być zawierający około 4 600 artykułów hasłowych słownik Wiesława Borysia (SEBor). Trzeci typ słowników to opracowania popularne, przeznaczone dla szerokiego odbiorcy, np. słowniki Aleksandra Brücknera (SEBr) i Krystyny Długosz-Kurczabowej (WSE-HJP).

* Niniejszy artykuł powstał kilka miesięcy przed odejściem Profesora Andrzeja Bańkowskiego. Niestety, na ewentualną polemikę autor liczyć już nie może. Red.

Poza tymi podziałami znajduje się *Etymologiczny słownik języka polskiego* Andrzeja Bańkowskiego (SEBań). Jest to opracowanie bardzo obszerne (w dwóch tomach wraz z odsyłaczami znalazło się 18 000 haseł), obejmujące zarówno leksykę dawną, jak i współczesną, także przejrzyste słowotwórczo i znaczeniowo derywaty, słownictwo specjalistyczne i zapożyczenia¹, słownictwo potoczne i niektóre dialektyzmy². SEBań podobnie jak SESł nie został ukończony (drugi z czterech planowanych tomów został doprowadzony do litery P, do hasła *pyza*). Zaważyły na tym krytyczne opinie niektórych językoznawców, zwłaszcza członków Rady Języka Polskiego PAN³.

Niniejszy artykuł dotyczy leksyki podhalańskiej w SEBań. Także inne słowniki etymologiczne (SEBr, SESł i SEBor) uwzględniają ten typ słownictwa, ale w mniejszym stopniu niż słownik Bańkowskiego. Jedynym większym opracowaniem, które w całości poświęcono pochodzeniu słownictwa gwar góralskich, jest trzecia część monografii Wandy Herniczek-Morozowej *Terminologia polskiego pasterstwa górskiego – Pochodzenie słownictwa pasterskiego polskiego Podkarpacia (na podstawie etymologii, historii i geografii gwarowej wybranych wyrazów)* (Her II).

W SEBań znalazło się kilkanaście słów pochodzących z gwar góralskich: *ceper, cetyna, ciupaga, cucha (cuha), gazda, hala, harnaś, juhas, kierdel, kierpce, moskal, oszczepek i perć*⁴. Przy charakterystyce tej leksyki wziąłem pod uwagę trzy elementy hasła słownikowego: informacje o pochodzeniu słów, datowanie, definicje oraz inne komentarze odautorskie.

Pochodzenie leksyki podhalańskiej

Większości słownictwa podhalańskiego Bańkowski przypisał status neologizmów opartych na leksyce z innych gwar karpaccich, zwłaszcza słowackich. Jak czytamy w SEBań, propagatorami tych słów byli Seweryn Goszczyński, Wincenty Pol, Władysław Orkan oraz inni poeci i pisarze przyjeżdżający na Podhale w pierwszej połowie XIX w. Podstawowa trudność w badaniu leksyki podhalańskiej polega więc na tym, że:

Dziś trudno już odróżnić, co w karpaccim słownictwie pasterskim autentyczne, a co „wkłamanie” juhasom „w pieśniach” przez wiele pokoleń literatów-maniaków, „góralomanów” (SEBań I: 195).

1 Duża liczba zapożyczeń wynika prawdopodobnie z tego, że Bańkowski opracował pochodzenie wyrazów (etymologię) do SWOSob.

2 Jak czytamy we wstępie do SEBań (I: VIII), znajdziemy w nim „[...] głównie słownictwo literackie i potoczne warstw wykształconych, ale też te z wyrazów uważanych za gwarowe lub slangowe, które znalazły odbicie w literaturze albo są przydatne do objaśnienia wyrazów literackich”.

3 Zob. http://www.rjp.pan.pl/index.php?option=com_content&view=category&id=51:dyskusja-nad-etymologicznym-sownikiem-jzyka-pol&Itemid=50&layout=default, 1 XII 2013).

4 Pomiąłem dość liczną grupę archaizmów, które są używane w gwarze podhalańskiej, ale nie są z nią identyfikowane w SEBań, np. *gody* ‘święta Bożego Narodzenia’, *drzewiej* ‘dawniej’, *dudek* ‘potoczna nazwa monety trygroszowej z wizerunkiem orła w koronie podobnego do dudka’.

Przyjrzyjmy się kilku przykładom:

1. **Ciupaga** ‘w Tatrach rzekoma nazwa góralskiej pasterskiej laski z siekierką, zmyślona przez S. Goszczyńskiego [...], jak wiele innych u niego „góralizmów”; chyba przeinaczenie gw. karpackiego *ciumaga*, z rum. *ciomág* n. ‘pałka, maczuga’, przez wtórne nawiązanie do *ciupać*’ (SEBań I: 195).

Inaczej *ciupagę* objaśniał F. Sławski (SESł I: 105). Podał, że pochodzenie tego wyrazu jest niejasne, a biorąc pod uwagę jego znaczenie i zasięg geograficzny, należy w nim widzieć zapożyczenie być może południowosłowiańskie (por. bułg. *tojága* ‘laska’). Związek z czasownikiem *ciupać* ‘słabo rąbać, słabo bić’ według tego badacza jest etymologią ludową, jednak takie objaśnienie znajdziemy w SEBr (s. 65).

„Zmyślenie [ciupagi – M.R.] przez S. Goszczyńskiego” jest niemożliwe, na co wskazuje między innymi zasięg geograficzny tego rzeczownika (informacje o geografii *ciupagi* znajdziemy w SKarł (I: 242), AJPP (m. 172), ODA VII (m. 701), Her II (s. 97) oraz w SGP). *Ciupaga* w gwarach polskich ma trzy znaczenia: 1) ‘laska pasterska zakończona toporkiem, na drugim końcu ostro okuta, niekiedy ozdobiona’, 2) ‘rodzaj siekiery osadzonej na długim toporzysku’, 3) ‘kij do podpierania się’ (SGP IV: 436–437). W pierwszym znaczeniu *ciupaga* jest notowana przede wszystkim w gwarze podhalańskiej (Kosiński 1884: 274; Kryński 1884: 213; Bubak 1966: 21, 27; HodSG 22; ZborSGZ 37), orawskiej (KąśSGO 86) i spiskiej (Bubak 1972: 77). W sąsiednich gwarach *ciupaga* pojawia się w drugim znaczeniu, również jako synonim *siykiyrki* albo (w Zawoi i Jaworkach) *walaski* (AJPP, m. 172). Pod Krakowem, w okolicach Bochni, Wadowic i Ropczyc, *ciupaga* nabiera nacechowania negatywnego i jest tam pogardliwą nazwą tępej siekiery (Kosiński 1887: 39; SKarł I: 242; SGP IV: 437). W trzecim znaczeniu *ciupagę* zanotowano w Sękowej (pow. gorlicki) (SGP IV: 437).

Opisane wyżej ograniczenia geograficzne i zmiany semantyczne są wynikiem przynależności *ciupagi* do terminologii pasterskiej – znaczenia tego typu wyrazów ulegają znacznym przekształceniom w gwarach oddalonych od Podtatrza.

2. **Hala** ‘pastwisko w Tatrach wysoko położone, powyżej lasów’ 1832, w tej postaci i w tym znaczeniu wprowadził S. Goszczyński, na podstawie gwarowego *hola* (ze słowac.) o znaczeniu topograficznym ‘wierzchowisko doliny tatrzańskiej, gołe’ (powyżej granicy lasów) [...]. Za wiarygodnym świadectwem Staszica (1815), który badając dokładnie wierzchołki Tatr spędził na nich wiele letnich miesięcy, ludową w Tatrach nazwą pastwiska wysokogórskiego było (na przełomie XVIII i XIX w.) jednak *polana* (nie *hola*, *holica*). Słowo w wersji Goszczyńskiego spopularyzował W. Pol i inni literaci, z których wzmianki godzien zwłaszcza M. Bałucki ze swoim niezapomnianym *Góralu, czy ci nie żal odchodzić od... hal* (1864)’ (SEBań I: 514).

Nie wiadomo, na jakiej podstawie i dlaczego Bańkowski właśnie Goszczyńskiemu przypisał wprowadzenie i popularyzowanie rzeczownika *hala*. Warto jednak dodać pewne uściślenie – *hala* nie jest synonimem *polany*. *Hala* to ‘wysokogórskie

pastwisko powyżej granicy lasu’, a *polana* to ‘pastwisko śródleśne powstałe w wyniku karczunku lub wypalenia’ (por. w tym kontekście dawną, do lat 40. XIX w. nazwę Kościelisk – Polany (Nitsch 1933)). Nie tylko SEBań, ale także AJPP (m. 329) błędnie przypisuje tym dwóm wyrazom relację synonimii. W wyniku metonimii w gwarze podhalańskiej *hále* (*plurale tantum*) jest nazwą Tatr (od wyrażenia przyimkowego *pod hálami* pochodzi choronim *Podhale*).

Zestawienie różnych etymologii *hali* znajdziemy w Her II (s. 106–107) oraz w artykule Janiny Szewczyk (1960), według której *hala* nie jest zapożyczeniem słowackim, lecz kontynuantem wyrazu rodzimego. Trudno zgodzić się z tą opinią, mając na uwadze znaczenie, przynależność do terminologii pasterstwa wysokogórskiego i geografii *hali*. Z ODA VII (m. 693) wynika, że wyraz ten jest znany tylko w gwarach północnej Słowacji oraz południowej Małopolski, jest to więc niewątpliwie pożyczka słowacka (tak SESł (I: 393–394), w SEBr (s. 167) pojawiła się błędna informacja, że *hala* pochodzi z języka czeskiego). *Hala* jest formacją odprzymiotnikową (por. słowac. *holá* ‘goła (przym. r. ż.)’) z nieumotywowanym etymologicznie *a* pochylonym, w polszczyźnie ogólnej hiperpoprawnie utożsamionym z *a* jasnym, co w konsekwencji daje homonim z *hala* ‘duża sala, obszerne pomieszczenie’. Na *o* wskazuje forma D. lm. *do hól*, ujawniająca wymianę *o* : *ó*.

3. **Harnaś** ‘herszt legendarnych w Tatrach zbójników’ 1900, twór sztuczny góralomanów polskich, oparty na słowac. gw. *harnad*’, co przeinaczeniem (według adi. *harny*) węg. *had-nagy* ‘porucznik’ (SEBań I: 522).

Ten rzeczownik nie ma jednoznacznie ustalonej etymologii (por. zestawienie różnych objaśnień etymologicznych w: Her II: 108). W SEBr znajdujemy podobne hasło – *harnasz*, które zostało wyprowadzone z niem. *Harnasch* i *Harnisch*. W dalszej części hasła czytamy, że te niemieckie wyrazy pochodzą z celtyckiego ‘o żelaznej zbroi, ograniczonej w końcu do pancerza’, por. franc. *harnais* ‘o zbroi końskiej’ (SEBr: 169). Rumuńskie *arnaş* Dumitru Crânjala (1938: 168) nieprecyzyjnie objaśnia jako wyraz pochodzący z jakiegoś innego języka romańskiego (może francuskiego?) lub łaciny. SESł, SEBor i SWOKop nie uwzględniają hasła *harnaś*. SWOSob (s. 418) objaśnia, że rzeczownik *harnaś* to być może pożyczka z węg. *hármás* ‘trzeci’ z wtórnym *-n-* według gw. *harny* ‘piękny, dumny’. Objasnienie takie jak SEBań (I: 118) wcześniej podał Jan Reychman (1951: 206), wskazując na pośrednią formę *harnadziej* ‘dowódca bandy zbójów’, zanotowaną w kartotece SGP.

4. **Perc** ‘ścieżka stroma w Tatrach’ około 1890, termin propagowany wściekle przez góralomaników-taterników (używa go Matlakowski, Tetmajer, Kasprowicz, Żeromski, Sienkiewicz, Kossak-Szczucka i in.), gw. nowotarskie *pyrć*, słowac. *prt’ f.* ‘ścieżka górská’ [...] (SEBań II: 528).

Geografia rzeczownika *perć* została ustalona w AJPP (m. 338). Obejmuje ona tereny bezpośrednio przylegające do Tatr (Podhale, Orawa, Spisz), a także w niedalekiej odległości od nich – Ujsoły, Zawoja, Tylmanowa i Jaworki. W. HERNICZEK-MOROZOWA (Her II: 145) informuje jednak, że na Spiszu nie zanotowała tego wyrazu. W ODA VII (m. 753) formy *pyrć*, *perć*, *prť*, *prťtina* zostały podane z terenu Polski, Czech (Morawy), Słowacji i Serbii (jeden punkt – Првонек).

W SEBr (s. 402), podobnie jak w SEBań, czytamy, że omawiany rzeczownik w polskich gwarach jest pożyczką słowacką (SEBr uwzględnia też możliwość bezpośredniej kontynuacji psł. *prť*). Na słowackie zapożyczenie do gwar czeskich, por. formy *prť*, *pirť*, *pirťa*, *pirc*, *pyrť*, wskazuje też Václav Machek (Mach 487). Jednak mapa numer 753 z ODA oraz formy bułg. *пъртина* ‘ścieżka w śniegu’, rum. *pirtie* ‘ścieżka w górach’ i ukr. *перть/пирть* ‘ts.’ przemawiają za południowosłowiańskim pochodzeniem *perci* i rozprzestrzenieniem się tego wyrazu w wyniku migracji wołoskich (podobnie objaśnia *perć* Gołąb (1952: 207)). Miklosich (1886: 243–244), Младенов (1941: 539), Фасмер (III: 246), Skok (III: 58–59) i ЕСУМ (IV: 357) wiążą *prť* z czasownikiem **perti* ‘iść; przesuwać się do przodu, nie zważając na przeszkody’. Z kolei Machek (Mach 487) sugeruje związek z łac. *portus*, *porta*.

5. **Cetyna** ‘igliwie świerkowe’ 1900. [...] Ów postulowany i propagowany przez „organizatorów” licznych i poniekąd przychylnych sprawie marksistów (jak Gałęcki-Strug) osobny język Podhalan oparto w zasadzie na mieszanec gwar nowotarskiej i beskidzkiej, ale też (staraniem Orkana) wzbogaconej licznymi pożyczkami z innych gwar karpaccich (dla niepoznaki umyślnie przeinaczonymi), zwłaszcza słowackich i rusnackich (dziś łemkowskich), do których należy też *cetyna*, zamiast rusnackiego *ščetyna* (posłyszanego z ust bezzębnej babki) (SEBań I: 118–119).

SEBań jest jedynym, który wskazuje na rusnackie (łemkowskie) pochodzenie *cetyny*. SEBr (s. 59), a także Her II (s. 95) objaśniają *cetynę* w gwarach Podtatrza jako pożyczkę z gwar słowackich, por. *četina* (*čačina*). Her II (ibid.) uściśla, że na Żywiec-czyźnie i w Cieszyńskim *cetyna* jest prawdopodobnie pożyczką z dialektu morawskiego języka czeskiego (*četina*). Świadczenia z języków południowosłowiańskich (bułg. *четина*, serb. *четина*, chorw. *cetina*, mac. *четина*), języka rumuńskiego (*cétina* ‘choina, cetyna’, które D. Crânjală (1938: 242) uznaje za pożyczkę słowiańską) oraz ukraińskiego (*чатуна*) wskazują podobnie jak w przypadku *perci* na pośrednictwo wołoskie. Zasięgowi geograficznemu *cetyny* w gwarach polskiego Podkarpacia poświęcono trzy mapy w AJPP (m. 310, 312, 313). Hasło to zostało także umieszczone w ODA IV (m. 396) z następującymi znaczeniami: 1) ‘gałązka drzewa iglastego’, 2) ‘choina’, 3) ‘twarda trawa’, 4) ‘szczecina’. SEBr (s. 543) objaśnia, że *cetyna* ma wspólny rdzeń ze *szczecią/szczeciną* (tak samo Фасмер (IV: 505) i ЕСУМ (VI: 506–507), por. też Младенов (1941: 684) i Mach 625).

6. **Ceper** (około 1930) gw. *nowotarskie (wcześniej spiskie) pogard.* ‘o głupim próżniaku miejskim przyjeżdżającym w góry nie wiadomo po co’; słowac. dial. *čepyr* ‘kuglarz wędrowny, objeżdżający jarmarki’, skrót z węg. *csepürágó* ‘kuglarz’ (por. *csepü* ‘pakuły’, *rángi* ‘żuć’) (SEBań I: 117).

Słowo *ceper* nie zostało uwzględnione w SESł, SEBr, Her I, II, nie znajdziemy go też w AJPP ani w ODA. Powstało kilka etymologii ludowych tego wyrazu. Według najpowszechniejszej *ceper* to nazwisko inżyniera, który budował kolej do Zakopanego. W WET (s. 136) czytamy jednak, że *ceper* to zniekształcona postać wyrazu *saper*. Być może na takie objaśnienie wpłynął Dem (s. 240), w którym znajdujemy formę *caper*.

Ceper został uwzględniony w SWOKop (s. 91). Z opracowania tego dowiadujemy się, że jest to pożyczka z gwar wschodniosłowackich od *teper* ‘teraz’. Na słowackie pochodzenie omawianego słowa wskazują też SEBań oraz SWOSob (s. 163). W obydwu słownikach ustalono jednak, że *ceper* ostatecznie pochodzi z języka węgierskiego.

Polemiczne w SEBań jest jednak pytanie o to, jakie gwary uczestniczyły w zapożyczeniu *cepra*, pośrednictwo spiskie bowiem nie znajduje potwierdzenia w opracowaniach naukowych. Być może na taki właśnie trop naprowadziła Bańkowskiego słuszna – jak można sądzić – opinia, że pożyczki słowackie docierały na Podhale głównie przez gwary spiskie i orawskie, które były bezpośrednio wystawione na wpływy słowackie. Jednak opinii, że pierwotnie *ceper* był wyrazem spiskim, nie da się naukowo obronić.

7. **Oscypek** ‘serek owczy o kształcie grotu oszczepu’ 1800 (Linde = *ser owczy góralski w tworzydełkach wyciskany*); gw. *oscypek* = *oscépek*; w znaczeniu ‘mały oszczep’ u Strzykowskiego 1582 (SEBań II: 455–456).

Oscypek, co może zaskakiwać, nie został uwzględniony w AJPP. W ODA III (m. 214) hasłu *oščipek* przypisano następujące znaczenia: 1) ‘wędzony ser owczy’ (Podtatrze i Żywiecczyzna, Morawy i północna Słowacja), 2) ‘wędzony ser owczy uformowany w figurki np. zwierząt’ (zakres geograficzny taki jak w przypadku znaczenia 1), 3) ‘rodzaj pączka ze słodkim bądź słonym nadzieniem’ (z Serbii – *yumunak*, Bośni i Hercegowiny oraz Chorwacji – *uštipak*), 4) ‘placek owsiany pieczony na blasze’ (Ukraina – *oučunok/oučjinok*: gwary zakarpackie, bojkowskie, huculskie i naddniestrzańskie), 5) ‘rodzaj kołacza z serem’ (Ukraina – gwary naddniestrzańskie), 6) ‘kawałek czegoś’ (Ukraina – gwary naddniestrzańskie i pokucko-bukowińskie). Tych kilka znaczeń można podporządkować dwóm, które różni geografia: 1) ‘ser owczy’ (Karpaty Zachodnie), 2) ‘pieczywo’ (Karpaty Wschodnie i zachodnia część Bałkanów).

W SEBań *oscypek* został uznany za derywat od rzeczownika *oszczep* (gw. *oscepl/oscyp*). Na takie objaśnienie być może wpłynął SKarł (III: 477), w którym *oszczeppek* ‘ser barylkowy z wyciskanymi ozdobami’ jest podhasłem do *oszczep*. Jest to jednak etymologia ludowa. Kwestii pochodzenia *oscypka* nie rozstrzyga też Her II (s. 141), informując jedynie, że na Podtatrzu być może jest to pożyczka z gwar słowackich (*oštiepok*), a na Żywiecczyźnie – z Moraw (*oštippek*, *oštěpka* ‘suszone owoce rozszczepione na części’). Z kolei Machek podaje za Pavlem O. Hviezdoslavem, że słowac. *oštiepok*

wziął nazwę od tego, że bacowie wycinali (*štípali*) na grudach sera podobizny ptaków i jagniąt (Mach 626).

Warto jednak zaproponować inną etymologię, która uwzględni homoniamię:

1. *Oscypek* jako ‘ser owczy’. Punktem wyjścia jest tu psł. **ščepiti/ščepati* < pie. *(s)*kep-* (SEBr 543; Фасмер IV: 502–503; Mach 626; SEBor 596; ECYM VI: 504–505) oznaczające ‘łupać, rozłupywać, rozszczepiać’. Najprawdopodobniej *oscypek* oznaczał pierwotnie drewnianą formę (z drewna jesionowego lub lipowego), składającą się z dwóch jednakowych elementów, w której odciskano ser. Ogólnopolskim odpowiednikiem byłby więc *rozszczepek* – taka postać wyjaśnia brak archaizmu podhalańskiego w *oscypku* (także słowacki *oštiepok* potwierdza obecność etymologicznego *e* w śródgłosie). Semantyka przedrostka *roz-* wskazuje na dwuelementowość przedmiotu, o którym mowa, albo na działanie, które prowadzi do rozłupania przedmiotu (por. podhalańskie formy bez archaizmu *oscypać*, *oscypić* (*sie*) ‘rozłupać’, *oscypiony* ‘rozłupany’, HodSG 288). Takie znaczenie ujawnia się również w przykładach z Moraw (patrz wyżej) oraz z ODA III (m. 214) – *oučunok* ‘rozszczepiona deska, rozszczepione drewno’ (jeden punkt z gwar pokucko-bukowińskich). Wtórnie (w wyniku metonimii) *oscypkiem* nazwano ser odciskany w *oscypku*. Po takiej zmianie semantycznej na oznaczenie drewnianej formy zaczęto używać wyrazu *foremka* (Her I: 63) bądź derywatu od *oscypek* – *oscypiárka* (ibid.: 133). Za taką interpretacją przemawiają inne nazwy serów owczych lub mieszanych owczo-krowich, m.in. *baranek* (ibid.: 37–38), *kohutek* (ibid.: 92), *kaczka* (ibid.: 82), *ryba* (ibid.: 162), *serce* (ibid.: 166). Wymienione rzeczowniki mają dwa znaczenia: 1) ‘serek’, 2) ‘drewniana foremka do formowania takiego serka’.
2. Dla hasel *oučunok*, *yumunak*, *uštípak* w znaczeniu ‘pieczywo’ punktem wyjścia jest psł. **ščipati* < pie. **skej-p-/skěj-b-* ‘ciąć, oddzielać, odłączać, odrywać, odłamywać kawałek czegoś’ (SEBr 545–546; Фасмер IV: 507; Mach 629; Skok III: 414–415; SEBor 600; ECYM VI: 509). Na te znaczenia bezpośrednio wskazuje jedno z objaśnień zanotowanych w ODA z gwar naddniestrzańskich – *oučunok* ‘odłamany kawałek chleba’. Pośrednio za taką hipotezą przemawia też bałkański *uštípak* (derywat od czasownika *štípati*, por. Skok III: 414), a dokładniej sposób, w jaki przygotowuje się to pieczywo. Według przepisów kulinarnych od ciasta przeznaczonego na *uštípaci* odrywa się kolejne porcje i smaży na głębokim oleju. W podobny sposób można też wyjaśnić gw. ukr. *oučunok* ‘placek owsiany pieczony na blasze’, który jest jedzony w taki sposób, że odrywa się od niego kawałki (w ECYM (IV: 246) *oučunok* został odesłany do hasła *učunamu* (VI: 509)).

Jak jednak objaśnić *oučunok* ‘kołacz z serem’? Kluczem znów jest geografia tego wyrazu. We wskazanym znaczeniu *oučunok* jest znany w gwarach naddniestrzańskich. Jak już wcześniej pisałem w odniesieniu do *ciupagi*, słownictwo karpackie w gwarach oddalonych od Karpat zmienia znaczenie. W tym przykładzie nadal chodzi o pieczywo, ale już inne.

Datowanie słownictwa

Do warsztatu etymologa należy nie tylko określenie pochodzenia danego wyrazu, ale także jego datowanie. Jak czytamy we wstępie do SEBań (I: XXIII):

Wadą główną niektórych dawnych słowników etymologicznych jest brak datowania cytowanych form albo ich datowanie sporadyczne i nie dość wiarygodne [...]. Jeśli idzie o wyraz pierwotnie dialektalny bądź regionalny, z czasem dopiero rozpowszechniony w innych dzielnicach Polski, wskazuje się zwykle czas jego pierwszego poświadczenia lokalnego i czas (przybliżony) jego rozpowszechnienia.

Przy każdym z góralskich wyrazów znajduje się data precyzująca czas pierwszego poświadczenia, por.: *ceper* (około 1930), *cetyna* (1900), *ciupaga* (1832, S. Goszczyński), *czucha* (XIX-2), *gazda* (1580), *hala* (1832, S. Goszczyński), *harnaś* (1900), *juhas* (1832, S. Goszczyński), *kierdel* (1902), *kierpce* (1902), *moskal* (1534), *oszczepek* (1809, Linde), *perć* (około 1890).

Pierwsza notacja kilku podhalańskich słów została przypisana *Dziennikowi podróży do Tatrów* Goszczyńskiego (1853), stąd data 1832 r. (dokładniej rzecz ujmując, jest to data napisania *Dziennika*, który w całości został opublikowany w 1853 r.). Pierwsze poświadczenie *oszczepek* Bańkowski przypisuje słownikowi Lindego, z kolei inne słowa datuje bez wskazania źródła. Są tu co prawda określenia mniej precyzyjne, sygnalizowane przymkiem *około* (*perć* około 1890, *ceper* około 1930), ale obok nich pojawiają się konkretne daty: 1900 (*harnaś*, *cetyna*), 1902 (*kierdel*, *kierpce*). Ze względu na brak w SEBań bibliografii czy wykazu źródeł nie wiadomo, na jakiej podstawie te daty zostały ustalone (może intuicyjnie, ale jeśli tak, to dlaczego tak dokładnie, zwłaszcza w przypadku roku 1902).

Dokładniejsze przyjrzenie się zaproponowanemu tu datowaniu przekonuje, że autor słownika nie uwzględnił kilku ważnych opracowań dotyczących gwary podhalańskiej. *Cepra* nie można datować na rok około 1930, bowiem wyraz ten został zanotowany (w nieco zmienionej formie – *caper*) już w *Słowniku gwary podhalskiej* Bronisława Dembowskiego (Dem), czyli w roku 1894. W zbiorze tym znajdziemy również *harnasia* (błędnie datowanego na 1900 r.). Z kolei wyrazy *perć* (około 1890) i *kierdel* (1902) pojawiają się w opracowaniu z 1845 r. – *Pieśni ludu Podhalan, czyli górali tatrowych polskich* Ludwika Zejsznera (1845). *Kierpce* (według SEBań – 1902) poświadcza Walery Eljasz-Radzikowski (1874: 258), a *cetynę* (1900) – Władysław Kosiński (1884: 273).

Definicje i komentarze odautorskie

Zastosowane w SEBań definicje i komentarze odautorskie ujawniają osobowość autora, a przy tym czasem są błędne. Tak jest na przykład z *moskalem*, przy którym w SEBań (II: 212) znajdujemy następującą definicję: ‘placuszek pieczony z zakwaszonego ciasta’,

podczas gdy *moskal* jest pieczony z ciasta niezakwaszanego i, co ważne, z mąki owsianej. W innych definicjach przebrzmiewa nastawienie prześmiewczo-bagatelizujące, por. cytowane wyżej hasła *ceper* i *ciupaga*. Czasem definicja ma wspomóc wywód etymologiczny, jak w przypadku *oscypka* objaśnionego jako ‘serek owczy o kształcie grotu oszczepu’.

Komentarze odautorskie podważają dotychczasową wiedzę na temat historii Podhala i gwary podhalańskiej. Zwróćmy uwagę na dwa przykłady:

Cetyna [...] jedno z grupy sztandarowych słów pseudojęzyka podhalańskiego (*pothalanische Goralenvolkssprache*), o którym etymologom tylko satyry pisać. Twórcą i propagatorem pierwszym tego i tych słów oraz narodu góralskiego z prawem do własnego języka był F. Smaciarz-Smreczyński-Orkan 1875–1930, płodny literat, dzielny demagog i socjalista nacyjny. On to wszystkie w Tatrach i Gorcach (pod regłami i między regłami) pasterskie polany (u Staszica tylko tak zwane, nigdy inaczej) przemianował na *hale* (niby fabryczne), gdzie proletariat juhaski fabrykuje dla burżujów bryndzę. Odtąd wyziewy z tych fabryczek serowarskich wiatr halny (albo halniak) niesie po całym międzygórskim starostwie nowotarskim (pierwotnie ludźmierskim), przemianowanym z tej wiatrnej przyczyny na Podhale, gdzie odtąd żyją Podhalanie, najzamożniejsi w całej „Golicy i Głodomeryi”, ale pośród swoich tłustych baranów głodujący na cześć Marksa i Engelsa (za co ich sam Lenin odwiedził), a przełęczą bronią wyborowi strzelcy podhalańscy (zastąpiwszy cesarsko-królewskich *alpejskich*), interesów bacowskich *Gazeta Podhalańska*, organ Związku Podhalan. Ów postulowany i propagowany przez „orkanistów” licznych i poniektórych przychylnych sprawie marksistów (jak Gałęcki-Strug) osobny język Podhalan oparto w zasadzie na mieszance gwar nowotarskiej i beskidzkiej, ale też (staraniem Orkana) wzbogaconej licznymi pożyczkami z innych gwar karpackich (dla niepoznaki umyślnie przeinaczonymi), zwłaszcza słowackich i rusnackich (dziś lemkowski), do których należy też *cetyna* zamiast rusnackiego *ščetýna* (posłyszanego z ust bezzębnej babki). Od tego, tak eufonicznego nowotwórka góralomaniackiego wzięły już swoje miano naukowe dwa najszkodliwsze dla igliwia owady: cetyniak i cetyniec. Czekamy, czy kto raczy sprzyjający owym szkodnikom *wiater halny* przemianować na *orkaniec* (brzmiący po cetynie) (SEBań I: 118–119).

Hala [...] To Goszczyński także od swojego „alańskiego” *hala* urobił nazwę *Podhale*, obejmującą na jego życzenie cały obszar byłego starostwa nowotarskiego. Nowo mianowaną prowincję, kwitnącą nadmiarem folkloru (więc szlakiem „alanizatora” coraz częściej nawiedzaną przez alkoholików i syfilityków) zaludnili Podhalanie, tak rośli i dzielni, że podhalański (nie byle podhalski) znaczy dziś *plenus virtute militari*, a stąd dalej podhalańczak ‘żołnierz polskiej piechoty górskiej’ (rzadko walczącej w górach, ale zawsze wyborowej, dzielnej i strojnej) (ibid.: 514).

Z tych komentarzy dowiadujemy się, że gwara podhalańska to w dużej mierze twór pisarzy i poetów, co – jak starałem się pokazać wyżej – nie jest prawdą. W gwarze tej są obecne karpacyzmy, ale nie za sprawą przemyślanej działalności konkretnych osób, lecz w wyniku oddziaływania kultury wołoskiej i terminologii pasterskiej, najczęściej

pochodzenia bałkańskiego. Wreszcie, nie jest to pseudojęzyk czy też *osobny język Podhalań*, lecz gwara.

Z historii Podhala Bańkowski wypunktował to, czym górale się nie chwalą – *Goralenvolk* (stąd uwaga o *pothalanische Goralenvolkssprache*) i pobyt Lenina w Białym Dunajcu w latach 1913–1914. Z kolei o pierwszych turystach przyjeżdżających na Podhale dowiadujemy się, że byli to alkoholicy i syfilitycy. Te i inne niemerytoryczne uwagi dowodzą, że autor słownika miał nieprzychylnie nastawienie do Podhala.

Podsumowanie

Zestawiając materiał z atlasów i słowników gwarowych, starałem się wykazać, że etymologie leksyki podhalańskiej umieszczone w SEBań w dużej części są niedokładne albo nawet błędne. W drugim przypadku zaproponowałem własne objaśnienia. Warto jednak dla przeciwwagi podkreślić nowatorstwo SEBań widoczne na przykład przy haśle *moskal* (SEBań II: 212) ‘placek owsiany pieczony na blasze’. Jest to bowiem jedyne opracowanie, które komentuje pochodzenie tego słowa (abstrahuję tu od etymologii ludowej podawanej przez górali⁵). Według SEBań *moskal* to staropolska (notowana już w latach 1543, 1566, 1568) nazwa ‘placuszka’, jedynie przypadkowo podobna do etnonimu.

*

Uwagi, które umieściłem w niniejszym artykule, przekonują, że gwara podhalańska ze względu na bogactwo słownictwa nienotowanego w innych gwarach polskich zasługuje na osobny słownik etymologiczny. Wzorem dla takiego opracowania mógłby być na przykład *Słownik etymologiczny kaszubszczyzny* Wiesława Borysia i Hanny Popowskiej-Taborskiej (SEK).

Wykaz skrótów

bułg. = bułgarski, chorw. = chorwacki, franc. = francuski, gw. = gwarowy, łac. = łaciński, mac. = macedoński, niem. = niemiecki, pie. = praindoeuropejski, psł. = prasłowiański, rum. = rumuński, serb. = serbski, słowac. = słowacki, ukr. = ukraiński, węg. = węgierski.

Literatura

- AJPP: M. Małecki, K. Nitsch, *Atlas językowy polskiego Podkarpacia*, Kraków 1934.
 BUBAK J., 1966, *Teksty gwarowe ze wsi Ząb w powiecie nowotarskim*, „Zeszyty Naukowe UJ” XCVIII, „Prace Językoznawcze” 12, Kraków.

5 Górale wiążą *moskala* z etnonimem *Moskal* ‘pejoratywnie o Rosjaninie’ w następujący sposób: podczas I albo II wojny światowej podpatrzyli u Rosjan, jak się przygotowuje oraz wypieka *moskále*, i w ten sposób utworzyli nazwę. Łatwo zdyskredytować to objaśnienie – rzeczownik *moskáll/moskálícek* został zanotowany przez L. Zejsznera (1845: 77, 131).

- BUBAK J., 1972, *Spiskie teksty gwarowe z obszaru Polski*, „Zeszyty Naukowe UJ” CCLXXVIII, „Prace Językoznawcze” 36, Kraków.
- CRĀNJALĀ D., 1938, *Rumunské vlivy v Karpetech*, Praha.
- DEM: B. Dembowski, *Słownik gwary podhalskiej*, „Sprawozdania Komisji Językowej Akademii Umiejętności” V, 1894, s. 339–444, [przedruk w:] J. Okoniowa (red.), *Studia dialektologiczne* III, Kraków 2006, s. 233–342.
- ELJASZ-RADZIKOWSKI W., 1874, *Szkice z podróży w Tatry*, Poznań.
- ЕСУМ: О.С. Мельничук (red.), *Етимологічний словник української мови*, t. I–VI, Київ 1982–2012.
- ФАСМЕР: М. Фасмер, *Этимологический словарь русского языка*, Москва 1987.
- GOŁĄB Z., 1952, *Wyrazy pochodzenia południowosłowiańskiego w polskich gwarach góralskich*, „Język Polski” XXXII, s. 202–208.
- GOSZCZYŃSKI S., 1853, *Dziennik podróży do Tatrów*, Petersburg.
- HER I: W. Herniczek-Morozowa, *Terminologia polskiego pasterstwa górskiego*, cz. 1, Wrocław 1975.
- HER II: W. Herniczek-Morozowa, *Terminologia polskiego pasterstwa górskiego*, cz. 2–3, Wrocław 1976, s. 85–212.
- HODSG: S.A. Hodorowicz, *Słownik gwary górali Skalnego Podhala*, Nowy Targ 2004, ²2005, ³2013.
- KĄŚSGO: J. Kaś, *Słownik gwary orawskiej*, Kraków 2003, ²2011.
- KOSIŃSKI W., 1884, *Przyczynek do gwary zakopiańskiej*, „Rozprawy i Sprawozdania z Posiedzeń Wydziału Filologicznego Akademii Umiejętności” X, s. 225–309.
- KOSIŃSKI W., 1877, *Słowniczek prowincjonalizmów w okolicach Krakowa, Bochni i Wadowic*, „Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej” I, s. 37–56.
- KRYŃSKI A.A., 1884, *Gwara zakopańska. Studium dialektologiczne*, „Rozprawy i Sprawozdania z Posiedzeń Wydziału Filologicznego Akademii Umiejętności” X, s. 170–224.
- МАСН: V. Machek, *Etymologický slovník jazyka českého*, Praha 1968.
- MIKLOSICH F., 1886, *Etymologisches Wörterbuch der slavischen Sprachen mit Berücksichtigung der anderen indogermanischen Sprachen und Dialekte; mit Nachträgen und einem Index der Wörter, die nicht als Schlagwörter auftreten*, Wien.
- МЛАДЕНОВ С., 1941, *Етимологически и правописен речник на българския книжовен език*, София.
- NITSCH K., 1933, *Kościelisko – Polany*, „Język Polski” XVIII, s. 137–143.
- ODA III: A. Zaręba et al. (red.), *Общекарпатский диалектологический атлас*, t. 3, Warszawa 1991.
- ODA IV: L. Bajog et al. (red.), *Общекарпатский диалектологический атлас*, t. 4, Львів 1993.
- ODA VII: D. Petrović et al. (red.), *Общекарпатский диалектологический атлас*, t. 7, Београд–Нови Сад 2003.
- REYCHMAN J., 1951, *W sprawie zapożyczeń węgierskich w polszczyźnie*, „Język Polski” XXXI, s. 203–211.
- SEBAŃ: A. Bańkowski, *Etymologiczny słownik języka polskiego*, t. I–II, Warszawa 2000.
- SEBOR: W. Boryś, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 2005.
- SEBR: A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa 1927.
- SEK: W. Boryś, H. Popowska-Taborska, *Słownik etymologiczny kaszubszczyzny*, t. I–VI, Warszawa 1994–2010.
- SESŁ: F. Sławski, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, t. I–V, Kraków 1952–1982.
- SGP: *Słownik gwar polskich [A – Gnacka]*, oprac. przez Zakład Dialektologii Polskiej Instytutu Języka Polskiego PAN, *Źródła* i t. I, red. M. Karaś, J. Reichan, t. II–V, red. J. Reichan,

- S. Urbańczyk, t. VI, red. J. Okoniowa, J. Reichan, t. VII, red. J. Okoniowa, J. Reichan, B. Grabka, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź, 1977–.
- SKARŁ: J. Karłowicz, *Słownik gwar polskich*, t. I–VI, Kraków 1900–1911 (t. IV–VI J. Karłowicz i J. Łoś).
- SKOK: P. Skok, *Etimologijski rječnik hrvatskoga ili srpskoga jezika*, Zagreb 1971–1974.
- SWOKOP: W. Kopaliński, *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych z almanachem. Nowe wydanie*, Warszawa 1999.
- SWOSOB: E. Sobol (red.), *Słownik wyrazów obcych PWN*, Warszawa 2002.
- SZEWczyk J., 1960, *Termin topograficzny „hala” w języku polskim*, „Poradnik Językowy” z. 1, s. 36–44.
- WET: Z., W. Paryscy, *Wielka encyklopedia tatrzańska*, Poronin 1995.
- WSE-HJP: K. Długosz-Kurczabowa, *Wielki słownik etymologiczno-historyczny języka polskiego*, Warszawa 2008.
- ZBORSGZ: J. Zborowski, *Słownik gwary Zakopanego i okolic opracowany i uzupełniony z materiałów Autora przez Zespół Instytutu Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk pod kierunkiem Joanny Okoniowej*, Kraków–Zakopane 2009.
- ZEJSZNER L., 1845, *Pieśni ludu Podhalan czyli górali tatrowych polskich*, Warszawa.

**Podhalan vocabulary in A. Bańkowski's
Etymologiczny słownik języka polskiego 'Polish etymological dictionary'
Summary**

The paper discusses Podhalan vocabulary contained in Andrzej Bańkowski's *Etymologiczny słownik języka polskiego* (SEBań) 'Polish etymological dictionary'. It scrutinizes the information on the origin of words, and also their dating and other parts of Bańkowski's commentary. By contrasting data from dialectal atlases and dialectal and etymological dictionaries, this author shows that the material found in SEBań is in a large part inaccurate or even erroneous. In the latter case (e.g. *oscypek*) own explanations have been proposed.

Jadwiga Waniakowa
Uniwersytet Jagielloński, Kraków
jwaniakowa@w.krakow.pl

POLSKIE GWAROWE NAZWY DZIKO ROSNĄCYCH ROŚLIN ZIELNYCH NA TLE NAZW SŁOWIAŃSKICH I EUROPEJSKICH

Słowa klucze: etymologia, nazwy odziedziczone, nazwy autentycznie gwarowe, zapożyczenia, kalki
Keywords: etymology, inherited names, trully dialectal names, borrowings, calques

Literatura dialektologiczna z dziedziny gwarowego nazewnictwa roślinnego w Polsce, w krajach słowiańskich i w ogóle w Europie jest ogromna. Autorzy prac koncentrują się jednak zwykle na synchronicznym językoznawczym opisie zebranych nazw, na analizie ich motywacji semantycznej, która popierana jest przytaczaniem zwyczajów związanych z roślinami, tekstami obrazującymi ich zastosowanie, a także cytowaniem „etymologii ludowych”. Natomiast studia zajmujące się historią roślinnych nazw gwarowych i ich etymologią są rzadkością. Poza tym częściej są brane pod uwagę i analizowane nazwy roślin uprawnych niż dziko rosnących, a właśnie te ostatnie są pod każdym względem ciekawsze i bardziej inspirujące, ale zarazem stanowią daleko trudniejszy przedmiot badań. Problematyka ta jest niezmiernie rozległa i zarazem wysoce złożona.

Poniższe refleksje wynikają z moich wieloletnich badań nad polskimi gwarowymi nazwami dziko rosnących roślin zielnych w aspekcie historyczno-porównawczym. Nie sposób w krótkim tekście zawrzeć ogromu problemów badawczych, jakie pojawiają się w toku analizy materiału. Tematykę tę starałam się w skrócie omówić w wydanej ostatnio książce (por. Waniakowa 2012), tu zaś skoncentruję się na jednym tylko aspekcie roślinnego nazewnictwa gwarowego, mianowicie paralelach polsko-

-słowiańsko-europejskich w tym zakresie¹. Zbieżności tego rodzaju rzadko są zauważane przez dialektologów (tak polskich, jak i słowiańskich), a właśnie analiza porównawcza, a ściślej historyczno-porównawcza, prowadzi do interesujących wniosków.

Na pierwszy rzut oka w gwarowych nazwach roślin mogą być widoczne „przekształcone” nazwy ogólnopolskie i „przekształcone” nazwy obce. Przy bliższym wejrzeniu widzimy, że wyglądające rodzimo gwarowe nazwy roślin mają w znacznej części inną budowę słowotwórczą niż nazwy ogólnopolskie, przy zachowaniu morfemu leksykalnego. Poza tym często znacznie różnią się fonetycznie od nazw ogólnopolskich. Formy nazw obcych są bardzo zróżnicowane i nieprzewidywalne w sposób systemowy. Pora odpowiedzieć na pytanie, jakie są źródła polskich gwarowych nazw roślin i czy rzeczywiście różnice między nazwami ogólnopolskimi a gwarowymi to tylko różnego rodzaju przekształcenia.

Po analizie polskiego materiału gwarowego w zakresie nazewnictwa dziko rosnących roślin zielnych można stwierdzić, że wiele z polskich i słowiańskich nazw nie ma w istocie charakteru ludowego. Duża część tych brzmiących rodzimo, wręcz swojsko, i sprawiających wrażenie autentycznie gwarowych, to jest powstałych na gruncie dialektałnym, w istocie ma rodowód obcy, dawny, nawet starożytny, często skomplikowany jeśli chodzi o wędrówkę po Europie. Znamienne, że dialektolodzy polscy i słowiańscy raczej nie poświęcali temu zagadnieniu zbytnej uwagi, nie zajmowali się bowiem pochodzeniem nazw, nawet jeśli niektórzy z nich czasem zaznaczali, że są one stare i poświadczone w dawnych zielnikach. Najczęściej jednak uznawano je za wytwory użytkowników gwary, nie interesując się ich faktyczną proveniencją (por. Waniakowa 2011), tymczasem ich historia jest niezmiernie interesująca, bo nie dość, że zostały odziedziczone, to jeszcze duża ich część to kalki lub zapożyczenia. Te czasem jeszcze w średniowieczu skalkowane nazwy są kontynuowane przez nazwy gwarowe w poszczególnych językach słowiańskich.

Tylko badając historię nazw gwarowych i ich powiązania w innych językach, możemy orzekać we właściwy sposób o ich genezie. Wyniki dociekań prowadzą do wniosku, że polskie nazwy gwarowe pochodzą z wielu źródeł. Część z nich to nazwy autentycznie gwarowe, to jest takie, które rzeczywiście powstały na polskim gruncie gwarowym, część to potoczne nazwy ogólne (ogólnopolskie)², które bądź przeszły do gwar (jeśli są stosunkowo nowe), bądź są odziedziczone, część to stosunkowo nowe zapożyczenia i nowe kalki, a część to nazwy odziedziczone z dawnej polszczyzny, nieobecne w języku ogólnym. Te ostatnie nie stanowią jednorodnej grupy. Dzieli się na trzy typy: nazwy rodzime, czyli utworzone na gruncie polskim lub odziedziczone z epoki prasłowiańskiej, a nawet mające jeszcze dawniejsze, praindoeuropejskie czy też, jak sądzą niektórzy,

1 W niniejszych rozważaniach opieram się ściśle na ustaleniach zawartych we wspomnianym studium o polskich gwarowych nazwach dziko rosnących roślin zielnych (Waniakowa 2012).

2 Warto zaznaczyć, że „ogólne” oznacza tu zarówno nazwy ogólnopolskie, jak i nazwy rodzajowe (w odróżnieniu od nazw gatunkowych). W gwarach mianowicie nie funkcjonują na ogół ogólnopolskie nazwy gatunkowe, typu *dziurawiec zwyczajny* czy *babka lancetowata*, a jedynie *dziurawiec* lub *babka*.

przedindoeuropejskie korzenie. Inna klasa to stare zapożyczenia, które zadomowiły się w dawnej polszczyźnie, obecnie w polszczyźnie ogólnej nie są używane, a zachowały się w gwarach. Poza tym istnieje jeszcze grupa nazw, często wymykająca się właściwej ocenie, mianowicie stare kalki. Na nie szczególnie chcę zwrócić tu uwagę. Pragnę jednak podkreślić, że mamy tu do czynienia z typologią, a nie z klasyfikacją. Część nazw może bowiem należeć do dwóch typów. Oto może zachodzić przypadek, gdy jakaś nazwa jest dawną kalką (czyli należy do nazw odziedziczonych w gwarach), ale jednocześnie zalicza się do nazw roślin ogólnie używanych i jako taka funkcjonuje też w gwarach. Podobnie nazwa ogólnopolska należy zwykle do nazw odziedziczonych, nierzadko o długiej tradycji. Często z powodu niedostatecznego materiału trudno orzec, czy nazwa jest nową kalką, czy też należy do autentycznie gwarowych, a w danym przypadku mamy jedynie do czynienia z paralelizmem skojarzeniowym.

Nazwy autentycznie gwarowe

Nazwy z tej grupy są autentycznym wytworem użytkowników gwar. Mogą mieć długą tradycję, ale nie znajdujemy ich w słownikach języka polskiego, ani współczesnych, ani historycznych. Odpowiedników tych nazw, zarówno formalnych, jak i semantycznych, z reguły brak w innych językach słowiańskich i w języku niemieckim. Mogą tam istnieć nazwy zbliżone semantycznie. Dzieje się tak, gdy mamy do czynienia z paralelizmami skojarzeniowymi. Innymi słowy, spotykamy je wówczas, gdy jakieś skojarzenie samo się narzuca, jest niejako stereotypowe i staje się podstawową konotacją. Przy badaniu nazw łacińskich i greckich dla danego gatunku nie znajdujemy odpowiedników semantycznych ani tym bardziej formalnych nazw z tej grupy.

Wprawdzie tego typu nazw jest wiele w polskich gwarach, wydaje się jednak, że nie tak duża część polskich gwarowych nazw roślin powstała na autentycznie polskim gruncie gwarowym. To nazwy, które nie są odziedziczone z dawnej polszczyzny, nie mają odpowiedników innojęzycznych, nie są kalkami, zapożyczeniami czy też derywatami od nazw obcych. Oczywiście w każdym przypadku sprawa musi być oddzielnie zbadana. Autentycznie polskie nazwy gwarowe mają klarowną budowę słowotwórczą, są z reguły przejrzyste etymologicznie i semantycznie.

Nazwy ogólne (ogólnopolskie)

Nazwy te są rejestrowane przez słowniki języka polskiego. Innymi słowy, są wspólne dla gwar i dla języka ogólnego. Znajdujemy je także w historii języka polskiego. Mogą należeć do nazw odziedziczonych, ale mogą być też relatywnie nowe. Mogą mieć odpowiedniki w językach słowiańskich i innych. Nie stanowią jednak interesującego obiektu badań, bo są z reguły przedmiotem wielu opisów, w tym etymologicznych,

jako nazwy ogólnopolskie. Od polskich nazw naukowych, które są często kalkami naukowych nazw łacińskich, różnią się z reguły tym, że najczęściej odnoszą się tylko do rodzaju, a nie do gatunku.

Nowe zapożyczenia

Nazwy te są poświadczone jedynie w źródłach gwarowych, brak ich w słownikach języka polskiego. Pojawiają się także w innych językach słowiańskich. Forma ich jest obca, a tylko przyswojona polszczyźnie. Występują najczęściej na obszarach przygranicznych, a ich zasięg geograficzny jest stosunkowo niewielki. Źródeł ich należy szukać w językach ościennych, zwykle w gwarach sąsiadujących z językiem polskim.

Nowych zapożyczeń wśród nazw roślin jest w gwarach polskich całkiem dużo. Są rezultatem długotrwałych kontaktów między językiem polskim, a ściślej gwarami polskimi, i językami ościennymi, właściwie zaś gwarami języków ościennych.

Przykłady:

ajbisz (*albisz*, *alwisz*, *hajbisz*, *halbisz*) ‘prawoślaz lekarski, *Althaea officinalis* L.’: ok. Cieszyna [Cz], ciesz. biel, głub, strzel-opol³; SGP; por. czes. gw. *ajbiš*, *albiš*, *ibiš*, *lajbiš* (Kosík 1941; Rystonová 2007), słow. *ajbiš*, *lajbiš*, *ajbišt*, *ibiš*, *ibišek* (Machek 1954: 147; Buffa 1972), słoweń. gw. *ajbiž*, *ajpš* (Karlin 1964). Jak wskazuje zasięg geograficzny polskiej nazwy gwarowej, jest ona zapożyczona z gwar czeskich. Tam natomiast też nie jest rodzima, stanowi bowiem pożyczkę z niem. *Eibisch*, które jest z kolei zapożyczeniem z łac. (*h*)*ibiscum*, późnołac. (*h*)*ibiscus* ‘prawoślaz lekarski, *Althaea officinalis* L.’ (por. Marzell 2000 I szp. 230). Inne słowiańskie nazwy gwarowe również są zapożyczeniami z niemieckiego.

brzuszkworc ‘tatarak zwyczajny, *Acorus calamus* L.’: rac, głub; SGP; por. stczes. *prustvorc*, *prustvorec*, czes. gw. *brustvorec*, *bruškvorec*, *pruškvorec*, *proškvorec*, *bruškvorec* i inne (Čouka 1929; Kosík 1941; Machek 1954: 300), łuz. *bróstwonc*, *bróstwon* (Radyserb-Wjela 1909). Nazwa, jak wskazuje jej zasięg geograficzny w gwarach polskich, jest zapożyczeniem z czeskiego. Tam zaś znalazła się jako pożyczka z niemieckiego, por. niem. gw. *Brustwurz*, pośw. 1574 (por. Marzell 2000 I szp. 112). Nazwa należy do adideowanych. Nastąpiło tu skojarzenie z *brzuszkciem* na podstawie pewnego podobieństwa brzmieniowego. W źródłach gwarowych pojawia się przy tym informacja, że roślina służyła jako lek w dolegliwościach układu pokarmowego, i rzeczywiście tatarak jako środek aromatyczny gorzki ma zastosowanie przy niedostatecznym wydzielaniu soku żołądkowego i obniżonym łaknieniu (por. PZZ 170). Zaleca się go zatem w schorzeniach przewodu pokarmowego, takich jak niezyt żołądka i jelit. Służy też dobrze w chorobach z towarzyszącą gorączką, takich jak grypa i zapalenie oskrzeli, a także działa przeciw kaszlowi (por. ZL 112). Zastosowanie tataraku jako leku w dolegliwościach układu oddechowego jest odzwierciedlone w nazwie niemieckiej, z której wywodzą się formy słowiańskie.

3 Skrótly nazw dawnych powiatów podają za SGP.

Inne polskie gwarowe nazwy tataraku, wywodzące się z tego samego etymonu, to **brzuskocz**: głąb; SGP i **brzuskowiec**: koziel; SGP. W tej ostatniej formie adideacja jest najbardziej widoczna.

knefle ‘łopian, *Arctium*’: USK; por. czes. gw. *knoflíky*, *knoflíčí* (Machek 1954: 255; Hladká 2000; Rystonová 2007), por. też niem. *Soldatenknöpfe* ‘łopian większy, *Arctium lappa* L.’ (Marzell 2000 I szp. 377; Machek 1954: 255), fr. *bouton de soldat*, ang. *bachelor’s buttons* (Marzell 2000 I szp. 377). Nazwa nie jest poświadczona w historii języka polskiego. Należy do nazw metaforycznych. Wiąże się z charakterystycznymi kwiatami rośliny, które są zebrane w koszyczki, okryte haczykowatymi łuskami, wskutek czego koszyczki łatwo przyczepiają się do ubrań, sierści zwierząt itd. (por. np. PZZ 120). Ze względu na kształt i właściwości mogą się kojarzyć z kulistymi guzikami. Trzeba jednak zaznaczyć, że Heinrich Marzell nie notuje nazwy *Knöpfe* ani podobnych dla łopianu (por. Marzell 2000 V szp. 286, 288), a stąd można wnioskować, że nie jest to zapożyczenie z niemieckiego, lecz raczej z gwar czeskich (por. wyżej). Janusz Siatkowski dowodzi, że w staropolszczyźnie były znane różne formy, jak *knafel*, *knaflík*, *knefel*, *kneflík* w znaczeniu ‘spinka, guzik’. Ich źródłem są śrwn. *knoufel* i *knöufel* o tym samym znaczeniu. Staropolskie postaci z *-e-* mają nawiązania w stczes. *kneflík*, *kneflíček* (poza tym w czeskim powszechna jest forma *knoflík*) i w głuź. *knefl*, *kneflík*. Formy te wywodzą się ze wschśrniem. *knefel*, powstałego w wyniku delabializacji *-ö-* (Basaj, Siatkowski 2006: 92).

Nowe kalki

Podobnie jak przy nowych zapożyczeniach nazwy te są rejestrowane tylko w źródłach gwarowych, nie pojawiają się w starych zielnikach ani w słownikach dawnej polszczyzny. Tak samo jak nowe zapożyczenia występują z reguły blisko granic i obejmują zwykle niewielki obszar. Od nazw autentycznie gwarowych różni je tylko to, że ich odpowiedniki semantyczne można znaleźć w językach ościennych (najczęściej w ościennych gwarach sąsiadujących z językiem polskim).

Przykład:

majowe dzwonki ‘konwalia majowa, *Convallaria maialis* L.’: Kasz; SGP; por. czes. *májové zvonečky* (Rystonová 2007), głuź. *mejske zwónčki* (Radyserb-Wjela 1909: 68). Kaszubska, czeska i górnołużycka nazwa są niewątpliwie nowymi kalkami niemieckiej nazwy konwalii, por. niem. *Mai-glöckchen* (pośw. od 1477, Marzell 2000 I szp. 1126).

Nazwy odziedziczone

Jak wiadomo, gwary przechowują dawne słownictwo. Jego częścią są nazwy botaniczne, które wyszły już z użycia w polszczyźnie ogólnej. Grupa nazw odziedziczonych nie jest jednolita. Dzieli się na trzy typy, które należy rozpatrywać oddzielnie: nazwy rodzime, stare zapożyczenia i stare kalki.

1. Nazwy rodzime

Nazwy rodzime są na ogół obecne w słownikach języka polskiego, zwłaszcza w słownikach historycznych (por. wyżej nazwy ogólnopolskie). Spora ich część jednak w słownikach współczesnych nie występuje. Dotyczy to nazw, które funkcjonowały w polszczyźnie dawniej, a teraz zachowały się jedynie w gwarach. Nazwy te mogą mieć rodowód tylko polski, to znaczy mogą być poświadczone jedynie na gruncie polskim przy nieobecności w innych językach słowiańskich⁴. Część może mieć genezę prasłowiańską (czy też dialektalną prasłowiańską), czego możemy dowieść, znajdując i badając ich odpowiedniki formalne i semantyczne w językach słowiańskich. Część zaś może mieć tradycję nawet praindoeuropejską i wcześniejszą, co również można stwierdzić, dokonując stosownych analiz porównawczych form i znaczeń nazw roślin w językach pozasłowiańskich.

2. Stare zapożyczenia

Część odziedziczonych nazw roślin w gwarach polskich to stare pożyczki, najczęściej z łaciny średniowiecznej i późniejszej oraz z języka czeskiego, ale też z greki i z języka niemieckiego. Zwykle brak ich we współczesnych polskich słownikach, natomiast często figurują w słownikach historycznych języka polskiego i różnych opracowaniach dawnych polskich nazw roślin⁵. Aby dociec ich proveniencji, należy zestawić je ze stosownymi nazwami obcymi w historii. Można sobie zadać pytanie, skąd tak wiele elementów obcych w gwarach, jakimi drogami się tam przedostały. Przyczyn i dróg jest co najmniej kilka. Kalki i zapożyczenia w nazwach roślin powstawały przy kopiowaniu zielników łacińskich, najczęściej w klasztorach. Do nazw obcych dopisywano wówczas nazwy polskie lub tworzone je, przyswajając lub tłumacząc nazwy obce⁶. Otóż doniosła w tym rola klasztorów. Mnisi bowiem szerzyli w okolicznych miejscowościach nie tylko wiedzę o roślinach, ale też ich nazwy, przede wszystkim te oparte na łacinie, grece i języku niemieckim. Niektóre przedostawały się na grunt polski w postaci zapożyczeń, część z nich była przejmowana jako kalki. Wiadomo, że gwary przechowują dawne słownictwo, które w języku ogólnym już zanikło (por. wyżej). Część tego dawnego słownictwa to właśnie nazwy roślin, a wśród nich zachowane na równi z nazwami rodzimymi – dawne zapożyczenia i kalki. Warto też uzmysłowić sobie, że na wsi nie wszyscy znali się (i znają się) na roślinach. Z reguły wiedzę taką miały tylko wybrane osoby, te, które zajmowały się leczeniem.

4 Niektóre z nich mogą mieć odpowiedniki w słowiańskich gwarach graniczących z językiem polskim. Jeśli występują tam tylko na niewielkich obszarach przygranicznych, jest to dowód, że stanowią zapożyczenia z polszczyzny.

5 W ten sposób, badając ich historię w słownikach i źródłach, można oddzielić nowe zapożyczenia od pożyczek dawnych.

6 Należy mieć na uwadze, że były to nazwy dawne, przedlinneuszowskie.

Wiedza o roślinach i ich nazwy były przekazywane z pokolenia na pokolenie. Teraz ta wiedza i dawne nazwy gwałtownie zanikają, ponieważ warunki życia na wsi zmieniły się diametralnie. Nikt już nie chce pomocy lekarskiej od wiejskich znachorek, nikogo z młodszych pokoleń nie interesują dawne nazwy roślin... Tym ciekawsza wydaje się diachroniczna analiza nazw roślin, które po badaniach historyczno-porównawczych okazują się kalkami o długiej tradycji.

Jak podkreśla w swoim artykule Kwiryna Handke (1997a: 165–166),

[...] apellatywne nazewnictwo przyrodnicze ujawnia skomplikowane i bardzo specyficzne relacje między językiem biorcą i językiem dawcą (w wypadku, gdy jest nim łacina), których nie da się sprowadzić jedynie do aktu genetycznego (tzn. przekazania elementu leksykalnego czy też znaczenia wyrazu) ponieważ relacje te mają dalsze reperkusje w sferze funkcjonowania tych elementów w języku polskim.

Autorka zaznacza, że przyrodnicza leksyka łacińska napływała do języka polskiego kilkoma falami – najpierw, jeszcze w średniowieczu, w postaci słowniczków nazw roślin, potem obcych herbarzy, wreszcie w postaci nowoczesnej terminologii botanicznej. Z tego wszystkiego przez wieki korzystali twórcy polskich zielników (por. Handke 1997a: 166, 1997b: 179–180). Poza tym, równolegle posługiwano się rodzimym nazewnictwem oraz nazwami ludowymi (autentycznie gwarowymi), zwłaszcza w zakresie roślin leczniczych i uważanych za magiczne⁷. Józef Rostafiński polską nomenklaturę botaniczną datuje od XIII w., a jej znaczny rozwój przypada na wiek XVI (por. Rostafiński 1900; Handke 1997a: 166). Polskie i łacińskie nazewnictwo botaniczne oddziaływały na siebie przez wieki, stąd na przykład pewne podobieństwa w budowie słowotwórczej łacińskich i polskich nazw roślin, zwłaszcza w zakresie nazw będących zestawieniami. Ewolucja nomenklatury łacińskiej (duże zmiany w średniowieczu, następnie w renesansie, potem terminologia Linneusza i jej uściślenia) pociągała za sobą zmiany w nazewnictwie polskim, ponieważ nazwy polskie były w pewien sposób sprzężone z łacińskimi poprzez zielniki. Wynikiem zmian w obu nomenklaturach jest duża synonimia i polisemia. Co więcej, stała współobecność nazw polskich i łacińskich spowodowała powstanie wielu kalk i hybryd w polskich nazwach roślin (szerzej Handke 1997a: 166–167).

Oto przykłady starych zapożyczeń, często jeszcze z epoki średniowiecza, które się zachowały (przynajmniej do niedawna) w gwarach polskich.

kosztywał (*kosztyfał, kosztyfoł, kuszczyfał, kuśtyfoł*) ‘żywokost lekarski, *Symphytum officinale* L.’: ok. Cieszyna [Cz], ciesz, krak, ok. Grybowa, ok. Bielska-Białej, rzesz, lub, Ostródz, Wr, Mr; PZZ; ZL; FF 13; PZL; USK; Czyż, Wysakowska 1993; Köhler 1993; Pastusiak 2007; ZDK; Majewski; kart. SGP; SKarł II: 446; formę *kosztywał* notuje Rostafiński ze średniowiecznych glos i słowniczków (Symb. I 274), również Stanko 1472

⁷ Należy zaznaczyć, że część nazw gwarowych przedostała się do oficjalnego nazewnictwa botanicznego. Jako przykłady Zofia Radwańska-Paryska wymienia *goryczkę*, *dziewięciśił* i *urdzik* (SGRT: 8).

zapisuje zestawienie <kostywał czarni>, co Rostafiński interpretuje jako *kosztywał czarny* (Symb. I 274), później Falimirz 1534 podaje <kostiwał>, u Szymona z Łowicza 1537 jest *kosztywał*, co powtarzają za nim Spiczyński 1542, Mączyński 1564, Siennik 1568, Syreniusz 1613, Knapiusz TPLG 1621–1632 i Trotz 1764 (Spólnik 1990: 54)⁸; por. stczes., czes. gw. *kostival*, czes. gw. *košyval*, *koščival* (Machek 1954: 191), czes. gw. *kazival*, *kostibal*, *koščival*, *koščeval* (Kosík 1941), słow. *kostival* (Buffa 1972), dłuż. *kóscował* (SESł II: 546), ukr. gw. *kostival*, *koštival*, *koštywał* (Makowiecki 1936: 363) przejęte z polskiego. Nazwa wcześniejsza niż *żywokost* (Spólnik 1990: 82). *Kosztywał* jest zapożyczeniem ze stczes. *kostival*, które stanowi hybrydę powstałą z niem. *Beinwell* ‘żywokost’ (por. stwn. *beinwalla*, *beinuuella*, *beinwella*, śrwn. *beinwelle* i wiele innych form, por. Marzell 2000 IV szp. 539–540, dokładniej o postaci czeskiej, gdzie pierwszy człon złożenia jest kalką, a drugi – zapożyczeniem, SESł II: 547). Za pożyczką z czeskiego przemawia postać fonetyczna z twardym *t* przed **i* oraz geografia wyrazu w Słowiańszczyźnie, jak uważa Janusz Siatkowski (por. SESł II: 546–547; Spólnik 1990: 84; Basaj, Siatkowski 2006: 101). Warto tu przytoczyć jeszcze dwie polskie gwarowe nazwy żywokostu, wywodzące się z tego samego etymonu, a przekształcone w drodze etymologii ludowej, mianowicie **koszczywól**: SSSL; USK i **kosztyfon** (*kusztyfon*): SSSL; USK.

polej (*kolej*) ‘mięta polna, *Mentha arvensis* L.’: ciesz, boch, myślen, przas, aug, Ostródz, Wr, Mr, Kasz; Majewski; kart. SGP; SKarł IV: 233; nazwę tę notuje już Stanko 1472, jednak jako określenie mięty poleju, *Mentha pulegium* L., za nim powtarzają ją liczni autorzy innych zielników i słowników – zawsze jednak jest to nazwa mięty poleju (za: Spólnik 1990: 31); nazwa wywodzi się od gatunku mięty poleju (obecnie rzadkiego w Polsce), *Mentha pulegium* L.; por. łac. *pūleium*, *pūlēgium*, *pūlēdium*, dosł. ‘ziele z pchłami’, por. łac. *pūlex* ‘pchła’ (André 1956: 264), śrłac. *pelegium*, *polegium*, *pollegium*, *pulegium*, *pulegium*, *poleium* i inne ‘mięta polej, *Mentha pulegium* L.’ (Symb. I 292; Marzell 2000 III szp. 162); por. stczes., słow. *polej* ‘*Mentha pulegium* L.’ (Buffa 1972; Wróbel 2004: 46), por. też nazwę słow. *polaj* dla tego gatunku mięty (Karlin 1964) i chorw. nazwy gwarowe, jak *polajka*, *polajčica* i inne (Šugar HBI); por. też niem. *Wilder Poley* (pośw. 1543), *Wilde Poley* (pośw. 1777) (Marzell 2000 III szp. 149). W języku niemieckim notuje się ponadto następujące nazwy dla mięty poleju: stwn., śrwn. *polei* jako pożyczka z łac. *pulegium*, *puleium*, śrwn. *polei*, *poleie*, *pulei* i wiele innych form (Marzell 2000 III szp. 162). Zatem pol., czes. *polej* są zapożyczone ze śrwn. *pulei*, *polei*, które pochodzi z łac. *pulegium* (Machek 1954: 203; Wróbel 2004: 46), por. też SEBr 429; Machek 1954: 203; Spólnik 1990: 89. Forma *kolej* wskazuje na zupełny zanik przejrzystości etymologicznej omawianej nazwy w gwarach.

3. Stare kalki

Ta grupa nazw sprawia najwięcej niespodzianek i nieprzewidzianych problemów. Przede wszystkim jest z wielu względów dość trudna do wyodrębnienia w źródłach

8 W średniowieczu nazwa ta odnosi się również do ostrzenia pospolitego, *Cynoglossum officinale* L., ponieważ istniało wówczas zamieszanie identyfikacyjne co do tych dwu roślin i ich nazw.

i opracowaniach gwarowych. Nazwy te bowiem z reguły są poczytywane przez dialektologów za autentycznie gwarowe, to znaczy powstałe na polskim gruncie gwarowym, a już na pewno za rodzime (por. wyżej). Trudno się dziwić takiemu podejściu, bowiem w ich czysto polskich formach nic nie wskazuje na jakiegokolwiek pierwiastki obce – wykazują cechy rodzime. Co więcej, ich semantyka, sposób metaforyzacji – bo często mamy do czynienia z przenośniami – nie odbiegają od ogólnie przyjętych mechanizmów nominacyjnych nazw roślin w gwarach polskich. Dopiero badając historię nazw przez studiowanie polskich historycznych słowników i zielników, następnie zaś słowników i źródeł obcych, możemy dojść do przekonania, że nazwy te mają dłuższą i bogatszą tradycję, niż mogliśmy sądzić na początku, bez zagłębiania się w poświadczenia historyczne i bez żmudnych studiów translatorsko-semantycznych na podstawie źródeł obcojęzycznych. Podczas takiej wszechstronnej analizy diachronicznej polskich gwarowych nazw roślin dostrzegamy nie bez zdumienia, jak wiele wśród nich jest, a przynajmniej może być, dawnych kalk, które do tej pory były uznawane za nazwy rodzime bądź autentycznie gwarowe. Za nazwy powstałe na polskim gruncie gwarowym mogły bowiem z pewnością uchodzić te kalki, które nie zawsze są poświadczone w słownikach dawnej polszczyzny, czy też w opracowaniach dotyczących dawnych nazw roślin, a mają odpowiedniki semantyczne w dawnych nazwach łacińskich, co więcej – mają odpowiedniki semantyczne w innych językach w Europie.

Ustalmy zatem warunki, jakie powinny spełniać stare kalki, innymi słowy, pokażmy, w jaki sposób można je wyodrębnić spośród gwarowych nazw roślin: 1) nazwy występują w historycznych źródłach botanicznych (zielnikach) i słownikach dawnej polszczyzny; 2) odpowiedniki (formalne, a przede wszystkim semantyczne) nazw są poświadczone w językach słowiańskich i w ich historii, w szczególności w różnych językach słowiańskich istnieją różne formalnie, a zbliżone semantycznie, odpowiedniki polskich nazw gwarowych. Obecność kilku nazw danego gatunku przy jednoczesnej bliskości znaczeniowej w innych językach słowiańskich jest poważnym powodem, aby uznać dane polskie nazwy gwarowe za dawne kalki – podobnie jak owe nazwy słowiańskie; 3) odpowiedniki semantyczne nazw istnieją w językach pozasłowiańskich w Europie (np. w niemieckim, francuskim, angielskim); 4) polskie nazwy odpowiadają semantycznie poświadczonym w historii nazwom niemieckim, łacińskim, a często greckim; 5) polskie nazwy gwarowe nie odpowiadają spotykanym w środowisku wiejskim realiom.

Jak widać, są to warunki „wielopłaszczyznowe”. Zawsze można orzec, że w pewnych przypadkach może dochodzić do paralelizmu rozwoju znaczeniowego, wynikającego z faktu, że rośliny, ich charakterystyczny wygląd i właściwości, mogą budzić podobne skojarzenia, jednak im więcej wyżej podanych warunków jest spełnionych, tym większe prawdopodobieństwo, że mamy do czynienia z dawną kalką.

Zagadnienie kalkowania nazw roślin było szeroko dyskutowane w literaturze językoznawczej, a także botanicznej (por. np. Machek 1954; Buffa 1972; Spólnik 1990;

Handke 1997a, 1997b; Wróbel 2004). Jednak te rozważania zwykle dotyczyły nazw dawnych: staroczeskich, staropolskich lub słowiańskich naukowych nazw roślin, które są często kalkami nazw Linneuszowskich i jako takie przedstawiają dokładne semantyczne ekwiwalenty naukowych nazw roślin używanych w Europie, np. niemieckich, francuskich czy angielskich, tych, które również są kalkami nazw Linneusza w poszczególnych językach.

Przykłady:

łapa niedźwiedzia ‘widłak goździsty, *Lycopodium clavatum* L.’: Ostródz, Wr, Mr; FF 14; PZZ; SL; Majewski; zestawienie poświadczone przez Syreniusza 1613, Knapiusza TPLG 1621–1632 i Trotza 1764 (Spólnik 1990: 51); por. czes. *medvědí lapa* (Machek 1954: 27). Nazwa czeska jest chyba tłumaczeniem nazwy polskiej, jak uważa Teresa Zofia Orłoś (1967: 43), jednak w gwarach czeskich jest poświadczona nazwa *medvědí tlapa* (Kosík 1941; Rystonová 2007), por. też słow. *medvedi noha* (Buffa 1972), poza tym znajdujemy śrlac. *pes ursinus* i liczne nazwy niemieckie, jak *beerlapp* (1539, 1550), *Bärenlapp* (1741) z licznymi wariantami (Marzell 2000 II szp. 1477, 1479–1480), co dowodzi, że zarówno nazwy niemieckie, jak i nazwy słowiańskie są kalkami nazwy łacińskiej (por. też Havlová 1998). Podobnie inne nazwy widłaka są kalkami.

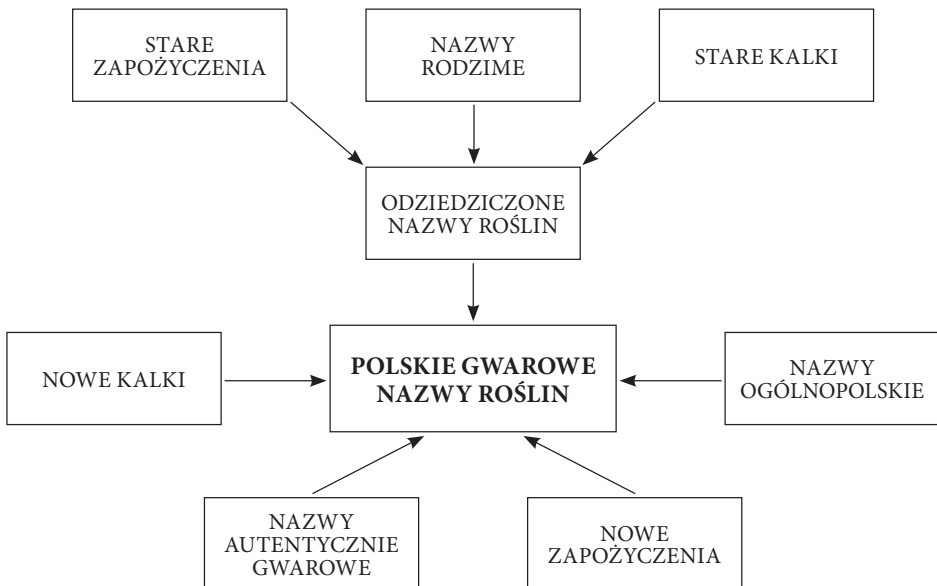
lwia łapa ‘widłak goździsty, *Lycopodium clavatum* L.’: SL; Majewski; nazwa jest poświadczona u Syreniusza 1613 i jest oczywiście kalką kontynuowaną w gwarach, bo polski użytkownik gwary nie mógł porównać rośliny do łapy zwierzęcia, którego nie zna. Anna Spólnik (1990: 110) uważa, że to kalka z łac. *pes leonis*, jednak dostępne mi opracowania nie notują takiej nazwy łacińskiej dla widłaka. Natomiast warto przytoczyć tu dawne nazwy niemieckie widłaka, jak *Löwenfuß* (pośw. w 1598), *Lewenfuß* (pośw. w 1673) i *Löwenklaue* (1581) (por. Marzell 2000 II szp. 1481). Prawdopodobnie one są źródłem nazwy polskiej.

Tu się plasują także gwarowe nazwy widłaka goździstego **wilcze łapy**: przem; Pastusiak 2007; SKarł VI: 125 i **wilcza stopa**: FF 14; zestawienie to poświadczają Knapiusz TPLG 1621–1632 i Trotz 1764 (Spólnik 1990: 51). Nazwy te można porównać z następującymi nazwami słowiańskimi: czes. *vlčí noha* (Rystonová 2007), słow. *vlčia noha* (Buffa 1972), chorw. gw. *noga vučja* (Šugar HBI), serb. gw. *vučja noga* (Šulek 1879; Simonović BR). Trzeba też wymienić **wilczy pazur**: SSSL; USK; por. łuz. *wjelče pazory* (Radyserb-Wjela 1909), por. też czes. gw. *vlčí dráp* (Rystonová 2007). Wszystkie te nazwy są kalkami i mają długą tradycję w Europie. Helmut Genaust (2005: 356) podaje, że łacińska nazwa *lycopodium*⁹ to zapożyczenie z greckiego deminutivum od *λυκόπους* dosł. ‘wilcza łapa’ (gr. *λύκος* ‘wilk’, *πούς* ‘łapa, stopa, noga’), stąd łac. *lycopodium* dosł. ‘wilcza łapka’ jako nazwa przenośna, nawiązująca do gęsto ulistnionych pędów rośliny. Jest to źródło nazw widłaka w języku niemieckim, por. niem. *Wolffsklaue* (1673), *Wolfsklaue* (1790) z wieloma wariantami (niem. *Klaue* to zarówno ‘szpon, pazur’, jak i pot. ‘łapa’) i wiele innych (Marzell 2000 II szp. 1480).

9 Śrlac. *lycopodium* jako nazwę widłaka goździstego przytacza Marzell (2000 II szp. 1477).

Kalkami z łaciny są również nazwy widłaka w innych językach, por. też np. ni-derl. *wolfsclauwen*, *wolfsklauw*, *wolfspoot*, ang. *woolfes foot* (1597), *woolfes clawe*, duń. *ulvefot* (pośw. ok. 1700), fr. *patte de loup* (pośw. 1557 i później)¹⁰, *pied de loup* (pośw. w 1796 i później)¹¹, *griffes de loup*¹² (Marzell 2000 II szp. 1480). Podobnie kalkami z łaciny (bezpośrednio albo przez medium niemieckie, a może czeskie) są wymienione wyżej nazwy polskie.

Celem niniejszych rozważań jest zwrócenie uwagi na co najmniej trzy zagadnienia istotne przy badaniu gwarowych nazw roślin. Po pierwsze, jest to ważność diachronicznego i porównawczego podejścia do nazw. Jak można się przekonać, zmienia ono opinię na temat genezy nazw roślin i ich pochodzenia (nie wszystkie obecne w gwarach nazwy roślin są autentycznie gwarowe). Po drugie, ukazanie źródeł polskich gwarowych nazw roślin. Po trzecie, chodzi o pokazanie, że wiele wśród nazw gwarowych starych kalk, które do tej pory za kalki nie były uznawane. Wyglądają one bowiem na rodzime, a nawet na autentycznie gwarowe, i przy pobieżnej, wyłącznie synchronicznej analizie nic nie wskazuje na to, że ich tradycja jest długa i bogata, że mają odpowiedniki także w językach niesłowiańskich, a korzenie ich sięgają często starożytności. Ostateczna konkluzja jest taka, że aby orzec, czy dana nazwa gwarowa rośliny jest autentycznie gwarowa, za każdym razem należy zbadać jej historię, ewentualne powiązania słowiańskie i innojęzyczne, a także sprawdzić średniowieczne nazwy łacińskie i historyczne greckie dla danego gatunku.



10 Fr. *patte* 'łapa, łapka, noga'.

11 Fr. *pied* 'stopa, noga'.

12 Fr. *griffe* 'pazur, szpon'.

Literatura

- ANDRÉ J., 1956, *Lexique des termes de botanique en latin*, Paris.
- BASAJ M., SIATKOWSKI J., 2006, *Bohemizmy w języku polskim. Słownik*, Warszawa.
- BUFFA F., 1972, *Vznik a vývin slovenskej botanickej nomenklatury. K histórii slovenského odborného slovníka*, Bratislava.
- CZYŻ L.M., WYSAKOWSKA B., 1993, *Ziołolecznictwo regionu rzeszowskiego w badaniach Franciszka Kotuli*, [w:] *Historia*, t. III, s. 83–118.
- ČOUKA F., 1929, *Lidové názvy rostlin z Moravy*, „Časopis Vlasteneckého spolku musejního v Olomouci” XLI–XLII, s. 122–124.
- FALIMIRZ S., 1534, *O ziołach i mocy jich*, Kraków.
- FF: F. Czyżewski, D. Urban (red.), *Flora i fitonimy na pograniczu polsko-ukraińskim*, Lublin 2006.
- GENAUST H., 2005, *Etymologisches Wörterbuch der botanischen Pflanzennamen, Dritte, vollständig überarbeitete und erweiterte Ausgabe*, Hamburg.
- HANDKE K., 1997a, *Łacińska terminologia a polskie słownictwo botaniczne*, [w:] eadem, *Rozważania i analizy językoznawcze*, Warszawa, s. 165–172, [przedruk z:] *Polono-Slavica Varsoviensia: Słowiańsko-niesłowiańskie kontakty językowe*, Warszawa 1992, s. 131–139.
- HANDKE K., 1997b, *Polskie nazewnictwo botaniczne oczami językoznawcy*, [w:] eadem, *Rozważania i analizy językoznawcze*, Warszawa, s. 173–185, [przedruk z:] *Historia*, t. IV, Warszawa 1993, s. 11–23.
- HAVLOVÁ E., 1998, *Benennungen des Keulen-Bärlapps in den slavischen Sprachen, Sborník prací Filozofické fakulty Brněnské univerzity, Řada jazykovědná (A)*, t. 46, s. 27–38.
- HISTORIA: B. Kuźnicka (red.), *Historia leków naturalnych*, t. I: *Źródła do dziejów etnofarmacji polskiej*, Warszawa 1986, t. II: *Natura i kultura – współzależność w dziejach lekoznawstwa*, Warszawa 1989, t. III: *Ziołoznawstwo w dawnej i współczesnej kulturze Rzeszowszczyzny*, Warszawa 1993, t. IV: *Z historii i etymologii polskich nazw roślin leczniczych*, Warszawa 1993, t. V: *Materia pharmaceutica*, Warszawa 1999.
- HLADKÁ Z., 2000, *Přenesená pojmenování rostlin v českých dialektech. K sémantickému tvoření lexikálních jednotek v nářečích*, Brno.
- KARLIN M., 1964, *Slovenska imena naših zdravilnih rastlin*, Ljubljana.
- KART. SGP: *Kartoteka Słownika gwar polskich*, oprac. przez Zakład Dialektologii Polskiej Instytutu Języka Polskiego PAN w Krakowie.
- KNAPIUSZ TPLG 1621–1632: G. Knapiusz, *Thesaurus polono-latino-graecus in tres tomos divisus*, t. I–III, Cracoviae 1621–1632.
- KOSÍK V., 1941, *Slovník lidových názvů rostlin*, Praha.
- KÖHLER P., 1993, *Nazewnictwo i użytkowanie roślin leczniczych na ziemiach polskich w XIX wieku na podstawie ankiety Józefa Rostafińskiego*, [w:] *Historia*, t. IV, s. 61–85.
- MACHEK V., 1954, *Česká a slovenská jména rostlin*, Praha.
- MAJEWSKI: E. Majewski, *Słownik nazwisk zoologicznych i botanicznych polskich [...]*, t. I–II, Warszawa 1889–1898.
- MAKOWIECKI S., 1936, *Słownik botaniczny łacińsko-małopolski*, Kraków.
- MARZELL H., 2000, *Wörterbuch der deutschen Pflanzennamen*, t. I–V, Fotomechanischer Nachdruck der Erstausgabe 1943–1958, Köln.
- MĄCZYŃSKI J., 1564, *Lexicon latino-polonicum ex optimis latinae linguae scriptoribus concitatum, Regiomonti Borussiae*, [Królewiec].

- ORŁOŚ T.Z., 1967, *Zapóżycczenia polskie w słowniku Jungmanna*, Wrocław–Warszawa–Kraków.
- PASTUSIAK K., 2007, *Pogranicze polsko-białorusko-ukraińskie w świetle danych językowych i etnograficznych na podstawie nazw roślin*, Warszawa.
- PZL: E. Kuźniewski, J. Augustyn-Puziewicz, *Przewodnik ziołolecznictwa ludowego*, Warszawa–Wrocław ²1986.
- PZZ: J. Kwaśniewska, J. Skulimowski, H. Tumiłowicz, *Poradnik zbieracza ziół*, Warszawa 1956.
- RADYSERB-WJELA J., [1909], *Serbske rostlinske mjena w dvěmaj džělomaj a sedmjoch stawach po abejcejskim rjedže. Čestny pomnik za serbskeho přirodospytnika njeboh Michała Rostoka zes-tajał njeboh Jan Radyserb-Wjela, zřadował a za čišć přihotował Matej Urban, farašem.*, Budyšin.
- ROSTAFIŃSKI J., 1900, *Słownik polskich imion rodzajów oraz wyższych skupień roślin* [...], Kraków.
- RYSTONOVÁ I., 2007, *Průvodce lidovými názvy rostlin i jiných léčivých přírodnin a jejich produktů*, Praha.
- SEBR: A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, wyd. III, Warszawa 1974.
- SEŚ: F. Sławski, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 1952–1982.
- SGP: *Słownik gwar polskich*, t. I, red. M. Karaś, J. Reichan, t. II–V, red. J. Reichan, S. Urbań-czyk, t. VI, red. J. Okoniowa, J. Reichan, t. VII, red. J. Okoniowa, J. Reichan, B. Grabka, t. I–III, Wrocław, t. IV–VII, Kraków 1977–2007.
- SGRT: Z. Radwańska-Paryska, *Słownik gwarowy góralskich nazw roślin z Tatr i Podtatrza*, Za-kopane 1992.
- SIENNIK M., 1568, *Herbarz, to iest zioł tutecznych, postronnych i zamorskich opisanie* [...], Kraków.
- SIMONOVIĆ BR: Д. СИМОНОВИЋ, *Ботанички речник. Имена биљака*, Београд 1959.
- SKARŁ: J. Karłowicz, *Słownik gwar polskich*, Kraków 1900–1911.
- SL: S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, Warszawa 1807–1814.
- SPICZYŃSKI H., 1542, *O ziołach tutecznych i zamorskich i mocy ich*, Kraków.
- SPÓLNIK A., 1990, *Nazwy polskich roślin do XVIII wieku*, „Prace Komisji Językoznawstwa PAN w Krakowie” nr 58, Wrocław.
- SSSL: *Indeks do Słownika stereotypów i symboli ludowych*, t. II: *Rośliny* (nieopublikowany wydruk udostępniony mi uprzejmie przez prof. Annę Tyrpę za zgodą prof. Jerzego Bartmińskiego).
- SYMB.: J. Rostafiński, *Symbola ad historiam naturalem medii aevi* [...], Cracoviae MCM.
- SYRENIUSZ SZ., 1613, *Zielnik herbarzem z języka łacińskiego zowią* [...], Kraków.
- SZYMON Z ŁOWICZA, 1537, *Enchiridion medicinae* [...], Kraków.
- ŠUGAR HBI: I. Šugar, *Hrvatski biljni imenoslov. Nomenclator botanicus croaticus*, Zagreb MMVIII.
- ŠULEK B., 1879, *Jugoslavenski imenik bilja*, Zagreb.
- TROTZ A., 1764, *Mownik polsko-niemiecko-francuski* [...], Leipzig.
- USK: Cz. Robotycki (red.), *Układ słów kluczowych dla bazy danych o źródłach etnograficznych (kultura ludowa Karpat polskich)*, Kraków 1995.
- WANIAKOWA J., 2011, *O pewnych słowiańskich dialektalnych nazwach babki ‘Plantago’*, „Rocznik Slawistyczny” LX, s. 149–160.
- WANIAKOWA J., 2012, *Polskie gwarowe nazwy dziko rosnących roślin zielnych na tle słowiańskim. Zagadnienia ogólne*, Kraków.
- WRÓBEL H., 2004, *Związki staroczesko-staropolskie w terminologii botanicznej*, Kraków, [przedruk z:] „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Katowicach”, „Prace Katedry Języka Polskiego” II, 1962, s. 105–137.

ZDK: *Zielnik dla każdego, czyli opis ziół wykorzystywanych w leczeniu domowym wraz z praktycznym zastosowaniem (napary, wywary i wyciągi zdrowotne)*, zebr. i oprac. J. Rogala i R. Maciej, Ożarów Mazowiecki 2009.

ZL: A. Dziak, B. Kuźnicka, *Zioła lecznicze*, Warszawa 1960.

Polish dialectal wild herbaceous plant names in the context of Slavic and European names

Summary

The article claims that many Polish dialectal plant names are not folk in their origin. The only way to ascertain the true origin of a given name is by analysing the history of the dialectal name and the related names in other languages. Such analysis leads to the conclusion that Polish dialectal names have various origins. A part of them constitute truly dialectal names, i.e. such that originate from Polish dialects, another group consists of colloquial non-dialectal native names that have been adopted by given dialects, if they are relatively new or have been inherited. Yet another part comprises relatively new borrowings, and new calques. Yet another group originates from Old Polish forms no longer in use in non-dialectal Polish. The latter do not comprise a homogenous collection. They fall into three subgroups: Polish names originating in the Polish language or inherited from Old Slavic, old loanwords in use in Old Polish and no longer in use today with the exception of Polish dialects, and finally, there is also the often misclassified group of old calques. The recapitulation of this work emphasises the importance of a diachronic and comparative approach to the analysis of dialectal plant names. It highlights the existence of numerous calques, especially old ones, whose presence was previously overlooked due to their native and sometimes even truly dialectal character. Therefore, a superficial, synchronic analysis does not reveal their long and rich history, and the fact that they have their counterparts also in non-Slavic languages and often originate in antiquity.

BILINGWIZM POLSKO-OBY W POLSCE I W ŚWIECIE

Marta Guillermo-Sajdak
Uniwersytet Jagielloński, Kraków
marta.sajdak@wp.pl

MODELE STAWANIA SIĘ I BYCIA DWUJĘZYCZNYM PRZEDSTAWICIELI POLONII ARGENTYŃSKIEJ

Słowa kluczowe: dwujęzyczność, język polski, język hiszpański, Polonia argentyńska
Keywords: bilingualism, Polish, Spanish, Polish diaspora in Argentina

Masowa emigracja polska do Argentyny: 1897–1950

Drugim po Brazylii krajem Ameryki Południowej, w którym osiedliła się największa liczba polskich emigrantów, jest Argentyna. Dzięki napływowi zagranicznego kapitału, nowej technologii oraz przede wszystkim za pośrednictwem imigrantów z Europy kraj ten stał się w pierwszej połowie XX w. jednym z najbogatszych państw świata. W latach 1857–1949 przybyło tu łącznie około siedmiu milionów Europejczyków (Mazurek 2006). Do Argentyny emigrowano licznie z dwóch powodów: z racji łatwości uzyskania darmowych biletów na statek, co wskazywało na determinację tego kraju w pozyskiwaniu europejskich emigrantów, oraz dostępności ziemi, szczególnie w północnej prowincji Misiones.

Pierwszymi Polakami, którzy dotarli do Argentyny, byli żołnierze kampanii napoleońskich. Przez cały XIX w. przybywali tu ludzie wykształceni (kartografowie, nauczyciele, księża, lekarze, etnografowie, geolodzy), którzy brali udział w kształtowaniu się kraju.

Zorganizowana imigracja polska rozpoczęła się w 1897 r. i celem jej było zaludnienie prowincji Misiones. W tym roku 14 polskich rodzin, pochodzących z Galicji, przybyło

do portu w Buenos Aires, a następnie zostało odesłanych do Apóstoles w prowincji Misiones. Zasiedlili tam była misję jezuicką, opuszczoną od 1768 r. Była to emigracja chłopska, która dostała ziemie uprawne od rządu argentyńskiego. Do dziś mieszkańców tego regionu nazywa się *apóstolopolacos*. W późniejszym czasie Polacy zasiedlili także inne miejsca prowincji: San José, Azara, Cerro Corá, Bonpland, Yerbal Viejo (dziś Oberá), Gobernador Roca i nieco później Colonia Lanusse, Colonia Wanda czy Colonia Polana.

Na początku XX w. w prowincji Chubut w Patagonii, w miejscu zwanym Comodoro Rivadavia, osiedliła się grupa polskich naftarzy wraz z rodzinami. Byli to przede wszystkim inżynierowie, zatrudnieni przez firmę Yacimientos Petrolíferos Fiscales (YPF), zajmującą się wydobywaniem ropy naftowej.

Również na początku XX w. grupa Polaków zainstalowała się w Berisso, mieście w prowincji Buenos Aires, znajdując zatrudnienie w przemyśle mięsnym.

W okresie międzywojennym mamy do czynienia z kolejną falą polskiej emigracji chłopsko-robotniczej, której przedstawiciele rozproszyli się po całej Argentynie, zasiedlając Buenos Aires, Mendozę, nowe kolonie w Misiones, Córdoba, Neuquén, Tucumán oraz Rosario.

Między 1946 a 1950 przybyli emigranci powojenni, w większości byli żołnierze oraz inteligencja wraz z rodzinami (w sumie 13 000 osób) (Uzarowicz 1988), zamykając tym samym ostatnią polską falę imigracyjną do Argentyny (zob. Pyzik 1966; Wróbel 1999; Bryszewska, Gmitruk, Mazurek 2004; Stemplowski 2011).

Dzisiaj mówi się o czterech generacjach Polonii argentyńskiej, liczącej około 300 000 osób¹, która w większości jest hiszpańskojęzyczna. Dla reprezentantów pierwszej oraz drugiej generacji język polski pełni rolę języka ojczystego lub drugiego. Natomiast dla przedstawicieli trzeciej i czwartej generacji język polski jest zwykle językiem obcym, którego osoby te uczą się na różnego rodzaju kursach organizowanych przez Związki Polaków w Argentynie lub który po prostu znają „ze słyszenia”.

Założenia badań

Niniejszy artykuł stanowi podsumowanie badań terenowych poświęconych dwujęzyczności Polonii argentyńskiej, prowadzonych przeze mnie w latach 2009–2011 w prowincjach Buenos Aires, Santa Fe, Córdoba oraz Misiones. W tym czasie zrealizowałam

1 Brak danych urzędowych sprawia, iż możliwa jest tylko szacunkowa ocena liczebności Polonii argentyńskiej. Ustalenie dokładnej liczby nie jest proste. Problem ten uwidacznia się w znaczących wahaniach statystycznych, pojawiających się w opracowaniach na ten temat. Na przykład EPEiP na podstawie danych z 1995 r. podaje liczbę 170 000 osób, natomiast w 2004 r. Ambasada Polski w Buenos Aires doniosła, iż współczesna społeczność polonijna w Argentynie wyniosła 400 000 osób. Informacja ta została zatwierdzona w tym samym roku przez Senat RP.

Powyższe dane uzyskano podczas oficjalnej rozmowy z konsul Moniką Konieczny w Ambasadzie RP w Buenos Aires (grudzień 2011 r.). Por. Argentyna w: EPEiP.

102 badania ankietowe oraz nagrałam i przeanalizowałam pod względem językowym 62 wywiady z reprezentantami czterech generacji Polonii argentyńskiej².

Kryterium doboru grupy badawczej było dosyć szerokie:

1. Osoby miały należeć do jednej z czterech generacji Polonii argentyńskiej.
2. Badani mieli używać naprzemiennie (przez pewien okres życia lub stale) – w zależności od sytuacji i środowiska – języka polskiego oraz hiszpańskiego (por. GDL&SL), bez względu na kompetencję językową osiągniętą w obu tych językach; pod uwagę zostały wzięte także osoby polskiego pochodzenia obecnie uczące się języka polskiego jako obcego.

Osoby, które zgodziły się wziąć udział w badaniu, to między innymi moi obecni lub byli uczniowie, działacze polonijni, czynni uczestnicy życia polonijnego w Argentynie oraz znajomi i przyjaciele. Oprócz nagranych wywiadów przeprowadzonych w języku polskim i hiszpańskim badaniom towarzyszyła obserwacja uczestnicząca oraz analiza zebranych dokumentów (prac pisemnych uczniów, listów, kartek pocztowych czy korespondencji mailowej utrzymywanej z 46 osobami spośród 62 badanych). 21 rozmówców pochodziło z prowincji Buenos Aires, 17 z Misiones, 11 z Córdoba, 8 z Santa Fé. Dwie osoby, z którymi wywiad został nagrany w kolonii Wanda (w Misiones), mieszkają na co dzień w sąsiedniej prowincji Chaco. Z trzema rozmówcami mieszkającymi w Patagonii (dwie osoby z prowincji Chubut oraz jedna z Río Negro) wywiady przeprowadziłam drogą telefoniczną.

Mężczyźni byli rozmówcami w 28 wywiadach, a kobiety – w 34. Wiek badanych wahał się między 19 a 95 rokiem życia, z czego największą grupę stanowiły osoby w przedziale od 45 do 65 lat. Respondenci byli przedstawicielami czterech generacji Polonii argentyńskiej: pierwszą z nich reprezentowało 12 osób, drugą – 26, trzecią – 17, a czwartą – 7.

Wszystkie wywiady były ukierunkowane i opierały się na tym samym schemacie: od danych personalnych, poprzez historię emigracji, biografię językową i akulturacyjną, po uczestnictwo w kulturze symbolicznej Polski oraz Argentyny. Przydatność tej metody badawczej, polegającej na nagrywaniu wywiadów pogłębionych, jest duża, gdyż mnogość odpowiedzi na wybrane tematy z jednej strony weryfikuje i uściśla uzyskane informacje o charakterze ogólnym (historycznym, socjologicznym), z drugiej – ułatwia obserwację zróżnicowania językowego informatorów.

Większość wywiadów została przeprowadzona wyłącznie w języku polskim (43 wywiady), ale bardzo często uczestnicy w trakcie wypowiedzi przechodzili na język hiszpański, szczególnie jeśli rozmowa dotyczyła trudniejszych zagadnień i przeżyć

2 Wszystkie materiały zostały nagrane na dyktafon i zarejestrowane na płytach CD w postaci 28-godzinne dokumentu. Długość pojedynczych wywiadów wahała się między 25 a 40 minut. Wśród nagrań znalazły się także trzy rozmowy telefoniczne, przeprowadzone z reprezentantami Polonii patagońskiej, z którymi nie miałam okazji porozmawiać osobiście.

lub kiedy interlokutorzy chcieli uzupełnić informację przekazaną w języku polskim i upewnić się, że na pewno zostali dobrze zrozumiani. 16 respondentów udzieliło wywiadu w dwóch językach, a trzy osoby (znające słabo język polski) odpowiadały po hiszpańsku na zadawane po polsku pytania.

Na potrzeby artykułu spośród 62 wywiadów wybrałam kilku przedstawicieli Polonii argentyńskiej, którzy w najlepszy sposób obrazują proces stawania się i bycia dwujęzycznym oraz pozwalają wskazać rodzaje bilingwizmu polsko-hiszpańskiego spotykane dziś w Argentynie.

Imię jest ważnym elementem tożsamości człowieka, dlatego imiona respondentów (za ich zgodą) zostały przytoczone w oryginalnej formie, w której wystąpiły w nagraniach. Przedstawienie się polskim imieniem, często zdrobnionym, lub jego hiszpańskim odpowiednikiem jest ważnym sygnałem wyboru drogi akulturacyjnej reprezentantów kolejnych generacji polonijnych. Jeśli przedstawiciel pierwszego pokolenia w rozmowie przedstawia się „Andrés” zamiast „Andrzej” – może to być pierwszy sygnał informujący, że osoba ta przyjęła postawę integracyjną wobec nowego środowiska społeczno-kulturowego. Oczywiście tezę tę należy poprzeć szczegółowymi danymi z nagrywanego wywiadu. Przykładowo, 80-letnia reprezentantka drugiego pokolenia Polonii argentyńskiej, przedstawiająca się jako „Marysia”, zapytana o świadomość wyboru polskiego zdrobnienia, odpowiedziała:

Tak zwracali się do mnie moi rodzice i ta właśnie „Marysia” oddaje najlepiej to, kim jestem – Polką w Argentynie. W sytuacjach oficjalnych muszę być „Marią”, z hiszpańskim akcentem nad „i”, ale moi argentyńscy znajomi, przyjaciele i cała rodzina nazywają mnie po prostu „Marysią”. To właśnie wyróżnia mnie spośród wszystkich kobiet noszących popularne w Argentynie imię „María” zdrabniane jako „Marita” lub „Maruja” (Buenos Aires, 12 XII 2011).

Ważnym punktem odniesienia dla moich badań było osiem modeli stawania się oraz bycia dwujęzycznym opisanych przez Władysława Miodunkę (2003). Monografia ta zasługuje na szczególną uwagę, gdyż jest to jedyna do tej pory praca poświęcona bilingwizmowi Polonii latynoamerykańskiej.

Modele stawania się i bycia dwujęzycznym

Pobyty w Argentynie i czas spędzony w gronie polonijnym pozwoliły mi na obserwację procesów stawania się i bycia dwujęzycznym indywidualnych reprezentantów czterech generacji polonijnych. W zdecydowanej większości przypadków (87% badanych³) można mówić o bilingwizmie hiszpańsko-polskim, gdyż to właśnie znajomość języka hiszpańskiego (przez Polonię argentyńską nazywanego „kastylijskim”, „argentyńskim”

3 54 osoby z 62 badanych deklarują znajomość języka hiszpańskiego w mowie oraz piśmie.

lub „ríoplatense”) jest kompletna, zarówno jeśli chodzi o kod mówiony (rozumienie, mówienie), jak i o kod pisany (czytanie, pisanie). Polszczyzna aż w 47% przypadków ogranicza się wyłącznie do znajomości kodu mówionego⁴. Wraz z upływem czasu i tendencjami asymilacyjnymi stały bilingwizm polsko-hiszcpański utrzymuje się zaledwie w kilkunastu domach.

Większość przypadków stanowią reprezentanci bilingwizmu okazjonalnego, uwiadcniającego się wraz z aktywnościami polonijnymi: obchodami świąt narodowych i kościelnych, odwiedzinami gości z Polski, wyjazdami do Polski, wydarzeniami kulturalnymi związanymi z Polską, a także wizytami w konsulacie lub ambasadzie.

Na podstawie obserwacji uczestniczącej wyłoniłam cztery główne modele bilingwizmu charakteryzujące współczesną Polonię argentyńską:

1. Polski językiem ojczystym, hiszcpański językiem drugim przyswojonym w okresie dorosłości.
2. Polski językiem pierwszym, hiszcpański językiem drugim przyswojonym w okresie dzieciństwa.
3. Język polski „słodkim wspomnieniem dzieciństwa”, hiszcpański językiem kariery zawodowej. Zapominanie języka etnicznego i powroty do niego.
4. Hiszcpański językiem ojczystym, polski językiem obcym. W kierunku dwujęzyczności.

Model 1. Polski językiem ojczystym, hiszcpański językiem drugim przyswojonym w okresie dorosłości

Jest to niewątpliwie model bilingwizmu polsko-hiszcpańskiego dominujący wśród reprezentantów pierwszego pokolenia, znających język polski z domu oraz ze szkoły powszechnej. Wszyscy badani zakwalifikowani do tego modelu poznali podstawy polszczyzny literackiej przed opuszczeniem kraju rodzinnego, w trakcie edukacji w polskiej szkole. W Argentynie osoby te nie miały okazji uczestniczenia w procesie sformalizowanej nauki języka hiszcpańskiego, ale przyswajały go sobie stopniowo, w zależności od indywidualnych cech osobowościowych, talentu językowego i determinacji. Istotnymi czynnikami wewnętrznymi i zewnętrznymi pomocnymi w przyswajaniu języka hiszcpańskiego okazały się: a) wiek emigranta; b) pochodzenie społeczne i charakter emigracji (tymczasowa, ekonomiczna, polityczna, indywidualna); c) wykształcenie; d) miejsce osiedlenia (kolonia, wieś, miasteczko, miasto); e) praca zawodowa na emigracji; f) pochodzenie osób z najbliższego otoczenia (rodzina oraz środowisko); g) stopień opanowania języka polskiego (J1⁵): kodu mówionego oraz pisanego; h) stopień uczestnictwa w argentyńskiej kulturze.

4 29 osób z 62 badanych deklaruje znajomość wyłącznie kodu mówionego w języku polskim.

5 J1 – język pierwszy/ojczysty; J2 – język drugi; JO – język obcy.

Wiek emigranta ma duże znaczenie w przyswajaniu języka kraju przyjmującego. Większość badanych, reprezentujących pierwszy model bilingwizmu polsko-hiszpańskiego, to przedstawiciele tzw. późnego bilingwizmu⁶, przez który rozumie się nabywanie języka drugiego lub obcego w dorosłym wieku. Z faktem tym wiążą się pewne utrudnienia natury biologicznej (aparatus mowy i słuch fonematyczny zostały już ukształtowane pod wpływem J₁, czyli w tym przypadku języka polskiego), a także psychologiczno-społecznej. Dorośli muszą nauczyć się słyszeć i rozróżnić warstwę brzmieniową nowego języka. Nawet po wielu latach nabywania języka w jego naturalnym środowisku są rozpoznawalni jako obcokrajowcy. Osoby przyswajające J₂ w dorosłym wieku obawiają się braku akceptacji nowego społeczeństwa, wstydzą się mówić w obcym, słabo opanowanym języku, nie zawsze są zmotywowane, a często boją się utraty tożsamości i czują niechęć do: „[...] bycia kimś innym w innym języku” (Wróblewska-Pawlak 2004: 73). Przyswojenie nowego języka przychodzi im z trudem i często towarzyszy mu poczucie stresu.

W przypadku przyswajania J₂ nie bez znaczenia są **pochodzenie społeczne, charakter emigracji**, a także **wykształcenie emigrantów**. Do Argentyny emigrowali niepiśmienni chłopcy, dla których największą wartością były ich polska rodzina oraz uprawa własnego kawałka ziemi. Osoby te nie odczuwały potrzeby integracji ze społeczeństwem argentyńskim, a nawet obawiały się kontaktu „z obcymi”, tworząc polskie kolonie w subtropikalnej selwie. Do Argentyny emigrowali także (szczególnie w okresie międzywojennym) polscy robotnicy, którzy chcieli zarobić określoną sumę pieniędzy i wrócić do Polski. Emigracja tymczasowa najczęściej zamieniała się w emigrację stałą, gdyż zbliżająca się II wojna światowa i obawa przed nią zatrzymywały te osoby w nowym kraju. Ich znajomość języka hiszpańskiego ograniczała się do rozumienia i produkcji prostych zwrotów oraz leksyki związanej z wykonywaną pracą.

Emigranci polityczni, mający wyższe wykształcenie i wywodzący się z polskiej inteligencji, bardzo często mieli silną motywację do nauki J₂, którą było zachowanie podobnego statusu społeczno-ekonomicznego. Znajomość innych języków pomagała im w poznaniu kolejnego i w wielu przypadkach proces przyswajania J₂ zakończył się powodzeniem, tzn. opanowaniem języka hiszpańskiego w mowie i piśmie na poziomie zaawansowanym (z bardziej lub mniej wyczuwalnym polskim akcentem).

W przypadku emigracji indywidualnej, najczęściej dobrowolnej, motywacja do przyswojenia J₂ była wysoka i równoważna z chęcią pozostania w wybranym kraju. Znajomość języka gwarantowała imigrantowi możliwość pełnej integracji z nową rzeczywistością społeczno-kulturową.

6 Rozróżnienie na *early – late bilingualism* ze względu na wiek przyswojenia języka drugiego wprowadzają Jim Cummins i Merrill Swain (*Bilingualism in Education*, London 1986, s. 7; za: Wróblewska-Pawlak 2004: 69).

W przyswajaniu J2 nie bez znaczenia jest **miejsce osiedlenia imigrantów**. Mieszkańcy polskich kolonii w Misiones, czy też Polacy zamieszkujący argentyńskie wsie, nie mieli takich samych możliwości kontaktu z J2 na co dzień, jak rodacy osiedlający się w argentyńskich miastach. Oddalenie od szkół, urzędów, sklepów i punktów usługowych, niedostępność środków masowego przekazu, niewielka rotacja ludności to tylko niektóre czynniki zewnętrzne hamujące bezpośredni kontakt z J2.

Praca zawodowa jest kolejnym ważnym punktem w procesie przyswajania języka. W zależności od tego, czy imigrant pracował w środowisku przyjmującym, czy też polonijnym, jego motywacja do nauki J2 była różna.

Pochodzenie osób z najbliższego otoczenia imigranta może wpływać pozytywnie lub hamująco na chęć komunikacji w nowym języku. W przypadku par mieszanych oraz w momencie, w którym nawiązują się pierwsze znajomości i przyjaźnie z reprezentantami kraju przyjmującego, sukces w przyswajaniu J2 jest większy niż w przypadku osób związanych wyłącznie ze środowiskiem polonijnym.

Jak się okazuje, im lepsza jest **znajomość J1 (w mowie i piśmie)** i im bardziej rozwinięta świadomość językowa imigrantów, tym łatwiej przyswajają oni nowy, często kolejny język. Dotyczy to w głównej mierze wykształconej emigracji politycznej, a także przedstawicieli emigracji indywidualnej.

Uczestnictwo w kulturze symbolicznej kraju przyjmującego, możliwe dzięki dobrej znajomości J2, powoduje z jednej strony poszerzenie kompetencji językowych (poprzez poznawanie między innymi dzieł literackich, filozoficznych, religijnych, teatralnych czy filmowych), z drugiej strony jest najszybszą drogą do pełnej integracji z nową kulturą i jego rezultatem może być bilingwizm dwukulturowy⁷.

Spośród respondentów najszybciej przyswoiły język hiszpański te osoby, które znalazły pracę w środowisku argentyńskim, lub te, które założyły polsko-argentyńską rodzinę. W tych przypadkach często można mówić o integracji imigrantów i o ich dwujęzyczności dwukulturowej. Najwolniej natomiast uczyły się języka osoby (częściej kobiety niż mężczyźni) niepracujące zawodowo, lecz zajmujące się prowadzeniem domu; tutaj często spotykanym modelem bilingwizmu jest dwujęzyczność jednokulturowa⁸ w konsekwencji prowadząca do separacji imigranta.

Większość reprezentantów pierwszego modelu dwujęzyczności to osoby w podeszłym wieku (między 85 a 95 rokiem życia). Brak nowej fali emigracyjnej sprawia, że ten typ bilingwizmu w Argentynie odejdzie wkrótce do historii.

7 **Dwujęzyczność dwukulturowa** – jednostka dwujęzyczna identyfikuje się z dwiema grupami kulturowymi posługującymi się jej pierwszym i drugim językiem, a ponadto przez każdą z tych grup rozpoznawana jest jako członek; ten typ dwujęzyczności odpowiada zjawisku *i n t e g r a c j i* imigrantów. Typologia dwujęzyczności według Josiane Hammers i Michel Blanc za: Wróblewska-Pawlak 2004: 32–34.

8 **Dwujęzyczność jednokulturowa** – jednostka dwujęzyczna posługuje się dwoma językami, ale identyfikuje się tylko z jedną z grup kulturowych; w tym przypadku mowa jest o separacji imigrantów (za: Wróblewska-Pawlak 2004: 158).

Warto jednak przedstawić sylwetki Ireny i Leona:

Irena: przedstawicielka pierwszego pokolenia emigracyjnego, urodzona w 1926 r. w Toruniu. Z zawodu bibliotekarka oraz nauczycielka języka polskiego. Jej ojciec był zawodowym oficerem – żołnierzem II Korpusu Polskiego i brał udział w walkach na froncie, między innymi w słynnej bitwie o Monte Cassino. W 1944 r. dom rodzinny w Warszawie został zbombardowany przez Niemców, a Irenie wraz z matką i siostrą udało się uciec z palącego się budynku. Z pomocą Czerwonego Krzyża kobiety przedostały się do Włoch, by tam spotkać się z ojcem. Po zakończeniu wojny rodzina trafiła do Anglii. W Londynie Irena poznała Polaka – byłego żołnierza i wkrótce wyszła za niego za mąż. Młodzi rozważali możliwość emigracji do Kanady, ale od imigrantów wymagano dużych zasobów finansowych, którymi rodzina nie dysponowała. Argentyna obiecywała pracę i udogodnienia mieszkaniowo-bytowe. Jedynym wymogiem formalnym było prześwietlenie płuc.

22-letnia respondentka przybyła do Buenos Aires w towarzystwie rodziców, siostry oraz męża, w 1948 r. Początki w nowym kraju wspomina bardzo źle. Z jednej strony obciążenie psychiczne w postaci wojennych wspomnień, z drugiej problemy materialne i nieznaną rzeczywistość. Na początku cała pięćoosobowa rodzina mieszkała w jednym wynajętym pokoju. Irena dosyć szybko znalazła pracę w fabryce pończoch, potem dwa lata pracowała w porcie, następnie w laboratorium medycznym. Przyswojenie języka hiszpańskiego zajęło jej około pięciu lat, a w procesie tym pomogła badanej dobra znajomość języka francuskiego. Początkowo uczyła się „ze słuchu”, z czasem zaczęła czytać argentyńską prasę oraz książki. Twierdzi, że od samego początku trafiała na bardzo wyrozumiałych i wspaniałych ludzi, którzy jej pomagali – także językowo. W 1973 r. zmarł jej mąż. Wspomina go tak: „Nie poradził sobie z emigracją. Męczyły go demony wojny. Tu na miejscu nie potrafił się odnaleźć, tęsknił, nie był spełniony zawodowo. O psychologu nikt z nas nie pomyślał. Teraz, z perspektywy czasu wiem, że miał depresję”.

Język polski był dla Ireny językiem rodzinnym, natomiast język hiszpański stał się językiem nowego środowiska, z którym pragnęła się zintegrować. Dopiero w momencie przejścia na emeryturę mogła sobie pozwolić na działalność polonijną. Przez osiem lat była dyrektorką Biblioteki Polskiej im. Ignacego Domeyki. Od 1991 r. naucza języka polskiego dorosłych oraz prowadzi kółko literacko-teatralne „Metafora”. Czynnie uczestniczy w życiu kulturalnym Buenos Aires.

Jak sama podkreśla, do polskości podchodzi bardzo racjonalnie. Spytana o reakcję na słowo „Polska”, stwierdza, że nie czuje jakiegoś specjalnego poruszenia. Odwiedzając pięciokrotnie ojczystą ziemię, nie czuła się jak w domu, twierdząc, że zarówno Polska, jak i ona sama bardzo się zmieniły i to już nie jest jej kraj: „Będąc pierwszy raz w Polsce, po 36 latach nieobecności, czułam się jak w obcym kraju, w którym wszyscy mówili po polsku”. Nazywa siebie: „Polką z Buenos Aires”. Uważa, że w Argentynie jest rozpoznawana jako obcokrajowiec ze względu na inny akcent, ale od zawsze wszelkie uwagi są pozytywne. Nigdy nie czuła się dyskryminowana ze względu na swoje pochodzenie. Nie miała dzieci, w związku z czym po śmierci męża język polski przestał być językiem domu. Teraz używa go wyłącznie w pracy, nauczając oraz biorąc czynny udział w życiu polonijnym.

Z respondentką wywiad został przeprowadzony w całości w języku polskim, w płynnej odmianie literackiej. Czasami pojawiały się wtrącenia z języka hiszpańskiego, najczęściej na początku lub pod koniec wypowiedzi (*y bueno / es asi / si / no*). Wiele nazw własnych respondentka przytaczała w języku hiszpańskim (*całe życie mieszkałam w barrio Belgrano / jeździliśmy z mężem tam, gdzie zaczynają się los Andes / nigdy nie byłam po stronie oceanu Pacífico*). Badana ocenia siebie jako osobę w pełni dwujęzyczną, gdyż zarówno kompetencja komunikacyjna, jak i językowa rozwinięte są w obu językach w mowie oraz piśmie.

Leon: najstarszy z respondentów, urodzony we Lwowie w 1917 r., przedstawiciel pierwszego pokolenia, przybył do Argentyny w 1948 r. Przed wojną ukończył studia medyczne we Lwowie i w momencie wybuchu wojny postanowił dołączyć do Polskich Sił Zbrojnych organizowanych we Francji. Człowiek, który obiecał mu przewiezienie do granicy polsko-niemieckiej, oddał go w ręce Rosjan i tym sposobem Leon trafił do obozu pracy na Syberii. Do dzisiaj pamięta mrozy sięgające minus 60 stopni. W 1941 r., kiedy Hitler zaatakował Moskwę, Leon został zwolniony z łagrów. Ważył wtedy 36 kilogramów! Wraz z Armią Andersa przemierzył Europę, Indie, Irak, służąc jako lekarz. W trakcie tej wędrowki poznał Marię, z którą wziął ślub i z którą zdecydował się wyemigrować do Argentyny. Ponieważ żona zmarła 12 lat temu, Leon ponownie ożenił się z Polką – wdową po koledze z wojska.

Leon stosunkowo szybko przyswoił sobie język hiszpański, gdyż znał dobrze łacinę oraz francuski. W 1950 r. zaczął pracować jako lekarz w klinice w Buenos Aires. Żona zajmowała się domem, który od samego początku był „domem otwartym”. To tu spotykali się Polacy, którzy mieli podobne doświadczenia wojenne, by dyskutować o przyszłości kraju. Razem wspierali się w trudach emigracji. Bywał u nich sam Witold Gombrowicz, który poproszony, spontanicznie udzielał lekcji filozofii. Jak wspomina respondent: „Był to człowiek bardzo ekscentryczny, zawsze elegancki w kapeluszu i z zapaloną fajką – prawdziwy arystokrata. Dopiero jak światła gasły i widownia rozchodziła się do swoich domów, prosił moją żonę, by pożyczyła mu świeży ręcznik lub prześcieradło”.

Badany czuje się Polakiem w Argentynie. Na początku emigracja była dla niego bardzo ciężka, ale z czasem przyzwyczaił się do nowych warunków życia. Tu znalazł swój drugi dom i przyjaciół. O swojej drugiej ojczyźnie mówi tak: „Argentyna to chyba jedyny kraj na świecie, który tak dobrze przyjął emigrantów bez względu na pochodzenie, wyznanie czy wiek – dał im takie same prawa, jakie mają Argentyńczycy. Ja mam dowód osobisty i mogę głosować w wyborach. Oczywiście «ziemia obiecana» przysparzała dużo problemów i trosk, ale wysiłek w większości przypadków się opłacił”. Do dziś Leon uczestniczy w spotkaniach Stowarzyszenia Kombatantów Wojennych, ale niestety z roku na rok ich grupa się zmniejsza. Zapytany o swoje pobyty w Polsce, mówi: „To rzadkie uczucie, którego doświadczyłem, bo będąc w Polsce, czułem się, jakbym nigdy jej nie opuścił, a wysiadając z samolotu w Buenos Aires, miałem wrażenie, że nareszcie jestem z powrotem w domu”.

Wywiad odbył się w całości w języku polskim, w pięknej odmianie literackiej, z przedniojęzykowo-zębowym [h].

Zarówno Irena, jak i Leon **funkcjonują w dwóch językowych światach z własnego wyboru**, wynikające z chęci integracji z nowym środowiskiem poprzez pracę zawodową, kontakty międzyludzkie, uczestnictwo w kulturze kraju przyjmującego i co za tym idzie świadome przyswajanie zarówno kodu mówionego, jak i pisanego J2. Takie zachowania charakteryzują głównie grupę emigrantów politycznych, czyli wykształconych Polaków przybyłych do Argentyny po II wojnie światowej. Wśród badanych znalazło się wiele osób z podobną przeszłością: głównie byłych żołnierzy, ale także intelektualistów, inżynierów, artystów oraz ich rodziny, którzy najczęściej osiedlali się w prowincji Buenos Aires i chcieli jak najszybciej zintegrować się z nowym środowiskiem. Solidne przedwojenne wykształcenie, znajomość innych języków (łaciny, francuskiego, niemieckiego lub angielskiego) ułatwiały pokonanie bariery językowej. Podobnych do Ireny i Leona przykładów zachowań językowych w swoich wywiadach spotkałam jeszcze kilka. Żaden z badanych nie miał okazji do formalnej nauki języka hiszpańskiego, natomiast wszyscy podkreślali opanowanie języka hiszpańskiego w mowie i piśmie w stopniu co najmniej dobrym.

Model 2. Polski językiem pierwszym, hiszpański językiem drugim przyswojonym w okresie dzieciństwa

Ten rodzaj bilingwizmu polsko-hiszpańskiego jest typowy dla drugiej oraz kolejnych generacji Polonii argentyńskiej. W modelu tym język polski występuje jako pierwszy język przyswojony w domu rodzinnym, najczęściej w odmianie mówionej. W kilku badanych przypadkach pojawia się nauka języka polskiego w sposób sformalizowany albo w polskiej szkole, albo w szkole sobotniej, albo pod „czujnym okiem” jednego z rodziców lub dziadków.

Język hiszpański we wszystkich cytowanych przykładach przyswojono przed 12 rokiem życia, w trakcie nauki w argentyńskiej szkole. Respondenci opanowali bez większych problemów zarówno kod mówiony, jak i pisany, nie będąc przy tym rozpoznawanymi jako obcokrajowcy przez rodzinnych użytkowników argentyńskiej odmiany hiszpańskiego.

Wśród badanych najwięcej osób prezentuje bilingwizm dwukulturowy. Pojawiają się także przypadki dwujęzyczności jednokulturowej, najczęściej na korzyść Polski.

Teofilia, Jorge oraz Zbyszek to reprezentanci drugiego modelu bilingwizmu polsko-hiszpańskiego w Argentynie:

Teofilia: przedstawicielka pierwszej generacji, urodzona w gminie Błażowa, w okolicach Rzeszowa, w 1928 r. Rok po jej narodzinach ojciec zdecydował się wyemigrować do Argentyny, aby trochę zarobić i jak najszybciej wrócić z powrotem do swojej rodziny. W tamtym czasie dużo mówiło się w Polsce o możliwościach pracy w Argentynie, która oferowała chętnym imigrantom ziemię. Rozdawano po wsiach ulotki i wiele rodzin

decydowało się na emigrację. Ojciec był z zawodu stolarzem. Po przybyciu do Buenos Aires okazało się, że na miejscu też panował kryzys i nie było pracy dla wszystkich chętnych. Zatrudnił się więc przy zbiorach kukurydzy oraz ziemniaków. Cztery razy w roku wysyłał listy do matki, ze zdjęciami i pozdrowieniami dla córki. W 1936 r. matka podjęła trudną decyzję o emigracji. Wierzyła, że jej miejsce jest przy mężu, i pragnęła, żeby córka miała ojca. Teofilia miała dziewięć lat i dobrze pamięta podróż statkiem. Matka bardzo długo płakała, zaciskając w rękę torebkę wypełnioną ziemią ojczystą. Przeczuwała, że opuszcza kraj rodzinny na zawsze. Na statku wytłumaczyła córce, że jeśli umrze, to chce, aby pochowano ją z tą właśnie ziemią w butach. Trzy i pół tygodnia trwała podróż, którą obie, cierpiąc na chorobę morską, zniosły bardzo źle. W porcie w Buenos Aires czekał na nie ojciec Teofilii. Początkowo mieszkali we trójkę w jednym pokoju wynajmowanym od tureckiej rodziny. Raz w tygodniu szli do łaźni miejskiej, aby wziąć kąpiel. Buenos Aires zrobiło ogromne wrażenie na badanej: „bo takie duże i czyste, i jakie piękne sklepy; niczego tu nie brakowało”.

Respondentka wspomina ze łzami w oczach historię swojej lalki – Marysi, którą własnoręcznie uszyła mama: „W przeddzień wielkiej podróży do Argentyny ja szukała mojej Marysi, ale nigdzie nie mogła jej znaleźć. Mama powiedziała, że jest już dawno spakowana do wielkiego kufra. Na miejscu łokazało się, że lalki nie było, bo mama musiała ją sprzedać (jak i wiele innych rzeczy), by móc łąpląć podróż. Z kolejną wypłatą ojciec kupił mi nową lalkę, ale nie była mi tak bliska jak Marysia. Ja czuła się strasznie samotna, bez babci, bez domu, bez ukochanych polskich pól i bez mojej Marysi”.

Relacje między rodzicami nie były łatwe. Matka Teofilii przez osiem lat była sama i nagle musiała na nowo podporządkować się mężowi, być od niego zależna. Nie znała języka i nie miała pracy. Była bardzo nieszczęśliwa. Próbowwała sprzedawać własne wypieki, ale ludzie ją oszukiwali i czasami zamawiali po kilka ciast, po czym nie płacili. Nigdy nie nauczyła się hiszpańskiego w takim stopniu, by móc być niezależna. Córka jak mogła pomagała swojej matce, ale w pewnym momencie chciała się usamodzielnić i założyć własną rodzinę.

Teofilia poznała język hiszpański w szkole, do której trafiła pół roku po przybyciu do Argentyny. Przez pierwszy miesiąc miała prawo przysłuchiwania się i oglądania zajęć, bez czynnego udziału. Po kilku miesiącach znalazła się wśród najlepszych uczniów w klasie. Ukończyła szkołę średnią i poznała Polaka – byłego żołnierza, który przybył tuż po zakończeniu II wojny światowej. Wyszła za niego za mąż. Nie pracowała, zajmowała się domem. Nie mieli dzieci. Do dziś oboje udzielają się w „Ognisku Polskim” oraz w innych stowarzyszeniach polonijnych. Stworzyli polski dom na argentyńskiej ziemi. Matka Teofilii umarła młodo, w wieku 45 lat i została pochowana na cmentarzu w Buenos Aires. Zgodnie z jej wolą do butów nasypano polską ziemię z woreczka, który ze sobą przywozła do Argentyny. Badana pytana o tożsamość, stwierdza, że czuje się Polką.

Respondentka spędziła w Argentynie ponad 75 lat, w związku z czym przyswoiła sobie bez większych problemów język hiszpański (kod mówiony oraz pisany), który jest dla niej funkcjonalnie drugim językiem. Jej mąż, który przybył do Argentyny jako dorosły mężczyzna, długo miał problemy z językiem kastylijskim. To Teofilia pomagała mu w redagowaniu podań, listów oraz innych dokumentów.

Wywiad został przeprowadzony w całości w języku polskim, w odmianie potocznej z licznymi cechami gwarowymi (odmiana pierwszej osoby liczby mnogiej czasu przeszłego, labializacja nagłosowego „o” np. *łosiem, łoczywiście*).

Z historii opowiedzianej przez Teofilę wynika ważny problem wczesnego oraz późnego bilingwizmu (dwujęzyczności dzieci oraz dorosłych). Badani, którzy przybyli do Argentyny w dzieciństwie, zostali w krótkim czasie objęci obowiązkiem szkolnym i tym samym rozpoczęli formalną naukę języka, która zakończyła się sukcesem, to znaczy opanowaniem kodu mówionego oraz pisanego w stopniu równym rodzimym użytkownikom języka hiszpańskiego w Argentynie. Respondenci często wspominają swoich, nieżyjących już, rodziców i ich problemy z przyswajaniem nowego języka. W wielu przypadkach, jak świadczy o tym opisana historia matki Teofilii, język hiszpański pozostał dla emigrantów do końca życia językiem obcym.

Jorge: przedstawiciel pierwszej generacji urodzony w Wilnie w 1943 r. Miał pięć lat, kiedy rodzice zdecydowali się wyemigrować z Anglii, do której trafili pod koniec wojny wraz z innymi żołnierzami II Korpusu, do nowej ojczyzny – Argentyny. To była emigracja polityczna. Ojciec, były żołnierz, nie chciał wrócić do Polski komunistycznej. Trudne początki w Buenos Aires badany pamięta bardzo dobrze, bo nie znał języka hiszpańskiego i nie mógł porozumiewać się z rówieśnikami. Czuł się inny, gorszy. W domu mówiło się zawsze tylko po polsku, czego respondent się wstydził, bo jak wspomina, chciał być taki, jak jego koledzy z podwórka. Języka oficjalnego zaczął uczyć się w szkole podstawowej. Nie pamięta dokładnie, ile czasu zajęło mu przyswojenie hiszpańskiego, ale twierdzi, że nastąpiło to dosyć szybko. Przypomina sobie pierwszy dzień szkoły, kiedy mama nauczyła go przed wyjściem następującego zdania: „Soy polaco y no hablo castellano”. Pamięta, że mówił to zdanie, a potem kolejne, nowe. Język polski pozostawał językiem rodzinnym, natomiast hiszpański był językiem szkoły, podwórka, rówieśników.

Badany skończył studia wyższe z fizyki, a następnie zrobił doktorat i dzisiaj pracuje na uniwersytecie w Buenos Aires jako wykładowca. Ma kontakty z Akademią Górniczo-Hutniczą w Krakowie, przez którą został zaproszony do poprowadzenia serii wykładów w roku 2005. Była to pierwsza okazja do odwiedzenia Polski, a także rodzinnego Wilna. Pytany o tożsamość, twierdzi, że jest pół-Polakiem i pół-Argentyńczykiem. Kocha polską kulturę. Zna całą literaturę do okresu dwudziestolecia międzywojennego. Jest stałym czytelnikiem Biblioteki Polskiej im. I. Domeyki w Buenos Aires, śpiewa także w chórze polonijnym. Ma żonę i troje dzieci, które niestety nie znają języka polskiego: „Nasze dzieci nie mówią po polsku i dzisiaj, kiedy są dorosłe, obwiniają mnie za to. Kiedy ja był mały, to nie chciał mieszać im w głowie. Ja myślał, że kiedy będą większe, to same zadecydują, czy chcą się uczyć, czy nie”.

Wywiad został przeprowadzony w całości w języku polskim. Jest to odmiana kresowa polszczyzny, z charakterystycznym przedniojęzykowo-zębowym [ɫ] oraz z formami czasu przeszłego z zaimkiem osobowym jako wykładnikiem kategorii osoby (*ja chodził, ty chodził* itp.) Charakterystyczne jest także przedłużanie samogłosek w sylabach akcentowanych, cechujące polszczyznę kresową.

Jak pokazują powyższe historie, badani są dwujęzyczni i czują swoją przynależność kulturową zarówno do Polski, jak i do Argentyny.

Następny respondent, pomimo całego życia spędzonego na argentyńskiej ziemi – czuje się wyłącznie Polakiem:

Zbyszek: przedstawiciel drugiej generacji, urodzony w 1945 r. w Danii. Rodzice w czasie II wojny światowej znaleźli się w niemieckim obozie pracy, z którego udało się im uciec. Schronienie znaleźli w Danii. W 1948 r. zdecydowali się na emigrację do Argentyny. Respondent na statku obchodził swoje trzecie urodziny. Rodzina zamieszkała w Llavallol, w prowincji Buenos Aires. To tu właśnie rodzice znaleźli zatrudnienie w fabryce okien. Do piątego roku życia badany mówił wyłącznie po polsku. Jego starsza o dwa lata siostra pierwsza rozpoczęła argentyńską szkołę, więc czasami w domu mówiła po hiszpańsku. Z czasem rodzeństwo zaczęło między sobą rozmawiać właśnie w tym języku, jak twierdzi respondent: „było im prościej się dogadać”. Szkoła średnia oraz studia wyższe, których nie udało mu się ukończyć, to czas, w którym dominował język hiszpański, zarówno w życiu zawodowym, jak i osobistym. Badany ożenił się z Argentyńką, na świat przyszło dwoje dzieci, które mają kontakt z językiem polskim wyłącznie w trakcie wizyt u polskich dziadków.

Zbyszek od młodości angażował się w pracę dla stowarzyszeń polonijnych. Mając własne dzieci, zrozumiał, że trzeba coś robić, aby młodzi także interesowali się przynależnością do stowarzyszeń i organizacji polonijnych. Wpadł na pomysł założenia polonijnego klubu sportowego dla młodzieży polonijnej i tym sposobem powstał „Polonia Futbol Club”, którego został prezesem. Jego syn dzięki przynależności do klubu i uczestnictwu w Igrzyskach Polonijnych w Toruniu w 2006 r. miał okazję poznać Polskę. Tak bardzo mu się spodobał kraj dziadków, że postanowił rozpocząć studia wyższe właśnie w Polsce. Najpierw przez rok uczył się języka polskiego w Krakowie, by potem rozpocząć studia na Politechnice Rzeszowskiej. Zbyszek jest bardzo dumny z wyboru syna i zazdrości mu świetnej znajomości języka polskiego. On sam rozumie i mówi bardzo dobrze, natomiast prawie wcale nie pisze. Stara się dużo czytać po polsku i to mu nieco pomaga w pisaniu, ale żałuje, że nie chodził w dzieciństwie do szkoły sobotniej. Obecnie badany jest już na emeryturze i pragnie całą swą uwagę skoncentrować wokół działalności polonijnego klubu sportowego, szukając nowych sponsorów, a także integrując młodzież argentyńską niepolskiego pochodzenia.

Pytany o tożsamość, odpowiada, że czuje się w 100% Polakiem. Co ciekawe, dla Argentyńczyków jest Duńczykiem, ponieważ wszystkie oficjalne dokumenty wskazują na to właśnie obywatelstwo. Z Danią, poza miejscem urodzenia, nie ma nic wspólnego. Posiada argentyńską kartę stałego pobytu i stara się o polskie obywatelstwo.

Wywiad odbył się w całości w języku polskim, w odmianie literackiej, z licznymi elementami socjolektu polskiego-argentyńskiego.

Dla wszystkich badanych, reprezentujących drugi model dwujęzyczności polsko-hiszpańskiej w Argentynie, język polski jest językiem nacechowanym emocjonalnie, budzącym żywe uczucia związane ze wspomnieniami dzieciństwa, z najbliższą rodziną. Wiele z badanych domów należało do osób z wyższym wykształceniem, w związku z czym respondenci spotykali się najczęściej z polszczyzną literacką i w

takiej odmianie ją zachowali do dziś. W większości przypadków respondenci przyznają, że ich dzieci nie znają języka polskiego. Fakt ten wskazuje na tendencję ztracania języka etnicznego przez trzecią generację wywodzącą się, w tych konkretnych przypadkach, z powojennej emigracji politycznej.

Model 3. Język polski „słodkim wspomnieniem dzieciństwa”, hiszpański językiem kariery zawodowej. Zapominanie języka etnicznego i powroty do niego

Ten rodzaj bilingwizmu hiszpańsko-polskiego jest popularny wśród współczesnej Polonii argentyńskiej i licznie reprezentowany zarówno przez przedstawicieli drugiej, jak i kolejnych generacji. Model ten zakłada przyswojenie języka polskiego w domu rodzinnym (wyłącznie polszczyzny mówionej), a potem wyparcie języka pierwszego przez język hiszpański, poznany w trakcie edukacji w argentyńskiej szkole. Język drugi staje się funkcjonalnie pierwszym, bo to w nim dokonuje się rozwój osobowościowy oraz intelektualny badanych. Po latach osoby te wracają do sformalizowanej nauki języka etnicznego, będącego „słodkim wspomnieniem dzieciństwa”. Przedstawiciele trzeciego modelu bilingwizmu prezentują dwujęzyczność dwukulturową lub zmierzającą w tym kierunku. Warto przywołać historie Laury, Marii oraz Alejandry.

Laura: przedstawicielka drugiej generacji, urodzona w Buenos Aires w roku 1940. Obecnie mieszka w prowincji Buenos Aires. Jest emerytowaną panią psycholog. Jej matka, pochodząca z małej miejscowości pod Kluczborkiem, przybyła do Argentyny „za chlebem” w roku 1930. W Polsce został jej narzeczony, który pięć lat później przyjechał do Argentyny. Na miejscu para wzięła ślub i jedyne, czego młodzi pragnęli, to zarobić pieniądze na zakup kawałka ziemi w Polsce. W 1938 r. oszczędności wysłali rodzinie – działka została kupiona, ale młodych zatrzymał w Argentynie wybuch II wojny światowej. Tymczasowa emigracja zarobkowa zamieniła się w emigrację na zawsze. Na świecie pojawiły się dwie córki – respondentka i rok później jej siostra. Ojciec zmarł dosyć szybko, więc to na mamie spoczywał obowiązek utrzymania rodziny. Była krawcową i sprzedawała do sklepów to, co sama uszyła. Piekła także na zamówienie torty i ciasta. Dom był polskim domem z tradycjami, kuchnią, wystrojem oraz językiem. Hiszpańskiego Laura nauczyła się dopiero w szkole i zrozumiała, że dzięki nauce może osiągnąć sukces oraz satysfakcję zawodową, a przede wszystkim odciążyć finansowo mamę. Mniej więcej w szkole średniej przestała używać języka polskiego i nawet w rozmowach z matką przechodziła szybko na hiszpański, w którym lepiej potrafiła się wyrazić. Po maturze zdała na wyższe studia psychologiczne, pracując jednocześnie jako sekretarka w międzynarodowej firmie. Oprócz polskiego i hiszpańskiego znała także język angielski. Po studiach Laura poznała swojego przyszłego męża – Argentyńczyka, wyszła za mąż, urodziła dwóch synów i rozpoczęła karierę zawodową.

Badana wspomina, że jej matka całe życie była nieszczęśliwa w Argentynie i chciała wrócić do Polski. Zmarła na zawał serca. Kiedy respondentka weszła do jej mieszkania,

odkryła spakowaną walizkę i bilet lotniczy do Polski. Niestety, matka nie zdążyła zobaczyć swojej ukochanej ojczyzny.

Laura dopiero w momencie przejścia na emeryturę znalazła czas na „powrót do języka i kultury polskiej”. Zaczęła uczyć się języka etnicznego na kursie indywidualnym, a z czasem zapisała się na lektorat przy Universidad de Buenos Aires. Największym marzeniem Laury jest kurs języka polskiego w Polsce oraz poznanie rodziny. Jest bardzo ciekawa, co stało się z ziemią pod Kluczborkiem.

Z respondentką rozmowa toczyła się w dwóch językach, o sprawach prostszych, dotyczących codziennego życia mówiła z problemami gramatycznymi, ale po polsku. O rzeczach bardziej skomplikowanych, jak na przykład stosunek do języków oraz kultury obu krajów, w języku hiszpańskim.

Maria: przedstawicielka drugiej generacji, urodzona w Avellaneda (w prowincji Buenos Aires) w 1928 r. Rodzice pochodzili ze Lwowa i w 1926 r. wyemigrowali do Argentyny, gdyż jak mówi respondentka: „kraj rodzinny po odzyskaniu niepodległości w 1918 r. miał duże trudności gospodarcze i nie mógł zapewnić młodym ludziom dobrej przyszłości”. We Lwowie została starsza o dziesięć lat siostra badanej. Rodzice chcieli zarobić pieniądze, by móc wrócić i kupić w Polsce ziemię. Starszą córkę zostawili pod opieką ciotki – siostry ze strony matki. Po latach, kiedy okazało się, że sytuacja polityczna w Europie stawała się coraz bardziej napięta, rodzice pragnęli, by córka do nich dołączyła. Ona jednak była bardzo zakochana w swoim narzeczonym, z którym tuż przed wybuchem II wojny światowej wzięła ślub. Nie chciała opuszczać ojczystej ziemi.

Maria wychowywała się w domu przepełnionym patriotyzmem i przez całe dzieciństwo słyszała z ust rodziców, że wkrótce wrócą do Polski i że w końcu pozna swoją starszą siostrę oraz całą rodzinę. W domu mówiło się wyłącznie po polsku. Badana poznała hiszpański dopiero w szkole. Po zakończeniu II wojny światowej lwowska rodzina została przesiedlona do Gliwic. Na emigrację do Argentyny zdecydowała się w tym czasie siostra mamy, która zamieszkała wraz z rodzicami badanej pod jednym dachem. Maria ukończyła wyższe studia matematyczne i przez całe życie pracowała w liceum jako nauczycielka matematyki. Założyła własną rodzinę, urodziła syna. Po śmierci rodziców i ciotki przestała używać języka polskiego na co dzień. Do swojej siostry pisała listy i to był jedyny kontakt z językiem polskim. W 1994 r. rozpoczęła naukę języka polskiego najpierw indywidualnie, potem w grupie. W konsekwencji uczy się go nieprzerwanie od 18 lat, traktując to zajęcie jako hobby. W 1996 r. pojechała po raz pierwszy do Polski i spotkała się ze swoją siostrą, która była już bardzo chora. Obie miały jedyną i ostatnią okazję, aby porozmawiać. Siostra zmarła kilka dni później. W 2008 r. badana uczestniczyła w kursie języka polskiego w Krakowie, organizowanym przez „Wspólnotę Polską”. Po zakończonych zajęciach odwiedziła Lwów i odnalazła dom rodzinny, w którym zrobiła kilka pamiątkowych zdjęć. Badana wypowiedziała takie słowa: „Kiedy wspominam całą rodzinę, widzę, jak bardzo jesteśmy rozproszeni po różnych krajach świata: Ukraina, Polska, Argentyna, Włochy, Hiszpania. Myślę, że wszyscy jesteśmy świadomi swoich korzeni i że jest coś, co nas łączy: ta sama myśl, ta sama kultura, chociaż nie zawsze czujemy się Polakami”. Pytana o tożsamość, stwierdza, że jest Argentynką o polskich korzeniach.

Wywiad odbył się w całości w poprawnym języku polskim, który od ostatnich 18 lat jest dla badanej językiem drugim. Maria twierdzi, że uczy się go na tyle intensywnie, że zaczyna myśleć oraz śnić po polsku, a to najlepsza oznaka jej dwujęzyczności.

Alejandra: przedstawicielka czwartej generacji, urodzona w Eldorado (w prowincji Misiones) w 1984 r. Z wykształcenia jest pedagogiem szkolnym. Pradziadkowie zarówno ze strony ojca, jak i matki przybyli z Polski do Argentyny w okolicach 1897 r.; należeli do grupy pierwszych Polaków zaludniających misjoneńską selwę. Ich celem była emigracja do Stanów Zjednoczonych, ale ograniczenia wizowe spowodowały, że znaleźli się w nieznannej Argentynie. Słowo „Polska” wywołuje u badanej takie skojarzenia, jak: korzenie, tradycja, rodzina. Alejandra bardzo lubi mówić po polsku. Języka nauczyli ją dziadkowie i to z nimi rozmawia do dzisiaj po polsku. Babcia od zawsze nazywa ją „Olą”, czego w dzieciństwie nie lubiła, tak to wspomina: „<ola> po hiszpańsku znaczy <cześć>, więc denerwowało mnie, kiedy babcia tak do mnie się zwracała. Z czasem przyzwyczaiłam się i dzisiaj lubię moje polskie imię”. Rodzice Alejandry znają język polski dobrze, ale nie jest to język używany przez nich na co dzień.

Badana zachowuje polskie tradycje: imieniny, „Sto lat” – śpiewane na różne okazje, kolędy, opłatek, koszyczek, pisanki oraz dania kuchni polskiej. Bardzo często robi „pierogis”, które smakują jej argentyńskiemu narzeczonemu. Marzy o prawdziwym polskim weselu.

W dzieciństwie lubiła czytać i przeglądać polskie książki, które były w domu. To było jej hobby, jej świat. Na pamięć znała mapę Polski przedrozbiorowej. W dorosłości przez trzy lata uczyła się języka polskiego w Związku Polaków w Posadas, a obecnie uczy się sama przez Internet. Ma przyjaciół w Polsce, poznanych głównie za pośrednictwem portalu społecznościowego „Facebook”, z którymi utrzymuje stały kontakt. Odnalazła także dalszych kuzynów, więc rozmawia z nimi za pomocą programu „Skype”. W społeczeństwie argentyńskim czuje się „inna” ze względu na swoje polskie, trudne do wypowiedzenia nazwisko⁹ oraz słowiańską urodę. Jest dumna z polskich korzeni i z faktu, że zna tradycje oraz w stopniu podstawowym język swoich przodków. Marzeniem badanej jest możliwość odwiedzenia rodziny w Polsce i być może rozpoczęcie tam studiów.

Alejandra zna dobrze kod mówiony, natomiast prawie w ogóle nie pisze po polsku. Wywiad został przeprowadzony w dwóch językach. Socjolekt argentyńsko-polski badanej nosi liczne cechy gwarowe.

Warto przywołać fragment wypracowania w języku polskim, napisanego przez Laurę, w którym tłumaczy ona potrzebę powrotu do nauki języka rodziców, dziadków lub pradziadków. Myślę, że pod tymi słowami mogą podpisać się pozostali przedstawiciele trzeciego modelu bilingwizmu, bez względu na wiek, płeć, pochodzenie społeczne czy przynależność generacyjną:

Jako córka Polaków, zaczynałam mówić po polsku w domu. Potem upłynęło bardzo wiele lat, kiedy nie posługiwałam się językiem dziecięcych lat. Któregoś dnia, z jakiegoś

9 W krajach hiszpańskojęzycznych każda osoba posługuje się oficjalnie dwoma nazwiskami: pierwszym po ojcu, drugim po matce.

zaułka serca, z racji intymnych i bardzo osobistych, zrodziła się we mnie chęć poznania głębiej języka, który słyszałam od kolebki. Usłyszeć owe słodkie słowa pełne dźwięczności, stare tradycyjne piosenki ludowe i religijne, poznać lepiej historię Polski czy nauczyć się, jak przygotowywać posiłki, które kochana mama stawiała z uśmiechem na stole. Nie wiadomo, dlaczego rozczulam się, śpiewając hymn polski, dlaczego zachwyca mnie młodzież wykonująca polskie tańce ludowe? A w czasie lekcji wydaje się, że można zwariować, ucząc się deklinacji polskich rzeczowników czy aspektów czasowników dokonanych i niedokonanych. Wydaje się, że nigdy nie będę pisać poprawnie – wydaje się, że dążę do jakiejś nieosiągalnej mety, coś w rodzaju kategorycznej zasady etycznej w pojęciu Kanta, coś, co może się stać w dalekiej przyszłości. Język z charakterystycznymi zdrobnieniami jak: babunia, mamusia, koteczek, Bozia itd., język pełen sentymentu, dziś wydaje mi się on trudny, ale jednocześnie piękny i umiłowany.

Jestem Argentynką, czuję się Polką i żywię głębokie uczucie do mowy polskiej, bo język ten to dla mnie Ojczyzna¹⁰.

Model 4. Hiszpański językiem ojczystym, polski językiem obcym. W kierunku dwujęzyczności

Biorąc pod uwagę fakt, że ostatnia liczna grupa emigrantów z Polski do Argentyny przybyła w połowie lat 50. wieku XX, coraz częściej spotyka się w tym kraju obywatele Argentyny polskiego pochodzenia, którzy uczą się języka polskiego jako obcego. Poszukiwanie własnej tożsamości, ciekawość, nostalgia, pragnienie podtrzymywania więzów rodzinnych tak z przodkami w Argentynie, jak i z rodziną w Polsce, motywacja ekonomiczna, studia w Polsce, chęć lepszego zrozumienia polskiej kultury (w szczególności literatury) – to najczęściej wymieniane przez badanych powody, dla których podjęli oni trud nauki języka polskiego.

Motywacja poznania języka polskiego w celu lepszego zrozumienia własnych korzeni oraz przekazanych przez przodków tradycji charakteryzuje reprezentantów czwartego modelu bilingwizmu hiszpańsko-polskiego, m.in. Héctora, Lilianę oraz Anę Julię. Oto ich historie:

Héctor: przedstawiciel trzeciej generacji, urodzony w kolonii Wanda (prowincja Misiones) w 1988 r. Rodzice ze strony ojca przybyli do tej kolonii w 1938 r., w obawie przed nadchodzącą wojną. Ojciec matki, były żołnierz II Korpusu, znalazł się w Argentynie w 1948 r., natomiast babka przybyła wraz z rodziną w 1936 r. „za chlebem”. Héctor z dziadkami rozmawiał trochę po polsku, ale ogólnie językiem domu rodzinnego był język hiszpański, chociaż wspomina, że rodzice czasami mówili między sobą po polsku. Od dzieciństwa tańczył w zespole polonijnym. Obecnie studiuje zarządzanie i marketing w Posadas. Języka polskiego uczył się przez dwa lata na kursie prowadzonym w Wandzie przez nauczycielkę z Polski (w latach 2006–2008). Dokonując samooceny, stwierdza, że rozumie i mówi po polsku dobrze, natomiast słabo czyta i pisze. Chce rozwijać

¹⁰ Zaprezentowany fragment tekstu, po drobnej korekcie, był pisemnym rozwinięciem odpowiedzi na pytanie zadane na prowadzonych przeze mnie zajęciach z języka polskiego (Buenos Aires, x 2010 r.): „Dlaczego uczycie się języka polskiego?”

znajomość języka, bo dzięki temu rozumie lepiej polskie tradycje, piosenki, ma większą łączność ze swoimi korzeniami. Uważa, że jest to jego obowiązek. Obecnie prowadzi blog poświęcony działalności Stowarzyszenia Polaków w Wandzie oraz pomaga w realizacji programu polonijnego nadawanego raz w tygodniu w lokalnym radiu.

Respondent nigdy nie był w Polsce i ma nadzieję, że uda się mu tam pojechać i być może rozpocząć studia.

Wywiad został przeprowadzony w połowie w języku polskim, w połowie w języku hiszpańskim, przy czym często respondent podejmował wysiłek rozpoczęcia zdania w języku polskim i w momencie, w którym brakowało mu odpowiedniego słowa, przechodził na język hiszpański i w tym języku kontynuował swoją wypowiedź.

Liliana: przedstawicielka czwartej generacji, urodzona w Posadas w 1969 r. Z wykształcenia jest adwokatem, jak również wykładowcą prawa na wyższej uczelni. Pradziadkowie ze strony ojca przybyli około 1905 r. z Galicji do argentyńskiego Misiones. Była to emigracja chłopska, zarobkowa. Dziadkowie ze strony matki znaleźli się w Misiones po wcześniejszym nieudanym pobycie w Brazylii. Pamięta, że rodzice ojca mówili w tym języku, ale był to ich sekretny język: kiedy chcieli sobie coś prywatnego powiedzieć, zawsze mówili po polsku. Żałuje, że w dzieciństwie nie rozmawiała z dziadkami w tym języku. Jej ojciec nie znał języka etnicznego, ale udzielał się w organizacjach polonijnych rozproszonych po misjoneńskiej prowincji.

W Polsce badana nigdy nie była, ale wyobraża ją sobie jako piękny kraj z kolorowymi domami, zamieszkanymi przez dobrych, pracowitych ludzi. Pytana o tożsamość, odpowiada, że czuje się Polką. Jej wygląd mówi sam za siebie: ma długie blond włosy, niebieskie oczy oraz jasną karnację: „Tu w Misiones jak jesteś rubio, to nazywają nas <polacos>. Ja to bardzo lubię”. Pradziadkowie Liliany utrzymywali korespondencję ze swoją rodziną i tradycja ta jest przekazywana z pokolenia na pokolenie. Dziś respondentka jest odpowiedzialna za kontakt – głównie mailowy – i jest to już czwarte pokolenie. W domu rodziców zachowała się cała korespondencja listowna, począwszy od 1905 r.

Badana bardzo lubi polski folklor. Ślub z Argentyńczykiem niepolskiego pochodzenia wzięła w polskiej parafii. Były polskie elementy na weselu: przywitanie gości chlebem i solą, tańce ludowe oraz polskie dania (m.in. bigos, barszcz, makowiec). Święta religijne mają stałe polskie elementy, takie jak: opłatek, pisanki, koszyczek. Często przyrządza pierogi, gołąbki czy barszcz. Jej dzieci uwielbiają polską kuchnię.

Języka polskiego uczy się od niedawna, uczestnicząc w zajęciach w Związku Polaków w Posadas. Niestety, nie mają nauczyciela z Polski. Cztery lata temu była polska nauczycielka w Wandzie, więc badana dojeżdżała raz w miesiącu na zajęcia. Odległość, którą musiała pokonać, to ponad 250 km w jedną stronę! Uważa, że warto było, bo dużo się nauczyła od pani Agnieszki. Język polski zna na poziomie średnio zaawansowanym. Jest dumna z faktu, że rozumie i że może swobodnie mówić. Dużo czyta, głównie w Internecie, oraz potrafi pisać. Należy do Związku Polaków w Posadas, w którym jako prawnik czuwa nad statutem. Uczestniczy w życiu religijnym i kulturalnym Polonii misjoneńskiej. W przyszłości pragnie zorganizować wymianę studencką pomiędzy polskimi wydziałami prawa a Universidad de Posadas, na którym wykłada.

Wywiad został przeprowadzony w dwóch językach, przy czym wszystkie pytania zostały zadane w języku polskim. Badana sama zdecydowała o wyborze języka do danego pytania: na te trudniejsze udzielała odpowiedzi w języku hiszpańskim.

Ana Julia, ostatnia prezentowana respondentka, zaczęła uczyć się języka polskiego, bo poznała przez internet Polaka, w którym się zakochała. Trudno o lepszą motywację niż miłość, i mimo że ta nie przetrwała próby czasu, ciekawość językowa pozostała:

Ana Julia: przedstawicielka czwartej generacji, urodzona w La Plata (w prowincji Buenos Aires) w 1992 r. Studentka politologii. Dziadkowie ze strony matki wyemigrowali z Galicji w 1905 r. i osiedlili się w prowincji Chaco, natomiast dziadkowie ze strony ojca w tym samym czasie osiedlili się w Misiones. Zachowane w domu dokumenty pradziadków świadczą, że byli Austriakami, w związku z czym nikomu z rodziny nie udało się dostać polskiego obywatelstwa. W domu rodzinnym nikt nie mówił po polsku. Badana była nieco osłuchana z tym językiem, bo bywała na wakacjach u dziadków w Misiones. Uczestniczyła czasami w polskiej mszy lub w uroczystościach polonijnych. W wieku 17 lat poznała przez internet Polaka z Krakowa i jak twierdzi, zakochali się w sobie na odległość. Od tego czasu zaczęła się interesować wszystkim, co polskie. Zapisła się do Związku Polaków w Berisso. Dzięki wielkiemu zaangażowaniu respondentka otrzymała w 2009 r. stypendium Semper Polonia i możliwość wyjazdu na studia do Polski. W 2010 r. rozpoczęła intensywny kurs języka polskiego, przygotowujący do studiów w Polsce, który miał miejsce w Międzynarodowym Centrum Kształcenia na Politechnice Krakowskiej. W Krakowie spędziła rok i był to okres szybkiego dojrzewania do poważnych decyzji. Związek z polskim chłopcem nie przetrwał, a badana tak bardzo tęskniła za Argentyną, że po roku nauki postanowiła wrócić. Twierdzi, że poznani Polacy byli zamknięci i chłodni w relacjach. W trakcie swojego pobytu zrozumiała, że jest Argentynką. Tęskni za bigosem, pączkami i najlepszymi zapiekankami z krakowskiego Kazimierza. Z niektórymi znajomymi utrzymuje kontakt internetowy. Lubi mówić po polsku, twierdząc, że „jest to bardzo bogaty język”. Przez rok bardzo intensywnej nauki doszła do poziomu dla średnio zaawansowanych. Pragnie kontynuować naukę, by w przyszłości móc wykorzystać znajomość języka polskiego w pracy zawodowej. Interesuje ją historia Polski. Chce specjalizować się w stosunkach polsko-argentyńskich.

Wywiad odbył się w całości w języku polskim. Informatorka wielokrotnie podkreślała swoje zadowolenie wynikające z faktu mówienia po polsku. Nagranie zostało przebrane po 25 minutach, ale z badaną rozmawialiśmy przez około dwóch godzin.

Przywołane przy czwartym modelu bilingwizmu przykłady dotyczą świadomej nauki języka polskiego przez dorosłych. Dwujęzyczność hiszpańsko-polska jest w tych przypadkach na etapie kształtowania się i obecnie o jej naturalności możemy mówić jedynie w przypadku Any Julii. Zarówno Héctor, jak i Liliana prezentują sztuczny bilingwizm, będący w procesie kształtowania się.

Spoglądając przyszłościowo na Polonię argentyńską, mogę wyrazić opinię, że ten właśnie rodzaj bilingwizmu hiszpańsko-polskiego będzie coraz bardziej popularny. Przypadki stabilnej dwujęzyczności są coraz rzadsze, a jej miejsce zajmuje

dwujęzyczność okazjonalna, do której pretenduje także model czwarty, w którym dominują język hiszpański oraz kultura argentyńska. Chęć odkrycia lub zrozumienia własnych korzeni i przekazywanych z pokolenia na pokolenie tradycji, wewnętrzny obowiązek wobec polskich przodków, motywacja ekonomiczna, studia lub praca w Polsce, motywacja „od polskiej kultury (w szczególności literatury) do języka” stają się bezpośrednim impulsem do nauki polszczyzny literackiej, w odmianie mówionej oraz pisanej. Proces przejścia z języka obcego w język drugi dokonuje się na różnych etapach życia badanych, a jego sukces jest uwarunkowany (analogicznie do modelu pierwszego) predyspozycjami osobowościowymi, talentem językowym oraz determinacją. Podsumuję fragmentem wiersza napisanego przez przedstawicielkę trzeciego pokolenia z Buenos Aires, czwarty rok uczącą się języka polskiego:

[...] Miły język polski
 Z ust dziadków słyszany
 Pierwszy raz w tych krajach.
 Jestem twoim uczniem tutaj, języku kochany!
 Z emigrantów polskich, w argentyńskim kraju.

Podsumowanie

Dwujęzyczność polsko-hiszpańska w Argentynie dla pierwszego i drugiego pokolenia polonijnego bliska jest zrównoważonej. Wśród najstarszych reprezentantów nie brak osób, które opanowały kody mówiony oraz pisany w obu językach w podobnym stopniu. U przedstawicieli kolejnych generacji przeważa bilingwizm dominujący, w którym to znajomość języka hiszpańskiego jest kompletna, natomiast kompetencja w języku polskim ogranicza się najczęściej do kodu mówionego.

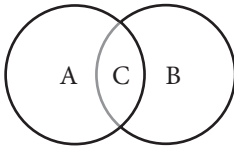
W kraju, do którego ostatnia fala polskich emigrantów przybyła tuż po zakończeniu II wojny światowej, język polski coraz rzadziej pełni rolę języka ojczystego. Najczęściej spełnia funkcję języka drugiego lub obcego.

Relacje między modelem bilingwizmu polsko-hiszpańskiego, hiszpańsko-polskiego w Argentynie a pokoleniem polonijnym obrazuje Tabela 1.

Wart podkreślenia jest fakt, że współczesną Polonię argentyńską, jako grupę etniczną, charakteryzuje dwukulturowość oraz biwalencja, czyli podwójna przynależność kulturowa, przy czym nie zawsze relacje te pokrywają się z dwujęzycznością badanych. Mimo że teoretycznie nie wydaje się możliwe uznanie za własną kultury tworzonej w języku nieznanym sobie, w badaniach pojawiły się jednostki nieznające języka etnicznego lub posługujące się jedynie kodem mówionym, a podkreślające swą podwójną przynależność kulturową z Polską – ojczyzną ideologiczną i Argentyną – ojczyzną adopcijną. Więzy emocjonalne, które reprezentanci Polonii argentyńskiej tworzą zarówno z krajem osiedlenia, jak i z

krajem pochodzenia, świadczą o transnarodowym charakterze tej grupy. Efektem dwukulturowości i biwalencji staje się nowa tożsamość, powstała w wyniku konfrontacji kultury słowiańskiej z laticynską, którą można nazwać za Danutą Mostwin (1985) „trzecią wartością”¹¹. Ponad połowa reprezentantów określa siebie mianem *argentino-polaco*, *polaco-argentino* (Argentyno-Polak, Polako-Argentyńczyk). Neologizm ten oddaje charakter nowego typu tożsamości, ukształtowanego na styku kultur polskiej oraz argentyńskiej. Strukturę hybrydy kulturowej, powstałej w wyniku nakładania się na siebie dwóch różnych systemów wartości, można graficznie przedstawić w następujący sposób:

Schemat 1. Struktura hybrydy kulturowej zbiorowości polonijnej w Argentynie



Źródło: opracowanie własne na podstawie Mostwin 1985.

Zbiór A reprezentuje system kultury polskiej, zbiór B system kultury argentyńskiej, natomiast zbiór C – hybrydę kulturową zbiorowości polonijnej, stanowiącą pogranicze dwóch różnych kultur. Z wypowiedzi respondentów wynika, że dla przedstawicieli pierwszej i drugiej

¹¹ Mostwin badała polską powojenną emigrację polityczną w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie i na podstawie badań psychologiczno-socjologicznych wyodrębniła tzw. Trzecią wartość kształtującą się na styku kultury polskiej, amerykańskiej i kanadyjskiej.

Tabela 1. Relacja między rodzajem bilingwizmu a pokoleniem polonijnym

Modele bilingwizmu polsko-hispańskiego i hiszpańsko-polskiego w Argentynie

	1. Polski językiem ojczystym, hiszpański językiem drugim przyswojonym w okresie dorosłości	2. Polski językiem pierwszym, hiszpański językiem drugim przyswojonym w okresie dzieciństwa	3. Język polski „stodkim wspomnieniem dzieciństwa”, hiszpański językiem kariery zawodowej. Zapominanie języka etnicznego i powroty do niego	4. Hiszpański językiem ojczystym, polski językiem obcym. W kierunku dwujęzyczności.
I pokolenie				
II pokolenie		+		
III pokolenie			+	+
IV pokolenie				+

generacji podstawą tożsamości polsko-argentyńskiej jest polskość wzbogacona o elementy kultury argentyńskiej (język, nowe zwyczaje). Dla przedstawicieli trzeciego i czwartego pokolenia bycie Argentyno-Polakiem oznacza przewagę argentyńskości wzbogaconej polskimi elementami etnicznymi (język, folklor, polski system wartości). Identyfikacja dwukulturowa Polonii argentyńskiej jest stanem idealnym, gdyż pozwala jednostkom zachować psychiczną równowagę.

W przypadku Polonii argentyńskiej dwujęzyczność rozumiana jest przede wszystkim jako użycie dwóch języków (a także ich odmian środowiskowych, terytorialnych) w różnych sferach życia codziennego, przy czym to język hiszpański argentyński pełni funkcję J1. Język polski (w odmianie standardowej oraz interdialekcie) używany jest przede wszystkim podczas wizyt w kraju pochodzenia, a także w kontaktach z Polakami. Socjolekt polsko-argentyński jest używany najczęściej w dwujęzycznym środowisku polonijnym i stanowi rodzaj bilingwalnego modelu porozumiewania się. Pozwala on identyfikować się z określoną grupą społeczną, czyli z polską diasporą w Argentynie.

Literatura

- BRYSEWSKA M., GMITRUK J., MAZUREK J. (red.), 2004, *Polonia argentyńska w piśmiennictwie polskim. Antologia*, Warszawa.
- EPEiP: K. Dopierała et al. (red.), *Encyklopedia Polskiej Emigracji i Polonii*, Toruń 2003.
- GDL&SL: J. Dubois et al. (red.), *Grand Dictionnaire de Linguistique & Sciences du langage*, Paris 2008.
- MAZUREK J., 2006, *Kraj a emigracja. Ruch ludowy wobec wychodźstwa chłopskiego do krajów Ameryki Łacińskiej (do 1939 roku)*, Warszawa.
- MIODUNKA W., 2003, *Bilingwizm polsko-portugalski w Brazylii. W stronę lingwistyki humanistycznej*, Kraków.
- MOSTWIN D., 1985, *Trzecia wartość. Formowanie się nowej tożsamości polskiego emigranta w Ameryce*, Lublin.
- PYZIK S., 1966, *Los Polacos en la República Argentina y América del Sur desde el año 1812*, Buenos Aires.
- STEMPŁOWSKI R. (red.), 2011, *Polacy, Rusini i Ukraińcy, Argentyńczycy. Osadnictwo w Misiones 1892–2009*, Warszawa.
- UZAROWICZ T.M., 1988, *Inmigración polaca en la Argentina (1946–1950)*, „V jornada de historia de la ciudad de Buenos Aires”, Buenos Aires.
- WRÓBEL H., 1999, *Historia duszpasterstwa polskiego w Argentynie w latach 1897–1997*, Warszawa.
- WRÓBLEWSKA-PAWLAK K., 2004, *Język – tożsamość – emigracja. O strategiach adaptacyjnych Polaków zamieszkałych we Francji w latach osiemdziesiątych XX wieku*, Warszawa.

Models of becoming and being bilingual in Polish diaspora in Argentina**Summary**

The present paper is the effect of field work on Polish-Spanish bilingualism in Polish diaspora in Argentina, conducted in years 2009–2011 in the provinces of Buenos Aires, Santa Fe, Córdoba, and Misiones. It portrays four models of bilingualism which define the modern Polish diaspora in Argentina, each illustrated with linguistic biographies of selected respondents. The change of the research perspective from a purely linguistic to an interdisciplinary one, has allowed a wide analysis of the phenomenon of bilingualism to be performed, together with its impact on the creation and metamorphosis of identity and cultural valency of four generations of Poles living in Argentina.

Bronisława Ligara
Uniwersytet Jagielloński, Kraków
bronislawa.ligara@uj.edu.pl

BILINGWIZM W TEKŚCIE ZAPISANY. CZĘŚĆ I. STATUS LINGWISTYCZNY. PARADYMATY BADAWCZE

Słowa klucze: bilingwizm/dwujęzyczność, mowa dwujęzyczna, wykładniki transkodowe, kompetencja dwujęzyczna, semantyka interpretacyjna, lingwistyka międzykulturowa

Keywords: bilingualism, bilingual speech, transcodic markers, bilingual competence, interpretive semantics, intracultural linguistics

Możliwe są obok indywiduów wyłącznie jednojęzycznych także indywidua dwu- i wielojęzyczne. Ujęzykowanie głowy ludzkiej za pomocą więcej niż jednego myślenia językowego **wprowadza do niej coś całkiem nowego.**

Jan Baudouin de Courtenay

1. Wprowadzenie: badanie kodu a badanie tekstu

Zjawisko bilingwizmu – faktu używania przez tę samą osobę dwóch języków do komunikowania się z innymi osobami – jest empirycznie dostępne obserwacji przede wszystkim w swoim wymiarze językowym; wymiar ten realizuje się zaś w konkretnych produkcjach językowych – tekstach, które są podstawową jednostką formalną i semantyczną komunikacji nadawcy z odbiorcą. Przedmiotem niniejszych uwag są właśnie takie teksty pisane, które eksplicytnie, a więc na powierzchni samego tekstu

zawierają korelaty językowe zachowań językowych autora tekstu jako osoby dwujęzycznej, to znaczy osoby, która jest nosicielem dwóch kodów (oznaczonych dalej jako J1 i J2), czynnie ich używa w codziennej komunikacji i w danym tekście realizuje swoje dwie kompetencje językowe w ten sposób, że doprowadza oba kody do kontaktów międzyjęzycznych (Weinreich [1963] 2008; Lüdi, Py 2003; Py 2007), nadając im postać *switching code / przełączania kodów / przemienności kodów, code mixing / zmieszania kodów, interferencji czy zapożyczeń*¹.

Językowy wymiar bilingwizmu był dotychczas podejmowany głównie w obszarach badawczych kontaktów językowych oraz języka polonijnego i jego odmian / dialektów kontaktowych, powstających poza granicami Polski² w kontakcie z danym językiem obcym³, oraz w polszczyźnie mniejszości narodowych i grup etnicznych⁴ zamieszkujących polski obszar językowy w przeszłości. Badania te zorientowane były jednak przede wszystkim na **kod** – polonijny – w jego wymiarze społecznym, a więc na to, co w nim bardziej systemowe niż uzualne. Dążenie do opisu kodu polonijnego dawało ważne rezultaty badawcze w postaci rejestrowania typów oddziaływania danego języka obcego na polszczyznę użytkowników pozostających poza polskim obszarem językowym, opisywanych w literaturze przedmiotu jako interferencje i zapożyczenia (Decyk et al. 1988).

Natomiast problematyka samego tekstu, w którym to właśnie dochodzi do kontaktów międzyjęzycznych J1 i J2 jako rezultatów kompetencji w dwóch językach autora tekstu, nie była dotychczas w literaturze naukowej czy nawet w świadomości językoznawców polonistycznych postawiona jako osobny przedmiot badawczy, który należałoby wyodrębnić w polu badań nad bilingwizmem. W rezultacie teksty, stające się przecież dla lingwisty terenem jego badań, bo to w nich ujawniają się oddziaływania jednego języka na drugi w postaci kontaktów między nimi – kontaktów, które kreuje i którymi zarządza dwujęzyczny twórca tekstu (Py 2007: 93) – nie były, jak dotąd, w ramach językoznawstwa polonistycznego obiektem osobnej refleksji teoretycznej. W żadnym wypadku nie znaczy to, że badacze pomijali teksty pisane w badaniach

1 Zagadnieniu temu poświęcona jest ogromna literatura, z której z racji rozmiarów artykułu przytaczam tylko pozycje najbardziej moje badania inspirujące: Weinreich [1963] 2008; Haugen 1972; Szlifersztejn 1981; Hamers, Blanc 1983; Sękowska 1994, 2010; Lipińska 2003; Ligara 2011.

2 Choć oba te zagadnienia badacze niekoniecznie łączyli z dwujęzycznością indywidualną czy zbiorową/społeczną. Problematyka kontaktów językowych zapoczątkowana przez Witolda Doroszewskiego (1938) była przede wszystkim badana w ramach polszczyzny emigracyjnej. Dopiero praca Uriela Weinreicha ([1963] 2008) połączyła ściśle badanie kontaktów między językami z dwujęzycznością, stawiając nosiciela dwóch kodów jako miejsce dokonywania się kontaktów jednego języka (J1) z drugim (J2).

3 Z powodu obfitej literatury przedmiotu ograniczam się tutaj do przytoczenia najważniejszych pozycji autorów, którzy podejmowali problem wyodrębnienia zjawiska językowego polszczyzny kształtującej się na styku dwóch kodów i kwestię terminologiczną z tym związaną: Miodunka 1990; Dubisz 1997a, 1997b; Sękowska 2010: 37–42.

4 Autorstwo tego nurtu badań należy do Marii Strycharskiej-Brzeziny, która go rozwijała i nadal rozwija w licznych pracach. Jej bogaty dorobek z tego nurtu zob. Gruchała, Kurek 2010: 21–28.

nad językiem polonijnym, ale że traktowali je głównie w wymiarze systemowym jako źródło do eksploracji słownictwa polonijnego (Decyk, Dubisz 1988: 5; Sękowska 2010: 63–67).

Niniejszy artykuł podejmuje problematykę w tamtych badaniach nieobecną: w jej centrum stawia się *tekst* napisany przez *dwujęzycznego nadawcę*, który tworząc swoją produkcję językową, czerpie równocześnie z zasobów językowych dwóch języków będących w jego użyciu: wprowadza je w kontakt stojący u podstaw zjawisk dających się zaobserwować na powierzchni tekstu jako ślady tego kontaktu. Zatem na tym samym terenie obserwacji – polszczyzny kształtującej się w kontakcie z innymi językami – stawiamy odmienne pytanie badawcze: jest to pytanie o funkcjonowanie w danym tekście, rozumianym jako jednostka semantyczna (Adam 1999: 23–42), *dwujęzycznego twórcy* tego tekstu, tworzywa *konstytuującego* mimo swej heterogenicznej natury jego *całość*. Jest to również hipoteza robocza dla naszych badań.

Artykuł jest próbą spojrzenia na **teksty pisane**, które dokumentują **mowę osób dwujęzycznych** – nazywaną w dalszym toku artykułu **mową dwujęzyczną** (zob. 4.) – jako na osobny obiekt badawczy lingwistyki. Równocześnie stawia on problem natury ogólnej: mianowicie, czy teksty takie badać, stosując podejście monolityczne, monojęzyczne, które jako milczącą oczywistość zakłada, że tekst powstaje w danym jednym kodzie dla odbiorcy znającego ten sam kod, i *a priori* nie przewiduje w nim miejsca dla sekwencji realizowanych w drugim kodzie, gdyż są to użycia jednostkowe, przypadkowe, niedające się ująć w jakąś typologię kombinacji (użyć)? Czy też, rezygnując z podejścia monojęzycznego, przyjąc, że są one swoistymi tekstami, w których sekwencje realizowane już to w J1, już to w J2 tworzą pewną semantyczną i funkcjonalną całość? I chociaż wydają się faktami tekstowymi w stosunku do tekstów monojęzycznych ilościowo marginalnymi, wysuwamy hipotezę, że stanowią osobny przedmiot badawczy językoznawstwa, a zadaniem badacza jest znalezienie adekwatnych narzędzi do ich analizy i opisu w ramach istniejących paradygmatów lingwistyki.

Zatem w pierwszym rzędzie powinien zostać określony status lingwistyczny tekstów realizowanych w dwóch kodach (choć z różną ilością składników obu kodów); następnie wyznaczyć należy miejsce badanych tekstów we współczesnych paradygmatach badawczych i na ich podstawie wybrać pojęcia badawcze, a więc instrumentarium stanowiące ramę teoretyczno-metodologiczną do analizy i opisu faktów językowych przejawiających się w tekstach, a leżących w polu zainteresowań bilingwizmu jako celu badań. Kolejnym krokiem będzie próba dokonania opisu form i funkcjonowania w tekście śladów dwujęzyczności ich autorów. A ponieważ każde zjawisko tekstowe pochodzi z jakiegoś gatunku, interesować nas będzie pytanie, jakie gatunki tekstów oferują możliwości badania utrwalonych w tekście przejawów mowy dwujęzycznej.

2. Status lingwistyczny tekstów pisanych dokumentujących mowę dwujęzyczną

W językoznawstwie polonistycznym status lingwistyczny tekstów pisanych, w których materializuje się kompetencja dwujęzyczna⁵ (zob. 4.1.) ich autorów, jako obiektu badań językoznawczych nie został jeszcze jasno określony. Wstępne rozpoznanie problematyki tekstu z zapisanym bilingwizmem jego autora każe dostrzec w takim tekście pewne cechy wspólne z *makaronizowaniem* (*makaronizmami*, językiem *makaronicznym*, stylem *makaronicznym*, *makaronicznością* językową; zob. Skwarczyńska 1937: 337–338). Oba byty badawcze łączy częściowo podobna zawartość pojęciowa. Terminem tym w historii języka określa się bowiem fakty włączania przez nadawcę-autora w tekst wyprodukowany w języku J1 narodowym, tu polskim, obcych elementów językowych: przede wszystkim łacińskich, potem także włoskich i francuskich, czyli, w terminach stosowanych w tym artykule, składników tekstu w J2 (ibid.: 338–341; Klemensiewicz 1976: 402–409, 576–580). Genezę makaronizowania przypisuje się między innymi uleganiu modzie językowej i dyktowanemu przez nią snobizmowi, bowiem znajomość tych obcych języków oznaczała przynależność mówiącego do elity społecznej (Skwarczyńska 1937: 354). Makaronizowanie było zatem dla autora mówiącego czy piszącego w języku polskim, narodowym, sposobem uzewnętrzniania – manifestowania – jego znajomości języka obcego, uznawanego w danej społeczności za język kultury wyższej niż język/kultura narodowa. Zarazem jednak w makaronizowaniu upatrywano zagrożenie dla czystości, a nawet całości języka narodowego, a więc puryzm językowy – stanowisko *i d e o l o g i c z n e* – je potępiał (ibid.: 343–346).

Stanowisko odmienne co do rozumienia i oceny zjawiska makaronizowania zajęła Stefania Skwarczyńska w artykule opublikowanym w 1937 r. Badaczka ujęła fenomen języka i stylu makaronicznego – makaroniczności językowej – nie z punktu widzenia obrony języka narodowego, a z pozycji teoretyka stylistyki, a więc z punktu widzenia estetycznego. Wyszła poza dominujące w historycznojęzykowej literaturze przedmiotu podejście do makaroniczności językowej jako zjawiska już zamkniętego, ograniczonego czasowo do pewnych epok i do pewnych języków (głównie łaciny, ewentualnie włoskiego, francuskiego jako J2)⁶, a dostrzegła w nim zjawisko występujące powszechnie i żywe: w opinii badaczki „[...] tyle jest możliwych odmian języka makaronicznego, ile jest możliwych kombinacji zmieszania się ze sobą różnych języków” (ibid.: 341). Pozostając zatem przy istniejącym, zadomowionym już w literaturze przedmiotu terminie, rozszerzyła zakres pojęcia *makaronizm* na wszelkie zjawiska występujące na poziomie tekstu, w których w charakterze J2, włączanego w postaci

5 A nawet wielojęzyczna, jak w przypadku nosicieli kilku języków. Wtedy bilingwizm traktowany jest jako przypadek wielojęzyczności – nadrzędnym pojęciem badawczym staje się w takiej sytuacji wielojęzyczność (Lüdi 2004; Billiez 2007).

6 Stanowisko to nie zmieniło się w powojennej największej i najwybitniejszej syntezie historii języka polskiego (Klemensiewicz 1976).

różnych elementów przez autora do tekstu w J1, pojawia się każdy drugi kod będący w żywym użyciu tegoż autora (ibid.: 342)⁷. Pionierskie podejście Skwarczyńskiej zaszła się na tym, że dostrzegając w realnym istnieniu takich obcojęzycznych elementów tekstowych problem ogólniejszej natury, wysunęła potrzebę skategoryzowania ich pod jednym pojęciem badawczym, tyle że dla rozszerzonej, ponadczasowej kategorii bytów językowych zastosowała stare miano.

Podobnie i współcześnie termin ten pojawia się, gdy mowa o współwystępowaniu⁸ dwóch kodów w jednej wypowiedzi. I nie jest to bynajmniej zjawisko marginalne. Tak na przykład Claude Backvis pisząc o bilingwizmie łańcisko-polskim w XVI w., przeprowadza paralełę między makaronizmami łańcisko-polskimi a makaronizmem francusko-flamandzkim znanym mu osobiście w Brukseli w latach 50. XX w. Mianem *żywego makaronizmu* ten wybitny polonista belgijski określa używanie elementów francuskojęzycznych w mówionym wariantcie języka flamandzkiego, przyczynę używania tych ostatnich upatrując w prestiżu społecznym i kulturowym, jakim obdarzany jest język francuski w dwujęzycznym społeczeństwie belgijskim (Backvis 1958: 41, 48).

Termin *makaronizowanie* (tym razem z języka angielskiego czy amerykańskiego) wraca również we współczesnym dyskursie na temat polszczyzny, jaka powstaje d o r a ż n i e wśród pracowników wielkich korporacji międzynarodowych w Polsce, używających w swoim miejscu pracy w codziennej komunikacji zawodowej obowiązkowo także języka angielskiego (czy to jego amerykańskiej wersji).

Problematykę włączania w tekst polski, tak mówiony, jak i pisany, elementów obcojęzycznych nieprzyswojonych podjęła Irena Bajerowa, ujmując je jako zjawisko *cytatów obcojęzycznych* w tekstach polskich i rozpatrując je jako ślady przeszłości – przeszłości ogólnokulturowej oraz przeszłości stylistycznej (Bajerowa 1992).

Istnieje zatem pewien wspólny teren obserwacji, który tworzą zjawiska językowe z natury swojej **heterogeniczne**. Sytuują się na nim, z jednej strony, zjawiska w świetle tradycji naukowej już w badaniach lingwistycznych podejmowane: jest to polszczyzna kształtująca się na styku dwóch kodów (język polonijny i jego odmiany kontaktowe, polszczyzna mniejszości narodowych), zjawisko makaronizmu (makaronizowania), cytaty obcojęzyczne w rozumieniu I. Bajerowej, a z drugiej, zjawisko dopiero w tym artykule postawione jako osobny przedmiot badań lingwistycznych: szczególny zespół

7 Pomijam w tym miejscu dalszą typologię języka makaronicznego na typ języka makaronicznego z jednej strony wprowadzanego do utworu literackiego dla celów stylizacji, powstałego więc sztucznie, a z drugiej typ języka makaronicznego jako języka potocznego, autentycznego, niestylizowanego (Skwarczyńska 1937: 342; Klemensiewicz 1976: 402–409).

8 Celowo nie używam tutaj określenia „zmieszanie” Skwarczyńskiej i innych badaczy, gdyż w badaniach nad bilingwizmem jest ono – jako nazwa *z/mieszanie kodów* – polskim odpowiednikiem *code mixing* (Ligara 2011: 171–172), a więc pewnego typu zachowania językowego bilingwisty, obok przełączania kodu (*code swiching*) i interferencji. W tym miejscu chodzi o określenie dla całej kategorii obejmującej trzy typy zachowania językowego bilingwisty – nazywanej w literaturze przedmiotu *mélange linguistique* ‘melańżem językowym’ (w odróżnieniu od *mélange de codes* ‘zmieszania kodów’) (za: Hamers, Blanc 1983: 455).

faktów językowych, jakim są teksty pisane dokumentujące mowę osób dwujęzycznych, realizujące się w pewnych gatunkach.

To, co te ostatnie wyróżnia od trzech pierwszych zjawisk i tym samym pozwala je postrzegać jako osobny obiekt badawczy, to, po pierwsze, źródło tej heterogeniczności, którym jest **aktywny bilingwizm jego autorów** – odbity na powierzchni tekstów stanowi ich cechę konstytutywną; a po drugie, **świadomość u nadawcy dokonywania transgresji normy**, silniej naznaczająca tekst pisany niż mówiony, a której źródłem jest zmiana języka w obrębie tej samej wypowiedzi (tekstu); w związku z czym ta ostatnia jawi się jako podstawowy problem odnoszący się do bilingwizmu i normy. Jako obiekt badań lingwistycznych tekst utrwalaający mowę bilingwisty wymaga zatem odpowiedzi na pytanie, jak dwujęzyczność autora wpływa na kształt językowy samego tekstu oraz w jaki sposób heterogeniczne, nieprzystające do siebie elementy tworzą określoną całość semantyczną – superznak (Duszak 1998: 32), interpretowany przez odbiorcę jako tekstowa jednostka semantyczna.

Dodajmy, że przedmiotem naszej obserwacji są **teksty prymarnie pisane**, a więc świadomie przez nadawcę skonstruowane poprzez „obróbkę” choćby w minimalnym stopniu formy językowej, oraz ujęcie przekazu w określony gatunek. Nie bierzemy zatem pod uwagę tekstów umieszczanych na forach internetowych, jak np. tekstów reprezentujących *ponglish*⁹, jako *mówionych wtórnie zapisanych*, podpadających raczej pod reguły interakcji słownej.

3. Paradygmaty badawcze dla tekstów pisanych dokumentujących mowę dwujęzyczną

Potrzeba wskazania paradygmatów badawczych, które wyjaśniłyby zjawisko mowy dwujęzycznej, wypływa z konkretnego doświadczenia badawczego piszącej te słowa, a ilustrują je dwa poniższe przykłady tekstowe:

- (1) Pomyśl o tym, bo nawet teraz nasza korespondencja się przerwie, a Ty uznany przez wszystkie gazety za naczelnika **des gauches** (a)! W istocie okropnie byli **gauches** (b) **les gauches** (c). Co mogli uczynić, gdyby nie nadużywali jak dzieci cacek, a co uczynili?!! (Kraśniński, *Listy do Cieszkowskiego*, 1849, Baden, 23-go augusta: 525)¹⁰,

9 Mianem *ponglish* określa się nowy twór językowy kształtujący się w ramach polszczyzny poza granicami kraju. Jest to polsko-angielska mieszanina językowa, powstająca i funkcjonująca wśród najnowszej (e)migracji polskiej w Wielkiej Brytanii i Irlandii jako polsko-angielska mowa, którą najmłodsze pokolenie polskich migrantów posługuje się między sobą na co dzień. Marzena Błasiak, autorka monografii poświęconej temu zjawisku językowemu, będącemu rezultatem kontaktów językowych i kulturowych, definiuje je jako „zlepek słów polskich i angielskich”, w którym bazą jest język polski, a dodawane są wyrazy, zwroty i konstrukcje składniowe z języka angielskiego, i kwalifikuje jako kod ograniczony (Błasiak 2011: 8, 84–90); *ponglish* realizowany jest przede wszystkim jako wariant mówiony, ale bywa też zapisywany na forach internetowych.

- (2) Aleksander P. tu przybył przed 10-cią dniami. Taki sam jak dawniej, dobry, poczciwy, grubianin w mowie, szlachetny w czynach [...]. Dziwna natura tego człowieka, wstydzi się dobrych stron charakteru swego, a wyszukuje i w **płaskorzeźbie stawia** [w J2 *met en relief*] przed ludźmi zło. (Kraśiński, *Listy do Adama Sołtana*, 1839, Neapol, 19 czerwca: 284)¹¹.

Oba poświadczenia mowy dwujęzycznej polsko-francuskiej (wyróżnione w tekście tłustym drukiem) pokazują trudność, jaką, z punktu widzenia odbiorcy jedynie monojęzycznego, w tym wypadku polskiego, stanowią dla interpretacji całościowego sensu wypowiedzeń, w których mowa dwujęzyczna została przez autora osadzona. W (1) ślady mowy dwujęzycznej to przełączenia kodu na J2: (c) **les gauches** oraz (a) **des gauches** w składni rządu (w stosunku do „naczelnika”), po polsku ‘ludzie lewicy, politycy lewicowi, partie lewicowe’, oraz (b) (byli) **gauches**, po polsku ‘niezręczni, nieporadni’. W (2) zaś ślad mowy dwujęzycznej jest na powierzchni tekstu w J1 zamaskowany pod polskimi *signifiants* – z punktu widzenia J1 wypowiedzenie „a wyszukuje i w **płaskorzeźbie stawia** przed ludźmi zło.” jest niegramatyczne, ale z punktu widzenia J2, połączonego w tekście z J1 – gramatyczne, bo komunikuje znaczenie ‘podkreśla, uwypukla’ na wzór francuskiego „mettre en relief”¹².

3.1. Jakie zatem paradygmaty lingwistyczne wyznaczają postępowanie badawcze dla interesujących nas tekstów? Powinien to być paradygmat, który uznaje różnorodność genetyczną opisywanych przedmiotów badawczych za ich cechę immanentną.

Jest nim obecnie konstytuujący się paradygmat **komunikacji międzykulturowej**, tak w przeszłości (Ligara 2011: 166), jak i współcześnie; a ponieważ narzędziem komunikacji jest język, za istotną część teorii komunikacji międzykulturowej uznać należy **lingwistykę międzykulturową (interkulturową)**, której koncepcję przynosi artykuł Aleksandra Kiklewicza (Kiklewicz 2010). Jako przykładowe zjawiska podpadające pod paradygmat lingwistyki międzykulturowej – a więc kulturowo nacechowane – autor podaje *p r z e k o d o w a n i e* (celowa zmiana kodu), *i n t e r k a l a c j e*¹³, *c o d e s w i t c h i n g*, *t e k s t y m a k a r o n i c z n e* (ibid.: 82, 83, rozstrzelenie za autorem). Zatem badanie i opis tekstów zawierających obok sekwencji w J1 – podstawowym tekstu¹⁴ – sekwencje w J2, co oznacza współwystępowanie w obrębie tego samego

10 [Zygmunt] Kraśiński, *Listy do Augusta Cieszkowskiego, Edwarda Jaroszyńskiego, Bronisława Trentowskiego*, t. I. Opracował i wstępem poprzedził Zbigniew Sudolski, Warszawa 1988.

11 [Zygmunt] Kraśiński, *Listy do Adama Sołtana*. Opracował i wstępem poprzedził Zbigniew Sudolski, Warszawa 1970.

12 *Le nouveau Petit Robert. Dictionnaire alphabétique et analogique de la langue française*, Paris 2007.

13 To znaczy ‘wtrącenie, wstawienie wyrazu’ – B.L.

14 *J1, podstawowy*, inaczej *bazowy* tekstu to język, w którym autor napisał, często zatytułował i rozpoczął swój tekst. Formalne sposoby włączania do tekstu w języku podstawowym segmentów w J2 – języku *wstawionym*, *włączonym* w stosunku do języka podstawowego – przedstawiam w części II artykułu.

tekstu dwóch kodów, włącza się właśnie w zarysowany przez Kiklewicza nurt lingwistyki interkulturowej, a w jego ramach w problematykę kodowania informacji (ibid.: 81–83).

3.2. Narzędzi do opisu interesującego nas współwystępowania w obrębie tego samego tekstu dwóch kodów dostarcza prężnie rozwijający się dział lingwistyki stosowanej i glottodydaktyki obejmujący badania nad **bilingwizmem** i kontaktami językowymi. Lingwistyczne badania bilingwizmu opierają się obecnie na ustaleniu, że dwa języki nie stanowią w umyśle dwujęzycznego nadawcy sumy dwóch kompetencji jednojęzycznych w zakresie odpowiednio jego J₁ i J₂, oddzielonych od siebie, ale tworzą pewną s t r u k t u r ę, w której dwa systemy językowe współzamieszkują; zatem gdy osoba aktywuje w swoim przekazie językowym jeden kod, drugi pozostaje w jej umyśle nie mniej obecny; osoba dwujęzyczna może także wprowadzać dwa kody we wzajemne relacje. W związku z tym François Grosjean wyznacza dwa tryby (ang. *mode*), w jakich osoba dwujęzyczna komunikuje się w zależności od sytuacji komunikacji i własnych preferencji: tryb *jednojęzyczny*, kiedy jeden ze swoich kodów dezaktywuje (jak w przypadku pierwszym), oraz *tryb dwujęzyczny*, kiedy aktywuje oba swoje kody (jak w przypadku drugim) (Grosjean 2007: 313–316). Bilingwizm jednostki nie jest więc pomyślany jako opozycja do jednojęzyczności: odnoszone do rzeczywistego funkcjonowania językowego osoby dwujęzycznej, te dwa pojęcia – jednojęzyczność i dwujęzyczność – tworzą pewne kontinuum bez sztywnych granic pomiędzy funkcjonowaniem jednojęzycznym a dwujęzycznym i oba w to kontinuum się wpisują.

Przytoczone już przez nas wcześniej stwierdzenie Bernarda Py, że to osoba dwujęzyczna tworzy kontakty między używanymi przez siebie kodami i że to ona kontaktami międzyjęzycznymi zarządza (por. 1.), wyznacza pojęcia badawcze niezbędne do analizy tekstu wyartykułowanego w dwóch kodach. Korzystam w tym artykule z propozycji teoretycznych szwajcarskiej szkoły badań nad bilingwizmem, o której będzie bliżej mowa w punkcie 4. Kluczowa dla zaistnienia takiego tekstu staje się osoba dwujęzyczna jako nadawca; wobec różnego ujmowania bilingwizmu w literaturze przedmiotu pojęcie osoby dwujęzycznej wymaga jasnego zdefiniowania, co to znaczy **być osobą dwujęzyczną**. Następnie nasuwa się pojęcie **mowy dwujęzycznej**, odniesionej w tym artykule do tekstu powstałego jako pisany, w obrębie którego występują dwa kody. Mowa dwujęzyczna implikuje zaś pojęcie korelatów językowych kontaktów międzyjęzycznych, które stworzył w tekście dwujęzyczny nadawca: są to **wykładniki transkodowe**. Ich postać wybiera nadawca, bądź to oddzielając raczej od siebie dwa kody, jak w przypadku przełączania kodów i z/mieszania kodów, bądź to zbliżając kody do siebie, jak w przypadku interferencji czy kreacji językowych na podłożu dwujęzycznym. Pojęcia te zostaną bliżej zdefiniowane w punkcie 4., w którym przedstawiam ramę teoretyczno-metodologiczną dla analizy i opisu przejawów dwujęzyczności w tekście pisanym.

3.3. Ponieważ artykuł dotyczy pewnego zjawiska tekstowego, horyzont metodologiczny dla jego analizy i opisu wyznaczają również paradygmaty uznające *t e k s t y z a c e n t r a l n e z a g a d n i e n i e* lingwistyki. W pierwszym rzędzie jest to **lingwistyka tekstu**. Dla potrzeb tego artykułu tekst rozumiem jako komunikacyjną całość językową, wewnątrznie spójną (Beaugrande, Dressler 1990: 72–152; Nycz 2000, za: Labocha 2012: 30; Wilkoń 2002: 71–105; Labocha 2008: 156–167, 182–183), to znaczy spójną semantycznie i tematycznie (Duszak 1998: 91–112), poświadczoną w rzeczywistych warunkach komunikacji, wyprodukowaną w określonej praktyce społecznej¹⁵ i utrwaloną na piśmie.

Występowanie w tekście pisany dwóch kodów nasuwa pytanie o spójność takiego tekstu: rozbija ją czy też czyni możliwą? A jeżeli czyni możliwą, to pod jakimi warunkami? Odpowiedź zależy od przyjętej w danej praktyce społecznej normy wytwarzania tekstu pisanego, a ta ufundowana jest na wspólnocie kodu tak dla nadawcy, jak i ogółu interpretujących tekst odbiorców.

Zatem z perspektywy normy jednojęzycznej regulującej powstanie tekstu różnorodność genetyczna samego tworzywa, fakt, że w tekście współwystępują elementy heterogeniczne, z natury do siebie nieprzystawalne, zaburza jego spójność. Natomiast w perspektywie normy dopuszczającej wariantywność tworzywa tekstowego spójność tekstu zawierającego heterogeniczne elementy, które postawione koło siebie, w tej pierwszej perspektywie nie mają przecież racji bytu, tkwi w jego interpretacji przez odbiorcę. **Odbiorca** jawi się jako **kategoria współkonstituująca** tekst pisany, bo warunkuje jego spójność już na poziomie kompetencji językowej koniecznej do zrozumienia tekstu (Labocha 2008: 182–183). Odbierze on tekst dokumentujący mowę dwujęzyczną jako spójny, o ile ma podobną jak nadawca kompetencję językową w zakresie tych samych dwóch języków.

Każdy z języków, w których kodowana jest w tekście informacja, odnosi tekst do uniwersum referencji określonego danym językiem, przystającej do znajomości rzeczywistości pozajęzykowej wyrażonej tym językiem (Duszak 1998: 91–92), i w ten sposób stoi u podstaw spójności semantycznej tekstu jako całości. Zaś spójności tematycznej, którą stanowi „ciągłość w przepływie informacji” (ibid.: 96), kodowanie informacji w dwóch językach może sprzyjać, na przykład poprzez kontekstualizację informacji (Py 2004: 145) lub też wypełnienie luki leksykalnej w jednym kodzie elementem z drugiego kodu.

Jak każdy tekst pisany, również i tekst z zapisaną mową dwujęzyczną ma charakter autonomiczny (Nycz 2000, za: Labocha 2012: 14); równocześnie jednak uwzględnienie powiązania tekstu powstałego w trybie dwujęzycznym z kontekstem jego wytwarzania i interpretacji (Adam 1999: 34–42, 124–127) okazuje się niezbędne dla jego analizy. Kontekst ten zaś stanowią: 1) sytuacja bilingwizmu nadawcy i 2) swoisty kontrakt

¹⁵ Każda praktyka społeczna rozwija się w trzech sferach: fizycznej, semiotycznej i sferze procesów mentalnych, wytwarzających reprezentacje mentalne (Rastier 2010: 237–245).

współpracy zawarty z odbiorcą, legitymizujący interakcję nadawcy z odbiorcą w trybie dwujęzycznym, 3) która skutkuje wytworzeniem tekstu z zapisaną mową dwujęzyczną, oraz 4) gatunek, z którego dany tekst wypływa i który dopuszcza tryb dwujęzyczny jego wytworzenia.

3.4. Zasygnalizowane powyżej podejście do badania tekstu powstałego w trybie dwujęzycznym wpisuje się w model opisu zjawisk językowych zaproponowany przez François Rastiera w ramach jego koncepcji **semantyki interpretacyjnej** (Rastier 1994, za: Hébert 2005: 2–3; Rastier 2010: 107–114, 214–223). Model ten implikuje cztery porządki opisu języka: syntagmatyczny, paradygmatyczny, hermeneutyczny oraz referencjalny, przy czym dana teoria lingwistyczna może kłaść akcent na jeden bądź kilka porządków opisu, przyznając im różną wagę. I tak, zdaniem F. Rastiera, współczesna lingwistyka usuwa w cień porządki: paradygmatyczny i hermeneutyczny, kładąc nacisk na porządek opisu syntagmatyczny – składniowy oraz referencjalny, co oznacza, że na przykład wystarczyłoby zastosować reguły składniowe do znaków, aby móc dokonywać następnie interpretacji ich sensu.

W przypadku tekstu, w którym współwystępują dwa kody, postępowanie badawcze implikowane przez te cztery porządki opisu przedstawia się następująco: porządek syntagmatyczny będzie obejmował: kolejność pojawienia się na linii tekstu segmentów realizowanych w dwóch językach, począwszy od segmentu w języku bazowym (J₁) (por. punkt 3.1., przypis 14), dalej długość wstawionych do tekstu segmentów w J₂ oraz relacje styczności linearnej między segmentami w J₁ i w J₂. Porządek paradygmatyczny będzie zaś odsyłał do związków asocjacyjnych charakteryzujących oba systemy J₁ i J₂, a więc do dwóch zasobów językowych nadawcy: jego podwójnej kompetencji w zakresie J₁ i J₂, z której twórca tekstu zaczerpnął elementy do utworzenia tekstu w trybie dwujęzycznym. Porządek hermeneutyczny opisu, wskazujący na warunki wytworzenia i interpretacji tekstu, może dostarczyć badaczowi wskazówek, by mógł on określić, co stało u podstaw sięgania przez nadawcę raz do zasobu jednego języka, a raz do zasobu drugiego języka, a więc określić, jaka jest funkcja elementów zrealizowanych w J₂ w tekście. Porządek referencjalny natomiast dotyczy procesu dobierania między daną klasą obiektów percepcji, klasą reprezentacji¹⁶ i klasą *signifiés* skojarzonych z daną klasą *signifiants* (Rastier 1994, za: Hébert 2005: 2–3), które ostatecznie znalazły się w tekście i które odsyłają do uniwersum referencji związanego z danym kodem.

Dla opisu mowy dwujęzycznej ważne są jednak wszystkie cztery porządki opisu: na pierwszym miejscu sytuje się porządek hermeneutyczny ściśle powiązany z porządkiem referencjalnym i paradygmatycznym (w którym zapada decyzja nadawcy

16 W semantyce interpretacyjnej F. Rastiera reprezentacje mentalne (obiektów percepcji) tworzą tzw. symulakr multimodalny – produkt psychologicznego przetworzenia zbioru *signifiés*. Osoba łączy symulakr multimodalny z obiektem percepcji (Rastier 2010: 207–212).

o wyborze języka); ich splot funduje porządek składniowy – strukturę tekstu. I właśnie porządek *hermeneutyczny* – warunki produkcji i interpretacji tekstu – oznacza powiązanie tekstu wytworzonego w trybie dwujęzycznym z *kontekstem*: obecność przejawów mowy dwujęzycznej w tekście – np. w (1) są to „les/des gauches” i „gauches”, w (2) jest to „w płaskorzeźbie stawia” – pozwala wstępnie zakładać:

- dwujęzycznego nadawcę,
- odbiorcę podobnie dwujęzycznego,
- relację nadawcy z odbiorcą zasadzającą się na swego rodzaju kontrakcie, iż ten ostatni wstępnie akceptuje tryb dwujęzyczny komunikacji tekstowej, to znaczy, że odbiorca przykładu (1) zrozumie grę językową wykorzystującą dwuznaczność francuskiego słowa „gauche” użytego raz jako rzeczownik (z determinantem *le*), raz jako przymiotnik, i związany z dwuznacznością żart słowny, nieprzetłumaczalny na J1; zaś odbiorca (2) podstawia pod „w płaskorzeźbie stawia” francuski model strukturalny ‘mettre en relief’ wraz z jego znaczeniem ‘uwypuklać’, a nie skojarzy słów „stawiać w” oraz „płaskorzeźba” (*signifiants* w J1) z zakodowanymi w języku polskim (dla tychże *signifiants*) znaczeniami,
- określone potrzeby osobiste i społeczne nadawcy ujęte w pewien gatunek; w przypadku przytoczonych fragmentów jest to gatunek *listu*.

To, że nadawca wybiera mowę dwujęzyczną, a nie tryb jednojęzyczny, stanowi o jego strategii komunikacyjnej z odbiorcą.

4. Rama teoretyczno-metodologiczna dla analizy i opisu mowy dwujęzycznej

Dla dalszej analizy i opisu tekstu dokumentującego mowę dwujęzyczną przyjmuję następujące uściślenia definicyjne pojęć sygnalizowanych w punkcie 3.2. Najpierw jednak powrócę do przyjętego w badaniach nad dwujęzycznością (i również nad wielojęzycznością) stwierdzenia, iż w umyśle dwujęzycznego nosiciela dwa języki tworzą swoistą strukturę. Stwierdzenie to ma istotne konsekwencje metodologiczne, które stały się przedmiotem teoretycznych dociekań twórców wspomnianej już szwajcarskiej szkoły bilingwizmu i glottodydaktyki¹⁷ związanej z uniwersytetem w Neuchâtel: François Grosjean, Georges’a Lüdi, Bernarda Py i ich uczniów (Gajo et al. 2004). Podstawą ich dociekań teoretycznych są liczne i długoletnie obserwacje empiryczne zachowań językowych osób używających w komunikacji językowej dwu czy więcej języków, a dla takich osób sytuacja dwujęzyczności (czy trój- – i więcej – języczności),

17 Obie te dziedziny językoznawstwa mają obecnie wspólny obszar badawczy w tym sensie, że glottodydaktyka korzysta z ustaleń naukowych dostarczanych przez badania nad bilingwizmem: dostrzega się paralelizm pomiędzy procesem nabywania/uczenia się języka obcego a procesem stawiania się osobą dwujęzyczną.

w której się znajdują, jest normalna. Dodajmy, iż sytuacja ta dotyczy coraz większej liczby osób w skali globalnej. W związku z tym Lüdi i Py postulują, by dwu- i wielojęzyczność uznać za jedną z **możliwości normalności językowej** (Lüdi, Py 2003: 1–11)¹⁸. A to oznacza – wobec powszechnego w lingwistyce uznawania jednojęzyczności za jedyną normalność językową, zgodnie z monolityczną wizją języka – nowe podejście do bilingwizmu: podejście, w którym zaczyna się traktować sytuację bilingwizmu jako normalność językową, fundowaną na kompetencji dwujęzycznej i dwukulturowej osoby.

4.1. Kompetencja dwujęzyczna obejmuje oczywiście kompetencję osoby w zakresie jej J1 oraz kompetencję w zakresie jej J2; ale powstaje pytanie natury metodologicznej, jak taką strukturę dwóch kompetencji badać i opisywać, ponieważ, jak stwierdzają Lüdi i Py:

Nie wystarczy dodać dwa niezależne od siebie języki, czy dwie schematyzacje rzeczywistości, aby scharakteryzować kompetencję dwujęzyczną-dwukulturową. W kontakcie jednego języka (jednej schematyzacji) z drugim językiem (drugą schematyzacją) **modyfikują się one** do tego stopnia, że powstaje z tego coś **oryginalnego**, coś **nowego**¹⁹ (ibid.: 54, tłum. i podkr. – B.L.).

Lüdi i Py odrzucają badanie i opis kompetencji dwujęzycznej osoby bilingwalnej czy to jako zwykle dodawanie dwóch kompetencji jednojęzycznych, czy to poprzez porównywanie kompetencji w każdym z języków bilingwisty z kompetencją jednojęzyczną rodzowitego użytkownika języka jako wzorcem idealnym, a więc jako realny punkt odniesienia nieistniejącym (Lüdi 1987: 1, 2; Lüdi, Py 2003: 8, 54–55, 82–84). Postulują w zamian wizję **autonomiczną kompetencji dwujęzycznej**, która przyznaje tej ostatniej status *a u t o n o m i i w z g l ę d n e j* w stosunku do kompetencji jednojęzycznej (w zakresie każdego z języków). Status ten oznacza, że osoba dwujęzyczna posiada kompetencję *o r y g i n a l n ą*, która nie jest charakteryzowana poprzez zwykle dodanie dwóch języków J1 i J2, ale która stanowi dla bilingwisty podwójny repertuar językowy – *d w a z a s o b y* językowe, które może on eksploatować w sposób oryginalny i kreatywny w komunikowaniu się z innymi bilingwistami (Lüdi 1987: 1–2; Lüdi, Py 2003: 8–9, 83–84). Zmienia to istotnie sposób, w jaki badacz podchodzi do analizy i opisu aktualizacji kompetencji dwujęzycznej, czyli tekstów: zrywa się z interpretacją, że nadawca dwujęzyczny użył kompetencji

18 Takie samo – prekursorskie – stanowisko w kwestii uznawania dwu- i wielojęzyczności za normalną sytuację językową zajął Jan Baudouin de Courtenay już na początku XX w., pisząc słowa przytoczone jako motto tych rozważań (Baudouin de Courtenay 1984: 141–142).

19 Il faut comprendre qu'il ne suffit pas d'additionner deux langues autonomes ou deux schématisations de la réalité pour caractériser la compétence bilingue-biculturelle. Au contact l'une de l'autre, **elles se modifient** à tel point qu'il en résulte **quelque chose d'original, de nouveau** (Lüdi, Py 2003: 54, podkr. – B.L.).

dwujęzycznej – czyli wstawił segment w J₂ w tekst realizowany w J₁ – ponieważ miał niewystarczającą komunikacyjnie kompetencję jednojęzyczną w J₁, a pyta się o to, jak użył w aktualizacji tekstowej swoich dwóch zasobów językowych. Nie jest to więc podejście w terminach deficytu wiedzy językowej u użytkowników dwujęzycznych (Lüdi 1987: 1), ale jest to podejście w terminach repertuaru / **zasobu językowego** u tychże, który staje się nowym pojęciem i narzędziem do opisu językowego wymiaru bilingwizmu zaktualizowanego w danym tekście.

4.2. Pojęcie kompetencji dwujęzycznej jest nieodłączne od nosiciela takiej kompetencji, czyli osoby dwujęzycznej, którą jest autor tekstu (z utrwaloną mową dwujęzyczną) i jego odbiorca. Wielość i różnorodność kryteriów definicji bilingwizmu dały asumpt do ujęcia ich w pewne typy. W polskiej literaturze przedmiotu typologię definicji dwujęzyczności przedstawiła Krystyna Wróblewska-Pawlak, powołując się na ustalenia Maurice'a van Overbeke'a (Wróblewska-Pawlak 2004: 19–30), oraz Władysław T. Miodunka (2010: 56–60, 2013: 279–281).

Ujęcie bilingwizmu, które wydaje się najbardziej adekwatne do przedmiotu tego artykułu, przedstawia definicja osoby dwujęzycznej zaproponowana przez Lüdiego i Py'ego. Za tymi badaczami przyjmuję, że „**być osobą dwujęzyczną** oznacza, iż jest się zdolnym przechodzić z jednego języka na drugi w wielu sytuacjach, kiedy jest to możliwe bądź konieczne, nawet z kompetencją znacznie asymetryczną”, oraz że „praktykuje się regularnie J₁ i J₂”, czyli że zasoby pochodzące z dwóch języków są osobie *d o s t ę p n e* – są do jej dyspozycji i są jej *u ż y t e c z n e* z punktu widzenia konstruowania tekstu (Lüdi, Py 2003: 131; Py 2007: 95–97)²⁰. Jest to ujęcie funkcjonalne dwujęzyczności, bo akcentuje *u ż y w a n i e* przez osobę jej wiedzy językowej w zakresie obu języków adekwatnie do sytuacji wymagających ich stosowania (Lüdi, Py 2003: 1; Ligara 2010: 145). I jest dalekie od modelu bilingwisty idealnego postulowanego przez Leonarda Bloomfielda, który definiuje bilingwizm w terminach opanowania dwóch czy więcej języków *t a k i e g o s a m e g o j a k p r z e z r o d o w i t y c h u ż y t k o w n i k ó w* (Bloomfield 1933, za: Devilla 2007: 3), czyli w terminach idealnej kompetencji językowej w zakresie obu języków. Gdy idzie o interesującego nas w tym artykule dwujęzycznego nadawcę – dwujęzycznego autora, to jego bilingwizm traktuję jako podwójny zasób językowy, z którego autor czerpał tworzywo językowe dla swojego tekstu. Ze względu na zarysowaną powyżej metodologię opisu niezbędne staje się jakieś kryterium pozwalające rozróżnić sytuację dwujęzyczności i sytuację poligloty doskonale znającego drugi (J₂) i kolejny język, jako że nadawcy tekstów będących przedmiotem naszego opisu są

20 „Etre bilingue signifie, [...], être capable de passer d'une langue à l'autre dans de nombreuses situations si cela est possible ou nécessaire, même avec une compétence considérablement asymétrique” (Lüdi, Py 2003: 131) oraz „[...] les bilingues c'est-à-dire les personnes pratiquant de manière régulière L[angue]₁ et L[angue]₂” (Py 2007: 95).

scharakteryzowani przez tę pierwszą sytuację. Wydaje się, że tym kryterium może być *sytuacja używania obu kodów*: w przypadku bilingwisty jest to właśnie praktyka używania przemiennie dwóch (i więcej języków) i konieczność wykorzystywania przez niego każdego z dwóch języków w komunikacji z innymi ludźmi. Ustalenia zaś co do tego, że autorzy tekstów byli (są) osobami dwujęzycznymi, należą do biografii językowej, którą dla autora danego tekstu należy sporządzić (Ligara 2010: 145).

4.3. Kiedy dwujęzyczny nadawca sięga w tworzeniu tekstu do dwóch kodów – do dwóch swoich zasobów werbalnych – powstaje twór heterogeniczny, nazywany przez szwajcarskich badaczy (*le parler bilingue* – co można odwzorować jako **mowa dwujęzyczna**). Pod względem pojęciowym w polskiej literaturze przedmiotu nawiązują do niego tylko częściowo następujące terminy: wspomniane już wyżej *makaronizowanie* (por. 2.), dalej *mięszanie się języków* (Baudouin de Courtenay 1984: 142), *melanż* „elementów języka polskiego [...], języka kraju osiedlenia i języków innych grup etnicznych, z którymi polonijne zbiorowości wchodzą w kontakt” (Dubisz 1997b: 23), *zmieszanie kodów* (Bajerowa 1992: 413). Pojęcie *mowy dwujęzycznej* okazuje się bardziej adekwatne jako narzędzie opisu interesującego nas w tym artykule zjawiska językowego, gdyż ujętykawia to, że u podstaw powstania badanego przez nas tworu stoi *kompetencja dwujęzyczna* autora.

Do powstania mowy dwujęzycznej dochodzi między bilingwistami w sytuacji właściwej dla trybu dwujęzycznego (Lüdi, Py 2003: 144). Samo pojęcie *mowy dwujęzycznej* zostało utworzone przez badaczy szwajcarskich w badaniach nad wypowiedziami ustnymi padającymi w trakcie konwersacji, czyli powstającymi w interakcji między osobami dwujęzycznymi. Wydaje się jednak, że można rozszerzyć zakres stosowania tego pojęcia także do tekstów pisanych spełniających kryteria wytworzenia mowy dwujęzycznej. Takie teksty nazywam dalej: **tekstami pisanimi dokumentującymi mowę dwujęzyczną** oraz krócej: **zapisaną mową dwujęzyczną**, odróżniając ją od tekstów mówionych wtórnie zapisanych (por. 2.). Nadto, dla określenia *zapisana* używam wymiennie *utrwalona*.

Czym charakteryzuje się mowa dwujęzyczna w ogóle – i ta mówiona, i ta pisana? Kiedy, tworząc tekst, dwujęzyczny nadawca robi użytek ze swoich dwóch zasobów językowych, czyli ze swojej kompetencji dwujęzycznej, może nie móc czy nie chce utrzymać swoich dwóch kodów całkowicie od siebie oddzielonych (Lüdi, Py 2003: 139–141); w miejscu, w którym wewnątrz tego samego tekstu (komunikatu) przechodzi z jednego języka na drugi, aktywuje oba języki równocześnie i w rezultacie oba może wprowadzić w relacje (por. 3.2.), które na poziomie tekstu przybierają postać **spotkania się dwóch języków**, określanego jako **kontakty językowe**. Zagadnienie kontaktów językowych stanowi osobny dział badań lingwistycznych; konieczne jest zatem zastrzeżenie, że w tym artykule kontakty między dwoma językami rozpatruję tylko w ich wymiarze tekstowym, to znaczy jako zjawiska usytuowane na poziomie

tekstu, a to implikuje badanie ich również z punktu widzenia tekstu: z uwagi na to, że zostały wyprodukowane w danym tekście, bada się je jako zjawiska *l o k a l n e*, to znaczy pojawiające się w tekście (tutaj pisanym) *p u n k t o w o* i na skutek działania instancji tekstotwórczych opisanych w punkcie 3.3., zatem nie wywołują one przeorganizowania systemów w ich całości (Lüdi, Py 2003: 111).

4.4. Zmiana jednego języka na drugi dokonana przez dwujęzycznego nadawcę w trakcie tego samego komunikatu, skutkująca kontaktami językowymi (na poziomie *parole*), znajduje swoje odbicie w tekście w postaci specyficznych korelatów językowych, które są śladami kompetencji dwujęzycznej autora. Terminy, jakimi opatrywano w literaturze przedmiotu językowe rezultaty kontaktów między językami, są różne: przedstawia się je tradycyjnie w rozbiciu na pewne typy (oznaczające sposoby) kontaktów językowych, jak przemienność/przełączanie kodów (*code switching*), z/mieszanie kodów (*code mixing*) oraz interferencje i kreacje językowe (Hamers, Blanc 1983: 198–205; Sękowska 2010: 36–56; Ligara 2010: 149–166, 2011: 171–174).

Nowością metodologiczną istotną, jaką wniósł Lüdi, a za nim szkoła szwajcarska, jest całościowe ujęcie przejawów kontaktów językowych wynikających z bilingwizmu indywidualnego czy też grupowego jako **marques transcodiques – wykładników transkodowych**, które stają się **hiperonimem** dla wyróżnianych tradycyjnie typów kontaktów językowych (Lüdi 1987: 3–14; Lüdi, Py 2003: 141–159).

Lüdi i Py definiują *wykładniki transkodowe* jako

[...] każdy element dający się zaobserwować na powierzchni dyskursu (tekstu, uwaga – B.L.) w jednym języku czy danej odmianie, który przedstawia, dla mówiących i/albo badacza lingwisty, ślad wpływu innego języka czy odmiany (Lüdi, Py 2003: 142, tłum. B.L.)²¹.

Określenie **trans+kodowe**, na tle rozbicia, a więc i ujmowania przejawów kontaktów językowych jako osobne typy – których definicje nie pozwalają znaleźć jakiegoś wspólnego punktu między nimi, w praktyce z przewagą badań nad jednym tylko typem, interferencjami – wydaje się poznawczo bardzo trafne i werbalizujące istotę określanego zjawiska: tak procesu, jak i rezultatu procesu. Jako hiperonim, określenie *transkodowy* zawiera pewną nadwyżkę pojęciową w stosunku do terminów już w badaniach ustalonych: przedrostek *trans-* wnosi znaczenie, że kwalifikowany tym określeniem element stanowi pomost między dwoma kodami, zbliżając, a nawet łącząc jeden kod z drugim, oczywiście punktowo w danym miejscu tekstu. Całość zaś określenia odsyła do *spotkania (się) dwóch kodów (systemów) w tekście*, a więc do zjawisk heterogenicznych, co jest znaczeniem uogólnionym hiperonimu.

21 On désignera par *marque transcodique* tout observable, à la surface d'un discours en une langue ou variété donnée, qui représente, pour les interlocuteurs et/ou le linguiste, la trace de l'influence d'une autre langue ou variété (Lüdi, Py 2003: 142).

Inną jeszcze zaletą terminu *wykładniki transkodowe* są konotacje potencjalnie pozytywne: termin ten wskazuje na to, że autor czerpie w sposób oryginalny – bo pokonując ograniczenia narzucane przez kod brany monolitycznie – tworzywo językowe ze swojego zasobu dwóch systemów (ze swojej kompetencji dwujęzycznej), czyli tworzywo tekstu **wzbogaca**. Termin ten nie konotuje natomiast znaczenia ‘niewystarczające opanowanie języka pierwszego czy języka drugiego’ (Lüdi 1987: 1–5).

Odnosząc zaś termin *wykładniki transkodowe* do terminów zadomowionych w polskiej literaturze przedmiotu, możemy zauważyć, że najbliższy mu pojęciowo jest termin Stanisława Dubisza i E. Sękowskiej *elementy skonstrastowane w zestawieniu z oboma podstawami porównawczymi* ze wskazaniem na deficytowy charakter tych elementów w zakresie obu języków (Dubisz, Sękowska 1990: 220; Dubisz 1997c: 326).

Zatem hiperonimiczne pojęcie *wykładniki transkodowe* stanowi dla nas narzędzie analizy i opisu tekstów pisanych dokumentujących mowę osób dwujęzycznych. Eksцерpcja materiału badawczego wiąże się z problemem identyfikacji w tekście śladów spotkania się dwóch języków. Jako najbardziej naoczny ślad jawi się **wstawienie do tekstu** realizowanego w danym języku *signifiants* należących do drugiego kodu (por. przykład (1), punkt 3.). Bardziej zamaskowanym śladem są znaczenia (*signifiés*) i struktury należące do drugiego kodu, ubrane w *signifiants* kodu pierwszego (por. przykład (2), punkt 3.). Pierwszy sposób obecności drugiego kodu w tekście sygnalizuje **zmianę języka** w toku linearnym tekstu i już jest pierwszym znaczącym wykładnikiem transkodowym.

Wykładniki transkodowe stają się śladami spotkania (się) dwóch języków w konkretnym tekście, spotkania, dodajmy, sam tekst wzbogacającego. Dla badacza stanowią one korelaty językowe *kompetencji dwujęzycznej* autora, zaktualizowanej jako *mowa dwujęzyczna* zapisana przez niego w tekście.

Różnorodności wykładników transkodowych i ich rozmaitym funkcjom w tekstach pisanych, a także samym gatunkom, w których autorzy chętnie sięgają po mowę dwujęzyczną, poświęcona będzie druga część niniejszego opracowania²².

Skróty

J1 – język pierwszy, także język podstawowy, bazowy tekstu

J2 – język drugi, także język wstawiony, włączony do tekstu napisanego w języku pierwszym

Literatura

ADAM J.-M., 1999, *Linguistique textuelle. Des genres de discours aux textes*, Paris.

BACKVIS C., 1958, *Quelques remarques sur le bilinguisme latino-polonais dans la Pologne du seizième siècle*, Bruxelles.

²² Część druga zostanie opublikowana w następnym numerze „LingVariów” – Red.

- BAJEROWA I., 1992, *Cytaty obcojęzyczne w tekstach polskich jako ślady przeszłości*, „Poradnik Językowy” z. 6, s. 412–420.
- BAUDOIN DE COURTENAY J., 1984, [1904], *Charakterystyka psychologiczna języka polskiego*, [w:] idem, *O języku polskim*, Warszawa, s. 139–225.
- BEAUGRANDE R.-A. DE, DRESSLER W.U., 1990, *Wstęp do lingwistyki tekstu*, Warszawa.
- BILLIEZ J., 2007, *Etre plurilingue: handicap ou atout?*, „Ecart d’identité” nr 111, s. 88–90.
- BŁASIAK M., 2011, *Dwujęzyczność i ponglish. Zjawisko językowo-kulturowe polskiej emigracji w Wielkiej Brytanii*, Kraków, „Biblioteka Tradycji” nr CVIII.
- DECYK W. ET AL., 1988: W. Decyk, S. Dubisz, A. Markowski, A. Nagórko, E. Sękowska, *Słownik wyrazów polonijnych. Zeszyt próbny*, Warszawa 1988.
- DECYK W., DUBISZ S., 1988, *Słowo wstępne*, [w:] W. Decyk et al. 1988.
- DEVILLA L., 2007, *Marques transcodiques et choix de langues dans les interactions exolingues-plurilingues dans Galanet*, [w:] A. Pinna, S. Cocco, C. Varcasia (red.), *Atti del Seminario internazionale di Linguistica Corpora, discorso e stile / Corpora, discourse & style* (Sassari, 18–19 maggio 2007), Roma.
- DOROSZEWSKI W., 1938, *Język polski w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej*, Warszawa.
- DUBISZ S. (red.), 1997a, *Język polski poza granicami kraju. 1945–1995*, Opole.
- DUBISZ S., 1997b, *Język polski poza granicami kraju – Wstępne informacje i definicje*, [w:] idem (red.), *Język polski poza granicami kraju. 1945–1995*, Opole, s. 13–46.
- DUBISZ S., 1997c, *Język polski poza granicami kraju – Próba charakterystyki kontrastowej*, [w:] idem (red.), *Język polski poza granicami kraju. 1945–1995*, Opole, s. 324–376.
- DUBISZ S., SĘKOWSKA E., 1990, *Typy jednostek leksykalnych w socjolektach polonijnych (próba definicji i klasyfikacji)*, [w:] W. Miodunka (red.), *Język polski w świecie. Zbiór studiów*, Warszawa–Kraków, s. 217–233.
- DUSZAK A., 1998, *Tekst, dyskurs, komunikacja międzykulturowa*, Warszawa.
- GAJO L. ET AL., 2004: L. Gajo, M. Matthey, D. Moore & C. Serra (red.), *Un parcours au contact des langues. Textes de Bernard Py commentés*, Paris, „Langues et Apprentissages des Langues”, s. 139–148.
- GROSJEAN F., 2007, [1997], *Mieszanie, przetwarzanie językowe – problemy, wyniki i modele*, [w:] I. Kurcz (red.), *Psychologiczne aspekty dwujęzyczności*, Gdańsk, s. 311–339.
- GRUCHAŁA J.S., KUREK H. (red.), 2010, *Silva rerum philologicarum. Studia ofiarowane Profesor Marii Strycharskiej-Brzezynie z okazji Jej jubileuszu*, Kraków, „Biblioteka LingVariów” t. 10.
- HAMERS J.F., BLANC M., 1983, *Bilingualité et bilinguisme*, Bruxelles.
- HAUGEN E., 1972, *Language Contact*, przekł. ros.: Э. Хауген, *Языковой контакт*, [w:] В.Ю. Розенцвейг (red.), *Новое в лингвистике*, Москва, s. 61–80.
- HÉBERT L., 2005, *Une sémantique différentielle unifiée, Texto!*, septembre 2005 [en ligne], www.revue-texto.net/Parutions/CR/Hebert_CR.html, 29 VI 2013.
- KIKLEWICZ A., 2010, *Kategorie lingwistyki międzykulturowej w ujęciu systemowym*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” LXVI, s. 73–96.
- KLEMENSIEWICZ Z., 1976, *Historia języka polskiego*, Warszawa.
- LABOCHA J., 2008, *Tekst, wypowiedź, dyskurs w procesie komunikacji językowej*, Kraków.
- LABOCHA J., 2012, *Tekst, wypowiedź, dyskurs jako kategorie tekstologiczne*, „LingVaria” VII, nr 1, s. 29–35.
- LE NOUVEAU PETIT ROBERT. *Dictionnaire alphabétique et analogique de la langue française*, Paris 2007.

- LIGARA B., 2010, *Bilingwizm polsko-francuski Adama Mickiewicza. W stronę antropologii lingwistycznej*, „LingVaria” V, nr 2, s. 141–170.
- LIGARA B., 2011, *Dwujęzyczność twórców literatury polskiej jako problem badawczy historii języka*, „LingVaria” VI, nr 1, s. 165–178.
- LIPIŃSKA E., 2003, *Język ojczysty, język obcy, język drugi. Wstęp do badań dwujęzyczności*, Kraków.
- LÜDI G., 1987, *Les marques transcodiques: regards nouveaux sur le bilinguisme*, [w:] idem (red.), *Devenir bilingue – parler bilingue. Actes du 2e colloque sur le bilinguisme, Université de Neuchâtel, 20–22 septembre 1984*, Tübingen, s. 1–21.
- LÜDI G., 2004, *Pour une linguistique de la compétence du locuteur plurilingue*, „Revue française de linguistique appliquée” 2004/2, Vol. IX, s. 125–135.
- LÜDI G., PY B., 2003, *Etre bilingue*, Bern.
- MIODUNKA W., 1990, *Wstęp*, [w:] idem (red.), *Język polski w świecie. Zbiór studiów*, Warszawa–Kraków, s. 9–20.
- MIODUNKA W.T., 2010, *Dwujęzyczność, walencja kulturowa i tożsamość (e)migracji polskiej w świecie*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” z. LXVI, s. 51–71.
- MIODUNKA W.T., 2013, *O definiowaniu języków ojczystego i obcego oraz o „terminologicznym chaosie” w glottodydaktyce – polemicznie*, „LingVaria” VIII, nr 2, s. 275–283.
- PY B., 2004, *Pour une perspective bilingue sur l’enseignement et l’apprentissage des langues*, [w:] L. Gajo, M. Matthey, D. Moore & C. Serra (red.), *Un parcours au contact des langues. Textes de Bernard Py commentés*, Paris, „Langues et Apprentissages des Langues”, s. 139–148.
- PY B., 2007, *Apprendre une langue et devenir bilingue: un éclairage acquisitionniste sur les contacts de langues*, „Journal of Language Contact – THEMA” 1 (2007), www.jlc-journal.org, s. 93–100.
- RASTIER F., 2010, [1991], *Sémantique et recherches cognitives*, Paris.
- SĘKOWSKA E., 1994, *Język zbiorowości polonijnych w krajach anglojęzycznych. Zagadnienia leksykalno-słotowórcze*, Warszawa.
- SĘKOWSKA E., 2010, *Język emigracji polskiej w świecie. Bilans i perspektywy badawcze*, Kraków.
- SKWARCZYŃSKA S., 1937, *Estetyka makaronizmu. (Próba postawienia zagadnienia)*, [w:] *Prace ofiarowane Kazimierzowi Wóycickiemu. „Z zagadnień poetyki”* nr 6, Wilno, odb.
- SZLIFERSZTEJN S., 1981, *Wstęp*, [w:] eadem (red.), *Z badań nad językiem polskich środowisk emigracyjnych*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Łódź, s. 7–27.
- WEINREICH U., [1963], 2008, *Lingue in contatto*, Torino.
- WILKOŃ A., 2002, *Spójność i struktura tekstu*, Kraków.
- WRÓBLEWSKA-PAWŁAK K., 2004, *Język – tożsamość – migracja. O strategiach adaptacyjnych Polaków zamieszkałych we Francji w latach osiemdziesiątych XX wieku*, Warszawa.

Bilingualism in text. Part 1. Linguistic status. Research paradigms

Summary

The paper presents problems related to texts that record the bilingual speech of their authors, carriers of two languages, L1 and L2. The bilingual author, while creating his or her text, drew from the verbal resources of both of his or her languages. The verbalized encounters of two codes in the text (code switching, code mixing and interference) constitute manifestations of bilingual speech. The paper is composed of two parts.

The first part defines the linguistic status of texts in bilingual speech as a separate object of linguistic research. This status is determined by the presence of transcodic markers on the surface of the texts as traces of active bilingualism of their authors, and the awareness that the authors have of transgressing the standards caused by a change of language within a single text. As an object of linguistic research, texts in bilingual speech pose the question, on the one hand, of how the bilingualism of the author influences the linguistic shape of the text itself, and on the other hand, of how heterogenous elements, incompatible by nature, create a definite semantic whole, a supersign that the receiver interprets as a textual semantic unit.

Study of texts in bilingual speech falls into four linguistic paradigms, which are: 1. the paradigm of intercultural communication, 2. the vision of bilingualism and linguistic contacts contained in the theoretical proposals of the Swiss school of language pedagogy and research into bilingualism (François Grosjean, Georges Lüdi, Bernard Py, and their students), 3. the paradigms which place text in the centre of linguistic research, i.e. text linguistics and discourse analysis, in view of the connection between a text that was created in the bilingual mode with the context of its creation and its interpretation, and 4. the interpretive semantics of François Rastier, together with the postulate to study each linguistic phenomenon in four descriptive orders: the syntagmatic, the paradigmatic, the hermeneutic and the referential.

The theoretical-methodological framework of study of texts recorded in bilingual speech, is created by a number of research concepts suggested by these paradigms. In particular, 1. the concept of **bilingual competence** of a bilingual author as two verbal resources that he or she can exploit during the creation of text, 2. the concept of a **bilingual person** as someone who communicatively operates in two languages, 3. the concept of **transcodic markers** as the hyperonym for all the traces of encounters of two codes (L1 and L2) in the given text, as a result of the bilingualism of the author.

Anna Masiewicz
Académie de Créteil, Paris
anna.masiewicz@wanadoo.fr

L'APPORT DES ÉTUDES SUR LES PARLERS BILINGUES DANS L'ENSEIGNEMENT/APPRENTISSAGE DU POLONAIS EN MILIEU FRANCOPHONE

Słowa kluczowe: mowa dwujęzyczna, kontakty językowe, elementy skontrastowane, interjęzyk, ocenianie błędów
Keywords: bilingual speech, linguistic contacts, contrasted elements, interlanguage, error evaluation

1. Introduction

Les recherches sur l'acquisition des langues étrangères et sur le bilinguisme ont abouti à des modèles dans lesquels la langue maternelle, ou langue première, joue des rôles variables. Les phénomènes de transfert, emprunt, interférence, erreur sont considérés sous un nouvel éclairage en fonction des contextes d'apparition et d'analyse où ils ne sont pas nécessairement stigmatisés. Au contraire, certains éléments transcodiques peuvent apparaître comme des marques d'identité personnelle ou socioculturelle de l'apprenant ainsi que comme des indices de son niveau d'apprentissage de la langue étrangère, c'est-à-dire de sa compétence intermédiaire, appelé autrement interlangue. En fait « les travaux sur les parlers bilingues convient à une révolution copernicienne » souligne Martine Marquilló Larruy (2003 : 77). Ils représentent en effet un changement d'attitude à l'égard des phénomènes de métissage linguistique où la dualité du bilingue se trouve réconciliée : le bilingue n'est plus considéré comme la somme de deux monolingues mais comme un locuteur qui dispose d'un répertoire verbal

mixte et qui peut user de ses deux langues selon les situations. Le bilinguisme parfait est une notion idéalisée et n'existe pas réellement, ou alors comme phénomène d'exception. De toute façon le degré de perfection dans la maîtrise d'une langue est difficile à mesurer et somme toute bien relatif. Tout au long des dernières décennies du XX^{ème} siècle jusqu'à nos jours, le concept de bilinguisme s'est élargi car les analyses empiriques ont montré que

[...] le moment où celui qui parle une seconde langue devient bilingue est, soit arbitraire, soit impossible à déterminer, qu'il est donc préférable de parler de différents degrés de bilinguisme (Mackey 1976 : 9) et d'étudier le phénomène en tant que processus en évolution (Tabouret-Keller 1975 : 132)¹.

Actuellement bon nombre d'auteurs préfèrent se situer dans une perspective socio-linguistique et replacer les langues du bilingue dans leur contexte d'acquisition et d'usage social (Lüdi 1987; Deprez 1994; Lüdi et Py 2002). Dans notre cas, ce sont particulièrement les travaux de recherche de Bernard Py et son évolution scientifique au cours de ces trente dernières années qui s'avèrent intéressants et fructueux. Ce théoricien en didactique des langues, linguiste de l'université de Neuchâtel, avec son équipe de chercheurs, a proposé des voies nouvelles pour explorer des concepts et des notions tels que interlangue, apprentissage, bilinguisme, acquisition/appropriation d'une langue seconde ou L2. Dans deux textes de 1991 et 1997, publiés en 2004, Py expose ce qui apparaît encore aujourd'hui (voir Gajo et al. 2004) comme une innovation majeure de la didactique des langues, à savoir la mise en rapport des travaux sur le bilinguisme et de ceux sur l'acquisition, en vue d'appréhender la classe de langue comme le lieu de construction d'une compétence bilingue socialement située, recadrage qui s'avère riche de prolongements et qui continue d'interroger les concepts de « norme », de « variation », de « bilinguisme » et de leur relation avec celui d'« acquisition ».

On distingue en général l'apprentissage guidé, scolaire, de l'acquisition d'une langue en milieu naturel, soit au sein de la famille, soit par immersion dans le pays d'accueil pour les immigrés. Le but de cet article est de montrer que les travaux sur les parlars bilingues polonais-français d'une part, sur l'apprentissage du polonais en milieu institutionnel d'autre part, révèlent des processus similaires et des constantes qui confirmeraient des hypothèses avancées par certains théoriciens de l'enseignement/apprentissage d'une langue étrangère, à savoir l'existence de schèmes généraux quant à l'acquisition d'une langue, que ce soit la L1 ou une L2.

1 [...] on peut affirmer qu'une des difficultés, voire la difficulté majeure que doit surmonter toute étude d'une langue en situation est celle de la part à accorder à ce qui représente en elle le changement en cours. Or, la situation de contact linguistique, de bilinguisme ou de plurilinguisme est dans son principe même une situation de changement, quelquefois à court terme mais toujours à long terme.

2. Définitions des concepts et des notions

Pour une plus grande clarté, il serait utile de préciser les concepts et les notions clefs nécessaires à la poursuite de l'exposé.

2.1 Bilinguisme et contacts des langues

Dans son article sur « La typologie des contacts linguistiques » Władysław Miodunka (1995 : 246–247) présente une caractéristique très claire de ces notions, à savoir que l'ensemble des problèmes linguistiques, psychologiques et sociaux concerne au sens large le bilinguisme alors que le contact des langues est l'événement concret provoqué par le bilinguisme individuel ou le bilinguisme de groupe.

La compétence bilingue inclut non seulement la connaissance de deux langues mais aussi la capacité de passer de l'une à l'autre ; elle dépasse alors le cadre d'une compétence strictement linguistique pour englober les compétences communicationnelles et conversationnelles. Nous parlerons ici d'**alternance codique** et de **parler bilingue**. Cette capacité propre aux bilingues de changer de langue est particulièrement mise à contribution dans les situations où le locuteur fait usage de ses deux langues en même temps, soit en les alternant, soit en les mélangeant. Ce parler bilingue est devenu un des points centraux dans le contact des langues que l'on regroupe sous le nom de **code switching** ou **alternance codique** (Deprez 1994 : 27). Il s'agit de phénomènes et de comportements complexes, systématiques et susceptibles d'être analysés aux niveaux : psychologique et linguistique, communicatif et interactionnel (en tant que stratégie de communication), sociolinguistiques. Les parlers bilingues se caractérisent par des **marques transcodiques**. Ce terme introduit par Georges Lüdi (1987) et utilisé depuis par de nombreux chercheurs désigne toute forme linguistique qui dans un segment de discours formulé dans une langue donnée dénote la proximité d'une autre langue dans les répertoires linguistiques des interlocuteurs. C'est un hyperonyme d'alternance codique (ou code switching ou passage d'une langue à l'autre), d'emprunt, de calque ou encore d'interférence.

Traditionnellement – souligne le *Dictionnaire de didactique du français langue étrangère et seconde* – l'alternance codique a toujours été réprimée en classe de langue étrangère tout en étant pratiquée massivement pour traduire ou vérifier la compréhension de textes en langue cible. Depuis quelques années certains proposent de la didactiser en y faisant appel aux moments et de manières propices à l'acquisition d'une langue étrangère ou seconde : une pratique qui rejoint et conforte l'hypothèse que la salle de classe de langue étrangère doit être considérée comme une communauté bilingue où deux variétés linguistiques sont réparties de façon fonctionnelle et affective (Cuq 2003 : 18).

2.2. Les concepts du point de vue didactique

Pour mieux cerner la problématique de l'enseignement/apprentissage d'une langue étrangère nous nous baserons sur les définitions proposées par ce même dictionnaire cité plus haut.

1. L'acquisition d'une L2 (p. 12) :

[...] est le processus de traitement de l'information et de mémorisation qui aboutit à une augmentation des savoirs et savoir-faire langagiers et communicatifs d'un apprenant, à une modification de son interlangue (appelée aussi système intermédiaire ou compétence transitoire).

L'acquisition est un processus largement inconscient, involontaire, en général associée au milieu naturel².

2. L'apprentissage (p. 22) :

[...] est la démarche consciente, volontaire et observable dans laquelle un apprenant s'engage, et qui a pour but l'appropriation. L'apprentissage peut être défini comme un ensemble de décisions relatives aux actions à entreprendre dans le but d'acquérir des savoirs ou savoir-faire en langue étrangère.

Il est associé au milieu institutionnel.

3. L'appropriation (p. 25) :

Le terme est employé comme hyperonyme par certains didacticiens qui souhaitent neutraliser la dichotomie acquisition/apprentissage. L'appropriation désigne l'ensemble des conduites de l'apprenant, des plus conscientes et volontaires (ce que d'autres appelleraient apprentissage) au moins conscientes (ce que d'autres appelleraient acquisition).

4. L'interlangue (p. 140), terme issu de l'anglais interlanguage et introduit par Larry Selinker en 1972.

En didactique des langues, on désigne par interlangue la nature et la structure spécifiques du système d'une langue cible intériorisé par un apprenant à un stade donné. Ce système est caractérisé par des traits de la langue cible et des traits de la langue source (langue maternelle ou autres langues acquises postérieurement ou

2 Mais l'acquisition, c'est aussi l'acquisition du langage par l'enfant. « Pendant longtemps, l'acquisition du langage a été traitée par des psychologues, des sociologues et des pédagogues, sans lien direct avec les théories linguistiques. Ce n'est que vers les années 60, avec les travaux de Roman Jakobson, que l'idée de l'existence de rapports étroits entre structures de la langue et modalités d'acquisition s'est imposée et que, dès lors, la connaissance du développement verbal a pu éclairer celle du fonctionnement de la langue adulte. [...] Les aspects différentiels dans l'acquisition commencent à être étudiés. L'existence de différences individuelles dans la vitesse avec laquelle le langage est acquis est une expérience courante. Plus délicates à observer sont les stratégies que les enfants mettent en œuvre dans l'apprentissage » (Dubois et al. 1994 : 12).

simultanément), sans que l'on puisse y voir seulement l'addition ou le mélange de l'une et de l'autre. **Il s'agit en effet – c'est moi qui souligne – d'un système en soi, doté de sa structure propre et qui ne peut être décrit que comme tel.** [...] La notion d'interlangue permet, dans une perspective didactique, d'appréhender les productions et les erreurs d'apprenants comme représentatives et illustratives d'un système à la fois structuré et en cours de structuration et de restructuration, et de dépasser des constats ou des pratiques qui se limiteraient à la correction ponctuelle d'erreurs ou de traquer des interférences de la langue maternelle.

3. Les travaux sur les contacts linguistiques : aperçu historique

Afin d'étayer notre sujet, nous nous appuyerons sur les travaux de recherche qui traitent des contacts linguistiques polonais-français parus au cours des trente dernières années.

La Pologne connaît une longue tradition de recherche sur les contacts de la langue polonaise avec d'autres langues : anglais, français, allemand, portugais, suédois... Les études les plus nombreuses concernent les contacts avec la langue anglaise. Cependant les publications sur le polonais au contact du français, en Pologne comme en France, bien que moindres, ne manquent pas non plus. W. Miodunka (1990, 1995, 2003, 2010) offre une image plus complète des recherches menées sur la langue de la diaspora polonaise à travers le monde, auxquels se joignent, entre autres, les plus récentes publications de Stanisław Dubisz (1997) et de Elżbieta Sękowska (2010). L'originalité des travaux de Bronisława Ligara (1987, 2000, 2010a, 2010b, 2011) à partir de la correspondance de deux des plus grands poètes polonais de l'époque romantique, Zygmunt Krasiński et Adam Mickiewicz, révèle à quel point la notion de « parler bilingue » s'avère importante dans le domaine des langues en contact et conforte, non seulement l'existence de processus constants à travers le temps, mais aussi la richesse créatrice de posséder deux langues et d'en jouer en fonction des circonstances. Les faits analysés sont frappants de similitude et comparables aux « marques transcodiques » relevées chez les personnes bilingues, nettement plus ordinaires, de la diaspora polonaise.

Pour notre propos, le livre de synthèse de Roman Laskowski (2009) sur le polonais parlé par des enfants en situation bilingue en Suède présente un intérêt particulier. En effet, cette analyse apporte, d'une part, des confirmations tangibles au sujet des tendances générales d'acquisition/déperdition de la langue polonaise dans un contexte bilingue et, d'autre part, elle prouve l'existence de rapports étroits entre structures de la langue et modalités d'acquisition (voir note 2).

Il ne semble pas, à notre connaissance, que ces études soient suffisamment prises en compte dans la didactique du polonais langue étrangère, ainsi que dans l'ambitieux programme de recherche de l'université de Wrocław dirigé par Anna Dąbrowska (Dąbrowska, Pasięka 2006) sur les « fautes » (błędy) relevées dans les

énoncés des étrangers : le corpus qui comptait 12 000 exemples en 2005, en très grande majorité répertoriés à partir d'écrits, s'est depuis nettement enrichi. Il en est autrement de la recherche sur les parlers bilingues en situation d'immigration en Europe occidentale dont les résultats ont aussi servi à la didactique des langues. Un vaste programme européen avait été lancé dans les années 1981–1988 avec des migrants comme informateurs privilégiés. Il s'agit du Projet européen de la fondation pour la science (E.S.F.). Dans cette recherche, les modalités d'acquisition de la langue d'accueil ont été observées pendant une durée de trente mois. Ces travaux ont permis de déterminer les principaux traits des interlangues qui se caractérisent par leur aspect à la fois systématique et instable, par leur perméabilité tant à l'égard de la langue source qu'à celui de la langue cible, par des phénomènes de simplifications et de complexifications mais également par des régressions et des fossilisations ou « effets de plateau » dans l'apprentissage marqués par des erreurs stables (Marquilló Larruy 2003 : 74).

4. L'interlangue, un système évolutif

En partant des définitions de Py dans lesquelles un apprenant est « un bilingue en devenir » et un bilingue « un apprenant dont la compétence s'est relativement stabilisée » nous tenterons de mettre en évidence, d'une part les tendances générales qui se manifestent dans l'apprentissage du polonais langue étrangère en France en situation institutionnelle et, d'autre part, les processus mis en œuvre dans les parlers bilingues en milieu naturel où le polonais est utilisé spontanément dans diverses situations de communication. Deux analyses effectuées à vingt ans d'intervalle sur deux publics différents, jeunes élèves et étudiants, se prêtent admirablement à la comparaison des phénomènes linguistiques qui apparaissent au cours de l'apprentissage du polonais en tant que L2. La première étude porte sur le polonais appris par les enfants de la diaspora de la troisième et de la quatrième générations, comme une langue étrangère, en cours du soir, à Potigny dans le Calvados (Masiewicz 1988 : 120–141). Le corpus fut constitué à partir de 20 cahiers d'élèves âgés de 8 à 14 ans et d'enregistrements effectués en classe sur cassettes audio pour la période 1974–1976³. La deuxième étude (Śliwiński 1999 : 277–291) traite des difficultés rencontrées par les étudiants français de l'université de Caen lors de leur apprentissage de la langue polonaise au cours des

3 Dès les années 1960, l'enseignement/apprentissage de la langue d'origine au sein de la diaspora avait changé. L'enseignement du polonais langue maternelle, de l'histoire et de la géographie de la Pologne, a dû s'adapter à un enseignement du polonais devenu à long terme plus ou moins langue étrangère, avec la nécessité de constituer des groupes de niveaux indépendamment de l'âge des élèves et souvent de passer à la traduction française. Voir le témoignage de Władysław Ginter, instituteur de polonais de 1935 à 1976 (enregistrement effectué en septembre 1976 et transcrit phonétiquement par A. Masiewicz) : « Polska szkoła w Potigny » dans : (Porayski-Pomsta 1993 : 37–46).

années 1994–1996. Les erreurs linguistiques répertoriées dans les épreuves écrites d'examens constituent la base d'analyse. Il est à signaler que les faits observés dans ces deux analyses sont toujours d'actualité et qu'elles confirment des tendances plus générales du polonais au contact d'une autre langue.

Au début de l'apprentissage c'est le système grammatical qui se met en place. A vingt ans d'écart apparaissent les mêmes erreurs, quasiment dans les mêmes exemples, ou à tout le moins similaires quant aux procédés d'essais et d'erreurs, malgré la différence des conditions d'enseignement/apprentissage (âge des apprenants, lieux des cours, manuels, méthodes et objectifs). Les mêmes tendances conduisent aux mêmes effets sur les mêmes questions sensibles. Il est difficile dans ce cas de parler d'erreurs individuelles et arbitraires. Nous avons à faire à un système en cours de structuration, à une certaine étape de l'interlangue, avec comme moyens : la simplification, l'élimination des irrégularités dus à une économie d'efforts cognitifs, la sur-généralisation de certaines règles d'application, procédés que l'on peut interpréter ici comme des stratégies d'apprentissage/acquisition. Bien entendu, ce sont les règles et les structures de la L1 qui prédominent, mais pas uniquement. Les exemples récurrents relevés chez les enfants et que l'on retrouve chez les étudiants sont si nombreux qu'ils sont à considérer comme des « prototypes », des modèles premiers (Masiewicz 2012 : 68–82). Si un linguiste suggère dans ses remarques conclusives que les fautes semblent former un système, pour un praticien-didacticien en langue étrangère, elles représentent à l'évidence les traits caractéristiques de l'interlangue intériorisée par l'apprenant à un stade donné de son apprentissage⁴. Les deux études prises en compte révèlent les mécanismes les plus marquants mis en oeuvre dans la construction du système grammatical polonais et du niveau d'interlangue des apprenants francophones.

4.1. L'invariabilité

Dans la première étape de l'apprentissage, le système flexionnel polonais, riche en désinences casuelles, que le système français ne connaît pas, se caractérise par son invariabilité. Celle-ci se manifeste dans les énoncés aussi bien des enfants que des étudiants par l'utilisation des noms sous leur forme inchangée quelle que soit leur fonction dans la phrase comme des mots « signaux » ou comme une ressource tirée du dictionnaire. Il s'agit certainement de l'influence française et de son ordre des mots : sujet – verbe – complément d'objet direct :

4 Henri Besse et Rémy Porquier (1991) avaient émis l'hypothèse que les grammaires intériorisés des apprenants relevaient de schèmes communs d'organisation et de développement comme une langue « native » et naturelle, voire commun avec l'ensemble des langues sous leurs diversités descriptives. Ils ajoutaient que « cette dernière hypothèse, selon laquelle l'interlangue comme les pidgins, le langage enfantin et les langues naturelles comporterait et manifesterait les propriétés spécifiques du langage humain », paraissait « heuristiquement riche voire féconde, mais invérifiable dans l'état actuel des sciences du langage ».

Mama myje bielizna pour ‘bieliznę’;
Do rysowania trzeba mieć gumka pour ‘gumkę’;
Mam krzesło, zeszyt i książka pour ‘książkę’.

Parfois nous assistons à une simple juxtaposition de deux noms inchangés alors que le français demanderait une préposition et le polonais une désinence casuelle :

Lampa Janek jest elektryczna pour ‘lampa Janka’;
Jest butelka mleko pour ‘mleka’.

4.2. L’instabilité

Dans un second temps de l’apprentissage l’instabilité se traduit par des phénomènes d’attraction, d’assimilation des formes avec pour résultat un mélange des désinences qui appartiennent à différents modèles de déclinaisons nominales et adjectivales, à tous les genres et à tous les cas (Masiewicz 1988 : 131–134; Śliwiński 1999 : 278–280) :

Nie znam pana Kowalska pour ‘pana Kowalskiego’;
Nie, nie piję zimny kawy pour ‘zimnej kawy’;
Kupuję twoju dziecku lalkę pour ‘twojemu dziecku’;
Alice jest z Kanady, a Jean z Francjej pour ‘z Francji’.

Une des raisons du mélange des formes peut être d’ordre phonétique, par exemple l’utilisation au nominatif pluriel de la désinence *-y* à la place de *-e* et inversement de *-e* au lieu de *-y*⁵ :

Rycerzy pojechali pour ‘rycerze’;
Trzy kałamarzy pour ‘kałamarze’;
Są duże obraze pour ‘obrazy’;
Rękaw – rękawe, rozkaz – rozkaze pour ‘rękawy, rozkazy’.

Le même phénomène se produit dans le domaine de la conjugaison où des verbes appartenant à différents types de paradigmes ne sont pas conjugués selon le modèle auquel ils appartiennent. Nous rencontrons, entre autres, les terminaisons en *-ę*, *-ą* du type de conjugaison I au lieu de *-am*, *-ają* du type III :

Ja też bieję, oni bieją pour ‘biegam, biegają’;
One oglądą telewizję wieczorem pour ‘oglądają’;
Oni otwierą okno pour ‘otwierają’;
Oni mieszką u cioci pour ‘mieszkają’.

5 En effet, le son polonais *y* pose problème en France où il est souvent remplacé soit par un *è* ouvert [ɛ], soit par un *é* fermé [e].

Ces terminaisons *-ę, -ą* de type I remplacent également celles de la conjugaison IV en *-em, -eją*:

Ja ję zupeę, oni ją obiada pour 'jem, jedzą'.

4.3. L'uniformisation du radical nominal ou verbal

Une seule forme se généralise par économie mémorielle dans l'ensemble du paradigme de déclinaison ou de conjugaison :

Las, do lasu > w lasie pour 'w lesie' ;

Ja niosę, oni niosą > ty niosisz, on niosi, my niosimy, wy niosicie pour 'niesiesz, niesie, niesiemy, niesiecie'.

4.4. La réduction de la catégorie du genre

Nous avons d'une part la prédominance de la L1 qui impose le masculin ou le féminin de l'équivalent français dans l'accord des déterminants du nom alors que le neutre est éliminé :

- le masculin au lieu du féminin:

Padala śnieg, śnieg jest puszysta < fr. la neige f.

- le féminin au lieu du masculin:

Książka jest duży, lodówka jest duży < fr. un livre m., un réfrigérateur m.

- le neutre devient masculin ou féminin:

Ten dziecko, ten prześcieradło < fr. un enfant m., un drap m.

Moja auto, stara miasto < fr. une voiture f., une ville f.

Mais, d'autre part, apparaît une stratégie d'apprentissage avec déjà la mise en application du critère formel polonais, à savoir que les noms se terminant par une consonne sont très souvent masculins et que les noms en *-a* final sont en général féminins. Il est vrai que la règle est surgénéralisée, soit par élimination, soit par ajout, soit par changement de l'élément flexionnel final, au profit du genre français.

Ryb m. pour pol. ryba f. < fr. un poisson m. : *Ja łapał ryb* ;

Uniwersyteta f. pour pol. uniwersytet m. < fr. une université f. : *Profesorowie są na naszej uniwersytecie* ;

Futra f. pour pol. futro n. < fr. une fourrure f. : *Ta futra jest porządna*.

Pour plus de clarté les noms polonais tels que *artysta, poeta* deviennent *artyst, poet*, genre masculin bien marqué grâce à leur sonorité consonantique finale (aussi

Masiewicz 2012 : 71). Le procédé s'applique au-delà à des noms d'origine latine de genre féminin dans les deux langues mais terminés par une consonne sonore en français :

Klas m. au lieu du pol. *klasa* f./ fr. une classe f. *Mój klas jest duży i czysty*;

Maszyn m. au lieu du pol. *maszyna* f./ fr. une machine f. *To jest maszyn do zmywania naczyń*.

4.5. Le pronom personnel tonique *ja, ty, on* ... en position sujet

Les verbes conjugués en polonais sont très souvent accompagnés d'un pronom sujet accentué *ja, ty, on, ona* à toutes les personnes du paradigme sous l'influence des pronoms atones français *je, tu, il, elle*, pronoms indispensables dans la conjugaison des verbes français. Les pronoms toniques remplissent la forme vide \emptyset du sujet nominatif tandis qu'en polonais standard la terminaison suffit⁶ :

Ja jestem głodna, ja jem bułkę i ja piję mleko.

Ty przewróciłeś się bo ty nie patrzyłeś przed tobą.

On pomagał zwierzątkom, on był lekarzem, on wyjął cierń ze skrzydelka przepiórcze.

Antek kuleje bo on przewrócił się w lesie.

My pisamy (= piszemy) ćwiczenie z gramatyki.

Czy wy ciekacie na mnie długo?

Czy ty odpowiadasz kiedy cię oni pytają?

Puisque le sujet du verbe est signalé par un nom ou par un pronom tonique, peut-être que sous l'influence des formes verbales homophones très fréquentes en français, il s'en suit un mélange des terminaisons polonaises de la première personne du singulier pour la troisième personne du singulier et inversement de la troisième personne du singulier pour la première personne du singulier :

Ja leże w łóżku, ja woła brat pour 'leżę, wołam' ;

Tata idę do fabryki, podružny⁷ niosę walizkę pour 'idzie, niesie'.

4.6. L'accord syntaxique inapproprié

4.6.1. L'accord ne se fait pas entre le sujet et le verbe au passé :

En genre :

Olesia miał rację pour 'miała' ;

6 La forme non accentuée du nominatif est une forme \emptyset dans les positions où le nominatif représente le sujet simple (c'est-à-dire ni topicalisé ni focalisé), le polonais emploie la forme atone, en l'occurrence la forme zéro (Włodarczyk 2008 : 41).

7 Dans les exemples j'ai conservé l'orthographe originale.

Janka opowiedział pour 'opowiedziała';

Brat kupiła pour 'kupił';

Staś szukała pour 'szukał'.

En nombre :

Może pani kupią pomarańcze pour 'pani kupi';

Ona czytają polską gazetę pour 'ona czyta'.

4.6.2. L'accord avec un adverbe de quantité

Sous l'influence française, lorsque le sujet est exprimé par un adverbe de quantité, l'accord du verbe devient sémantique, au pluriel, et non grammatical au singulier comme le voudrait la norme polonaise :

Miasto to jest miejsce, gdzie mieszkają dużo ludzi au lieu de 'mieszka dużo ludzi';

Coraz więcej turystów przyjeżdżali au lieu de 'przyjeżdża'.

4.6.3. L'expression impersonnelle *jest*

De même l'utilisation fréquente du verbe *jest* à la troisième personne du singulier et non à la troisième personne du pluriel comme le demande la langue polonaise standard, notamment chez les enfants, est due à l'influence de l'expression impersonnelle française *il y a* :

Na wózku jest jabłka pour 'są jabłka';

W domu jest schody pour 'są schody'.

4.7. L'emploi progressif des cas obliques

La fonction des cas et donc leur utilisation pose problème aux apprenants. Or les verbes polonais régissent les formes casuelles du syntagme nominal. C'est en premier lieu les formes du nominatif qui remplacent les autres cas malgré leurs différentes fonctions dans la phrase. Par exemple nous rencontrons :

- le nominatif au lieu de l'accusatif :

On ogląda francuska książka pour 'francuską książkę';

Czyta polska gazeta pour 'polską gazetę'.

- le nominatif au lieu du génitif après un verbe négatif :

Nie czyta polska powieść pour 'polskiej powieści';

Mężczyźni nie lubią gotować obiad pour 'obiadu';

Profesor nie ma jeszcze tam pour 'profesora'.

- le nominatif au lieu de l'instrumental pour la fonction d'attribut :

Sierpień jest miesiąc zbóż pour 'miesiącem';

Chłopcy są dyżurni w klasie IIIa pour 'dyżurnymi';

Nasi sąsiedzi są francuzcy [sic] studenci pour 'francuskimi studentami';

Francuzi są specjaliści od egzaminów pour 'specjalistami'.

Dans une seconde étape les cas obliques sont utilisés mais non dans la fonction attendue. Nous trouvons ainsi :

- l'accusatif et non le génitif après un verbe négatif :

Nie kupujemy francuską książkę pour 'francuskiej książki';

Nie słuchałem ten dialog pour 'tego dialogu';

- le génitif au lieu de l'accusatif :

Czy masz książkę i słownika pour 'słownik';

- le génitif au lieu du datif :

Tylko zostaje nam wtedy obraz radości pour 'nam';

- le datif au lieu de l'instrumental :

Interesuje się sportowi pour 'sportem';

- le génitif, l'accusatif ou l'instrumental au lieu du locatif :

Mówimy o niego pour 'o nim';

Mówimy o twoją siostrę pour 'o twojej siostrze';

Mówimy o tobą pour 'o tobie'.

4.8. La rection des verbes polonais

L'utilisation des cas après certains verbes polonais change sous l'influence du français. Par exemple :

Dzwonić + acc. au lieu de l'instr. < fr. sonner la cloche

Będę dzwoniła dzwonek pour 'dzwonkiem';

Pomagać + acc. au lieu du datif < fr. aider quelqu'un

Agata pomaga mamę i Janek pomaga mamę pour 'mamie';

Szukać + acc. au lieu du gén. < fr. chercher quelque chose

Bronek szukał ołówek pour 'ołówka'.

Toujours sous l'influence du français certains verbes polonais ne sont pas suivis de leur préposition mais seulement de la forme casuelle :

Czekać, patrzeć + acc. au lieu de *na* + acc. < fr. attendre, regarder quelqu'un ou quelque chose

Czeka dzieci, czekam samolot do Polski pour 'czeka *na*, czekam *na*' ;

Małgorzata patrzy telewizję pour 'patrzy *na*', ou plutôt 'ogląda telewizję'.

On trouve parfois le phénomène contraire :

Zobaczyć *na* + acc. au lieu de *zobaczyć* + acc.

*Zaraz zobaczymy *na* samoloty* ;

*Lubię też zobaczyć *na* statki*.

4.9. La rection des prépositions

Il en est de même pour les prépositions qui régissent différents cas. En fait, on retrouve ici l'utilisation du nominatif au lieu d'un cas oblique. Nous avons ainsi les prépositions *dla, do, koło, od, z(e)* + le nominatif au lieu du génitif :

Ja mam samolot dla tato pour 'dla taty' ;

Janek i Ala idą do sklep pour 'do sklepu' ;

Dźwigi są koło nowy dom mieszkalny pour 'koło nowego domu mieszkalnego' ;

Ja mam jabłko od mama pour 'od mamy' ;

Dzieci zbudowały zamek z piasek pour 'z piasku' ;

Mama robi marmeladę ze śliwki pour 'ze śliwek' ;

- les prépositions *nad, przed, z* + le nominatif au lieu de l'instrumental :

Jaskółka śpiewa nad okno pour 'nad oknem' ;

Przed kino jest gromada pour 'przed kinem' ;

Ala je ciasta z ser pour 'z serem' ;

- les prépositions *na* et *w* + le nominatif au lieu du locatif :

Antena jest na dach pour 'na dachu' ;

Ja jestem w autobus pour 'w autobusie'.

On assiste aussi, peut-être par hipercorrection, à l'élimination de la préposition *na* + locatif, *w* + locatif, *z* + génitif ou *z* + instrumental, préposition pourtant nécessaire lorsque la désinence casuelle du cas oblique est utilisée :

Wiadro stoi ziemi pour 'na ziemi' ;

Kto sprzedaje bilety autobusie pour 'w autobusie' ;

Szalik jest włóczki pour ‘z włóczki’ ;
Idziemy do lasu dziećmi pour ‘z dziećmi’.

Dans la mise en place du système grammatical polonais par les élèves et les étudiants français les erreurs sont des signes révélateurs du fonctionnement progressif de la langue polonaise en situation d'apprentissage en milieu institutionnel. Qu'en est-il de la langue polonaise acquise et parlée par des personnes bilingues en milieu naturel mais dont le français est devenu la langue dominante ? Nous verrons qu'elle offre des tendances similaires et de nombreux points communs, bien qu'à un degré moindre en fonction du niveau d'acquisition de la langue polonaise.

Il y a de toute évidence une évolution continue entre l'apprenant et le bilingue accompli. Il n'y a pas de barrière naturelle entre leurs répertoires verbaux respectifs, et il n'y a aucun palier dans l'apprentissage qui marquerait le passage d'une compétence d'apprenant à une compétence bilingue. Autant l'apprenant que le bilingue font partie de l'espèce des alloglottes, c'est-à-dire des personnes confrontées à l'altérité linguistique. Ceci dit, il y a des différences, et on ne peut pas en faire abstraction. (Py 2004b : 141).

5. Le polonais acquis en milieu naturel

Les enregistrements d'enfants et d'adolescents effectués dans les années 1990–1993 sur cassettes audio serviront de base d'analyse et de comparaison. Les interviews se sont déroulées en France et en Suisse, à Paris et dans la banlieue parisienne ainsi qu'à Lausanne et dans les petites villes alentour, au domicile des jeunes locuteurs qui représentaient tous des cas de bilinguisme précoce ; ils avaient en effet acquis leurs deux langues avant l'âge de neuf ans. Les Polonais s'étaient installés en Suisse à la date-clé de 1981, certains juste avant l'instauration de l'état de guerre, d'autres à partir de 1982–1983 dès que furent autorisés les départs par le gouvernement polonais de l'époque. L'éventail des arrivées en France s'échelonnait des années 1970 au début des années 1980. A la date des enregistrements le français était devenu la langue dominante des jeunes locuteurs, car langue de la scolarité, de la télévision, langue parlée avec les copains du même âge et comme eux sans distinction d'origine. Le polonais n'était pratiqué qu'en situation familiale mais, là aussi, concurrencé par la langue française que les parents connaissaient bien⁸. Les adultes en effet s'étaient intégrés dans le tissu social du pays d'accueil et exerçaient en général dans leur profession.

8 Les parents avaient eu l'opportunité de suivre des cours gratuits de français langue étrangère, cours organisés par le pays d'accueil, en France comme en Suisse, qui favorisaient leur insertion dans la nouvelle société. Quant aux enfants, ils étaient bien évidemment scolarisés dans le système éducatif français ou suisse.

Ceci ne fut aucunement le cas pour les adultes des vagues d'immigrés précédentes, celles de l'entre-deux-guerres et celle d'après 1945.

C'étaient avant tout des cadres, des intellectuels, du moins en ce qui concerne la Suisse. Le paysage socioprofessionnel était plus diversifié en France.

Dans son ouvrage très complet, présenté en deux parties *Język – tożsamość – imigracja. O strategiach adaptacyjnych Polaków zamieszkałych we Francji w latach osiemdziesiątych XX wieku*, Krystyna Wróblewska-Pawlak (2004) analyse, sous différents aspects, les stratégies d'adaptation, les aspirations culturelles et identitaires des Polonais, leurs projets de vie pour eux-mêmes et pour leurs enfants, de ces Polonais appartenant à la vague d'immigrés de l'époque de « Solidarité », arrivée à Paris après 1981, et que l'on considère comme la « troisième vague d'immigration polonaise du XX^{ème} siècle ». Par bien des côtés, cette analyse sociologique pourrait se rapporter aux Polonais de la même époque installés en Suisse. Bien entendu, dès que l'on décrit les phénomènes du bilinguisme, on ne peut que les lier aux phénomènes biculturels, sans omettre la question essentielle de l'identité ethnique (voir à ce sujet Miodunka 2010) qui va de pair avec la préservation et la transmission de la langue d'origine. Les données sociologiques ont mis en évidence le changement très rapide du statut des deux langues en contact à l'avantage certain du français.

Pour la partie grammaticale nous nous référons à notre intervention présentée en 1996 lors d'un colloque international à Katowice puis publiée (Masiewicz 1999 : 313–328). Dans le domaine lexical nous présenterons les faits les plus marquants, ou les plus répétitifs, de la langue polonaise parlée en dehors de la Pologne.

6. Le système grammatical

Les faits relevés en morphosyntaxe dans les textes oraux des jeunes bilingues confirment la tendance générale à l'économie linguistique. Elle se manifeste par une simplification des formes flexionnelles, une réduction ou une neutralisation de certaines catégories linguistiques (le genre, l'aspect), une simplification des cas obliques au profit du nominatif, un emploi inhabituel des prépositions, des démonstratifs *ten, ta, to* utilisés comme articles définis et des possessifs à l'image du français, des numéraux non déclinés ainsi qu'une prédilection pour la particule *co* à contenu indéterminé dans les relatives. Il se dégage une nette tendance à l'invariabilité et à une syntaxe de position où la fonction est indiquée par la place des éléments. Ce sont les traits dominants, à savoir les plus stables et les plus fréquents du système polonais qui sont choisis et qui se généralisent. Le choix s'effectue en éliminant les irrégularités, les oppositions, les marques jugées redondantes en situation bilingue.

L'ouvrage clé de R. Laskowski (2009 : 93–129) nous offre une synthèse magistrale sur l'acquisition/déperdition de la langue polonaise dans des conditions de bilinguisme polonais-suédois. Son analyse porte sur le même public d'enfants appartenant à la deuxième génération de la diaspora polonaise de l'après 1981. Les faits observés démontrent que les bilingues mettent en place les mêmes mécanismes qui produisent

les mêmes effets sur les mêmes points sensibles de la langue polonaise. Ce sont les mêmes catégories grammaticales qui sont touchées

6.1. La catégorie du genre

Là aussi, la catégorie du genre offre un bel exemple de simplification due à l'influence de l'équivalent français masculin ou féminin. Il s'en suit des perturbations dans l'accord des déterminants. Le neutre tend à disparaître, parfois grâce à un procédé dérivationnel soit par élimination, soit par ajout d'un suffixe comme nous l'avons vu plus haut.

Duża dom f. < fr. une grande maison f. – pol. *duży dom* m.

Ostatni książka m. < fr. le dernier livre m. – pol. *ostatnia książka* f.

Jeden/jedna pokój m./f. < fr. une pièce f. – pol. *jeden pokój* m.

Ta/ten zwyczaj f./m. < fr. cette coutume f. – pol. *ten zwyczaj* m.

Grup m. (*grupu* au génitif) < fr. un groupe m. – pol. *grupa* f.

Ciastek m. < fr. un gâteau m. – pol. *ciastko* n. (*To jest taki ciastek.*)

Morza f. < fr. la mer f. – pol. *morze* n. (*Jest morza, są kaktusy.*)

6.2. Les désinences flexionnelles

Le système de flexion polonais riche en désinences et compliqué quant aux métamorphoses liées au phénomène de palatalisation et d'alternance phonologique du radical s'appauvrit et s'uniformise. On assiste assurément à l'extension des désinences les plus usuelles du système.

La désinence *-u* prédomine au singulier où nous rencontrons *dla kotu, na dworzu, w klasu, dać szefu* pour le génitif m. *dla kota*, le locatif m. *na dworze*, le loc. f. *w klasie*, le datif m. *dać szefowi*. La désinence *-ów* se répand au génitif pluriel des noms féminins et de tous les neutres; avec *kasetów* f., *zdjęciów* n., elle évince la désinence zéro du pol. *kaset, gór, zdjęć* faisant fi par la même de la voyelle instable *-e* devant la consonne finale *-k* dans *książków* f., *piłków* f. au lieu du pol. *książek, piłek*. Les irrégularités s'effacent telle la désinence *-owie* du nominatif pluriel des masculins personnels si bien que *Arabowie* > *Arabi* ou *Araby*⁹ (*są Arabi, zawsze mówią że to Araby robią*), tel l'instrumental *dziećmi* > *dzieciami*¹⁰. La tendance à utiliser un seul élément flexionnel commun se généralise par attraction: *taki pani, miałam sukienkę białą, robimy gramatykę polską* au lieu du pol. *taka pani, mam sukienkę białą* (ou plutôt *białą sukienkę*), *robimy gramatykę polską* (plutôt *przerabiamy polską gramatykę*).

9 Pour cette génération de jeunes dont les parents appartiennent à la classe intellectuelle ce ne peut pas être une réminiscence des patois.

10 Erreur courante également en Pologne (Markowski 2006: 36).

6.3. L'uniformisation du radical nominal ou verbal

On retrouve la tendance à éliminer les formes parallèles du radical et à utiliser une seule forme dans tout le paradigme de déclinaison : *las* > *w lasie*, *szkoła* > *w szkole*, *monitor* > *monitory*, *pies* > *piesy* au lieu du loc. sing. *w lesie*, *w szkole*, du nom. pl *monitorzy*, *psy*.

Le même phénomène de standardisation du radical se manifeste dans la conjugaison. Les enfants en particulier disent *bierzem*, *idziem* à la place du pol. courant *biorę*, *idę*, formes de la 1^{ère} pers. du sing. qui s'opposent aux formes de la 2^{ème} et 3^{ème} pers. du sing. et de la 1^{ère} et 2^{ème} pers. du pl (*bierzesz*, *bierze*, *bieszemy*, *bierzecie*; *idziesz*, *idzie*, *idziemy*, *idziecie*).

6.4. Le système verbal

La terminaison de la 1^{ère} pers. du pl *-amy* commune à beaucoup de verbes de type *czytać* se généralise à d'autres modèles de verbes comme dans le cas de *pracować* et de *pisać*: *czytamy* > *pracowamy*, *pisamy* (au lieu de *pracujemy*, *piszemy*).

La catégorie de l'**aspect** est neutralisée, tendance bien connue du polonais parlé hors de ses frontières. On observe couramment le perfectif à la place de l'imperfectif comme *zabić* pour *zabijać* (*nie bardzo lubię ludzie co zabijają zwierzęta bo zwierzęta przed nami mieszkały nie trzeba je zabić*); inversement, l'imperfectif au lieu du perfectif comme *jechać* pour *pojechać* (*w tym roku to nie jechałam do Polski to byłam na morze*).

6.5. L'utilisation des cas et des structures syntaxiques

La coexistence de deux langues à structures différentes, l'une casuelle, l'autre prépositionnelle, provoque quelques perturbations dans l'expression des relations syntaxiques. Une hiérarchie se dessine fortement dans l'utilisation des cas. Le nominatif, l'accusatif et le génitif constituent, par ordre décroissant, le cœur du système supplantant les cas les plus faibles, c'est-à-dire l'instrumental, le locatif et le datif (Masiewicz 1999 : 316). Le schéma de R. Laskowski (voir la partie III de son essai, 2009 : 136-146) : **N** → **A** → **G** → **I** → **L** → **D** dans l'ordre d'acquisition/déperdition des cas polonais par des enfants bilingues – mais ceci s'avère semblable pour les enfants monolingues – correspond tout à fait à nos propres observations.

Le nominatif remplace par exemple l'accusatif : *bardzo lubię w ogóle natura* pour 'nature', le génitif dans un nom subordonné à un autre nom ou à un adverbe : *kuzynka mama* pour 'kuzynka mamy', *pełno rzecz* pour 'pełno rzeczy', l'instrumental dans l'attribut du sujet : *jestem jego jeden kolega* pour 'jestem jego jedynym kolegą'. L'accusatif prend régulièrement la place du génitif après un verbe *nie* : *nie cierpię rasizm*, *nie cierpię antysemityzm* pour 'rasizmu, antysemityzmu'. Le génitif, lui, se diffuse largement après les prépositions. Il chasse en premier lieu le locatif qui accompagne

par ex. les prépositions *o* et *w*: *historia o takiej dziewczynki* pour ‘diewczynce’, *w ich zwyczajów* pour ‘w ich zwyczajach’. Il remplit également la fonction d’attribution assignée au datif, soit employé seul *anestesji nie robią w ogóle zwierząt* pour ‘zwierzętom’, soit en compagnie de la préposition *dla*: *miałam psa ale musiałam oddać dla mojego kuzyna* pour ‘mojemu kuzynowi’. La préférence envers des constructions prépositionnelles ne s’arrête pas là. L’appartenance peut être exprimée par la préposition *od*, équivalent du fr. *de*, suivie du génitif ou du nominatif, par exemple: *rodzice od dzieci*, *chłopak od Angella*. Le complément de moyen est rendu par *z* ou *nad*. Ainsi dans *te co mieszkają dalej to one przychodzą z autobusem*, *byliśmy nad statkiem w Chicago*, les compléments *z autobusem*, *nad statkiem* reflètent le fr. *en autobus*, *en bateau*. Du point de vue de la langue polonaise l’utilisation de *od*, *z*, *nad* fait quelque sorte double emploi, un vide apparaît dans des énoncés tels que *to poszedł ∅ innej szkoły*, *będzie sprawdzian ∅ matematyki*, *się bawię ∅ bratem i ∅ siostrą* où les prépositions *do* + gén., *z* + instr., pourtant nécessaires, ont été supprimées.

En ce qui concerne les déterminants du nom, la langue des jeunes bilingues témoigne, là aussi, du même usage singulier vu par ailleurs (Masiewicz 1988 : 81, 111). Le démonstratif *ten*, *ta*, *to* tend à se grammaticaliser à l’instar de l’article défini français *le*, *la*, *les*. La série *mój*, *twój*, *swój* s’inspire du fr. *mon*, *ma*, *mes* avec pour conséquence le rejet du possessif *swój* à la première et deuxième personne: *ja biorę mój rower*, *ty masz twój klucz*. D’autre part, l’opposition *jego*, *jej/swój* s’annule à la troisième personne à l’avantage de *swój*. Le relatif *co* a l’usage quasiment exclusif au détriment du pronom *który*, *która*, *które* communément employé en Pologne. Il possède le privilège de rester inchangé en genre, en nombre et en toute fonction. Il se manifeste aussi bien au cas sujet qu’à un cas oblique avec toutefois la signalisation de la fonction par un pronom anaphorique dans la subordonnée: *w jednej kasetce co nie mogę jej słuchać* pour ‘której’. Mais *co* se montre aussi, originalité du polonais parlé hors de ses frontières, sans reprise anaphorique: *tutej są różne rzeczy zabawki co tam nie ma w Polsce* où le relatif français *que* à caractère indéfini joue un rôle certain.

Nos propres constatations nous amènent à adhérer à la conclusion de R. Laskowski (2009 : 14) sur le fonctionnement interne de la langue et de ses modalités d’acquisition par les enfants bilingues.

Une des conséquences principales est d’observer que le processus d’acquisition de la langue est avant tout déterminé par la structure fonctionnelle du système linguistique en cours d’acquisition. L’analyse du matériau linguistique [...] permet également la connaissance plus profonde des principes universels dont les conditions sémiotiques et psychologiques organisent la structure du système grammatical d’une langue naturelle. C’est pourquoi, par exemple, la perception de la complexité des éléments catégoriels joue, en dépit des affirmations de certains linguistes, un rôle secondaire dans l’établissement du degré de difficulté dans l’ordre d’acquisition d’une catégorie grammaticale donnée par l’enfant. Ce sont en premier lieu les facteurs fonctionnels : la structure sémiotique d’une catégorie donnée, le degré fonctionnel de ces éléments qui en décident. (C’est nous qui traduisons)¹¹.

7. Le lexique

A la différence du polonais de la première génération des années 1930, immigrée à l'âge adulte, où abondaient les mots français polonisés (Masiewicz 1988 : 41–54), la langue polonaise des bilingues précoces, quelle que soit la période considérée, présente infiniment moins d'emprunts lexicaux évidents. Sur plus de 400 pages de transcription des enregistrements des années 1990, nous n'avons relevé qu'une trentaine de mots français intégrés à la langue polonaise à l'aide d'affixes ou de désinences flexionnelles. Ce sont des faits individuels mais les procédés d'adaptation bien connus par ailleurs (Sękowska 2010 : 42–56) sont toujours les mêmes. En voici quelques exemples.

Les noms français masculins gardent leur genre en polonais: *pawijon* m. < fr. *un pavillon* m. *kamarad* m. < fr. *un camarade* m. – pol. *kolega* (Są moje kamarady). Certains changent de genre en fonction de la prononciation finale consonantique: *pubel* m. < fr. *une poubelle* f. – pol. *kosz na śmieci*. D'autres noms féminins obtiennent le suffixe catégoriel *-a*: *maternela* f. < fr. *la maternelle* 'l'école maternelle' – pol. *przedszkole*.

Un nom espagnol féminin *manera* représente un cas intéressant. De par sa consonance finale en *-a* et sa prononciation, il ressemble à s'y méprendre à un nom polonais. Il a été utilisé par une jeune fille trilingue au sens du pol. *sposób* m. et du fr. *manière* f. D'ailleurs cette jeune fille s'est immédiatement aperçu de son erreur et s'est justifiée ainsi: « *Inny sposób / voilà / no mówię po hiszpańsku / no tak // Manera // Wiedziałam że to źle / ale nie wiedziałam co* ». Ceci prouve bien que les emprunts sont évités sciemment tant que c'est possible ou tant que c'est voulu.

Les adjectifs prennent place dans la catégorie polonaise à l'aide du suffixe *-ny*: *rasjalny* < fr. *racial* 'rasowy' (*taka segregacja rasjalna*), *makijany* < fr. *maquillé* 'u/malowany' (*byłyśmy makijane takimi kredkami w motylek*).

Les verbes actifs deviennent polonais grâce au suffixe *-ować*: *depasować* < fr. *dépasser* quelqu'un en classe (*zaraz depasuje tego drugiego*), *interozować* < fr. *interroger* 'zadawać pytania' (*ty mi nie interozowałaś*), *poluować* < fr. *polluer* 'zanieczyszczać' (*nie rzucać papierów na ulicy, żeby nie poluować po prostu*) *repartować* < fr. *repartir* 'pojechać drugi raz' (potem le 12 repartuję sous entendu en vacances).

Les verbes pronominaux sont formés au moyen de *-ować + się*: *antranować się* < fr. *s'entraîner* 'ćwiczyć, trenować' (*potem poszli do garażu i sie bardzo dużo antranują*), *bagarować się* < fr. *se bagarrer* 'bić się, uderzać się' (*cały czas sie bagarujemy*).

11 Jednym z istotnych wniosków jest obserwacja, że proces przyswajania języka jest zdeterminowany przede wszystkim przez funkcjonalną strukturę przyswajanego systemu językowego. Analiza materiału językowego [...] pozwala także na głębsze poznanie uniwersalnych, semiotycznie i psychologicznie uwarunkowanych zasad organizujących strukturę systemu gramatycznego języka naturalnego. Tak na przykład okazuje się, że percepcyjna złożoność wykładników kategorii gramatycznych odgrywa, wbrew twierdzeniom niektórych lingwistów, drugorzędną rolę w ustalaniu skali trudności porządku przyswajania danej kategorii gramatycznej przez dziecko. Decydują przede wszystkim czynniki funkcjonalne: semiotyczna struktura danej kategorii, stopień funkcjonalnego obciążenia (nacechowania) jej elementów.

Les emprunts lexicaux s'accompagnent d'une adaptation phonétique. Pour certains, c'est le seul procédé de polonisation : *szomasz* m. < fr. *chômage* m. où la consonne finale de l'oral a perdu sa sonorité. *Violon* m. prononcé à la polonaise < fr. *violon* m. où la voyelle française synchronique [ô] se décompose en voyelle orale suivie de la consonne nasale.

7.1. Les interférences sémantiques

L'influence française se fait insidieuse, car à l'évidence inconsciente, lorsque les bilingues utilisent différemment le vocabulaire appartenant au fonds commun polonais. Des mots d'origine occidentale, latine et française, connus en Pologne dans un sens spécialisé ou relevant d'un style de langue particulier, se banalisent en milieu francophone et acquièrent tant chez les jeunes que chez les adultes, notamment chez les intellectuels, une fréquence d'emploi et une expansion de sens bien plus large qu'en Pologne. Dans la question *mały czy duży apartament* au contact du fr. *appartement* l'équivalent polonais a perdu son caractère luxueux (voir aussi Masiewicz 1988 : 102). Certains mots prennent le sens figuré du français, ce qui donne par exemple *w kadrze Europy* < fr. *dans le cadre de l'Europe* à la place du pol. *w ramach Europy*. D'autres perdent leur connotation légèrement péjorative comme l'adverbe *kompletnie* < fr. *complètement, tout à fait* (*w Hiszpanii tak sie więcej wieczorkiem siedzi, chodzi, kompletnie inne niż tutaj*). Les mots *nota* et *rekreacja* < fr. *note, récréation* (*dobre noty, złe noty*) (*w szkole mają tylko pięć minut rekreacji a my dwadzieścia pięć*) font partie du vocabulaire scolaire aussi bien en Suisse qu'en France, alors qu'en Pologne on préfère *stopień* et *przerwa*.

D'autant plus insidieux sont les glissements de sens très fréquents qui s'effectuent dans le vocabulaire de base polonais. Les verbes *brać, iść, przyjsć, robić, wiedzieć* élargissent leur champ sémantique sous l'influence de leurs correspondants français *prendre, aller, venir, faire, savoir*.

Le verbe *brać* + un moyen de transport remplace très vite car dès la première génération¹² le polonais standard *jechać* sous l'influence du fr. *prendre* + un moyen de transport : *brać autobus, brać pociąg, brać metro*.

Les verbes *iść/pójść, przyjsć, przychodzić* se généralisent sans tenir compte du mode de déplacement, à pied ou avec un moyen de locomotion si bien que *jechać, przyjechać, przyjeżdżać* tombent dans le vocabulaire passif, par exemple :

12 Malgré un sentiment négatif envers le mélange des langues en famille, Teresa montre qu'il est difficile d'y échapper :

Czasami mówię po polsku używając form gramatycznych francuskich, co już jest zupełnie beznadziejnie. No, nie powiem „muszę jechać autobusem”, powiem zawsze że biorę autobus. [...] już wszyscy tak mówimy. Wszyscy bierzemy autobus. I wszyscy na siebie patrzymy, bo wiemy, że się nie mówi, że się bierze autobus, bo się nie bierze (śmiech), tylko się jedzie autobusem. To jest typowe dla nas (Wróblewska-Pawlak 2004 : 379).

Jak my idziemy do Polski, Rafał poszedł do Ameryki.

Miałam siedem lat jak przyszłam do Szwajcarii.

Nie byłam w innych miastach tylko przychodziłam przez Lyon.

Le verbe *robić* devient un exemple flagrant à travers le temps (voir déjà dans la correspondance d'Adam Mickiewicz, Ligara 2000 : 239, 2010a : 159 ; voir aussi Masiewicz 1988 : 60, 75, 103, 139) et reflète un registre de langue orale familière. On note ainsi chez les enfants et chez les adolescents des années 1990 les exemples suivants :

Robić + une activité sportive ou de loisir : *robić golf, robić tenis, robić koń, robić taniec klasyczny* > fr. faire du golf, faire du tennis, faire du cheval, faire de la danse classique.

Robić + une matière scolaire : *robić hiszpańskiego, robić matematykę, robić teksty, robić gramatykę polską* > fr. faire de l'espagnol, faire des mathématiques, faire des textes, faire de la grammaire polonaise. *Robić egzamin* > fr. faire un examen. *Robić studia* > fr. faire des études. *Robić moją komunię* > fr. faire ma communion. *Robić stop* > fr. faire du stop.

Le verbe *wiedzieć* reproduit un des sens du fr. *savoir* et est employé à la place de *umieć* (*Nie wiedziałam mówić po francusku*).

Les adverbes *bardzo* et *dużo*, utilisés l'un à la place de l'autre reçoivent l'un des sens de leur seul équivalent fr. *beaucoup* :

Bardzo = 'dużo' (*Nie mam bardzo czasu, Na weselu było bardzo ludzi*).

Dużo = 'bardzo' (*Profesorzy mnie dużo lubili. Pamiętam może Stare Miasto / tęsknię dużo za tym*).

Dużo = 'często' (*Nie mogę dużo wychodzić wieczorem*).

Dużo = 'długo' (*nie mieliśmy długo czekać*).

Dans la phrase *Wujek mi dał pistolet tylko że nie było piłków*, le nom *piłka* 'une balle pour jouer' s'est octroyé un des deux sens du fr. *balle* 'petit projectile' au lieu du pol. *kula*.

7.2. Les calques

On note quelques créations lexicales et des calques d'expressions françaises idiomatiques à l'aide du matériau linguistique polonais.

Ainsi le nom composé *pół-brat* 'brat przyrodni', très prisé des bilingues actifs (Masiewicz 1990 : 208), est construit à partir du modèle français *demi-frère*¹³. A diverses reprises, on retrouve chez les jeunes, tant en France qu'en Suisse, *kilka razy* selon le fr. *quelquefois* au sens du polonais 'czasem' : *tak / kilka razy / jak moge to oglądam*

13 A comparer en littérature contemporaine, A. Żuławski, *W oczach tygrysa*, Warszawa 1992 : « Młody człowiek ożenił się z jej matką i autorka stała się córką swego pół-brata » (p. 189), ou encore *pół-siostra* < fr. *demi-soeur* : « pół-siostra była mulatką zgłodzonego wiceprezydenta Dominikany » (p. 133).

[sc. telewizję]; – *twoja mama gotuje po polsku? – Tak / kilka razy*. Les expressions suivantes, telles que *mieć charakter świni* (*mam charakter świni*) < fr. avoir un caractère de cochon, *rzucić się na okazję* (*bardzo lubię muzykę / ciągle gram na flecie / w szkole my mamy takie kursy tego fletu / no więc / od razu sie rzucilam na okazje*) > fr. se jeter sur l'occasion, relèvent d'un registre de langue familier: en polonais standard nous aurions 'mieć trudny charakter' et 'skorzystać z okazji, aby coś zrobić'.

Les marques transcodiques, grammaticales et lexicales, appelées autrement en polonais « *elementy skonstrastowe* » selon la terminologie introduite par S. Dubisz et E. Sękowska (1990: 220), resituées dans les discours individuels des jeunes bilingues précoces, s'avèrent plus ou moins importantes selon le degré de bilinguisme acquis, mais elles gênent rarement la compréhension des énoncés et donc la communication, du moins la communication en situation bilingue. Ceci est particulièrement vrai en contexte familial où l'utilisation des deux langues se fait spontanément. Quelles sont donc les règles qui régissent la communication bilingue ?

8. Les parlars bilingues

Dans les années 1970 il m'avait été donné d'enregistrer en tant qu'observateur participant, à un moment crucial de la diaspora polonaise dans le département du Calvados, la langue d'origine des quatre générations vivantes, dont celle de la génération la plus âgée qui était arrivée en France dans l'entre-deux-guerres pour pallier le manque de main d'œuvre dû à la première guerre mondiale. A partir des années 1990, ainsi qu'il l'a été signalé plus haut, j'ai réalisé des interviews d'enfants et d'adolescents bilingues précoces polonais-français. Les matériaux linguistiques et les observations proviennent, là aussi, de deux époques et de milieux sociaux différents. Pourtant une ligne directrice se dessine à chaque fois: on s'aperçoit que des tendances générales se manifestent à tous les niveaux du système linguistique (lexical, morphosyntaxique et phonétique). Il faut toutefois garder en mémoire que l'analyse ne porte que sur les marques transcodiques et que celles-ci enlevées de tout contexte d'apparition jettent un éclairage grossissant alors que replacées dans leur discours d'origine elles passeraient la plupart du temps presque inaperçues, notamment pour les marques formelles d'erreurs, d'interférences grammaticales, car c'est au sens, à la compréhension, à l'efficacité des échanges dans la communication que l'on prête attention.

En contexte familial et convivial, ce qui frappe avant tout l'oreille ce sont les nombreuses citations de mots, d'expressions, de pans entiers de phrases en français au fur et à mesure du déroulement de l'énoncé polonais, ceci même chez les anciens immigrés qui ne maîtrisaient pas réellement la langue d'accueil. L'alternance des langues obéit à certaines règles de la communication bilingue. **Usage alterné** lorsque le locuteur s'adresse en français à un membre de sa famille, mari ou femme, sœur

ou frère présent lors de l'enregistrement, parce que les habitudes communicatives se déroulent dans cette langue :

Kasia (1990) s'adressant à sa sœur : *może tak lepiej zamknąć, nie będzie tak gwizdać... il est parti!* (sous-entendu le chat)

Lui (1972) – *Mówię jak czternaście lat, jak szedł do szkoły.*

Elle – *Od jedenaście lat!*

Lui – *Non non c'est à quatorze ans quand même. Bon, dejmy od jedenaście lat, no to trzeba było go przepisać za Francuza.* Le choix de la langue dans ces cas est un « marqueur d'adresse ».

Usage mélangé lorsque les deux langues sont utilisés quasiment en même temps, dans la même phrase, à propos du même sujet de conversation, mais fusion ne signifie nullement confusion même chez les jeunes enfants (la compétence communicative : quelle langue parler avec qui, dans quelles circonstances, se développe dès la prime enfance). D'une part, divers signaux linguistiques tels que les déterminants *takie te*, les mots suspensifs *bon, alors* et psycholinguistiques comme les hésitations, les pauses, les silences, l'onomatopée *euuh*, les justifications du genre *nie wiem jak to sie mówi po polsku*, d'autre part, les mises à distance dans le discours *tak jak oni mówią* (sc. les Français) annoncent le passage d'une langue à l'autre : *to musi na te ekonomii uważać, to nie tylko żeby koniec z końcem związać ale to musi sie jeszcze kawaleczek zostać à côté jak to mówią* (fr. faire des économies, mettre de côté, Masiewicz 1988 : 39). On voit aussi fonctionner des doublets et des auto-traductions qui provoquent des effets stylistiques par contraste : *woda tu nie dobro to pijmy o mineral* (fr. eau minérale); *to był stary dom my zrobili mezą modern* (fr. maison moderne), voir Kazimierz Ożóg et Jadwiga Śrutek (1995 : 299)¹⁴. Mais on évite les risques d'ambiguïté dus aux homophones appartenant aux deux langues, comme Kasper (9 ans) qui n'arrivait pas à trouver le nom polonais *ciocia* et qui a précisé *tata ale nie tata po polsku*. Le mot fr. *tata* 'tante' fait partie du langage enfantin.

Le mélange des langues n'est fonctionnellement acceptable, c'est-à-dire compréhensible, que par des interlocuteurs bilingues. C'est pourquoi on s'assure auparavant que l'interlocuteur comprend les différentes langues en interaction et si l'on porte une attention particulière à son élocution en polonais, par un contrôle réfléchi, on évite les citations, sans y réussir pleinement toutefois lorsqu'il s'agit des interjections marquant la surprise, la joie, l'impatience, la confirmation, l'adhésion, la clôture d'un thème du discours : *ah bon, et alors, oui oui, voilà, c'est tout*. Dans les interactions bilingues le passage à l'autre langue peut combler un déficit lexical immédiat : les termes se

¹⁴ On peut ajouter des exemples semblables relevés dans les lettres de Krasiński (Ligara 1987 : 173) : *Dziwisz się, żem pojechał na Podole pour une misérable affaire d'argent* (lettre à Konstanty Gaszyński); *Ta nigdy nie da Ci rendez-vous* (lettre à Delfina Potocka).

référant à la réalité du pays de résidence, notamment au monde du travail ou du chômage, à l'éducation en général, aux institutions, au vocabulaire de la maison, au domaine culinaire, à la santé, qui exigeraient des périphrases explicatives sont donnés en français. Les enfants et les jeunes utilisent spontanément les mots français pour les chiffres, l'heure, les jours de la semaine, les mois, les noms des professions et tout ce qui concerne la vie scolaire.

Les mots français apparaissent également pour des raisons autres, psychologiques, par connivence parce qu'existe ou s'est créée une certaine complicité avec l'interlocuteur, parce que l'expérience fut vécue dans une langue et surtout par économie communicative, par exemple parce qu'une émission de télévision vue dans une langue exige un trop grand effort de traduction rapportée dans l'autre langue. Voici des exemples de code-switching .

Patrick (7 ans, Lausanne 1991) revivant la situation avec émotion ¹⁵ :

i potem spadłem do wody a ta woda była profofnde tutaj a ja jeszcze nie umiałem nager.

Or, à un autre moment de la conversation il utilisera pour *profofnde* et *nager* les équivalents polonais qu'il connaît bien.

Patrick encore, parce que s'est instauré un sentiment d'entente :

i niekiedy mama i tata się denerwują / i mama i tata c'est des voleurs a wiesz dlaczego? / bo niekiedy mama zabiera pieniądze taty / tata zabiera pieniądze mamy / tata żeby na prace i mama żeby na prace / i niekiedy żeby mi kupić loda.

Patricia (10 ans, Bagneux en banlieue parisienne, 1991) ¹⁶ Par économie communicative puisque l'interlocuteur comprend les deux langues :

oglądam takie filmy co lubie / ale są takie emisje / par exemple Sébastien c'est fou / ale nie lubie to jest dla dzieci / to jest taki carnaval ale sam'di to oglądałam Pour la vie d'un enfant / na szófco / to jest taki dzieciak co miał cancer / non sida / bardzo bardzo grave maladie co nie można trouver un r'mède / to on miał / to jak chciał iść do szkoły to było pełno procès / les parents nie chciały żeby on poszedł do szkoły.

Ne serait-ce qu'avec ces quelques fragments de discours se pose la question soulevée par Henri Adamczewski de comprendre comment fonctionne un bilingue, enfant ou adulte.

15 Tout d'abord, il est nécessaire de préciser le contexte. J'avais enregistré Patrick une première fois au mois d'août 1990 chez lui à Lausanne. Il ne me connaissait pas. Il pensait que j'étais une tante venue de Pologne en vacances en Suisse et à un moment de la conversation il m'avait demandé, un peu en secret, si je comprenais le français. Cette année-là il n'avait utilisé aucun mot de français. L'année suivante sa maman m'avait présentée d'emblée comme quelqu'un qui venait de Paris et qui connaissait les deux langues comme lui.

16 Dans un premier temps elle me vouvoyait, à la française en utilisant la deuxième personne du pluriel *wy*, puis elle est passée au tutoiement. Dans un débit très rapide, quasiment sans reprendre souffle, emportée par son récit, elle me racontait le dernier film qu'elle avait vu à la télévision et qui l'avait profondément marquée.

Le bilingue dispose-t-il de deux langues bien séparées, de deux codes bien compartimentés ou les deux langues se rejoignent-elles quelque part, formant un stock d'opérations communes avec de temps en temps des corrections pour éviter des interférences par trop criantes ? (Adamczewski 1991 : 412).

A cette interrogation se présente un nouvel exemple édifiant : c'est la réponse fulgurante d'un enfant à sa maîtresse d'école en Pologne qui demandait le résultat d'une opération de calcul. La solution fusa d'une seule traite : *czterydwadzieściadzięciósiedem* pour 97 < fr. *quatre-vingt-dix-sept*. Était-ce possible d'un enfant normal, c'est-à-dire monolingue ? Non, bien sûr. Mais d'un enfant bilingue ?¹⁷. La question du stock d'opérations reste ouverte. Le *Cadre européen commun de référence pour les langues vivantes* (Conseil de l'Europe 2001 : 129) qui considère le bilinguisme comme un cas particulier ajoute la notion de compétence plurilingue et pluriculturelle :

On considérera qu'il n'y a pas [...] superposition ou juxtaposition de compétences distinctes mais bien existence d'une compétence complexe, voire composite, dans laquelle l'utilisateur peut puiser.

9. Conclusion

Sans nul doute des principes communs régissent l'apparition des éléments contrastés dans la langue des bilingues, « stabilisés » ou « en devenir », quels que soient les générations, l'époque historique, les modes d'acquisition de la langue en milieu institutionnel ou en milieu naturel, les mêmes processus mentaux semblent être mis en jeu et produisent les mêmes effets. Le besoin d'économie linguistique et de là la tendance à l'invariabilité prennent force de loi. Le choix des éléments, les fonctions grammaticales et les accords s'effectuent avec le minimum d'effort indispensable à la communication. Il suffit de constater la fréquence d'emploi du v. *robić*, la généralisation des verbes de mouvement *ić*, *przyjść* sans prise en compte du moyen de locomotion, la prédominance de la désinence *-u* à de nombreux cas nominaux du singulier, un emploi standardisé qui permet d'esquiver par ailleurs la palatalisation du radical au locatif et au datif et d'éviter ainsi la prononciation difficile des consonnes palatales *ś*, *ź*, *ć*, *dź*.

Les études sur les parlers bilingues ont montré la relativité des erreurs à caractère formel en fonction de leur contexte d'apparition (mais aussi leur fossilisation chez les adultes immigrés et donc la nécessité d'un enseignement structuré), le rôle diversifié des marques transcodiques qui peuvent être aussi le signe de l'identité et de l'appartenance à une nation et à une culture, les règles complexes de fonctionnement

¹⁷ L'anecdote, rapportée de manière informelle lors d'un colloque en 1993, provient de W. Miodunka à propos de son jeune fils à peine rentré de France.

de la communication bilingue. Elles ont changé le regard porté sur le bilinguisme idéalisé et la vision monolingue de ce bilinguisme, sur le mythe de l'acquisition parfaite d'une langue.

Dans la didactique des langues vivantes le statut de l'erreur a évolué. L'erreur fait désormais partie intégrante du processus d'apprentissage. Elle signale l'évolution de cet apprentissage, la trace des efforts accomplis dans la construction progressive de la L2. Bien entendu, la position de l'enseignant face aux erreurs ne sera pas la même que celle du linguiste face, au sens plus large, aux marques transcodiques. Là où le linguiste constate et décrit, l'enseignant – puisque c'est là son rôle social – se doit d'intervenir. Toutefois il serait illusoire de croire que l'on peut intervenir sur des erreurs ou que l'on peut les comprendre sans avoir pris la peine de les analyser et d'en rechercher les causes qui peuvent être multiples et se chevaucher. Le problème de la correction et de la norme en fonction des registres de langue se pose évidemment à l'enseignant¹⁸. Quelle hiérarchie établir dans la gravité des erreurs ? Tout en ayant une attitude bienveillante, ni humiliante ni stressante pour l'apprenant, l'enseignant se doit d'adopter une attitude attentive et réactive face aux erreurs. L'absence systématique de correction telle qu'elle était pratiquée aux débuts des méthodes dites communicatives n'est plus d'actualité ; d'autre part, une correction systématique sous prétexte de privilégier l'adéquation aux aspects formels du code aboutit à l'inhibition du locuteur et le freine dans son expression spontanée. Le rôle de l'enseignant s'avère plutôt difficile et exigeant : il doit constamment jongler entre le « trop » corriger et le « pas assez ». Le degré d'importance des erreurs est à mettre en relation avec les objectifs d'apprentissage. C'est l'enseignant qui choisit de privilégier telle ou telle activité, telle ou telle tâche à effectuer en cours, certes en fonction du temps imparti, des besoins des apprenants et des exigences de l'institution. Les exercices formels demanderont une correction systématique ; l'expression orale et la production écrite pragmatique porteront plus sur l'efficacité communicative.

Le don des langues, c'est surtout un commerce avec les langues et leur richesse, dans différentes situations privées, sociales et professionnelles, culturelles. L'appropriation d'une nouvelle langue comme le montre quantité de recherches empiriques est un processus long et continu, plutôt d'ordre développemental que binaire. Garder, enrichir sa ou ses langues demande des efforts suivis dans le temps. Les ouvrages fondamentaux parus tout récemment en Pologne (Laskowski 2009 ; Miodunka 2010 ; Sękowska 2010) devraient inciter à de nouvelles approches dans le domaine de la didactique du polonais langue étrangère ou seconde et devenir une source d'inspiration pour les chercheurs et les enseignants, d'autant plus que le statut de la langue polonaise au sein de l'Union européenne et ses besoins d'apprentissage ne font que s'amplifier. La Pologne n'est plus uniquement un pays d'émigration, ni même de

18 Voir l'article de W.P. Turek (2006).

migration avec des allers-retours de ses ressortissants, mais elle devient un pays d'immigration : immigrés des pays voisins et immigrés de pays bien plus lointains. Le polonais au contact de différentes langues d'origine reste à approfondir.

Un aspect particulièrement prometteur des études sur les langues des bilingues précoces concerne la linguistique générale dans sa quête des valeurs universelles du langage. Les effets inconscients qui résultent de l'interaction des deux (ou plusieurs) langues en contact chez les bilingues actifs mettent en exergue des nœuds d'interconnection et révèlent qu'au-delà des structures internes de fonctionnement de l'une ou l'autre langue existent des opérations plus générales, plus abstraites encore, qui commandent le choix des éléments linguistiques. Pourquoi, en effet, bien qu'influencée par les articles fr. *le, la, les*, c'est à l'aide uniquement du pol. *ten, ta, to* qu'est exprimée la catégorie de la détermination, catégorie moins marquée dans la langue polonaise qui ne possède pas d'articles. Certains cas relevés en milieu francophone montrent que ce n'est pas toujours en surface l'article défini français qui suscite l'apparition du pol. *ten*. Comparons *mam takie kursy tego fletu* (en Pologne on dirait *mam lekcje fletu*) et sa traduction en français *j'ai des cours de ∅ flûte* où nous avons l'article zéro devant le nom *flûte*. L'appartenance et l'attribution se manifeste par l'utilisation de structures prépositionnelles *od/do* + nominatif ou génitif, *dla* + nominatif ou génitif aussi bien dans un environnement français, suédois qu'anglais, allemand et même dialectal en Silésie. Le relatif *co* présente un bel objet d'analyse contrastive tant pour les langues slaves que pour les langues occidentales avec leur équivalents français *qu(i), qu(e)*, suédois *som*. L'emploi généralisé de *co* signale une relation profonde et semble être un marqueur d'invariance tout comme probablement son équivalent fr. *que* et peut-être suédois *som*.

Références

- ADAMCZEWSKI H., 1991, *Le français déchiffré clé du langage et des langues*, Paris.
- BESSE H., PORQUIER R., 1991, *Grammaire et didactique des langues*, Paris.
- CONSEIL DE L'EUROPE, 2001, *Cadre européen commun de référence pour les langues vivantes : apprendre, enseigner, évaluer*, Paris.
- CUQ J.-P. (éd.), 2003, *Dictionnaire de didactique du français langue étrangère*, Paris.
- DĄBROWSKA A., PASIEKA M., 2006, *Błąd językowy – niedostatek kompetencji, luka w sprawności czy niewłaściwa strategia*, [dans:] A. Seretny, E. Lipińska (éds.), *Sprawności przede wszystkim*, Kraków.
- DEPREZ CH., 1994, *Les enfants bilingues : langues et familles*, Paris.
- DUBISZ S., 1997, *Najnowsze dzieje polszczyzny. Język polski poza granicami kraju*, Opole.
- DUBISZ S., SĘKOWSKA E., 1990, *Typy jednostek leksykalnych w socjolektach polonijnych (próba definicji i klasyfikacji)*, [dans:] W. Miodunka (éd.), *Język polski w świecie. Zbiór studiów*, Warszawa–Kraków, s. 217–233.

- DUBOIS J. ET AL., 1994: J. Dubois, M. Giacomo, L. Guespin, J.-B. Marcellesi, J.-P. Mevel, *Dictionnaire de linguistique et des sciences du langage*, Paris 1994.
- GAJO L. ET AL., 2004: L. Gajo, M. Matthey, D. Moore, C. Serra (éds.), *Un parcours au contact des langues. Textes de Bernard PY commentés*, Paris 2004.
- LASKOWSKI R., 2009, *Język w zagrożeniu. Przystawianie języka polskiego w warunkach polsko-szwedzkiego bilingwizmu*, Kraków.
- LIGARA B., 1987, *Galicyzmy leksykalne w listach Zygmunta Krasieńskiego na tle wpływów francuskich w polszczyźnie XIX wieku (Studium bilingwizmu polsko-francuskiego)*, «Zeszyty Naukowe UJ», «Prace Językoznawcze» N° 86, Kraków.
- LIGARA B., 2000, *L'influence de l'idiome français sur le polonais «courant» de Mickiewicz (étude du langage et de la correspondance)*, [dans:] M. Delaperrière (éd.), *Mickiewicz par lui-même*, Paris, p. 227–244.
- LIGARA B., 2010a, *Bilingwizm polsko-francuski Adama Mickiewicza. W stronę antropologii lingwistycznej*, «LingVaria» N°2 (10), p. 141–170.
- LIGARA B., 2010b, *Twórca wobec kontaktów językowych: bilingwizm polsko-francuski Zygmunta Krasieńskiego a norma*, [dans:] J. Gruchała, H. Kurek (éds.), *Silva rerum philologicarum. Studia ofiarowane Profesor Marii Strycharskiej-Brzezynie z okazji Jej jubileuszu*, Kraków, p. 181–191.
- LIGARA B., 2011, *Dwujęzyczność twórców literatury polskiej jako problem badawczy historii języka*, «LingVaria» N° 1 (11), p. 165–178.
- LÜDI G., 1987, *Les marques transcodiques: regards nouveaux sur le bilinguisme*, [dans:] idem (éd.), *Devenir bilingue – parler bilingue: actes du 2e colloque sur le bilinguisme, Université de Neuchâtel, 20–22 septembre 1984*, Tübingen, p. 1–21.
- LÜDI G., PY B., 2002, *Etre bilingue*, 2^{ème} édition revue, Berne.
- MACKAY W.F., 1976, *Bilinguisme et contact des langues*, Paris.
- MARKOWSKI A., 2006, *Kultura języka polskiego. Teoria. Zagadnienia leksykalne*, Warszawa.
- MARQUILLÓ LARRUY M., 2003, *L'interprétation de l'erreur*, Paris.
- MASIEWICZ A., 1988, *Język skupisk polonijnych w północno-zachodnim departamencie Calvados we Francji*, Wrocław.
- MASIEWICZ A., 1990, *Język Polonii francuskiej*, [dans:] W. Miodunka (éd.), *Język polski w świecie*, Warszawa–Kraków, p. 199–216.
- MASIEWICZ A., 1999, *Charakterystyka morfosyntaktyczna polszczyzny dzieci dwujęzycznych polsko-francuskich*, [dans:] M.T. Michalewska, *Problemy edukacji lingwistycznej, Materiały międzynarodowej konferencji naukowej, Uniwersytet Śląski w Katowicach, dnia 15–16 listopada 1996 r.*, Katowice, p. 313–319.
- MASIEWICZ A., 2012, *Le statut de l'erreur dans l'enseignement-apprentissage d'une langue vivante. Exemple du polonais langue étrangère*, [dans:] K. Siatkowska-Callebat, A. Synoradzka-Demadre (éds.), *L'enseignement du polonais en France. Troisièmes assises 2012*, Varsovie–Paris.
- MIODUNKA W., 1990, *Język polski w świecie. Zbiór studiów*, Warszawa–Kraków.
- MIODUNKA W., 1995, *La typologie des contacts linguistiques et du bilinguisme polono-français*, [dans:] Z. Cygal-Krupa (éd.), *Les contacts linguistiques franco-polonais*, Lille, p. 243–255.
- MIODUNKA W., 2003, *Bilingwizm polsko-portugalski w Brazylii. W stronę lingwistyki humanistycznej*, Kraków.

- MIODUNKA W.T., 2010, *Dwujęzyczność, walencja kulturowa i tożsamość (e)migracji polskiej w świecie*, «Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego» LXVI, p. 51–71.
- OŻÓG K., ŚRUTEK J., 1995, *Remarques sur le vocabulaire des émigrés polonais du Nord de la France*, [dans:] Z. Cygal-Krupa (éd.), *Les contacts linguistiques franco-polonais*, Lille, p. 295–303.
- PORAYSKI-POMSTA J., 1993, *Wybór tekstów polonijnych z Francji*, Warszawa.
- PY B., 2004a [1991], *Bilinguisme, exolinguisme et acquisition: rôle de L1 dans l'acquisition de L2*, [dans:] L. Gajo, M. Matthey, D. Moore, C. Serra (éds.), *Un parcours au contact des langues. Textes de Bernard Py commentés*, Paris, p. 127–138.
- PY B., 2004b [1991], *Un parcours au contact des langues*, [dans:] L. Gajo, M. Matthey, D. Moore, C. Serra (éds.), *Textes de Bernard Py commentés*, Paris, p. 139–148.
- PY B., 2004c [1997], *Pour une perspective bilingue sur l'enseignement et l'apprentissage des langues*, [dans:] L. Gajo, M. Matthey, D. Moore, C. Serra (éds.), *Textes de Bernard Py commentés*, Paris, s. 165–168.
- SĘKOWSKA E., 2010, *Język emigracji polskiej w świecie. Bilans i perspektywy badawcze*, Kraków.
- ŚLIWIŃSKI W., 1999, *Trudności studentów francuskich z przyswajaniem polskiej fleksji i składni*, [dans:] M.T. Michalewska (éd.), *Problemy edukacji lingwistycznej*, Kraków, p. 277–291.
- TABOURET-KELLER A., 1975, *Plurilinguisme: revue des travaux français de 1945 à 1973*, «La linguistique», t. II, cahier 2, p. 122–137.
- TUREK W.P., 2006, *Czy uczymy cudzoziemców tego samego języka, którym mówią na co dzień Polacy?*, [dans:] A. Seretny, E. Lipińska (éds.), *Sprawności przede wszystkim*, Kraków, p. 115–127.
- WŁODARCZYK H., 2008, *Du bon (et du mauvais) usage des formes accentuées et atones des pronoms personnels en polonais*, [dans:] A. Grudzińska, K. Siatkowska-Callebat (éds.), *L'enseignement du polonais en France. IIèmes Assises 2006*, Paris, p. 39–48.
- WRÓBLEWSKA-PAWLAK K., 2004, *Język – tożsamość – migracja. O strategiach adaptacyjnych Polaków zamieszkałych we Francji w latach osiemdziesiątych XX wieku*, Warszawa.

**Wkład badań nad mową dwujęzyczną do nauczania/uczenia się języka polskiego
w środowisku francuskojęzycznym
Streszczenie**

Celem artykułu jest ukazanie aspektów bilingwizmu rozpatrywanego w nowym świetle wobec takich zjawisk jak przełączanie kodów, interferencja i błędy. Osoba dwujęzyczna nie jest już traktowana jako suma dwóch osób monolingwalnych, lecz jako osoba, która dysponuje urozmaiconym repertuarem językowym i kulturowym i używa go w zależności od sytuacji. Badacze tacy jak szwajcarski uczony Bernard Py wykazali związek między uczącym się języka obcego a ustabilizowanym bilingwistą. Przykład akwizycji polszczyzny poza Polską – we Francji i Szwajcarii – w instytucji jako L2 albo w polskim gronie rodzinnym doskonale potwierdza ogólne, powtarzające się procesy zarówno w różnych okresach, jak i w kontakcie języka polskiego z różnymi językami. W zakresie glottodydaktyki pojęcie błędu oraz status jego oceniania zmieniły się radykalnie: błąd jest traktowany obecnie jako nieodłączny element w procesie przyswajania języka jako obcego, a interpretacja błędów wymaga wieloaspektowej analizy.

The contribution of research on bilingual speech to the teaching/learning of Polish in a French-speaking environment

Summary

The paper attempts to show aspects of bilingualism as investigated in the new light of such phenomena as code switching, interference, and errors. A bilingual is no longer seen as a sum of two monolinguals, but rather as a person with a varied linguistic and cultural repertoire which he or she can use, depending on the situation. Researchers such as Swiss linguist Bernard Py have shown the relationship between a language learner and a stabilized bilingual. The example of acquisition of Polish outside Poland – in France, in Switzerland, in an institution as L2, or within a Polish family – very accurately confirms the general processes that recur in different time periods and in the contact of Polish with different languages. The richness of Polish research attests to this. In the area of language pedagogy, the notion of error and the status of error evaluation have changed dramatically: error is now considered an integral part of the acquisition of a foreign language, and error evaluation requires a multifaceted analysis.

Władysław T. Miodunka
Uniwersytet Jagielloński, Kraków
w.miodunka@uj.edu.pl

DWUJĘZYCZNOŚĆ POLSKO-OBCA W POLSCE I POZA JEJ GRANICAMI. ROZWÓJ I PERSPEKTYWY BADAŃ

Słowa klucze: bilingwizm, wielojęzyczność, język polski, język mniejszości narodowej, język mniejszości etnicznej, język zbiorowości polskiej poza Polską, historia języka polskiego

Keywords: bilingualism, multilingualism, Polish, language of national minority, language of ethnic minority, language of Polish community outside Poland, history of the Polish language

Patrząc dziś na badania dwujęzyczności polsko-obcej, musimy zauważyć zmianę miejsca tych badań w ogólnej produkcji naukowej z zakresu lingwistyki polonistycznej. Ta zmiana miejsca to z jednej strony rezultat wzrostu liczby prac poświęconych bilingwizmowi po roku 2000, z drugiej – wynik zmian stopniowo dokonujących się w metodologii badań językoznawczych w Polsce. Oba czynniki są na tyle ważne, że warto przyjrzeć im się bardziej szczegółowo.

Pisząc o rozwoju badań uwzględnimy, także te prace, których autorzy nie deklarują wprawdzie bezpośredniego zainteresowania badaniem bilingwizmu, ale które przynoszą wiele informacji na temat przeszłej lub obecnej dwujęzyczności polsko-obcej.

1. Dotychczasowe badania dwujęzyczności polsko-obcej

1.1. Omawiając w książce *Bilingwizm polsko-portugalski w Brazylii* (2003) polskie badania bilingwizmu, odwoływałem się do trzech książek i kilku artykułów. Omawiane

książki to monografia Bronisławy Ligary (1987), opracowanie Marii Teresy Michalewskiej (1991) oraz książka Ewy Lipińskiej (2003). Ponadto zwracałem uwagę na socjologiczną monografię badaczy australijskich, Rogera McL. Harrisa i Jerzego Smolicza (1984), którzy uwzględniali znajomość języków angielskiego i polskiego w skonstruowanych przez siebie skalach etniczności i asymilacji (Miodunka 2003: 85–95). Wśród omówionych w książce artykułów znalazł się bardzo interesujący artykuł Anny Wierzbickiej *Podwójne życie człowieka dwujęzycznego* (tłum. pol. zob.: Miodunka 1990b). Podstawę analizy lingwistycznej autorki stanowił stan świadomości i odczucia związane z używaniem przez nią samą dwu języków – polskiego i angielskiego, a tezy wyjściowe tej analizy sprowadzały się do dwu bardzo istotnych stwierdzeń:

- a) gdy ktoś przechodzi z jednego języka na drugi, to nie tylko forma się zmienia, ale również i treść;
- b) języki różnią się między sobą nie tylko jako systemy językowe, ale również jako światy kulturowe, jako nośniki etnicznej tożsamości (Wierzbicka 1990: 71).

W podsumowaniu omówienia istniejących prac stwierdziłem, że

[...] prac językoznawczych na temat bilingwizmu nie ma dużo, są to jednak prace znaczące albo ze względu na autora o renomie międzynarodowej (zob. prace A. Wierzbickiej i J. Smolicza), albo ze względu na osobę, której bilingwizm poddano analizie (zob. pracę na temat bilingwizmu Z. Krasińskiego). W jednym przypadku (grupy emigrantów polskich do Niemiec z lat 80.) poddano analizie grupę typową dla współczesnej emigracji z Polski, stawiając bardzo ważne pytania o możliwość szybkiego nauczenia się języka kraju osiedlenia, a z drugiej strony – o szanse zachowania języka polskiego. Podobny charakter miały badania E. Lipińskiej, prowadzone w Australii (Miodunka 2003: 94–95).

W związku z tym postulowałem podejmowanie nowych badań bilingwizmu, szczególnie takich, które powiążą analizę lingwistyczną z analizą o charakterze psychologicznym i socjokulturowym, podkreślając równocześnie, że krajem, gdzie takie badania warto podjąć, są Stany Zjednoczone, zwłaszcza metropolia Chicago, do której wyjeżdża wciąż duża grupa polskich emigrantów.

Wracając do badanej grupy emigrantów polskich do Niemiec z lat 80., należy dodać, że mowa tu była o bardzo ciekawej, ale niepublikowanej w całości pracy doktorskiej Małgorzaty Warchoń-Schlottmann (1994). Autorce udało się jednak opublikować w latach 90. dwa artykuły wykorzystujące rezultaty przeprowadzonych badań (por. Schlottmann 1995; Warchoń-Schlottmann 1996).

1.2.1. Należy podkreślić, że w następnym dziesięcioleciu ukazało się kilka książek poświęconych dwujęzyczności, powstałych w różnych ośrodkach akademickich, co ma swoje duże znaczenie. Chodzi tu o prace Elżbiety Czykwin i Doroty Misiejuk (2002), Krystyny Wróblewskiej-Pawlak (2004), Jadwigi Cieszyńskiej (2006), Katarzyny Kainacher (2007), Romana Laskowskiego (2009) i Roberta Dębskiego (2009).

Już same ich tytuły świadczą o tym, że każdy z autorów analizuje zjawisko bilingwizmu z odmiennego punktu widzenia, patrząc na samą dwujęzyczność przede wszystkim jako na zjawisko grupowe, ale nie unikając studiów przypadków, jeśli ciekawe przypadki znajdują się w jego zasięgu. Wśród wymienionych prac wyróżnia się książka E. Czykwin i D. Misiejuk, ponieważ dotyczy dwujęzyczności przedstawicieli dwu mniejszości narodowych w Polsce – białoruskiej i ukraińskiej. Pozostałe książki dotyczą dwujęzyczności polsko-obcej poza granicami naszego kraju: polsko-angielskiej w Australii (Dębski i Lipińska), polsko-niemieckiej w Austrii (Cieszyńska i Kainacher), polsko-francuskiej (Wróblewska-Pawlak), polsko-szwedzkiej (Laskowski) i polsko-portugalskiej (Miodunka). Optymizm budzi fakt, że większość z tych prac jest poświęcona bilingwizmowi dzieci i młodzieży (Czykwin i Misiejuk, Lipińska, Cieszyńska, Kainacher, Laskowski). Ich autorzy zwracają dużą uwagę na zagrożenie języka etnicznego wśród członków badanej grupy, to znaczy języków białoruskiego (Czykwin), ukraińskiego (Misiejuk) i polskiego (Lipińska, Cieszyńska, Kainacher, Laskowski). Najpoważniejsze ostrzeżenie sformułował w tym względzie R. Laskowski, który zagrożenie znajomości języka etnicznego umieścił w tytule swej książki (zob. też Laskowski 2009: 15–82, 223–226).

Analizie tych prac wraz z książkami W.T. Miodunki i E. Lipińskiej poświęciłem artykuł (Miodunka 2010a). W jego zakończeniu zawarłem następujące stwierdzenie:

Ostatnie dziesięciolecie to okres wzmożonego zainteresowania dwujęzycznością. Wprawdzie omawiane prace funkcjonują jakby na marginesie zasadniczych zainteresowań polskiej lingwistyki, powinny się one jednak znaleźć w jej głównym nurcie, gdyż to właśnie one są najbliższe nowego paradygmatu w humanistyce, jakim stała się komunikacja międzykulturowa. Język odgrywa w komunikacji międzykulturowej w dalszym ciągu zasadniczą rolę, choć nacisk kładzie się nie na język jako system złożony z podsystemów, ale na język jako narzędzie budowania własnej tożsamości i walencji kulturowej, jako narzędzie tworzenia i odbioru kultury, jako podstawę każdej kultury (Miodunka 2010a: 68).

1.2.2. W roku 2011 ukazała się monografia Marzeny Błasiak *Dwujęzyczność i ponglish. Zjawiska językowo-kulturowe polskiej emigracji w Wielkiej Brytanii*. Mimo że w podtytule książki autorka użyła terminu *emigracja*, jej praca odnosi się do najnowszej (poakcesyjnej) polskiej migracji do Wielkiej Brytanii. Przedmiotem analizy Błasiak uczyniła dwa zjawiska: 1) „dwujęzyczność polsko-angielską najmłodszej polskiej migracji”; 2) „ponglish, czyli mieszany (polsko-angielski) kod językowy, który zyskuje coraz większe rzesze użytkowników na Wyspach” (Błasiak 2011: 8).

W wyniku przeprowadzonych w latach 2007–2009 badań dwujęzyczności zbiorowej (128 osób) i indywidualnej (6 osób) polskich migrantów na Wyspach autorka doszła do wniosku, że w Wielkiej Brytanii mamy do czynienia z niezrównoważoną dwujęzycznością polsko-angielską, w której językiem dominującym jest polszczyzna, a język angielski występuje jako język drugi funkcjonalnie, choć to jego znajomość

jest stale doskonalsza głównie w pracy lub w szkole (na studiach), ale także w kontaktach z Brytyjczykami. W sumie ponad 88% respondentów uznało, że używa wymiennie obu języków.

Podobnie sprawa wygląda w przypadku tożsamości i sytuacji kulturowej Polaków na Wyspach, które Błasiak podsumowuje w taki sposób:

Z wypowiedzi migrantów biorących udział w badaniach wynika, że identyfikują się oni z różnymi grupami (już nie tylko z polską społecznością, ale również, przez pewną selekcję elementów kultury, ze społecznością brytyjską). **Ta identyfikacja prowadzi do zmiany autopercepcji, redefinicji własnej tożsamości i utworzenia się nowej tożsamości człowieka pogranicza** [...]. W przypadku polskich migrantów „rdzeniem” czy też „filarem” nowej tożsamości jest polskość, która wzbogacona została o elementy kultury brytyjskiej (Błasiak 2011: 122; podkr. – W.M).

Analizując bilingwizm indywidualny sześciu osób, autorka uwzględniła ich samooceny znajomości każdego z języków, polegające na przypisaniu każdej sprawności stopnia jej znajomości, wynikającego ze standardów europejskich zawartych w tzw. Europassie (podstawowego – A1, A2; średniego – B1, B2; zaawansowanego – C1, C2). Ta decyzja musi budzić mieszane reakcje: z jednej strony trzeba pochwalić autorkę za uwzględnienie poziomów zawartych w standardach europejskich, z drugiej trzeba powiedzieć, że tak wyraźne określenie poziomów znajomości poszczególnych sprawności będzie budzić poważne wątpliwości wszystkich tych, którzy zajmują się testowaniem i potwierdzaniem w procesie certyfikacji znajomości języków obcych (por. Miodunka 2013a).

Ciekawą częścią pracy Błasiak jest rozdział szósty, przedstawiający cechy mowy bilingwalnej oraz zagadnienie odmiany polszczyzny nazywanej *ponglish*. W podsumowaniu analizy autorka dochodzi do takich stwierdzeń:

Zaledwie co czwarty Polak w Wielkiej Brytanii przyznaje się do używania w rozmowach z rodakami na emigracji dialektu polsko-angielskiego, jakim jest *ponglish*. Specyfiką tego kodu, powstałego w warunkach bilingwizmu, są liczne hybrydy językowe zbudowane z elementów zaczerpniętych bądź to z polszczyzny standardowej oraz różnych jej wariantów środowiskowych czy stylowych, bądź z języka angielskiego (i jego wariantów). *Ponglish*, jako wynik polsko-angielskich kontaktów językowo-kulturowych, odzwierciedla tygiel środowiskowy, w którym żyją jego użytkownicy. Dwie najważniejsze funkcje, jakie spełnia, to funkcja jednocząca (konsoliduje polskich emigrantów na Wyspach) oraz funkcja separująca (pozwala polskiej grupie migracyjnej zaakcentować własną odrębność). **Ponglish jest czynnikiem pozwalającym identyfikować się z określoną grupą społeczną – w omawianym przypadku to polska diaspora w Wielkiej Brytanii** (Błasiak 2011: 176; podkr. – W.M).

Omawiana monografia Błasiak jest pracą godną uwagi, ponieważ odnosi się ona do największej polskiej zbiorowości migracyjnej, jaka powstała w ramach Unii Europejskiej po wejściu do niej naszego kraju w 2004 r. Zmienione warunki funkcjonowania tej

zbiorowości w UE spowodowały zmiany w świadomości mówiących po polsku, co wiadać w ich podejściu do obu języków, do zjawiska dwu- i wielojęzyczności, do *ponglis*, a także do dwu kultur oraz do redefinicji tożsamości polskiej w kraju należącym do UE. Warto wracać do tej tematyki w przyszłości, by zobaczyć, w jakim kierunku potoczą się obserwowane dziś przemiany językowe, kulturowe i świadomościowe.

2. Polskie definicje dwujęzyczności

2.1. Fakt, że prac na temat dwujęzyczności jest coraz więcej, ale znajdują się one poza głównym nurtem zainteresowań polskiej lingwistyki, można tłumaczyć na wiele sposobów, z których najbardziej prawdopodobnym będzie zapewne stwierdzenie, że językoznawcy reagują zwykle na zjawiska językowe najczęściej obserwowane w życiu społecznym. Ponieważ po roku 1945 społeczeństwo polskie stało się – przynajmniej oficjalnie – społeczeństwem niemal wyłącznie polskojęzycznym, nie poświęcano bilingwizmowi większej uwagi.

Świadczy o tym między innymi definicja dwujęzyczności zawarta w EJO (1999), sprowadzająca ją do posługiwania się na co dzień przez daną grupę społeczną dwoma różnymi językami.

Dwujęzyczność wytwarza się na terenach o mieszanym składzie etnicznym. Konieczność współżycia na co dzień zmusza przedstawicieli jednej narodowości do używania oprócz swojego języka ojczystego również języka drugiej grupy etnicznej [...] (EJO 1999: 130).

Ponieważ definicji bilingwizmu jest bardzo dużo, K. Wróblewska-Pawlak za Maurice'em van Overbeke'em dzieli je na trzy typy: na definicje opisowe, normatywne i metodologiczne (Wróblewska-Pawlak 2004: 19–34). Cytowana definicja należy do grupy definicji opisowych, ponieważ autor opisuje dwujęzyczność, wyliczając najważniejsze cechy definiowanego zjawiska: koncentrując się na dwujęzyczności grupowej, pomija zupełnie dwujęzyczność indywidualną, choć nie każdy bilingwizm indywidualny mieściłby się w tak zdefiniowanym przez niego bilingwizmie zbiorowym. Podając przykłady krajów, gdzie mamy najczęściej do czynienia z dwujęzycznością grupową, podaje Szwajcarię (bilingwizm niemiecko-francuski), Belgię (bilingwizm flamandzko-francuski) i byłą Jugosławię (bilingwizm albańsko-serbski, włosko-serbskochorwacki i albańsko-macedoński). Mówiąc o dwujęzyczności Polaków, wymienia Polaków w byłej Rzeszy niemieckiej na Śląsku, Pomorzu, Warmii i Mazurach, pomijając zupełnie bilingwizm polsko-obcy w krajach osiedlenia zbiorowości polonijnych oraz dwujęzyczność przedstawicieli mniejszości narodowych zamieszkałych w Polsce (np. Białorusinów, Ukraińców, Słowaków, Czechów, Niemców, Litwinów, Łemków, Romów i Żydów). Odwołując się do badań dwujęzyczności, autor definicji słusznie zwraca uwagę na znaczący dorobek językoznawstwa amerykańskiego i wymienia fundamentalne prace Einara Haugena i Uriela Weinreicha, obie z 1953 r., nie wspominając

natomiast późniejszych prac europejskich czy na przykład australijskich, mimo osiągniętych przez nie pozycji prac podstawowych.

2.2. Definicja zawarta w EJO jest bardzo podobna do definicji dwujęzyczności napisanej przez tego samego autora, a zawartej w EJP (1994: 72), choć krótsza od niej. Jeśli uwzględnimy fakt, że definicja ta znalazła się w obu wydaniach EJP, stwierdzimy, że definicja pochodzi prawdopodobnie z połowy lat 70. wieku XX. Ponieważ w ciągu 40 lat zmieniło się całe językoznawstwo, a szczególnie rozwinęła się polska socjolingwistyka, postulujemy przygotowanie nowych encyklopedii lingwistyki i języka polskiego, opisujących aktualny stan badań i wiedzy na temat językoznawstwa w ogóle, a języka polskiego w świecie i polszczyzny jako języka obcego, drugiego, dziedziczonego – w szczególności.

2.3. Stosunkowo dużą popularność zyskała definicja dwujęzyczności zaproponowana przez Lipińską, brzmiąca tak:

Dwujęzyczność to opanowanie dwu języków w takim stopniu, jak społecznie ekwiwalentni ich jednojęzyczni nosiciele, czyli ambilingwizm. Polega na umiejętności posługiwania się wszystkimi sprawnościami w języku ojczystym i drugim oraz na częstym używaniu obydwu języków w różnych sytuacjach i z różnymi uczestnikami aktu komunikacji. Jest to zazwyczaj nietrwały stan, mający związek z emigracją lub pobytem za granicą, co implikuje bliski kontakt z danym językiem i kulturą, umożliwiający ich doznawania (Lipińska 2003: 115).

O tej definicji trzeba powiedzieć, że jest to definicja normatywna, gdyż najpierw ustala, jakie warunki musi spełniać osoba dwujęzyczna, zanim badacz uzna ją za dwujęzyczną i podda badaniom. Definicję tę można by stosować do badań bilingwizmu indywidualnego, natomiast nie nadaje się ona do badań dwujęzyczności zbiorowej, kiedy z góry należy zakładać różny stopień znajomości każdego z dwu języków u poszczególnych członków grupy.

W minionym roku sprawa definicji takich terminów jak *język ojczysty*, *język obcy*, *bilingwizm* (*dwujęzyczność*) wzbudziła dyskusję dzięki artykułom koncentrującym się na zagadnieniach terminologicznych (Cockiewicz 2013; Miodunka 2013b).

3. Dwujęzyczność przedstawicieli mniejszości narodowych i etnicznych na ziemiach polskich

3.1. Omawiane dotąd prace odnosiły się do polszczyzny używanej obecnie w naszym kraju i poza jego granicami, choć samo zjawisko dwu- i wielojęzyczności jest znane także z historii języka polskiego, jakkolwiek ogólne opracowania nie uwzględniają go w wystarczającym stopniu. Dlatego koniecznie trzeba tu uwzględnić prace

dwu autorek krakowskich, które od lat konsekwentnie zajmują się dwu- i wielojęzycznością (członków) społeczeństwa polskiego. Pierwszą z nich jest Maria Strycharska-Brzezina, która od 1979 r. zajmuje się między innymi opisywaniem języka polskiego używanego w ciągu wieków przez mniejszości narodowe w Polsce, analizując w tym celu utwory literackie i folklorystyczne, ale nie zapominając przy tym, że przedstawiciele mniejszości i grup etnicznych byli rodzimymi użytkownikami innych języków. Omówienie dorobku naukowego i bibliografię jej prac zob. (Gruchała, Kurek 2010; Miodunka 2010b). To ona we wstępie do swej pierwszej ważnej monografii *Polszczyzna Żydów z 1986 r.* napisała:

Dzieje języka polskiego to również w pewnej mierze dzieje asymilacji językowej zamieszkałych w Polsce cudzoziemców. W przyszłej, nowoczesnej historii języka polskiego musi się znaleźć więcej miejsca dla zagadnień socjolingwistycznych, m.in. dla siły asymilacyjnej polszczyzny (Brzezina 1986: 7–8).

Zwracamy uwagę na jej słuszny postulat dotyczący uwzględnienia w nowej syntezie historii języka polskiego polszczyzny grup mniejszościowych, ponieważ mimo upływu 30 lat od jego sformułowania (praca została oddana do druku w 1983 r.) nie został on dotąd zrealizowany. Jej określenie *siła asymilacyjna polszczyzny* można uznać za synonimiczne nazwanie *mocy języka polskiego*, przyciągającej do poznania naszego języka i kultury przedstawiciele mniejszości narodowych, grup etnicznych oraz cudzoziemców (zob. Miodunka 1990a). Natomiast należy zgodzić się z Brzeziniową, kiedy zauważa, że nie opisując polszczyzny mniejszości narodowych, językoznawcy polscy nie brali pod uwagę mocy naszego języka, która była znaczna i która mogłaby w pewnym stopniu zmienić ogólne spojrzenie na historię polszczyzny.

3.2. Należy zwrócić uwagę na fakt, że tytuły prac Brzeziniowej mówią zwykle o polszczyźnie danej mniejszości narodowej lub etnicznej. Tymczasem prace te zawierają podsumowanie stanu badań odnoszących się do opisywanej mniejszości, dzięki czemu możemy dowiedzieć się dużo o samej mniejszości i jej języku. Tak wygląda to w cytowanej monografii, którą można uznać za swoisty model kompozycyjny dla całego cyklu prac poświęconych polszczyźnie mniejszości narodowych i etnicznych. Jej część pierwszą stanowią prolegomena lingwistyczne, czyli informacje o językach żydowskich na ziemiach polskich i o stanie badań nad kontaktami językowymi słowiańsko-żydowskimi. Dalej znajduje się omówienie sławizacji jidysz, poloniców w jidysz oraz judaiców w polszczyźnie. Potem następują prolegomena socjolingwistyczne, czyli historia osadnictwa żydowskiego na ziemiach polskich, przedstawienie etapów asymilacji językowej Żydów i ich sytuacji językowej w świetle utworów literackich. Część pierwszą kończą prolegomena filologiczne, zawierające dzieje językowej stylizacji żydowskiej. Główną część omawianej monografii stanowi część druga przynosząca przegląd językowych cech żydowskich w tekstach stylizowanych (w zakresie fonetyki, fleksji, słowotwórstwa, składni, słownictwa i frazeologii oraz stylu). Końcowe części

pracy to analiza geograficznych uwarunkowań polszczyzny Żydów, czyli przedstawienie polszczyzny Żydów z Polski etnicznej, z Kresów południowo-wschodnich i z Litwy, a potem ukazanie techniki stylizacji językowej w dwu typach stylizacji: realistycznej i deformującej.

3.3. Że pisząc na przykład o polszczyźnie Niemców, Brzezina nie traciła z oczu perspektywy ich dwujęzyczności, pokazemy na przykładzie jej monografii z 1989 r. Autorka widziała w niej dwujęzyczność niemiecko-polską jako pewne kontinuum, w którym wyróżniała następujące punkty: 1) jednojęzyczność niemiecką, 2) dwujęzyczność niemiecko-polską z wyraźną dominacją języka niemieckiego (niemiecki używany jako język podstawowy jednostki, która dysponuje bierną znajomością polszczyzny w różnym zakresie), 3) dwujęzyczność niemiecko-polską (mówiący wykazują się znajomością języka niemieckiego obok czynnej i biernej znajomości polszczyzny), wreszcie 4) jednojęzyczność polską (z ewentualnością używania niemieckiego jako języka obcego). W przypadku czynnej znajomości polszczyzny autorka wyróżniała:

[...] bilingwizm zmieszany (posługiwanie się polszczyzną interferowaną językiem niemieckim przy równoczesnym myśleniu i mówieniu po niemiecku; polszczyzna jest w tym wypadku językiem drugim) oraz bilingwizm niezmienny (myślenie i mówienie zarówno po polsku, jak i po niemiecku) (Brzezina 1989: 66–67).

Należy doprecyzować, że kiedy autorka mówiła o *bilingwizmie zmieszonym*, miała na myśli dwujęzyczność niemiecko-polską z dominacją języka niemieckiego (polszczyzna jest używana jako język drugi), kiedy zaś mówiła o *bilingwizmie niezmiennym*, wyróżniała dwujęzyczność niemiecko-polską o charakterze zrównoważonym.

3.4. Bardzo dobrze się stało, że w tomie *Polszczyzna 2000* (Pisarek 1999) znalazło się opracowanie Wojciecha Kajtocha. Ze względu na nowatorstwo przyjętego w tym tomie rozwiązania warto także zauważyć, iż we wstępie jego redaktor, Walery Pisarek, nazywa to opracowanie „naturalnym a nieodzownym uzupełnieniem [...] 15 opracowań o współczesnej polszczyźnie” (ibid.: 9). W swym opracowaniu Kajtoch koncentruje się na sytuacji prawnej i warunkach rozwoju języków mniejszości narodowych, szczegółowo zaś omawia sytuację języków białoruskiego, czeskiego, hebrajskiego i jidysz, litewskiego, łemkowskiego, niemieckiego, romani, rosyjskiego (gwary staroobrzędowców), słowackiego i ukraińskiego (Kajtoch 1999: 279–305). W zakończeniu opracowania Kajtoch pisze krótko o polszczyźnie mniejszości narodowych, przywołując omówione tu wcześniej prace M. Brzeziny oraz informując o podejmowanych w tym zakresie badaniach współczesnych, które rozpoczęły się właściwie w ostatnim dwudziestolecu XX w. od badań Elżbiety Smułkowej (1990). Istotne jest jednak to, że wszystkie przywoływane prace, z pracą Kajtocha włącznie, postrzegają języki mniejszości narodowych jako osobny problem językoznawczy,

istniejący niejako obok używanej przez te mniejszości polszczyzny. Taki stan rzeczy można tłumaczyć dominującym wówczas etniczno-genealogicznym rozumieniem narodu oraz troską o dobro narodowe, jakim jest język, które wyraźnie przeważały nad naukowymi zainteresowaniami językami mniejszości i zagadnieniem ich bilingwizmu (por. Miodunka 2011). Poza tym w zgodzie z obowiązującą specjalizacją o językach słowiańskich powinni byli pisać raczej slawiści, o germańskich – germańści, a o polszczyźnie – poloniści, nawet jeśli nie tracili oni z oczu innych języków używanych na badanym przez nich terenie. Przekroczenie tej „bariery kompetencyjnej” nastąpiło dopiero około roku 2000 w związku z prowadzonymi badaniami dwu- i wielojęzyczności. Perspektywę dwu- i wielojęzyczności przyjęli w zasadzie dopiero Zbigniew Greń (2000; por. 4.2.) oraz E. Czykwin, która stwierdziła, „iż białoruski jest obok polskiego drugim językiem ojczystym, nie zaś językiem obcym” mniejszości białoruskiej w Polsce (Czykwin, Misiejuk 2002: 29–30).

4. W stronę opisu wielojęzyczności I, II i III Rzeczypospolitej

4.1. Podsumowanie prac Strycharskiej-Brzeziny, dotyczących polszczyzny mniejszości narodowych i etnicznych, przyniósł tom *Socjostylistyka a dzieje literatury polskiej*, który otwiera praca *Języki mniejszości narodowych i etnicznych w Polsce*, przedstawiająca stan badań nad tymi językami przed II wojną światową oraz w okresie powojennym (Strycharska-Brzezina 2009: 9–19). W tomie tym znajdujemy między innymi artykuł *Koegzystencja języków etnicznych na Kresach Wschodnich w świetle utworów literackich*, zawierający hierarchiczne matryce używania języków na Kresach Wschodnich w czasach I Rzeczypospolitej, w okresie zaborów i w II RP, czyli w istocie obraz dwu- lub trójjęzyczności na tych ziemiach w ciągu kilku wieków (ibid.: 20–36). Przykładowo przytaczamy matrycę wielojęzyczności z czasów I Rzeczypospolitej na ziemiach Wielkiego Księstwa Litewskiego:

- I **język polski** (etnolekt; język państwowy, elitarny, kontaktowy);
- II **etnolekty autochtoniczne** (bałtyckie i wschodniosłowiańskie);
- III **etnolekty allochtoniczne** (enklawowe/wyspowe: ormiański, tatarski, karaïmski, niemiecki, rosyjski starowierców oraz języki rozproszone: jidysz i cygański).

Zgodnie ze strategią komunikowania społecznego użytkownicy języków z poziomów II i III powinni byli znać ważny w danym regionie język poziomu wyższego (przynajmniej jego odmianę mówioną). Prowadziło to prawdopodobnie do dwujęzyczności na poziomie II i trójjęzyczności na poziomie III. Nie ulega wątpliwości, że dla osób używających języków z poziomów II i III jako ojczystych – polszczyzna była językiem drugim, przyswajanym w wyniku kontaktów z osobami i grupami mówiącymi po polsku. Język polski dysponował wówczas znaczną mocą, najpierw jako

język kontaktowy, potem – państwowy i wreszcie elitarny. Mówić po polsku, używać polszczyzny literackiej znaczyło wtedy aspirować do elity albo należeć do niej.

Ta praca Strycharskiej-Brzeziny stanowi w pewnym sensie uszczegółowienie rozważań Józefa Reczka na temat języków używanych w dawnej Rzeczypospolitej (Reczek 1989, 1994).

4.2. Pisząc o wielojęzyczności Rzeczypospolitej Polskiej, warto zwrócić uwagę na monografię Grenia (2000). W wyniku analizy dokumentów pisanych ze Śląska Cieszyńskiego autor wyróżnia następujące okresy używania języków, zwanych oficjalnymi: 1) okres jednojęzyczny, kiedy w dokumentach pisanych panuje łacina; 2) okres dwujęzyczny, kiedy dokumenty redagowano po łacinie lub po niemiecku, trwający od 1331 do 1440 r.; 3) okres trójjęzyczny, dzielony na cztery fazy, kiedy do redagowania dokumentów używano łaciny oraz w zmiennym stopniu języków niemieckiego, czeskiego i polskiego; okres ten trwał od 1440 do XIX w. włącznie (Greń 2000: 21–36). Większa część tej cennej monografii została poświęcona polszczyźnie cieszyńskiej, najpierw historii *języka ludowego*, potem jego obecności w dokumentach pisanych, wreszcie współczesnemu zakresowi używania przez młodzież gwary cieszyńskiej w opozycji do języka literackiego (polskiego lub czeskiego). W rezultacie dysponujemy nowatorskim metodologicznie, a także wnikliwym merytorycznie studium obecnej dyglosji na Śląsku Cieszyńskim, zarówno w granicach Polski, jak i Czech (ibid.: 36–285; por. też 6.1.).

4.3. Nie przez przypadek zestawiamy tu pracę Strycharskiej-Brzeziny na temat wielojęzyczności w Wielkim Księstwie Litewskim z pracami Reczka o wielojęzyczności w czasach I Rzeczypospolitej, a także z pracą Grenia odnoszącą się do dwu- i wielojęzyczności oraz dyglosji na Śląsku Cieszyńskim. Chcemy w ten sposób zwrócić uwagę na potrzebę prac opisujących stosunki między językami używanymi w poszczególnych regionach I i II Rzeczypospolitej. Rzeczpospolita Polska była bowiem wtedy organizmem państwowym zbyt rozległym terytorialnie, żeby opis panującej w jej granicach wielojęzyczności można było zamknąć w jednym, zwięzłym opracowaniu. Takie prace jak omawiane w tym miejscu pokazują nam prawdziwy obraz tej wielojęzyczności, uwarunkowanej politycznie, ekonomicznie, regionalnie, społecznie i psychologicznie (por. też Greń 2012). Prace te zbliżają nas do opisu zjawiska wielojęzyczności Rzeczypospolitej Polskiej, zarówno w jej historycznym, jak i współczesnym kształcie. Pokażą nam też dziedzictwo językowe wieków, jeśli będziemy na nie wystarczająco wrażliwi i zechcemy je zobaczyć.

4.4. W tę perspektywę badań wielojęzyczności historycznej i współczesnej, uwarunkowanej regionalnie, dobrze wpisuje się program badań *języków i wspólnoty językowej na Śląsku*, przedstawiony w artykule Bogusława Wyderki (2011: 387). Taka nowa synteza jest konieczna, gdyż – jak słusznie podkreśla autor – przez dziesięciolecia

wiedza o Śląsku była wykorzystywana w polsko-niemieckiej wojnie propagandowej i dlatego była traktowana selektywnie. Także dziś nie jest ona wolna od uwarunkowań ideologicznych, widocznych w pracach części uczonych niemieckich, polskich i tak zwanych autonomistów śląskich.

5. Dwujęzyczność twórców literatury polskiej

5.1. Pisząc o polszczyźnie przedstawiciele mniejszości narodowych i etnicznych na historycznych ziemiach państwa polskiego, Strycharska-Brzezina pamiętała o ich bilingwizmie grupowym oraz o jego zróżnicowaniu. Dominująca w jej publikacjach kwestia znajomości polszczyzny oraz bilingwizmu grupowego zasadniczo różni jej prace od publikacji innej autorki, koncentrującej się na analizie bilingwizmu indywidualnego polskich pisarzy i poetów. Tą krakowską badaczką, której prace chcemy ogólnie zaprezentować, jest Bronisława Ligara. Jej praca z zakresu historii języka polskiego (Ligara 1987) stanowi równocześnie pierwsze w polskiej lingwistyce studium przypadku dwujęzyczności polsko-francuskiej. Warto podkreślić, że chodzi o dwujęzyczność jednostki wybitnej i znaczącej w literaturze polskiej okresu romantyzmu, jaką był niewątpliwie Zygmunt Krasiński. We wprowadzeniu teoretycznym do analizy materiału autorka omówiła problematykę kontaktów językowych, badania bilingwizmu i zasady analizy galicyzmów. Ligara zwróciła uwagę na dwie przeciwstawne tendencje dające się zaobserwować w języku Krasińskiego: z jednej strony – swobodne przechodzenie z języka na język, będące źródłem interferencji indywidualnych i systemowych, z drugiej strony zaś – na hamowanie tych interferencji przez polską świadomość językową. Określiwszy dwujęzyczność Krasińskiego jako bilingwizm aktywny, Ligara podała, że interferencje indywidualne, typowe dla idiolektu Krasińskiego, składają się w 14% z galicyzmów formalnosemantycznych i aż w 42% z galicyzmów bez zapożyczenia fonetycznej formy francuskiej.

5.2. Drugim dwujęzycznym poetą i pisarzem okresu romantyzmu, którego bilingwizm Ligara poddała analizie, jest Adam Mickiewicz – największy poeta tworzący w języku polskim. Mimo że o bilingwizmie Mickiewicza Ligara napisała kilka prac, ostatnie jej słowo stanowi zapewne artykuł z 2010 r. Swój artykuł rozpoczyna autorka od cytatu z pracy *Wspólny język lingwistów i antropologów* Romana Jakobsona (pol. przekł. 1989). Ten cytat, który warto przypomnieć także w tym artykule, brzmi: „Dwujęzyczność jest według mnie fundamentalnym problemem lingwistyki”. Warto przypomnieć, ponieważ w lingwistyce polskiej dwujęzyczność jako problem naukowy nie istniała przez wiele lat.

Omawiany artykuł liczy 30 stron, dlatego wyróżnimy tu tylko jego główne części: od wstępu poświęconego bilingwizmowi twórców literatury polskiej, postrzeganemu jako zagadnienie badawcze polskiego językoznawstwa, przez wnikliwą charakterystykę

Mickiewicza jako osoby dwujęzycznej, po opis i analizę przejawów językowych zachowań Mickiewicza jako bilingwisty. Wśród tych zachowań, obserwowanych w *Listach*, znajdujemy przełączanie kodów polskiego i francuskiego, np.

Ale au Collège de France nie ma ani enceinte réservée, ani biletów, tak szanują prawa równości (Ligara 2010: 151),

mieszanie obu kodów, np.

Miałem w pisaniu rozrywkę, a teraz w nudach korekty niejaki contre-coup przeciw splinom gwałtownym, które mię często jak grajcarem w sercu wiercą (ibid.: 154),

wreszcie interferencje francuskie w zakresie słownictwa (interferencje formalno-semantyczne), np.

Pewny jestem, że znajdziesz sposób intymidacji księgarskiej na tego niepocziwego edytora (ibid.: 157),

interferencje bez przeniesienia fonetycznej formy francuskiej, np. kalki wyrażań frazeologicznych:

Żona moja ciągle cierpiąca, na koniec musiała się schronić w domu chorych; fr. maison des malades mentaux (ibid.: 158),

i składni, np.

Pójdź, proszę, sam do Ludwika. Może być, że on nie znajduje się w Paryżu; fr. il ne se trouve pas zamiast pol. *nie ma go* (ibid.: 163).

Już tych kilka przykładów zaczerpniętych z pracy Ligary dobrze pokazuje jej wielką dokładność w zakresie opisu i analizy kontrastywnej wszystkich przykładów pochodzących z listów Mickiewicza.

W podsumowaniu swego artykułu Ligara zastanawia się nad językiem twórcy literackiego w sytuacji bilingwizmu. Wychodzi od stwierdzenia, że dwujęzyczność Mickiewicza była najpierw przykładem bilingwizmu z dominacją języka ojczystego, ponieważ jego kompetencja w zakresie polszczyzny znacznie górowała nad znajomością języka francuskiego. Dopiero później, kiedy poeta mieszkał i pracował w Paryżu, jego bilingwizm zbliżał się do zrównoważonego; dochodziło wtedy do interferencji z języka francuskiego. Tę dominację języka francuskiego Ligara wiąże słusznie z rolami społecznymi, w których Mickiewicz występował w późniejszym okresie swego życia, oraz z niektórymi gatunkami tworzonych przezeń tekstów, stwierdzając:

Dla Mickiewicza francuszczyzna stała się z czasem językiem funkcjonalnie pierwszym, w którym wyrażał się jako dziennikarz, publicysta, polityk i wreszcie historyk literatury w dyskursie naukowym humanistycznym – w tych gatunkach dominujący okazał się u niego język francuski (ibid.: 167).

W swych wnioskach autorka uwzględnia także fakt, że w trakcie analizy korzystała z listów poety, które jako gatunek cechują się dialogicznością, polegającą na tym, że powstają niejako w interakcji z odbiorcą. Na tej podstawie dochodzi do konkluzji, że odbiorcy listów byli ludźmi dwujęzycznymi, znającymi dobrze francuski:

Bilingwizm indywidualny poety implikował zatem bilingwizm ponadjednostkowy, zbiorowy, a **przejawy zachowania językowego w postaci przemienności i mieszania kodów oraz interferencji mogły stać się w środowisku Wielkiej Emigracji swoistą „normą”**, do której osoby jednojęzyczne nie miały dostępu (ibid.: 167).

To ważne stwierdzenie Ligary prowadzi nas do wniosku, że na podstawie listów, zbliżonych przecież do języka spontanicznego, można by zrekonstruować polszczyznę mówioną przedstawicieli Wielkiej Emigracji, przynajmniej tej jej części, która była złożona z inteligencji. Wypada zauważyć również, iż te stwierdzenia Ligary znajdują pośrednie potwierdzenie w tym, co o odmianie *ponglish* we współczesnej Wielkiej Brytanii pisze Błasiak (por. 1.2.2.).

Tytuł cytowanego artykułu zapowiadał odwołanie się autorki do antropologii lingwistycznej, do czego wrócimy jeszcze w części metodologicznej tekstu. Tu natomiast chcemy przypomnieć jeden z końcowych wniosków Ligary, która pisze tak:

W przypadku Adama Mickiewicza doświadczenie życia w przestrzeni języka polskiego i francuskiego stanowiło genezę czerpania przez niego środków z tych dwóch kodów we własnej produkcji językowej, a dla niej odniesienie do abstrakcyjnej normy językowej przestaje być istotne (Ligara 2010: 167).

To nowe, zaskakujące zwolenników stosowania jednej normy językowej do wszystkich użytkowników polszczyzny, także do dwujęzycznych członków społeczeństwa, żyjących z dala od kraju, rozciąga Ligara na wszystkich twórców literatury polskiej, należących nie tylko do kręgów Wielkiej Emigracji, ale także do emigracji po 1945 r., której członkami byli tak znakomici twórcy, jak Witold Gombrowicz i Czesław Miłosz. Stwierdzenie to stoi w wyraźnej opozycji do stanowiska normatywnego Witolda Doroszewskiego z 1966 r. na temat galicyzmów w listach Mickiewicza.

5.3. Uważna lektura przedstawionych dotąd prac Ligary przekonuje nas, że pisząc o języku pojedynczych autorów, nie traciła ona z pola widzenia zagadnień szerszych: z jednej strony bilingwizmu zbiorowego członków Wielkiej Emigracji i emigracji polskiej w ogóle, z drugiej zaś – bilingwizmu pisarzy polskich niezależnie od epoki, w której tworzyli, i kraju, w którym żyli. Jej uwagi na ten temat były jednak rozproszone w różnych publikacjach i dlatego mogły umykać uwadze mniej uważnych czytelników. Z tego powodu dobrze się stało, że w 2011 r. ukazał się jej artykuł *Bilingwizm twórców literatury polskiej jako problem badawczy historii języka*, w którym stawia ona przed badaczami historii polszczyzny zagadnienie dwujęzyczności pisarzy jako osobne zadanie badawcze, dotąd albo całkowicie pomijane, albo ujmowane marginalnie. Postulując

takie badania, odwołuje się ona z jednej strony do koncepcji socjolingwistyczno-komunikacyjnej historii języka polskiego, przedstawionej przez Stanisława Borawskiego (2000) i kontynuowanej przez Stanisława Dubisza (2009), z drugiej zaś – do ujęć lingwistów francuskich, szczególnie Jeana-Marie Prioura (2006).

Autorka zwraca przede wszystkim uwagę na współistnienie w umyśle pisarza dwujęzycznego dwu kodów, co powoduje, że posługiwanie się w danym momencie tylko jednym z nich nie oznacza nieobecności w jego umyśle drugiego kodu. Równoczesna obecność dwu kodów sprawia, że autor dwujęzyczny podejmuje grę normami językowymi, nie poddając się wyłącznie normie swego języka ojczystego. Dalej Ligara podkreśla, że każdy dwujęzyczny twórca używa znanych sobie języków w trzech typach sytuacji komunikacyjnych: 1) w trakcie komunikacji z osobami jednojęzycznymi, znającymi jego język ojczysty (polski), ale nieznającymi języka drugiego (francuskiego); 2) w aktach komunikacji z osobami jednojęzycznymi, znającymi język drugi (francuski), a nieznającymi języka polskiego; 3) z osobami dwujęzycznymi, znającymi oba języki, zarówno polski, jak i francuski. Wydzielenie takich typów komunikacji pozwala pokazać, że Mickiewicz piszący utwory adresowane do wszystkich polskich czytelników, także tych nieznających francuszczyzny, poddawał się całkowicie presji normy języka polskiego. Z drugiej strony ten sam autor piszący listy do ludzi ze środowiska Wielkiej Emigracji, znających dobrze oba języki, nie widział potrzeby podporządkowywania się presji normy językowej polszczyzny i korzystał na przykład z cytatów francuskich w trakcie przełączania kodów.

Swój artykuł Ligara kończy następującym stwierdzeniem:

Podstawowym problemem badawczym, jaki stawia bilingwizm wybitnych autorów, jest ukazanie tego, jak autor dwujęzyczny funkcjonował – w komunikowaniu się z otoczeniem i zawodowo jako twórca – między dwoma językami i dwoma kulturami literackimi. To między dwoma staje się obecnie jednym z najważniejszych wyzwań, jakie stawia współczesny paradygmat badań w humanistyce.

Prace, które zapoczątkowały badania nad bilingwizmem polsko-francuskim autorów romantycznych [...] wpisują się w zagadnienie bardziej ogólne: problem **wyboru języka twórczości**, obecny w historii literatury polskiej od czasów renesansu do czasów dzisiejszych. Ale dotychczasowa tradycja historycznoliteracka, a za nią historia języka polskiego postrzegała go w jednym tylko aspekcie: jako emancypację polszczyzny od dominacji innych języków. Warto jednak zbadać problem wyboru przez polskich autorów dwu- i kilkujęzycznych języka ich twórczości w innej perspektywie – tej, którą wnoszą współczesne badania nad dwu- i wielojęzycznością (Ligara 2011: 175).

5.4. Problem wyboru języka twórczości to zagadnienie stosunkowo często podejmowane w światowej literaturze poświęconej bilingwizmowi i wielojęzyczności. I tak na przykład znany badacz tej problematyki, François Grosjean (1989), podaje zestawienie powszechnie znanych osób, które były lub są dwujęzyczne. Na przygotowanej przez niego liście znajdujemy kilka osób posługujących się językiem polskim: wśród

polityków Menachema Begina, znającego polski, hebrajski i angielski; wśród dostojników religijnych – Jana Pawła II, znającego polski, łacinę, włoski, niemiecki i angielski; wśród naukowców – Marię Curie, znającą polski i francuski (zapewne także rosyjski); wśród pisarzy – Josepha Conrada, znającego polski, francuski i angielski, oraz Czesława Miłosza, znającego polski, rosyjski, francuski i angielski; wśród muzyków – Fryderyka Chopina, znającego polski i francuski, oraz Artura Rubinsteina, znającego polski, francuski i angielski (Grosjean 1989: 51).

Stosunkowo dużo miejsca Grosjean poświęca Josephowi Conradowi, który zdobył światową sławę, tworząc literaturę w trzecim ze znanych sobie języków. Francuski badacz zwraca uwagę na polskie pochodzenie pisarza i na fakt, że Conrad mieszkał w Polsce przez 16 lat, gdzie poznał też podstawy francuskiego. Po wyjeździe do Francji mieszkał w tym kraju przez cztery lata, stając się osobą dwujęzyczną, znającą francuski równie dobrze jak polski. Mając 20 lat, Conrad zaczął pracować jako marynarz na brytyjskich statkach handlowych, gdzie zaczął się uczyć angielskiego. Karierę marynarza skończył w wieku 35 lat, już jako autor kilku publikacji literackich. Grosjean przypomina, że za życia Conrad był krytykowany z dwu stron: przez Anglików za to, że jest Polakiem udającym Anglika, oraz przez Polaków, że jest Anglikiem udającym Polaka, że nie nauczył swego syna polszczyzny itd. Podkreślając fakt tworzenia literatury w trzecim języku, a nie na przykład w drugim, francuskim, w którym pisał biegle, Grosjean stwierdza, że proza pisana przez Conrada prawie nie wymagała redakcji, natomiast jego wymowa nie była doskonała, gdyż do końca życia zachował obcy akcent, z czego zdawał sobie sprawę. Za Karlem przytacza następującą wypowiedź Conrada, wygłoszoną 20 lat po osiedleniu się Conrada w Anglii:

My pronunciation (in English) is rather defective to this day. Having unluckily no ear, my accentuation is uncertain, especially when in course of a conversation I become self-conscious. In writing I wrestle painfully with that language which I feel I do not possess but which possesses me – alas (ibid.: 53).

Ostatnie zdanie tej wypowiedzi Conrada wydaje się kluczem do wyboru języka angielskiego na język, w którym pisał: „Pisząc, zmagam się boleśnie z tym językiem, którego, jak czuję, nie posiadam, ale który, niestety, posiada mnie”. Grosjean dodaje, że Conrad do końca życia władał biegle polskim i francuskim, a w domu często używał trzech znanych sobie języków. W dodatku pisarz udzielał rad tłumaczom swoich dzieł na polski i francuski.

Analizując dwujęzyczność pisarzy, Grosjean stwierdza na koniec, że są znani autorzy tworzący w dwu językach (ibid.: 52–54). Pierwszym z nich jest Irlandczyk, Samuel Beckett, którego językiem ojczystym był angielski. Mimo że francuskiego nauczył się w szkole, a od 1937 r. mieszkał w Paryżu, Beckett początkowo pisał tylko po angielsku. Dopiero po wojnie, w czasie której walczył we francuskim ruchu oporu, zaczął pisać po francusku, a jego pierwszą nowelą w tym języku była *Molloy*,

opublikowana w 1951 r. W 1969 r. Beckett został laureatem Nagrody Nobla za swe dzieła literackie tworzone w dwu językach.

Drugim pisarzem tworzącym w dwu językach jest Vladimir Nabokov, urodzony w Petersburgu w 1899 r. i wychowywany dwujęzycznie: po rosyjsku i francusku. Po rewolucji jego arystokratyczna rodzina opuściła ZSRR, co umożliwiło mu podjęcie studiów w znanych uczelniach. Angielski poznał bardzo dobrze, studiując w Trinity College w Dublinie oraz na Uniwersytecie Cambridge. Początkowo tworzył po rosyjsku, a tłumaczenia jego powieści zyskały uznanie na świecie. Wtedy zaczął pisać także po angielsku, publikując w tym języku powieści tak sławne jak np. *Lolita*. Nabokov wykorzystywał biegłą znajomość dwu języków, tłumacząc pisarzy rosyjskich na angielski i angielskich na rosyjski.

5.5. Przypomniany przez Grosjeana brak akceptacji Conrada jako cudzoziemca piszącego po angielsku zwraca uwagę na fakt, że dwujęzyczny pisarz zmagają się najpierw z językiem, w którym pisze, a na którego kształt wpływają inne znane mu języki, potem także ze społecznym odbiorem swej twórczości. Ważne jest to, że społeczny odbiór dzieł tworzonych przez pisarzy dwujęzycznych, należących na przykład do mniejszości narodowej żyjącej w danym kraju, może być w dużym stopniu kształtowany przez stereotypy i uprzedzenia na temat tej mniejszości, funkcjonujące w tym kraju. Klasycznym przykładem tego problemu są losy twórczości pisarzy żydowskich publikujących swe dzieła w języku polskim, w tym poety tak znakomitego jak Julian Tuwim, który polszczyznę chciał uczynić ojczyzną wszystkich mówiących po polsku. To właśnie on w tomiku *Treść gorejąca* z 1936 r. w wierszu *Zieleń* użył wyrażenia *ojczyzna-polszczyzna*.

Przypominamy tu, że autorem wyrażenia *ojczyzna-polszczyzna* jest Żyd, którego wiersz *Zieleń* został wydany w ostatnich latach okresu międzywojennego, kiedy jego autor był przedmiotem ciągłych ataków politycznych i prawdziwej nagonki

[...] prowadzonej przez prasę skrajnie prawicową, której znaczenie w procesie postępującej faszycyzacji wzrastało nieustannie. [...] W napaściach owych lansowano tezę, że Tuwim nie jest poetą polskim, ale Żydem, który przypadkowo tylko pisze w języku polskim, psując go i wnosząc tzw. obce akcenty. Nagonka owa, prowadzona w najniewybredniejszy sposób przez takie pisma, jak „Prosto z Mostu”, „ABC”, „Falanga” i in., stała się jednym z najtragiczniejszych momentów w życiu Tuwima w okresie poprzedzającym wojnę. Dołączyło się do niej odejście wielu dawnych przyjaciół z kręgów sanacji (Głowiński 1986: VII–VIII; zob. też Urbanek 2004: 77–80).

W czasie wojny spędzonej poza Polską Tuwim opublikował w 1944 r. w wydawanej w Londynie *Nowej Polsce* manifest *My, Żydzi polscy*, w którym z jednej strony podkreślał swój związek i solidarność z narodem żydowskim, z drugiej zaś stwierdzał zaczepnie: *Jestem Polakiem, bo mi się tak podoba*. Oto jak uzasadniał swą decyzję o podjęciu twórczości poetyckiej w języku polskim:

Polak, bo mi tak w domu rodzicielskim po polsku powiedziano; bo mnie tam polską mową od niemowlęcia karmiono; bo mnie matka uczyła polskich wierszy i piosenek; bo gdy przyszedł pierwszy wstrząs poezji, to wyładował się polskimi słowami; bo to, co w życiu stało się najważniejsze – twórczość poetycka – jest nie do pomysłenia w żadnym innym języku, choćbym nim jak najlepiej mówił (Urbanek 2004: 142, 144).

Nie ulega wątpliwości, że w przytoczonym fragmencie Tuwim mówi o języku polskim tak, jak powinien mówić każdy rodzimy użytkownik języka. O tym, czy jest się rodzimym użytkownikiem języka, czy też nie, nie decyduje bowiem pochodzenie etniczne mówiącego, ale jego znajomość języka i kultury polskiej, kultury *przyswojonej i uznanej za własną*, którą Antonina Kłosowska (2005: 112) nazywa walencją kulturową. I język, i kulturę Tuwim przyswoił sobie znakomicie. Język i kulturę polską uznał za własne, poświęcając całe życie na tworzenie dzieł w języku polskim i rozwój polskiej kultury.

5.6. Na specjalną uwagę zasługują poglądy nacjonalistycznej prawicy polskiej, która tępiła kiedyś, ale i dziś w zasadzie nie akceptuje pisarzy niepolskiego pochodzenia. Zasługują na krytyczną uwagę, gdyż przedstawiciele wielkich narodów zwykle są dumni, że pisarze obcego pochodzenia wybrali ich język na narzędzie twórczości literackiej, że w ich języku tworzą swe dzieła. Fakt, że twórcy obcego pochodzenia piszą w języku jakiegoś narodu, świadczy o wielkości danego narodu i mocy jego języka, potwierdza zdolność przyciągania obcych do danego języka i kultury. Dlatego walcząc o wymyśloną przez siebie „czystość” języka, członkowie nacjonalistycznej prawicy chcą ograniczyć do niego dostęp, chcą w rzeczywistości zmniejszyć jego moc oddziaływania. Działając tak, działają w rzeczywistości na szkodę, a nie na korzyść języka.

6. Inne prace na temat dwu- i wielojęzyczności

6.1. Poprzednio była mowa o zainteresowaniu badaniem bilingwizmu po roku 2000, czemu jednak towarzyszyła uwaga, że *znajdują się one poza głównym nurtem zainteresowań polskiej lingwistyki*. Najwyraźniej jednak popularność badań zjawiska dwujęzyczności narasta, o czym zdają się świadczyć tomy nawiązujące w tytule do zjawiska wielojęzyczności. Pierwszym z nich jest tom *Wielojęzyczność. Kontakty językowe w rozwoju kultur słowiańskich* (Dubisz, Stąpor 2008). Jest on rezultatem prac Komisji Literackich Języków Słowiańskich, działającej przy Międzynarodowym Komitecie Słowistów. Prace zamieszczone w tomie zostały zgrupowane w trzech działach: pierwszy z nich dotyczy zagadnień ogólnych związanych z wielojęzycznością, kontaktami językowymi i zjawiskiem interferencji, drugi – kontaktów językowych na obszarze Słowiańszczyzny południowej, trzeci zaś – kontaktów językowych

na terenie Słowiańszczyzny północnej, w którym dominują prace na temat kontaktów polszczyzny z takimi językami jak rosyjski, niemiecki, francuski, angielski i łacina. Wśród nich znajdujemy także prace mówiące o dwujęzyczności łużycko-niemieckiej i jej wpływie na kształtowanie się górnołużyckiego języka literackiego oraz o wielojęzyczności w Księstwie Cieszyńskim. To ostatnie studium Grenia przynosi wnikliwą analizę językowego materiału historycznego od XV w., która pozwala autorowi mówić o dwujęzyczności słowiańsko-niemieckiej, a po uwzględnieniu rozdziału czeszczyzny i polszczyzny o trójjęzyczności polsko-czesko-niemieckiej. Zastanawiając się nad rozdziałem funkcjonalnym języków czeskiego i polskiego, badacz dochodzi do następującego wniosku:

[...] w zakresie języka pisanego, języka dokumentów, była to z pewnością kompetencja czeska (w odmianie morawskiej). Wynikało to z prostego faktu administracyjnego – przynależności (lennej) do Korony Czeskiej. Już jednak problem standardu oficjalnego mówionego (języka dworu książęcego, dworów szlacheckich) jest otwarty. Natomiast język nieoficjalny, domowy, w dużej mierze był obsługiwany przez regionalną odmianę polszczyzny (a w niższych warstwach społecznych przez polskie gwary) (Gren 2008: 257–258).

Jak widać, wielojęzyczność Śląska Cieszyńskiego ma charakter zróżnicowany, gdyż przy jej opisie należy uwzględnić zarówno zjawisko dyglosji, jak też czynną lub bierną znajomość poszczególnych języków (por. 3.3.; 3.4.).

6.2. Ciekawym uzupełnieniem badań Grenia z roku 2000 jest zbiór pięciu prac wydany pod redakcją Jiříego Murycy (2012). Autorzy prac zajęli się językami tworzącymi dyskurs religijny w czeskiej części Śląska Cieszyńskiego, badając sytuację panującą w dwu kościołach: rzymsko-katolickim i w Śląskim Kościele Ewangelickim wyznania augsburskiego. Redaktor tomu podkreśla, że problematyka dyskursu religijnego znajdowała się dotychczas na peryferiach zainteresowania badaczy i jeśli była poruszana, to zwykle powierzchownie. Dlatego autorzy prac zajęli się najpierw historią życia religijnego na czeskim Śląsku Cieszyńskim, potem polszczyznę w źródłach historycznych z XVIII w., z kolei – aktualną sytuacją językową w badanych kościołach, interferencjami w wypowiedziach duchownych odprawiających nabożeństwa w kościołach, wreszcie – językiem pisanym periodyków religijnych. Zdając sobie sprawę ze specyfiki tematyki badawczej, Muryc stwierdza jednak, że

[...] temat dyskursu religijnego przekracza granice swojego odosobnienia [i] ma wpływ na całą społeczność [...] Zagadnienia dotyczące wiary, podobnie jak i szkolnictwa, kultury czy tradycji są ważnym wyznacznikiem narodowej i regionalnej przynależności (Muryc 2012: 107),

z czym trudno się nie zgodzić.

6.3. Innym tomem, o którym warto wspomnieć, jest monografia glottodydaktyczna Ewy Domagały-Zyśk (2013). Autorka szczegółowo analizuje w niej proces uczenia się języka angielskiego jako obcego przez studentów niesłyszących i słabosłyszących, używających języka migowego oraz polszczyzny, i w tym sensie wielojęzycznych. Przy okazji warto wspomnieć, że Domagała-Zyśk nie jest pierwszą autorką traktującą język migowy jako język pierwszy posługujących się nim. Wcześniej Marta Korendo (2009) traktowała uczniów niesłyszących jak osoby dwujęzyczne, posługujące się dwoma językami: językiem migowym i polskim. Polszczyzna literacka jest jej zdaniem językiem drugim dzieci niesłyszących. Kłopoty w opanowaniu języka polskiego Korendo tłumaczyła konsekwentnie interferencjami z języka migowego, dochodząc do wniosku, że *niesłyszący tak piszą (mówią), jak migają* (Korendo 2009: 155).

6.4. Na marginesie uwag o wzroście zainteresowania badaniem zjawiska dwu- i wielojęzyczności interesująca może być informacja, jak wygląda zainteresowanie problematyką języka polskiego w świecie, szczególnie jednak bilingwizmu polsko-obcego wśród studentów studiów magisterskich specjalności Nauczanie języka polskiego jako obcego i drugiego, prowadzonych przez Katedrę Języka Polskiego jako Obcego UJ. Uczestnicy tych dwuletnich studiów magisterskich piszą prace magisterskie, które mogą dotyczyć dydaktyki polszczyzny jako języka obcego i drugiego, polszczyzny używanej poza Polską, w tym dwujęzyczności członków zbiorowości polonijnych i polskich, wreszcie – literatury i kultury w nauczaniu cudzoziemców, a także gramatyki porównawczej i tłumaczenia tekstów. Studia te ruszyły w 2005 r. i dlatego pierwsze prace magisterskie zostały ukończone w 2007 r. W okresie od czerwca 2007 do lipca 2013 r. powstało 115 prac, spośród których ponad 50% dotyczyło różnych zagadnień dydaktyki polszczyzny jako języka obcego i drugiego, 26% gramatyki porównawczej i tłumaczenia, a 24% języka polskiego poza Polską oraz bilingwizmu grupowego i indywidualnego, przy czym w tej ostatniej grupie aż połowa tematów (14 prac) była związana z badaniem bilingwizmu indywidualnego. Niektóre z tych prac, uznane za wyróżniające się, zostały opublikowane w postaci artykułów, na przykład praca Marty Guillermo-Sajdak o psychologicznych aspektach wielojęzyczności hiszpańsko-francusko-angielsko-polskiej (2009), studium Karoliny Kowalcze na temat wyrażania emocji przez osoby dwujęzyczne polsko-włoskie (2009) czy praca Katarzyny Dzierżawin o bilingwizmie polsko-ukraińskim młodzieży uczącej się w Przemyślu (2009).

7. Metodologia badań nad dwujęzycznością a nowe kierunki w badaniach lingwistycznych

7.1. Badania bilingwizmu polsko-obcego należy odnieść także do dokonujących się stopniowo na świecie i w Polsce zmian w metodologii badań lingwistycznych. Zmiany te widać w omawianych dotąd pracach, ale najczęściej dzieje się tak, że ich

autorzy poszerzają metodologię stosowaną dotąd w badaniach lingwistycznych kontaktów językowych, w badaniach socjolingwistycznych, pedagogicznych czy – rzadziej – psycholingwistycznych o nowe metody, nie zawsze deklarując stosowanie innej metodologii. Widać to jednak w tytułach takich opracowań jak *Bilingwizm polsko-portugalski w Brazylii. W stronę lingwistyki humanistycznej* Miodunki (2003), *Dwujęzyczność i dwukulturowość w perspektywie psychopedagogicznej* Czykwin i Misiejuk (2002), *Język – tożsamość – imigracja. O strategiach adaptacyjnych Polaków zamieszkałych we Francji w latach osiemdziesiątych XX wieku* Wróblewskiej-Pawlak (2004), *Dwujęzyczność, dwukulturowość – przekleństwo czy bogactwo? O poszukiwaniu tożsamości Polaków w Austrii* Cieszyńskiej (2006), *Dziecko w środowisku dwujęzycznym i jego komunikacja międzykulturowa* Kainacher (2007), *Bilingwizm polsko-francuski* Adama Mickiewicza. *W stronę antropologii lingwistycznej* Ligary (2010), *Dwujęzyczność, walencja kulturowa i tożsamość (e)migracji polskiej w świecie* Miodunki (2010), *Dwujęzyczność i ponglish. Zjawiska językowo-kulturowe polskiej emigracji w Wielkiej Brytanii* Błasiak (2011; podkr. – W.M.). Już z tego zestawienia tytułów omawianych prac widać, że najczęściej pojawiają się w nich pojęcia ‘język’, ‘dwujęzyczność’, ‘kultura’, ‘dwukulturowość’, ‘komunikacja międzykulturowa’ i ‘tożsamość’, a w kilku przypadkach znajdujemy wręcz odwołania do kierunków badań w lingwistyce: do lingwistyki humanistycznej i antropologii lingwistycznej. Dlatego warto tu zastanowić się nad powiązaniem badań bilingwizmu z nurtem antropologiczno-kulturowym w polskim językoznawstwie, o którym pisała Elżbieta Sękowska (2000), wyróżniając w nim lingwistykę kulturową, lingwistykę antropologiczną i antropologię lingwistyczną.

Lingwistyka kulturowa bada relacje między językiem, kulturą, człowiekiem (społeczeństwem) a rzeczywistością pozajęzykową, główny nacisk kładąc jednak na relacje między językiem a kulturą, gdzie znajdujemy takie tematy szczegółowe jak

[...] kulturowe i kulturotwórcze funkcje języka i tekstów językowych, kategorie gramatyczne, semantyczne, pragmatyczne i ich kulturowe ujęcie, kulturowe aspekty kategorii badawczej językowy obraz świata, etykieta językowa odniesiona do danego języka narodowego i do języków grup społecznych (Sękowska 2000: 12).

Podobnymi komponentami zajmuje się **lingwistyka antropologiczna**, zwana w Polsce także etnolingwistyką, jednakże inaczej ujmuje ona ich hierarchię, na pierwszym miejscu stawiając relacje między językiem a człowiekiem (społeczeństwem), w dalszej perspektywie odnosząc się do relacji tych dwu elementów w stosunku do rzeczywistości pozajęzykowej i kultury.

W tym ujęciu lingwistyka antropologiczna jest nauką o człowieku widzianym przez pryzmat języka, człowieku, którego tworem jest język i którego obraz jest zawarty w języku. Nauka ta dąży do zrozumienia wszystkiego, co dotyczy człowieka – jego rozwoju jako istoty społecznej oraz jego zachowań i wytworów kulturowych (ibid.).

Antropologia lingwistyczna bada związki między kulturą, językiem i danym społeczeństwem, poszukując

[...] wzorów działania charakterystycznych dla danego społeczeństwa, przejawiających się w obrzędach, legendach, mitach oraz typowych regułach językowych (ibid.: 13).

7.2. Ogólne ustalenia Sękowskiej warto odnieść do konkretnych propozycji badawczych, przedstawionych przez twórcę etnolingwistyki polskiej, Jerzego Bartmińskiego. W swej książce *Językowe podstawy obrazu świata* przedstawia on między innymi minimalny program badania językowego obrazu świata, w którym zwraca uwagę na sześć problemów badawczych: 1) badanie autostereotypów, związane z odpowiedzią na pytanie *Kim jesteśmy „my”?*; 2) badanie heterostereotypów, odpowiadających na pytanie *Kim są „oni”?*; 3) opis konceptualizacji przestrzeni i „naszego” miejsca w świecie; 4) analizę konceptualizacji czasu wspólnotowego, w którym przyszło nam żyć; 5) analizę systemu wartości funkcjonujących w „naszym” społeczeństwie; 6) opis językowych środków wyrazu, czyli typów wypowiedzi z wyróżnieniem stylów i gatunków (Bartmiński 2007: 19–21).

W tym interesującym programie badań warto zwrócić specjalną uwagę na dwa pierwsze problemy i pytania badawcze, biorąc pod uwagę badania dwu- i wielojęzyczności, zarówno indywidualnej, jak też zbiorowej. Otóż pytania *Kim jestem? Kim jesteśmy?* to w badaniach socjologicznych i psychologicznych tradycyjne pytania o tożsamość najpierw indywidualną, potem zbiorową, przejęte później w badaniach lingwistycznych. Jak zwracaliśmy uwagę, badacze dwujęzyczności często stawiają pytanie o tożsamość badanych, którzy mogą ją wiązać z językiem i kulturą pierwszą (ojczystą), ale też z językiem i kulturą drugą (obcą). Ponieważ pytanie o tożsamość jest często postrzegane jako pytanie o rozstrzygnięcie, oczekujemy na nie krótkiej, zwykle jednowyrazowej odpowiedzi (np. *Jestem Polakiem; Brazylijczykiem; Niemcem* itd.). Inaczej rzecz się ma z pytaniem o stereotyp: w odpowiedzi na nie oczekujemy zbioru cech opisujących jakąś grupę społeczną (np. naród). Dlatego bardziej precyzyjne w tym przypadku byłoby pytanie *Jacy jesteśmy?*

Pytanie o tożsamość jest proste językowo, ale odpowiedź na nie bywa (bardzo) skomplikowana, jeśli odpowiadający musi wziąć pod uwagę autostereotyp grupy, do której dotąd się zaliczał (zaliczali go rodzice czy zaliczali go inni), jak też heterostereotyp grupy, do której chciałby się zaliczać (chciałby być zaliczany). Nie tak rzadko bowiem zdarza się, że to, jak postrzega się sam mówiący, różni się od tego, jak postrzegają go inni. O procesie zmiany tożsamości pisała bardzo interesująco Kłóskowska (2005), uważając konwersje narodowe za zjawisko pogranicza. W przypadku emigracji polskiej i Polonii zwracała ona uwagę na różne natężenie polskości u poszczególnych osób i grup, na tzw. *skali polskości* (ibid.: 389–413). Z punktu widzenia językoznawczego proces ten opisywali np. Miodunka (1990a, 2003), Wróblewska-Pawlak (2004), Laskowski (2013). Nie ulega wątpliwości, że kształtowanie się i zmiana stereotypów

jest procesem, podobnie jak kształtowanie się i zmiana tożsamości. Różnica polega na tym, że na zmianę stereotypu potrzeba znacznie więcej czasu niż na zmianę tożsamości, zwłaszcza indywidualnej.

7.3. Nurt antropologiczno-kulturowy, o którym pisała Sękowska (2000), nabiera siły i znaczenia, o czym zdaje się świadczyć między innymi publikacja monografii Piotra Chruszczewskiego (2011). We wstępie do niej Jacek Fisiak stwierdza, że językoznawstwo antropologiczne jest w świecie młodą dyscypliną naukową, w Polsce zaś jest „w zasadzie nieobecne”. Z tego względu uważa on pracę Chruszczewskiego za „jeden z pionierskich kroków w kierunku emancypacji językoznawstwa antropologicznego w polskich instytucjach naukowych” (Chruszczewski 2011: 11). Pierwsze stwierdzenie Fisiaka trzeba zapewne skorygować, biorąc pod uwagę fakt, iż prace składające się na nurt antropologiczno-kulturowy ukazują się w naszym kraju od początku lat 90. wieku XX. Natomiast z drugim trzeba się zgodzić, ponieważ językoznawstwu antropologicznemu brakowało dotąd pracy w pewnym sensie programowej, prezentującej ten kierunek badań i jego możliwości, a taką pracą jest monografia Chruszczewskiego.

W podsumowaniu tej monografii autor wyróżnia za Durantim cztery paradygmaty językoznawstwa antropologicznego: dokumentacyjny, kulturowo-lingwistyczny, transformacyjny i komunikacyjno-dyskursywny. Zadaniem pierwszego z nich jest opis i klasyfikacja języków rdzennych na poszczególnych kontynentach, podczas gdy w ramach drugiego prowadzi się badania „użycia języka wśród ludzi i czynności, jakie wykonują”, rozumiejąc sam język jako „domenę kulturowo zorganizowaną i organizującą kulturę”. Paradygmat transformacyjny polega na „dokumentacji i analizie sposobów odtwarzania i transformacji instytucji i grup społecznych w przestrzeni i czasie” przy pomocy praktyk językowych. Ostatni z paradygmatów, komunikacyjno-dyskursywny, stawia sobie za cel „opis, dokumentację i analizę zmian językowo-społeczno-kulturowych w czasie i przestrzeni” (ibid.: 264–271).

W prowadzonych dotąd badaniach dwujęzyczności odnajdujemy wątki i zagadnienia teoretyczne z dwu paradygmatów: kulturowo-lingwistycznego oraz transformacyjnego, takie jak zmiana języka i zmiana językowa, mechanizmy i modele tych zmian, wzajemne relacje języka oraz kontekstu społecznego i kulturowego, mechanizmy pamiętania i zapominania języka (rzadko używanego), kształtowanie się i przemiany tożsamości.

7.4. Najmniej dotychczas napisano na temat **lingwistyki humanistycznej**, jej teorii i praktyki badawczej, choć istnieją prace, których autorzy tak właśnie nazywają swoją orientację naukową w ramach lingwistyki (np. Miodunka 2003; Cieszyńska 2006; Korendo 2009). Nie ulega wątpliwości, że lingwistyka humanistyczna odwołuje się do tych samych elementów co lingwistyka kulturowa i antropologiczna, inaczej jednak postrzega relacje między nimi. Spośród czterech powtarzających się elementów – języka, kultury, człowieka (społeczeństwa) i rzeczywistości – na pierwszym miejscu stawia ona człowieka rozumianego jako osobę ludzką w ujęciu Viktora Frankla (2010).

Człowiek ma tu szczególnie bliskie związki z językiem, który jest postrzegany nie tylko jako narzędzie jego komunikacji z innymi ludźmi, ale także jako niezbędne narzędzie samorealizacji. Można powiedzieć, że język staje się elementem konstytutywnym bycia człowiekiem, bezpośrednio warunkującym funkcjonowanie każdej osoby w społeczeństwie. Lingwistyka humanistyczna nie tylko analizuje relacje między człowiekiem a językiem, ale także zwraca uwagę na deficyty językowe człowieka: od zaburzeń rozwoju mowy, którymi zajmuje się logopedia, aż po deficyty językowe poszczególnych osób, których poziom rozwoju językowego (kompetencji językowej) nie odpowiada odgrywanej roli społecznej. Podobnie jak logopedia nie tylko opisuje zaburzenia, ale także proponuje ich terapię, tak lingwistyka humanistyczna powinna wpływać na rozwiązania edukacyjne w celu usuwania deficytów językowych widocznych we współczesnym społeczeństwie polskim.

7.4.1. Z tych względów lingwistyka humanistyczna za tak samo istotne uważa badanie rozwoju i funkcjonowania językowego jednostki ludzkiej, jak i całej grupy społecznej. To różni ją zasadniczo od lingwistyki kulturowej w rozumieniu Anusiewicz (1995), etnolingwistyki w rozumieniu Bartmińskiego (2007) czy lingwistyki antropologicznej w rozumieniu Chruszczewskiego (2011). Nadawanie tej samej rangi badaniom funkcjonowania językowego jednostki i grupy społecznej widać dobrze w badaniach dwujęzyczności, gdzie tak samo ceni się studia przypadków dwujęzyczności indywidualnej, jak i analizy dwujęzyczności grupowej, a dwujęzyczność grupowa często jest ilustrowana przykładami dwujęzyczności indywidualnej (por. Miodunka 2003; Wróblewska-Pawlak 2004; Cieszyńska 2006; Dębski 2009). Podobną praktykę badawczą spotykamy w opisie i terapii zaburzeń języka, czyli w logopedii, gdzie terapia jest najczęściej indywidualna, ale terapeuta musi korzystać z ogólnej wiedzy na temat konkretnego zaburzenia, powstałej w wyniku kumulacji opisów indywidualnych. W metodologii badań polega to na opisie funkcjonowania językowego danej grupy społecznej, które powinno być zilustrowane opisem funkcjonowania jednostek, przedstawiających sobą poszczególne typy.

7.4.2. Narzędzie komunikacji społecznej, jakim jest język, informuje nas o rzeczywistości pozajęzykowej, ale informuje nas także o emocjach i uczuciach nas samych oraz innych ludzi. Biorąc to pod uwagę, lingwistyka humanistyczna zwraca uwagę na ładunek emocjonalny poszczególnych przekazów i całej komunikacji językowej. Ładunek ten ułatwia przekazywanie poszczególnych znaczeń oraz komunikację globalną, ale ma szczególne znaczenie w okresie socjalizacji pierwotnej, w trakcie której dziecko nabywa język: dziecko akceptowane i kochane łatwiej uczy się języka, łatwiej rozwija swój język czy poddaje się terapii, mającej na celu usunięcie konkretnego zaburzenia. To dlatego zaleca się rodzinom na emigracji, by rodzice mówili do swych dzieci w języku etnicznym, w którym umieją wyrazić wszystkie swoje emocje i uczucia, a nie w języku kraju osiedlenia, który znają zbyt słabo, żeby je odpowiednio wyrazić.

Biorąc pod uwagę fakt, że swoboda przemieszczania się ludzi w UE stawia przed wszystkimi zainteresowanymi wyzwanie stawiania się (bycia) dwu- lub wielojęzycznymi, lingwistyka humanistyczna podkreśla, że każdy język może i powinien być narzędziem samorealizacji osoby ludzkiej, pod warunkiem że jest odpowiednio rozwinięty funkcjonalnie.

8. Perspektywy badań dwu- i wielojęzyczności

8.1. W lingwistycznych badaniach dwujęzyczności można wyróżnić dwie warstwy: starszą, mieszczącą się w ramach badań kontaktów językowych, i nowszą, obejmującą badania roli języka w kształtowaniu się i przemianach tożsamości, związków między językami a walencją kulturową czy roli języka (języków) w procesie samorealizacji człowieka. Na podjęcie oczekują zagadnienia zmiany języka oraz mechanizmów i modeli zmian, mechanizmów pamiętania lub zapominania języka rzadziej (rzadko) używanego oraz wzajemnych relacji między językiem (językami) a kontekstem społecznym i kulturowym.

Nowa sytuacja powstała na wschód od Polski, np. na Ukrainie, Białorusi, w Rosji czy w Mołdawii, stwarza okazję do prowadzenia studiów nad procesem powrotu do języka polskiego lub nabywania jego znajomości w sytuacji wcześniejszej dwu- lub trójjęzyczności. Studia tam prowadzone powinny brać pod uwagę zagadnienie mocy polszczyzny oraz polskiej polityki językowej (Dąbrowska, Miodunka, Pawłowski 2012).

8.2. Nie oznacza to, że badania kontaktów językowych są wyczerpane, gdyż obecnie znamy rejestr zjawisk zwykle tu występujących (np. przełączanie kodów, mieszanie kodów, interferencje leksykalne i składniowe, kalki wyrażen frazeologicznych itp.), natomiast nie wiemy, czy ich występowanie w mowie osób dwujęzycznych jest przypadkowe, czy też podlega prawidłowościom i pełni określone funkcje. Wydaje się, że należy przyjąć raczej tę drugą możliwość i ustalić prawidłowości oraz funkcje tych zjawisk w wyniku analizy mowy osób dwu- lub wielojęzycznych oraz tekstów tworzonych przez te osoby.

8.3. Należy uznać, że badania zachowania i przemian języka polskiego poza Polską zostały podsumowane w (Dubisz 1997a). Na uwagę zasługuje zawarte w tym tomie opracowanie Dubisza *Język polski poza granicami kraju – próba charakterystyki kontrastowej* (1997b: 324–371), w którym autor postuluje

[...] rejestrację kontrastów językowych wobec dwóch podstaw porównawczych, tj. języka polskiego w kraju (w jego zróżnicowaniu wariantowym) i języka kraju osiedlenia zbiorowości polonijnej lub autochtonicznej polskiej grupy etnicznej czy skupiska osadniczego (przesiedleńczego) (ibid.: 325).

Koncentrując się na opisie interferencji językowych, Dubisz mówi w nim między innymi o „czynnym bilingwizmie części członków zbiorowości polonocentrycznych”. Dlatego tom ten trzeba postrzegać jako z jednej strony podsumowanie badań kontaktów językowych polszczyzny z innymi językami, z drugiej zaś – jako zapowiedź badań dwujęzyczności.

Dokonując 13 lat później bilansu badań języka emigracji polskiej w świecie, Sękowska poświęca pierwszą część rozdziału drugiego na omówienie zjawiska bilingwizmu, kontaktów językowych i interferencji (Sękowska 2010: 33–56). Z kolei pisząc o perspektywach badawczych, na pierwszym miejscu stawia analizę

[...] skryptów kulturowych, czyli wzorów językowych zachowań, wpływających na kształt i dynamikę komunikacji. Odmiennie kultury posługują się zróżnicowanymi skryptami kulturowymi, co w wielu pracach udowodniła Anna Wierzbicka. Nieznajomość skryptów naraża uczestnika komunikacji na niepowodzenia i prowadzi do konfliktów (ibid.: 106).

8.4. Za bardzo ważne należy uznać badania dwu- i wielojęzyczności indywidualnej zarówno twórców literatury polskiej, jak i innych osób dwujęzycznych. Ponieważ aktualnie przyjmuje się, że osoba dwujęzyczna dysponuje nie tyle dwoma odseparowanymi od siebie systemami językowymi, co dwoma językami wzajemnie wpływającymi na siebie, w analizie języka należy uwzględnić przekraczanie granicy normy językowej, zaobserwowane przez Ligarę (zob. 5.2.–5.3.). Unieważnia to stosowany czasami opis języka polskiego osób dwujęzycznych jako polszczyzny deficytowej, kiedy deficyty ustala się w wyniku porównania z polszczyzną osób monolingwalnych w kraju, co nie wydaje się w tej sytuacji uprawnione.

Badania języka listów romantyków polskich w Paryżu zwracają uwagę na konieczność innego spojrzenia na zależności między językiem (językami) a grupami społecznymi. Dotąd pisarze romantyczni byli postrzegani jako wybitni członkowie narodu polskiego, na emigracji walczący o polskość przy pomocy dzieł literackich. Teraz widzimy ich również jako członków dwujęzycznej społeczności emigracyjnej w Paryżu, odgrywających tam różne role społeczne i w zależności od nich posługujących się na przemian językiem polskim albo językiem francuskim lub oboma językami w tym samym akcie komunikacji. Taka wizja, dla niektórych zaskakująca czy wręcz szokująca, jest jednak bliższa prawdzie, pokazując różne oblicza pisarza emigracyjnego.

Literatura

- BARTMIŃSKI J., 2007, *Językowe podstawy obrazu świata*, Lublin.
- BŁASIAK M., 2011, *Dwujęzyczność i ponglish. Zjawiska językowo-kulturowe polskiej emigracji w Wielkiej Brytanii*, Kraków.
- BORAWSKI S., 2000, *Wprowadzenie do historii języka polskiego. Zagadnienia historiozoficzne*, Warszawa.

- BRZEZINA M., 1986, *Polszczyzna Żydów*, Warszawa–Kraków.
- BRZEZINA M., 1989, *Polszczyzna Niemców*, Warszawa–Kraków.
- CHRUSZCZEWSKI P.P., 2011, *Językoznawstwo antropologiczne. Zadania i metody*, Wrocław.
- CIESZYŃSKA J., 2006, *Dwujęzyczność, dwukulturowość – przekleństwo czy bogactwo? O poszukiwaniu tożsamości Polaków w Austrii*, Kraków.
- COCKIEWICZ W., 2013, *Jak uporządkować terminologiczny chaos w glottodydaktyce i po co?*, „LingVaria” VIII, nr 1, s. 201–213.
- CZYKWIN E., MISIEJUK D., 2002, *Dwujęzyczność i dwukulturowość w perspektywie psychopedagogicznej*, Białystok.
- DĄBROWSKA A., MIODUNKA W., PAWŁOWSKI A., 2012, *Wyzwania polskiej polityki językowej za granicą: kontekst, cele, środki i grupy odbiorcze*, Warszawa.
- DĘBSKI R., 2009, *Dwujęzyczność angielsko-polska w Australii. Języki mniejszościowe w dobie globalizacji i informatyzacji*, Kraków.
- DOMAGAŁA-ZYŚK E., 2013, *Wielojęzyczni. Studenci niesłyszący i słabosłyszący w procesie uczenia się i nauczania języków obcych*, Lublin.
- DUBISZ S. (red.), 1997a, *Język polski poza granicami kraju*, Opole.
- DUBISZ S., 1997b, *Język polski poza granicami kraju – próba charakterystyki kontrastowej*, [w:] idem (red.), *Język polski poza granicami kraju*, Opole, s. 324–376.
- DUBISZ S., STĄPOR I. (red.), 2008, *Wielojęzyczność. Kontakty językowe w rozwoju kultur słowiańskich*, Pułtusk.
- DUBISZ S., 2009, *Dzieje języka polskiego jako problem badawczy w pracy historyka języka*, „Poradnik Językowy” z. 3, s. 19–34.
- DZIERŻAWIN K., 2009, *Bilingwizm polsko-ukraiński. Badania wśród ukraińskiej młodzieży uczącej się w Przemysłu*, „Kijowskie Studia Polonistyczne”, Kijów.
- EJO: K. Polański (red.), *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, Wrocław 1999.
- EJP: S. Urbańczyk (red.), *Encyklopedia języka polskiego*, Wrocław 1994.
- FRANKL V.E., 2010, *Wola sensu. Założenia i zastosowanie logoterapii*, Warszawa.
- GŁOWIŃSKI M., 1986, *Wstęp*, [w:] J. Tuwim, *Wiersze wybrane*, wyd. IV, BN I nr 184, Wrocław, s. VII–VIII.
- GREŃ Z., 2000, *Śląsk Cieszyński. Dziedzictwo językowe*, Warszawa.
- GREŃ Z., 2008, *Wielojęzyczność w Wielkim Księstwie Cieszyńskim*, [w:] S. Dubisz, I. Stąpor (red.), *Wielojęzyczność. Kontakty językowe w rozwoju kultur słowiańskich*, Pułtusk, s. 241–265.
- GREŃ Z., 2012, *Parametry socjolingwistyczne w badaniach językowych na pograniczu*, [w:] H. Kurek (red.), *Języki słowiańskie w ujęciu socjolingwistycznym*, Kraków.
- GROSJEAN F., 1989, *The Bilingual as a Person*, [w:] R. Titone (red.), *On the Bilingual Person*, Ottawa, s. 35–54.
- GRUCHAŁA J.S., KUREK H. (red.), 2010, *Silva rerum philologicarum. Studia ofiarowane Profesor Marii Strycharskiej-Brzezynie z okazji Jej jubileuszu*, Kraków.
- GUILLERMO-SAJDAK M., 2009, *Pomiędzy językami hiszpańskim, francuskim, angielskim i polskim. Psychologiczne aspekty wielojęzyczności*, [w:] W.T. Miodunka (red.), *Nowa generacja w glottodydaktyce polonistycznej*, Kraków, s. 17–48.
- HARRIS R.MCL., SMOLICZ J., 1984, *Australijczycy polskiego pochodzenia. Studium adaptacji i asymilacji młodego pokolenia*, Wrocław.
- JAKOBSON R., 1989, *Wspólny język lingwistów i antropologów*, [w:] idem, *W poszukiwaniu istoty języka. Wybór pism*, M.R. Mayenowa (red.), t. I, Warszawa, s. 471–489.

- KAINACHER K., 2007, *Dziecko w środowisku dwujęzycznym i jego komunikacja międzykulturowa*, Kraków.
- KAJTOCH W., 1999, *Języki mniejszości narodowych w Polsce*, [w:] W. Pisarek (red.), *Polszczyzna 2000. Orędzie o stanie języka na przełomie tysiącleci*, Kraków, s. 279–305.
- KŁOSKOWSKA A., 2005, *Kultury narodowe u korzeni*, Warszawa.
- KORENDO M., 2009, *Jak dzieci niesłyszące czytają teksty podręczników szkolnych?*, Kraków.
- KOWALCZE K., 2009, *Bilingwizm w sytuacji komunikacyjnej wyrażania emocji. Studium przypadków dwujęzyczności polsko-włoskiej*, [w:] W.T. Miodunka (red.), *Nowa generacja w glottodydaktyce polonistycznej*, Kraków, s. 49–84.
- LASKOWSKI R., 2009, *Język w zagrożeniu. Przyswajanie języka polskiego w warunkach polsko-szwedzkiego bilingwizmu*, Kraków.
- LASKOWSKI R., 2013, *Język a tożsamość etniczna. Kształtowanie się poczucia narodowego młodej polskiej diaspory w warunkach wielokulturowości*, „LingVaria” VIII, nr 2, s. 77–93.
- LIGARA B., 1987, *Galiczmy leksykalne w listach Zygmunta Krasinńskiego na tle wpływów francuskich w polszczyźnie XIX wieku. Studium bilingwizmu polsko-francuskiego*, Kraków.
- LIGARA B., 2010, *Bilingwizm polsko-francuski Adama Mickiewicza. W stronę antropologii lingwistycznej*, „LingVaria” V, nr 2, s. 141–170.
- LIGARA B., 2011, *Dwujęzyczność twórców literatury polskiej jako problem badawczy historii języka*, „LingVaria” VI, nr 1, s. 165–178.
- LIPIŃSKA E., 2003, *Język ojczysty, język obcy, język drugi. Wstęp do badań dwujęzyczności*, Kraków.
- MICHALEWSKA M.T., 1991, *Polszczyzna osób bilingwalnych w Zagłębiu Ruhry w sytuacji oficjalnej*, Kraków.
- MIODUNKA W., 1990a, *Język a identyfikacja kulturowa i etniczna. Studium kształtowania się tożsamości rodzeństwa należącego do drugiego pokolenia Polonii australijskiej*, [w:] idem (red.), *Język polski w świecie. Zbiór studiów*, Warszawa–Kraków, s. 105–125.
- MIODUNKA W. (red.), 1990b, *Język polski w świecie. Zbiór studiów*, Warszawa–Kraków.
- MIODUNKA W.T., 2003, *Bilingwizm polsko-portugalski w Brazylii. W stronę lingwistyki humanistycznej*, Kraków.
- MIODUNKA W.T., 2010a, *Dwujęzyczność, walencja kulturowa i tożsamość (e)migracji polskiej w świecie*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” LXVI, s. 51–71.
- MIODUNKA W.T., 2010b, *O obecność w historii języka polskiego studiów nad polszczyzną mniejszości narodowych i grup etnicznych. Jubileusz prof. Marii Strycharskiej-Brzeziny*, „LingVaria” V, nr 2, s. 267–277.
- MIODUNKA W.T., 2011, *Między etniczno-genealogicznym a kulturowym rozumieniem narodu. O potrzebie historycznojęzycznych badań polszczyzny jako języka obcego i drugiego*, „LingVaria” VI, nr 1, s. 179–204.
- MIODUNKA W.T., 2013a, *Jakość polszczyzny używanej przez cudzoziemców. Metody analizy jakości na materiale egzaminów certyfikatowych z języka polskiego jako obcego w roku 2011*, „Poradnik Językowy” z. 1, s. 53–68.
- MIODUNKA W.T., 2013b, *O definiowaniu języków ojczystego i obcego oraz o „terminologicznym chaosie” w glottodydaktyce – polemicznie*, „LingVaria” VIII, nr 2, s. 275–283.
- MURYC J. (red.), 2012, *Čírkevní diskurz v širším společensko-historickém kontextu českého Těšínska*, Ostrava.
- PISAREK W. (red.), 1999, *Polszczyzna 2000. Orędzie o stanie języka na przełomie tysiącleci*, Kraków.

- PREIUR J.-M., 2006, *Des écrivains en contact de langues*, „Études de Linguistique Appliquée” nr 144, s. 485–492.
- RECZEK J., 1989, *Języki w dawnej Rzeczypospolitej*, „Język Polski” z. 1–2, s. 19–28.
- RECZEK J., 1994, *Języki w przedrozbiorowej Rzeczypospolitej*, [w:] EJP, Wrocław, s. 139–146.
- SCHLOTTMANN M., 1995, *Wpływ czynników pozajęzykowych na nabywanie języka drugiego (niemieckiego) na przykładzie polskich emigrantów w Niemczech*, „Przegląd Polonijny” XVIII, z. 2, s. 41–57.
- SĘKOWSKA E., 2000, *Nurt antropologiczno-kulturowy we współczesnym polskim językoznawstwie*, „Poradnik Językowy” z. 6, s. 11–20.
- SĘKOWSKA E., 2010, *Język emigracji polskiej w świecie. Bilans i perspektywy badawcze*, Kraków.
- SMUŁKOWA E., 1990, *Problematyka badawcza polsko-białorusko-litewskiego pogranicza językowego*, [w:] J. Rieger (red.), *Studia nad polszczyzną kresową*, t. V, Warszawa, s. 151–164.
- STRYCHARSKA-BRZEZINA M., 2009, *Socjostylistyka a dzieje literatury polskiej. Studia nad stylizacją językową w utworach literackich*, Kraków.
- URBANEK M., 2004, *Tuwim*, Wrocław.
- WARCHOŁ-SCHLOTTMANN M., 1996, *Język polski w Niemczech – perspektywy zachowania języka etnicznego u najnowszej emigracji*, „Przegląd Polonijny” XXII, z. 3, s. 31–50.
- WIERZBICKA A., 1990, *Podwójne życie człowieka dwujęzycznego*, [w:] W. Miodunka (red.), *Język polski w świecie*, Warszawa–Kraków, s. 71–104.
- WRÓBLEWSKA-PAWLAK K., 2004, *Język – tożsamość – migracja. O strategiach adaptacyjnych Polaków zamieszkałych we Francji w latach osiemdziesiątych XX wieku*, Warszawa.
- WYDERKA B., 2011, *O konieczności nowej syntezy dziejów języków na Śląsku*, [w:] B. Dunaj, M. Rak (red.), *Badania historycznojęzyczne. Stan, metodologia, perspektywy*, Kraków, s. 387–395.

Polish-foreign bilingualism in Poland and outside of it.

Research development and perspectives

Summary

The paper summarizes research on Polish-foreign bilingualism in Poland and outside of its borders. It takes various works into account, regardless of whether their authors place bilingualism in the centre of their research interests, or only mention it in the background of considerations on the use of Polish in the given national or ethnic minority. Apart from works on modern Polish-foreign bilingualism, the author discusses research into bi- and multilingualism in Polish linguistic history. Particular attention is given to the Polish-French bilingualism of Polish romantic authors of the 19th century. The final part of the paper reviews the methodology of research into bilingualism, especially those methods that extend beyond the analysis of linguistic contacts, and combine research into bilingualism with cultural, anthropological and humanistic linguistics. The paper closes with remarks on the perspectives of research on bi- and multilingualism in Poland.

David Sansault
Université Sorbonne Nouvelle – Paris 3
dsansault@free.fr

REPRÉSENTATIONS AFFECTIVES DANS LE RÉPERTOIRE LANGAGIER DE LYCÉENS BILINGUES POLONO-FRANÇAIS *

Słowa kluczowe: bilingwizm, repertuar językowy, wyrażanie uczuć, język francuski, język polski
Keywords: bilingualism, linguistic repertoire, expressing feelings, French, Polish

Introduction

La vie de l'individu plurilingue est tissée d'expériences affectives liées aux langues et vécues à travers elles. Celles-ci font alors partie intégrante du répertoire langagier, considéré comme l'ensemble des langues différentes que l'individu s'est appropriées selon des modalités diverses. Parmi les bi/plurilinguismes à base de polonais, celui qu'on se propose d'étudier concerne des adolescents issus de la migration polonaise en France et scolarisés à la fois en français et en polonais. Les deux langues dominantes sont donc pratiquées en contexte naturel et institutionnel et les contacts de cultures et de langues s'en trouvent accrus. Comment, dans ces conditions, ces bilingues polono-français jouent-ils leur répertoire langagier au niveau affectif? Quelle charge affective accordent-ils aux langues de leur répertoire et quels en sont les effets sur leurs pratiques langagières? Comme éléments affectifs, je retiendrai ici les émotions, sentiments, attitudes et perceptions liées aux langues et aux

* Cet article se fonde en grande partie sur mon travail de Master en Didactique des Langues et des cultures, soutenu en juin 2012 à l'Université Sorbonne Nouvelle – Paris 3.

cultures du répertoire. Après avoir défini le plurilinguisme, le répertoire langagier et les représentations langagières, j'aborderai les particularités de l'approche méthodologique graduelle qui a été utilisée. Enfin, j'analyserai les représentations affectives qui ont émergé et la nécessité de recourir aux données biographiques et sociolinguistiques pour interpréter leurs effets dans les pratiques.

Bi/plurilinguisme, répertoire langagier et représentations langagières

Selon Colin Baker (1996), les définitions du bilinguisme se situent sur un continuum allant du double monolinguisme de Bloomfield, c'est-à-dire la maîtrise d'un natif dans deux codes linguistiques distincts, à la conception minimaliste de Macnamara qui fait entrer dans la catégorie bilingue toute personne possédant au moins une des quatre habiletés langagières (réception et production, orales et écrites) dans l'une ou l'autre langue. Baker (ibid.) propose de s'écarter du canevas des niveaux de compétences pour s'orienter vers « un portrait de l'usage quotidien des deux langues » :

One alternative is to move away from the multi-colored canvas of proficiency levels to a portrait of everyday use of the two languages¹ (ibid. : 8).

J'adopterai ce point de vue médian, appuyé par la définition de François Grosjean (1982) :

[...] est bilingue la personne qui se sert régulièrement de deux langues, dans la vie de tous les jours, et non qui possède une maîtrise semblable (et parfaite) dans les deux langues.

En didactique des langues, le bilinguisme et le plurilinguisme² mettent en jeu deux notions supplémentaires : celui de l'asymétrie entre les langues et celui du répertoire langagier en tant que construction évolutive. Car le plurilinguisme est ancré dans l'histoire du sujet, personnelle et sociale : il peut changer de formes, avec un « déplacement des langues, des dominances et des modes de transmissions » (Deprez 1994).

Le répertoire langagier ne se réduit ni au catalogue des langues apprises et pratiquées par l'individu bilingue³ ni à un moyen de déterminer de manière univoque le comportement langagier de l'individu. Il met en jeu des « modes de contacts et d'hybridation inédits » (Moore 2006 : 149), ce qui en fait le fruit d'une synthèse spéci-

1 Un autre choix serait de s'éloigner du canevas multicolore des niveaux de compétences pour aller vers un portrait de l'usage quotidien des deux langues (notre traduction).

2 Plurilinguisme : conformément à l'usage le plus répandu en France et préconisé dans le Cadre Européen Commun de Référence (CECR), on parlera de « plurilinguisme » pour qualifier l'état d'une personne utilisant plusieurs langues et « multilinguisme » pour caractériser un lieu géographique où plusieurs langues sont en contact.

3 Bilingue : pour simplifier, on utilisera désormais « bilingue » pour désigner un locuteur se servant d'au moins deux langues.

fique à chaque locuteur. On peut l'envisager comme un ensemble de possibilités que le bilingue va ou non exploiter en fonction du contexte et de l'interlocuteur (Deprez 1994). Et ce sont les pratiques langagières qui montreront l'usage des éléments de ce répertoire en contexte.

Le concept de représentations langagières est issu de celui de représentations sociales (désormais RS), introduit en sciences sociales par Moscovici et définies comme des éléments de la conscience sociale extérieure aux individus mais s'imposant à eux (Moscovici 1976). Elles préexistent donc au comportement. Les RS peuvent révéler des attitudes face aux langues, attitudes prises au sens de disposition affective face à un objet, actualisée par des valeurs d'ouverture ou de fermeture (Py 2003). Elles ont pour objet davantage ce que représentent les langues que les langues elles-mêmes. L'étude des RS d'un individu a souvent des implications plus larges car celui-ci recourt à des idées qui ont une ample circulation dans la société. L'articulation entre le caractère social des RS et le traitement individuel qu'en fait le sujet rend alors possible l'extrapolation des RS émergeant d'un échantillon donné à un échantillon social plus large.

Terrain de recherche et approche méthodologique

Le terrain de recherche est constitué par des lycéens bilingues polono-français de classe de première⁴, âgés de 16 à 17 ans, qui suivent une double scolarité française et polonaise. Si la première est suivie par tous dans un lycée public français, la seconde est suivie soit en section internationale polonaise (désormais SIP) au sein même de leur lycée français⁵ soit à l'école polonaise auprès de l'ambassade polonaise de Paris (désormais ÉP). Pour tous les informateurs, les parents sont des migrants économiques polonais, nés en Pologne et de langue maternelle polonaise. Chronologiquement, ces jeunes ont d'abord appris le polonais en contexte naturel familial et ensuite le français en contexte naturel et institutionnel. L'âge d'acquisition du français varie de 2 ans (crèche et école maternelle) à 14 ans (pour ceux arrivés en France plus tardivement). L'apprentissage institutionnel du polonais, s'il n'a pas eu lieu en Pologne, a commencé à 8 ans à l'ÉP, y compris pour ceux qui ont ensuite intégré la SIP.

Pour explorer les représentations affectives des langues dans le répertoire langagier, j'ai pris comme point de départ les variables indépendantes suivantes : pays de naissance, plurilinguisme familial, transmission culturelle de la famille, âge et contexte d'acquisition des langues, fréquence et durée des séjours en Pologne, type et durée de la scolarité en polonais et en français, anxiété liée à l'emploi des langues. J'ai fait l'hypothèse que de celles-ci allaient dépendre un certain nombre de variables dépendantes,

4 Première: deuxième et avant-dernière classes de lycée.

5 Il s'agit du lycée Montaigne situé dans le 6e arrondissement de Paris.

parmi lesquelles la charge affective attribuée aux langues et la prédilection d'une langue dans l'expression des émotions ou sentiments.

La recherche portant sur les représentations et sur les pratiques, j'ai choisi de privilégier l'entretien pour recueillir les données. Parler de l'affectif, des émotions, de sa vie, de ses rapports personnels avec ses langues et ses cultures, nécessite un climat de confiance entre enquêteur et enquêté. J'ai donc adopté une démarche graduelle. Des observations initiales en classe ont permis de se familiariser les uns aux autres. Un questionnaire distribué dès le premier cours à tous les élèves visait un double objectif: pour le chercheur, faire une première estimation du public et constituer des fiches signalétiques et pour les élèves, créer un horizon d'attente sur les thèmes susceptibles d'être abordés en entretiens. Son élaboration a été inspirée de Véronique Castellotti et Danièle Moore (2002) et Moore (2006). Les items concernaient les langues pratiquées avec chacun des membres de la famille (en production et en réception), la durée et la fréquence des séjours ou des contacts avec la Pologne ainsi que la scolarisation en français et en polonais et enfin le souhait ou non de participer aux entretiens. Ceux-ci ont ensuite permis l'émergence des représentations du bi/plurilinguisme des informateurs, considérées, selon Jacqueline Billiez et Agnès Milliet (2001) comme

[...] un moyen de comprendre le système d'organisation du monde linguistique que les individus se sont forgés, par des moyens divers de communication, leurs connaissances scolaires, leurs expériences familiales et sociales (ibid. : 32).

On observe cependant souvent un décalage entre ce que les personnes déclarent faire dans leurs pratiques langagières et ce qu'elles font réellement. Il est donc nécessaire de distinguer les dire des faire, d'où le recours à l'entretien de groupe en plus des entretiens individuels. En effet, l'idée était que l'interaction et la possibilité d'interagir avec des pairs pouvaient actualiser dans le discours des représentations affectives des langues. Suivant Marisa Cavalli et Daniela Coletta (2003) et Sofia Stratilaki (2011), j'ai repris la technique des déclencheurs au moyen d'assertions polémiques concernant le bilinguisme. J'y ai ajouté des questions plus contextualisées telles que: « On vous demande d'illustrer votre culture polonaise et votre culture française, chacune par un élément représentatif. Que choisissez-vous? » ou encore « Imaginez qu'une baguette magique vous enlève le polonais de votre cerveau, de votre corps. Que se passe-t-il alors en vous? ». Enfin, au cours des entretiens individuels, il était demandé aux informateurs de parler de leur biographie langagière et de répondre à des questions plus ciblées, inspirées du questionnaire Web de Jean-Marc Dewaele et Aneta Pavlenko (2001-2003), concernant:

- les pratiques et choix de langue en fonction des interlocuteurs (y compris soi-même pour le discours intérieur), des émotions verbalisées, des types de situations affectives;
- la charge affective accordée à chaque langue du répertoire.

L'analyse a porté sur la transcription de ces entretiens enregistrés. Il s'agissait notamment de mettre en relation trois cadres (Goffman 1974) :

- le cadre ethno- et sociolinguistique qui précise le statut relatif des langues, le rôle qu'elles ont joué dans les différentes étapes de socialisation ainsi que les habitudes langagières des locuteurs ;
- le cadre général de la recherche, défini par le lieu, les rapports sociaux et linguistiques et les attentes respectives des différents acteurs ;
- le cadre du discours lui-même, c'est-à-dire le contexte local de réalisation des enregistrements.

Représentations affectives des langues

Traitant plus particulièrement des relations entre émotions et langues, Pavlenko distingue deux principaux paradigmes dans la littérature scientifique (Pavlenko 2005 : 113-114) :

- la communication des émotions, dans laquelle langue et émotions sont vues comme des phénomènes séparés ;
- la construction discursive des émotions, dans laquelle l'attention est davantage portée sur les « alternatives rhétoriques » du locuteur en fonction de son répertoire et de ses intentions de communication.

De manière analogue, on peut distinguer la langue émotionnelle de la langue des émotions. Une langue émotionnelle est une langue à forte charge affective, telle qu'elle apparaît dans les représentations du locuteur, dans son discours sur la langue. Une langue des émotions est une langue utilisée de manière privilégiée pour exprimer une émotion dans un contexte donné : l'attention est portée sur la mise en mots, sur la manière de dire. Le premier angle d'attaque se rapporte aux dires, le second aux faits. Dans un premier temps, on peut se demander quelle charge affective le bilingue polono-français accorde aux langues de son répertoire et quels en sont les effets dans ses pratiques langagières. Le déclencheur de la « baguette magique »⁶ a permis tout particulièrement de mettre en évidence ce qui était attaché à la langue. Ainsi ont pu être distingués plusieurs niveaux de contextualisation de la perte imaginée d'une des deux langues :

- niveau interpersonnel : langue liée aux expériences vécues dans cette langue :

PTR quand même, on a vécu beaucoup de moments, on s'attache à la langue [...] c'est une partie de moi, [...] y aurait un vide, un bout de ma vie qui aurait disparu ;

6 Baguette magique ; lors de l'entretien de groupe, la question suivante était posée : « Imaginez qu'une baguette magique vous enlève le polonais de votre cerveau, de votre corps. Que se passe-t-il alors en vous ? » Les réponses étaient ensuite commentées et argumentées en fonction des réactions des autres participants.

- niveau fonctionnel : langue utilitaire :

ROM le français ben je l'utilise pas souvent en fait parce que c'est juste quand je vais au magasin acheter les choses et aussi à l'école avec les profs + mais bon le français ça me servira plus tard, parce qu'on vit ici on doit parler français. Voilà en gros c'est pas la même chose que le polonais;

- niveau identitaire : bilinguisme comme manière d'être et de s'exprimer :

BLA moi, je sais pas, j'arrive pas à choisir laquelle est ma langue maternelle, puisque pour moi j'ai deux langues maternelles, puisque je suis née en France et mes parents, ils sont Polonais donc je serais bizarre, ce serait bizarre de plus pouvoir être bilingue.

Dans le cas de Kinga⁷, élève de l'ÉP, le polonais est considéré comme une langue en danger :

KIN np. u mnie w domu się mówi po polsku, żeby właśnie to zachować, jeśli ja bym nie chodziła do szkoły polskiej, ja bym dzisiaj nie potrafiła mówić po polsku, moja mama by się nauczyła mówić po francusku, mój tata mówi po francusku, mój brat mówi po francusku i my byśmy na sto procent rozmawiali po francusku w domu, a moja mama sobie dała zadanie, że się nie nauczy języka francuskiego, dopóki nie będzie pewna, że my biegle mówimy po polsku i zachowamy ten język, i z nią będziemy mówić po polsku;

[par exemple chez moi on parle polonais, pour justement le conserver, si je n'allais pas à l'école polonaise, aujourd'hui je ne saurais plus parler polonais, ma mère aurait appris à parler français, mon père parle français, mon frère parle français et c'est sûr à cent pour cent qu'on parlerait français à la maison, et ma mère s'est donnée comme principe, qu'elle n'apprendra pas le français tant qu'elle ne sera pas sûre qu'on parle couramment polonais et qu'on conservera cette langue et qu'avec elle on parlera polonais].

Le français a été mentionné plusieurs fois comme langue de prestige en comparaison à un polonais « ordinaire » :

ANN mais là [en France] quand je parle en polonais, quand je dis à quelqu'un que je parle en polonais, c'est juste une langue de plus c'est tout, alors que là-bas [en Pologne] parler français c'est quelque chose de prestigieux.

Au cours des entretiens a été révélé un idiome particulier, consistant en un mélange de français et de polonais et que j'ai désigné par « franco-polonais » :

donc en fait *my nie jesteśmy ani* parfaites en polonais *ani* parfaites en français, *jesteśmy po środku* et ça c'est un *minus*;

[donc en fait *on n'est ni* parfaites en polonais *ni* parfaites en français, *on est au milieu* et ça c'est un *désavantage*].

⁷ Tous les prénoms ont été changés.

Le franco-polonais est certainement l'idiome auquel sont attachées les représentations les plus extrêmes, allant d'une langue communautaire à une insupportable pratique langagière. L'aspect identitaire ne se retrouve que chez les élèves de la SIP parce que ce sont eux qui l'utilisent. Cet usage est légitimé par la reconnaissance de la maîtrise des deux langues, comme l'explique Anna :

ANN mais c'est pas un défaut pour nous parce qu'on sait aussi bien écrire une phrase totalement en français qu'en polonais sauf que si on veut vite écrire une phrase et qu'on n'a pas le temps, on écrit comme ça vient.

Le franco-polonais est limité à des domaines familiers et informels : y avoir recours en public ou avec une personne de rang social supérieur serait un signe d'incorrection voire d'impolitesse. Mais cette pratique langagière peut susciter de fortes réticences, voire une intolérance :

ADR je déteste quand une personne parle en français et polonais, mélange les deux langues

DAV quand on mélange ?

ADR j'ai envie de frapper les gens.

Il me semble que la réaction suscitée par cette pratique langagière montre indirectement la stabilité de la cohabitation entre français et polonais. On touche à l'intégrité de la langue, de la langue intériorisée que l'on porte en nous. La vulnérabilité du polonais dans le milieu français paraît entrer en résonance avec un attachement identitaire vécu sur un mode défensif. J'entends défensif comme consécutif à une « attaque ». Or la migration peut constituer une attaque : elle sort l'individu de son contexte culturel et linguistique naturel. Elle met ainsi en danger sa culture et sa langue intérieures qui ne sont plus nourries par l'environnement immédiat. Le franco-polonais pose la question de la limite. Mélanger ainsi les langues, c'est en quelque sorte transgresser les frontières entre les langues. Cette transgression peut exceptionnellement être tolérée si les transgresseurs jouissent d'une certaine légitimité. Ici, seuls les élèves de la SIP en sont des utilisateurs légitimes. Ils sont considérés « bilingues » au sens où ils maîtriseraient « aussi bien » le français que le polonais dans le contexte scolaire : la transgression ne met donc en danger ni l'entité « langue » ni leur identité polonaise.

Dans l'analyse, on a tenté de rapprocher d'une part culture polonaise familiale, âge d'acquisition, auto-représentation, sensibilité à la culture française, dominance du polonais, scolarisation en polonais (SIP ou ÉP) et d'autre part, positionnement des locuteurs face au franco-polonais. Mais ces rapprochements n'ont pas fait apparaître de liens clairs. Cette absence de corrélation entre les variables envisagées a peut-être finalement un sens : il serait inadéquat de réduire des locuteurs à des variables quand on veut appréhender les dimensions affectives. C'est pour cette raison qu'il est apparu nécessaire de prendre en compte le contexte sociolinguistique des locuteurs

(le « marché des langues » pour reprendre Bourdieu) mais aussi leur biographie langagière pour pouvoir expliquer leurs attitudes, comportements, croyances, allégeances linguistiques et leurs pratiques langagières.

Charge affective des langues et biographie langagière

On a souvent observé (voir Pavlenko 2005 et Dewaele 2010 entre autres), que la langue maternelle est plus chargée affectivement que les langues acquises ultérieurement. Cependant, cette charge affective plus forte ne permet pas de prédire le type d'utilisation d'une langue du répertoire dans n'importe quelle situation. En effet, dans un contexte donné, on peut choisir d'utiliser sa langue maternelle parce qu'elle est plus proche affectivement ou au contraire l'éviter parce qu'elle est sentie comme trop émotionnelle. Pavlenko (2005) nuance la corrélation entre rang de la langue apprise (L1, L2...) et degré de détachement associé à la langue en insistant sur le rôle joué par l'âge et le contexte d'acquisition mais surtout par la socialisation dans la langue. Chez les lycéens polono-français, le polonais est globalement privilégié pour exprimer des émotions négatives comme la colère. Les résultats sont en revanche plus nuancés pour les sentiments positifs (amour, amitié). On peut se demander si le choix de la langue est motivé par une simple préférence ou par l'impossibilité de le dire dans une autre langue. Il est alors indispensable d'avoir recours à la biographie langagière. Pour Kinga, par exemple, la prédominance du polonais est liée à l'impossibilité d'utiliser le français dans ces circonstances :

KIN En français, ça bloque car les premiers sentiments que j'ai appris à exprimer, c'était en polonais donc aujourd'hui ça vient beaucoup plus facilement en polonais [...] j'ai l'impression d'être plus sincère en polonais, que ça atteindra plus la personne en face.

À l'opposé, Estelle a adopté le français pour exprimer ses sentiments profonds :

DAV quand tu veux parler de sentiments très profonds, quand tu es seule ou dans une lettre, avec des amis, quelle langue est-ce que tu préfères utiliser ?

EST le français, oui

DAV les petits mots gentils aussi ?

EST non c'est en polonais les petits mots gentils c'est en polonais plutôt, puisque par exemple quand on parle entre amis y a des petits mots par exemple *kotku* [petit chat] même des petits mots comme ça qu'on invente alors qu'en français pas vraiment, donc y a moins de petits mots gentils, en polonais même c'est plus mignon je trouve. Ça dépend des personnes aussi avec qui on parle, par exemple mon copain, il est français alors je parle français avec lui donc et la plupart même de mes copains ils parlent français donc je me suis habituée que quand justement je dis des trucs genre comme ça ben c'est plutôt en français en fait.

Le cas d'Estelle illustre parfaitement un des résultats de Pavlenko (ibid.), à savoir que les paroles affectives ne sont pas forcément dites plus facilement dans la langue maternelle, que ce soit pour des raisons culturelles ou des raisons liées à l'histoire personnelle de l'individu. Estelle est née en France et a donc été très tôt en contact avec le français. Son petit ami est français. C'est donc par sa socialisation en français qu'Estelle en vient à utiliser le français comme langue des sentiments. Il ne faudrait pas en déduire qu'elle ne parle pas de ses sentiments en polonais (ses références à sa famille de Pologne ont montré le contraire) mais le fait qu'elle ait spontanément choisi le français comme réponse semble assez significatif de ce glissement des langues dans différentes sphères affectives (famille d'un côté et relations amoureuses de l'autre).

Enfin, l'anxiété liée aux langues peut aussi renvoyer à une image de soi mise à mal. Ce qu'Anna raconte, c'est l'expérience de l'erreur qui n'est pas vécue de la même manière en français et en polonais :

ANN y a un risque qu'ils [les Français] me critiquent, qu'on fasse une faute et qu'ils rigolent, qu'ici, si je fais une faute en polonais je rigole avec les autres, je rigole de ma faute, on pète de rire et tout le bla bla, alors que en cours de français, si je suis au tableau comme la dernière fois quand vous nous avez vus et que je présente un extrait d'un livre et que je dis une connerie et que tout le monde rigole, pour moi ce serait comme une insulte

Anna rattache cette représentation au fait qu'elle ne se sent pas française mais polonaise. Prendre la parole en classe, ce n'est pas seulement « dire la bonne réponse » par exemple mais parler avec un « vocabulaire recherché », avec un désir de perfection en français, ce qui n'apparaît pas en polonais :

ANN alors qu'en polonais je parle comme je veux, on se connaît tous, en plus on connaît la prof depuis plus de dix ans, alors voilà quoi, c'est comme entre amis, on n'a rien à se reprocher, quand on fait des fautes par exemple, alors que on connaît pas très bien les Français enfin c'est pas qu'on les aime bien, on aime bien notre classe mais je sais pas, c'est pas comme avec les Polonais.

Anna avait déjà évoqué en entretien de groupe le reproche injustifié qui pèse sur sa génération, à propos des stéréotypes négatifs sur les (adultes) polonais :

ANN on n'est pas obligés de, nous, porter tout ce que les gens disent sur les grandes personnes, enfin on nous le fasse porter à nous, quoi, on n'a rien fait de mal ou presque.

« On n'a rien fait de mal » semble entrer en résonance avec « on n'a rien à se reprocher » de la citation précédente. Il s'agirait d'une faute « originelle », commise par d'autres mais dont les générations futures devraient porter le poids. Anna fait partie de ces jeunes Polonais qui ont une conscience très vive de l'histoire de leur pays, de la sauvegarde et de la transmission de la langue par les ancêtres. Il n'est peut-être pas

étonnant que les clichés relatifs aux générations précédentes l'atteignent particulièrement. La conséquence pour Anna est que toute erreur en contexte français renvoie automatiquement à quelque chose de mauvais que porterait en lui tout Polonais, selon les clichés en vigueur. On voit à quel point peuvent être liées représentations identitaires et pratiques langagières, notamment dans leurs dimensions affectives.

Les éléments d'analyse et d'interprétation qui ont été présentés ici restent largement au niveau des pratiques déclarées (les dire). Pour comparer avec les faire, il conviendrait de poursuivre en analysant les constructions discursives des bilingues en contexte affectif. Mais cela dépasserait le cadre de cet article.

Conclusion

Au fur et à mesure de l'analyse, la recherche d'une simple causalité propre à la recherche dite quantitative, avec des variables indépendantes et dépendantes, s'est révélée inopérante pour appréhender les dimensions affectives du répertoire. Une vision holistique du bilingue, prenant en compte sa biographie langagière et le contexte sociolinguistique est apparue plus pertinente. De la même manière, en didactique des langues, David Nunan invite à adopter une posture plus interprétative qu'explicative :

The question at issue is not simply how and why learners differ each other. It is also a matter of how their differences emerge as their learning progresses over time⁸ (Benson et Nunan 2005 : 156).

Il est vrai que dans les textes institutionnels, le locuteur ou l'apprenant en langue est très souvent réduit à un acteur social (cf. le Cadre Européen Commun de Référence) ou à une entité virtuelle dépersonnalisée. C'est oublier qu'il est aussi un individu avec son histoire, ses désirs, ses peurs, ses contradictions et sa pluralité.

Références

- BAKER C., 1996, *Foundations of Bilingual Education and Bilingualism*, Clevedon.
- BENSON P., NUNAN D. (éds.), 2005, *Learners' Stories. Difference and Diversity in Language Learning*, Cambridge.
- BILLIEZ J., MILLIET A., 2001, *Représentations sociales : trajets théoriques et méthodologies*, [dans:] D. Moore (dir.), *Les représentations des langues et leur apprentissage : références, modèles, données et méthode*, Paris.
- CASTELLOTTI V., MOORE D., 2002, *Représentations sociales des langues et enseignements*, Conseil de l'Europe, http://www.coe.int/t/dg4/linguistic/Publications_FR.asp.

8 Le problème n'est pas simplement de savoir comment et pourquoi les apprenants diffèrent les uns des autres. C'est aussi de savoir comment leurs différences émergent au fur et à mesure que leur apprentissage progresse (notre traduction).

- CAVALLI M., COLETTA D. et al., 2003, *Langues, bilinguismes et représentations sociales au Val d'Aoste. Rapport de recherche*, Aoste.
- CONSEIL DE L'EUROPE, 2001, *Cadre européen commun de référence pour les langues. Apprendre, enseigner, évaluer*, Paris.
- DEPREZ C., 1994, *Les enfants bilingues: langues et familles*, Paris.
- DEWAELE J.-M., 2010, *Emotions in Multiple Languages*, Birbeck.
- DEWAELE J.-M., PAVLENKO A., 2001–2003, *Webquestionnaire Bilingualism and emotions*, [dans:] A. Pavlenko, *Emotions and Multilingualism*, Cambridge 2005, p. 247–256.
- GOFFMAN E., 1974, *Les cadres de l'expérience*, Paris.
- GROSJEAN F., 1982, *Life with Two Languages: An Introduction to Bilingualism*, Cambridge, Mass.
- MOORE D., 2006, *Plurilinguismes et école*, Paris.
- MOSCOVICI S., 1976, *La psychanalyse: son image et son public*, Paris.
- PAVLENKO A., 2005, *Emotions and Multilingualism*, Cambridge.
- PY B., 2003, *Introduction*, [dans:] M. Cavalli, D. Coletta et al., *Langues, bilinguismes et représentations sociales au Val d'Aoste. Rapport de recherche*, Aoste, p. 15–33.
- STRATILAKI S., 2011, *Discours et représentation du plurilinguisme*, Frankfurt.

Wyrażanie uczuć przez dwujęzycznych licealistów w językach polskim i francuskim

Streszczenie

Osoba dwujęzyczna w ciągu całego życia przeżywa różne doświadczenia emocjonalne związane ze swoimi językami. U licealistów polsko-francuskich uczących się we Francji po polsku i po francusku języki te i kultury repertuaru językowego są obecne w codziennym kontakcie w różnych kontekstach. W jaki sposób w tych warunkach osoby dwujęzyczne używają swojego repertuaru językowego na poziomie uczuciowym? Jaki ładunek uczuciowy nadają językom swojego repertuaru i jakie są tego rezultaty w ich praktyce językowej? Aby odpowiedzieć na te pytania, autor skupił się na analizie wyobrażeń językowych takich osób, uwzględniając w ich interpretacji kontekst socjolingwistyczny i biografię językową.

Affective representations in the linguistic repertoire

of Polish-French bilingual high school students

Summary

Bilingual persons go through various emotional experiences related to their languages over the course of their lives. For those Polish-French high school students who study in France both in Polish and in French, these languages and cultures of linguistic repertoire are in everyday contact in different contexts. How do bilinguals use their linguistic repertoire on the emotional level in these conditions? What load do they assign to the languages of their repertoire, and what effects does this have on their linguistic practices? In an attempt to answer these questions, the author focuses on an analysis of linguistic representations of bilingual persons; in their interpretation, he also takes into account the sociolinguistic context and linguistic biography.

Krystyna Wróblewska-Pawlak
Uniwersytet Warszawski, Warszawa
izapon22@op.pl

O NATURALNEJ DWUJĘZYCZNOŚCI I PRZEKAZYWANIU JĘZYKA DZIECIOM W SYTUACJI IMIGRACJI

Słowa kluczowe: wczesna dwujęzyczność, naturalna dwujęzyczność, przekazywanie języka / transmisja językowa, strategia jedna osoba – jeden język, edukacja dwujęzyczna

Keywords: early bilingualism, natural bilingualism, language transmission, one person – one language strategy, bilingual education

1. Uwagi wstępne

Zacznijmy od trzech fragmentów wypowiedzi:

1. *Wydaje mi się, że na razie nie będę jej [córkę] uczyć polskiego na samym początku. Dlatego, że chciałabym, żeby ona jak najszybciej zaczęła mówić po francusku.*

Gosia (ekonomistka, 32 lata w chwili przeprowadzania badania w 1992 r., imigrantka we Francji, mąż Francuz, córka Claire, ok. dwóch lat. Zob. Wróblewska-Pawlak 2004: 559).

2. *[niedawno przyznała, że jej syn nie zna języka polskiego] Będzie mówił czystą polszczyzną, ale jeszcze nie teraz. Na razie musi porozumiewać się po angielsku ze swoimi kolegami i koleżankami.*

Alicja Bachleda-Curuś (aktorka, migrantka w USA, w separacji z ojcem dziecka, Amerykaninem irlandzkiego pochodzenia, syn Henry Tadeusz, ok. czterech lat, za: „Viva” 2013, nr 16).

3. *Mój ojciec był Polakiem i teraz żałuję, że nigdy nie nauczył mnie mówić po polsku.*

Chris Salewicz (dziennikarz i pisarz, przypuszczalnie ok. 60 lat, syn emigranta z Polski, za: A. Kucińska, *Reggae było muzyką podziemia*, „Przekrój” 2013, nr 35, s. 54–55).

Przytoczone wyżej cytaty dotyczą dwujęzycznego wychowania i przekazywania (ang. *language transmission*, franc. *transmission linguistique*, pol. ewent. także: *transmisja językowa* na wzór „transmisji danych”) języka ojczystego przez rodziców-imigrantów (a ściślej jedno z rodziców). Pierwszy jest egzemplifikacją obaw wielu ojców i matek żyjących na emigracji co do możliwości, a może też i sensowności uczenia dziecka od momentu jego urodzenia dwóch języków jednocześnie w codziennej komunikacji w rodzinie. Drugi wyraża złudne przekonanie, że bezproblemowo i skutecznie (za sformułowaniem „czysta polszczyzna” kryje się zapewne także opanowanie systemu fonologicznego tak jak rodzimy użytkownik) uda się nauczyć dziecko własnego języka ojczystego, wprowadzając go w jakimś bliżej nieokreślonym momencie jego życia. Wreszcie trzeci cytat pokazuje, że osoby dorosłe, wychowywane przez rodziców, z których jedno było imigrantem, mają żal z powodu straconej okazji przyswojenia sobie języka kraju pochodzenia rodzica-imigranta w sposób naturalny, w codziennej komunikacji w rodzinie.

Idąc dalej w interpretacji powyższych wypowiedzi z perspektywy teorii bilingwizmu, zauważamy, że w pierwszej i ostatniej zawarty jest (skądinąd podzielany przez wiele osób i specjalistów) sąd, że tak zwane kierowane uczenie się języka obcego, zwłaszcza w wieku dorosłym, jest procesem wymagającym wysiłku i wytrwałości.

Z drugiej wypowiedzi wynika, że język ojczysty, czyli pierwszy, nazywany też macierzystym, nie jest wartością wartą przekazania dziecku, ponieważ większe znaczenie w opinii osoby wypowiadającej się ma jej drugi język, będący również językiem otoczenia i językiem ojca dziecka. Jest to znana badaczom i opisywana w literaturze przedmiotu rezygnacja z używania wobec dziecka „języka serca” (po franc. *langue du coeur*, np. Abdelilah-Bauer 2008: 169). Ewentualne wprowadzenie swojego pierwszego języka wypowiadająca się młoda matka przenosi w bliżej nieokreśloną przyszłość, być może jedynie z powodu presji społecznych oczekiwań.

Ponadto, o ile postawę najprawdopodobniej wywodzącego się z okółwojennej emigracji ojca osoby wypowiadającej się (przykład 3.) można by próbować wyjaśniać sytuacją jego ówczesnego położenia i czynnikami politycznymi, o tyle postawy matek (przykład 1. i 2.) mogą budzić zdziwienie. Obie reprezentują emigrację stosunkowo nieodległą w czasie. Pierwsza z nich – „solidarnościową”, tzw. trzecią falę XX-wiecznej emigracji z Polski z lat 80., druga – emigrację „poakcesyjną”, związaną z przystąpieniem Polski do Unii Europejskiej i jakościowo różną od poprzednich. Uderza zatem ich brak wiedzy na temat dwujęzycznej edukacji¹, a dokładnie korzyści językowych,

1 Sensowne wydaje się rozróżnienie dwujęzycznego wychowania (do czasu skolaryzacji, to jest pójścia dziecka do przedszkola lub szkoły) i dwujęzycznego nauczania (dwóch języków, ale i w dwóch językach) oraz edukacji dwujęzycznej, jako najszerszego zakresowo określenia, które obejmuje

poznawczych i psychologicznych, jakie ona za sobą niesie dla rozwoju dziecka, oraz nieznamość zalecanych i przynoszących sukces w wychowaniu dziecka dwujęzycznej strategii. Może więc dziwić to, że opisane wyżej postawy wykształconych matek-immigrantek mają miejsce współcześnie, w dobie powszechnego, dzięki najnowszym technologiom, dostępu do wiedzy. Są świadectwem niewykorzystania szansy naturalnego przyswojenia przez ich dzieci dwóch języków. Albowiem, jak słusznie zauważa autorka jednej z nowszych prac poświęconych głównie psycholingwistycznym aspektom nabywania języków oraz wielojęzyczności:

Przede wszystkim jakość i tempo rozwoju językowego zależą w dużym stopniu od tego, czy języki *przyswajane* są w sposób **naturalny**, w efekcie komunikacji dnia codziennego (nazywane są one tradycyjnie **językami drugimi**), czy zostają *wyuczone* w sztucznych warunkach klasy szkolnej (nazywane są one **językami obcymi**). Co prawda Rod Ellis (1995: 561–664) stwierdza na podstawie cytowanych przez siebie prac badawczych, że sposoby nabywania języka nie zawsze przekładają się na efekty w nauce, z pewnością jednak autentyczne użycie językowe sprzyja szybkiemu rozwojowi biegłości językowej, zwłaszcza funkcjonalnej [...] (Chłopek 2011: 26–27).

Celem niniejszego artykułu jest zatem pokazanie, czym jest naturalna dwujęzyczność i jaką szansę stwarza sytuacja imigracji rodzicom, którzy – odpowiednio postępując – mogą wychować dziecko dwujęzyczne. Kluczem do osiągnięcia sukcesu w tej materii jest przekazywanie dziecku języka/języków rodziców.

2. Dwujęzyczne wychowanie i przekazywanie języka dzieciom jako strategia

Chociaż panuje powszechne przekonanie, że dzieci bardzo łatwo uczą się języków, to ciągle jeszcze nierzadko zdumienie i podziw wywołują zwłaszcza te z rodzin imigranckich lub małżeństw mieszanych, które swobodnie porozumiewają się z najbliższym otoczeniem w dwóch językach. Obserwatorzy tych językowych zachowań odnoszą przy tym wrażenie, że dzieci te nigdy się tych języków nie uczyły, a po prostu w sposób naturalny je przyswoiły, ponieważ od urodzenia ich najbliższe otoczenie, a w szczególności rodzice, porozumiewali się z nimi w tych językach.

Badacze wczesnej dwujęzyczności, zwłaszcza zajmujący się zagadnieniami dwujęzycznego wychowania (tzw. dwujęzyczność rodzinna, będąca obecnie nowym paradygmatem w teorii bilingwizmu) w ujęciu socjolingwistycznym, czyli uwarunkowaniami społeczno-kulturowymi nabywania dwóch języków przez dziecko, powiedzieliby, że istotnie, nabyły one dwa języki w sposób **naturalny** (np. Spolsky 1999; Hélot 2007: 59), w procesie dwujęzycznej socjalizacji (np. Hélot 2007: 65), i reprezentują

zarówno czas przed rozpoczęciem nauki (przed)szkolnej, jak i w szczególności formy dwujęzycznego funkcjonowania dziecka w wieku szkolnym.

wczesną dwujęzyczność dziecięcą typu jednoczesnego (np. Hamers, Blanc 1983: 25). Takie osoby, o ile utrzymają swoją dwujęzyczność w dalszym życiu, nazywa się **rodzimiymi dwujęzycznymi** (franc. *bilingues natifs*, Gadet, Varro 2006: 23). Pojęcie naturalnej dwujęzyczności wyróżnia więc sposób nabycia dwóch języków w środowisku rodzinnym w opozycji do nabywania drugiego języka przez dzieci, których oboje rodzice są imigrantami, w trakcie nauki szkolnej lub przedszkolnej – nazywanej **dwujęzycznością dziecięcą typu sukcesywnego** (np. Hamers, Blanc 1983: 25). W tym ostatnim wypadku francuscy badacze dwujęzyczności mówią o dwujęzyczności typu **dom–szkoła** (franc. *foyer-école*, np. Varro 1997: 63). Przyjmuje się wówczas, że rozwój dwujęzyczności dziecka zapewniają: stały kontakt z językiem domowym w środowisku rodzinnym i skolaryzacja w języku kraju imigracji, a jeszcze lepiej w trakcie dwujęzycznego nauczania (obu języków i przede wszystkim w obu językach w szkole/klasie dwujęzycznej).

Proces jednoczesnego nabywania dwóch języków ojczystych przez dzieci wychowywane dwujęzycznie przebiega podobnie jak przyswajanie języka przez dziecko jednojęzyczne, zwłaszcza gdy chodzi o podstawowe etapy w przyswajaniu języka (opanowywanie łatwiejszych dźwięków przed trudniejszymi, generalizowanie znaczeń słów, stopniowe wydłużanie długości tworzonych zdań, upraszczanie struktur składniowych na początkowym etapie uczenia się języka). Natomiast włączenie do komunikacji drugiego języka po trzecim, a zwłaszcza około szóstego–siódmego roku życia, odbywa się już na bazie pierwszego języka i przez ten język (z wykorzystaniem istniejącej już wiedzy językowej, społecznej i osiągniętego rozwoju funkcji poznawczych, np. Hamers, Blanc 1983: 75; Grosjean 1993: 25).

Ogólnie rzecz biorąc, oba języki dziecka dwujęzycznego nie rozwijają się w tym samym tempie, ponieważ w zależności od rodzaju i częstotliwości kontaktów (czy też jakości i ilości tzw. *inputu*, jak ujmują to np. Comblain, Rondal 2001: 75–76) jeden z nich może okresowo dominować (Hagège 1996: 49; De Houwer 2006: 33). Warto też zaznaczyć, że bardzo małe dziecko może zarówno przyswoić drugi język, jak i go utracić zaledwie w trzy miesiące (Grosjean 1993: 24). Najlepiej, czyli najefektywniej i relatywnie szybko, przyswajane są języki, gdy poziom motywacji jest bardzo wysoki, jak to ma miejsce właśnie w wypadku małego dziecka, do którego różnokulturowi i różnojęzyczni rodzice zwracają się każde w swoim języku, ponieważ w takim przypadku – jak wyraża to François Grosjean (*ibid.*) – dziecko nie ma wyjścia. Jego naturalna potrzeba komunikowania się wspomaga efektywne przyswajanie/uczenie się języków. Nie znaczy to jednak, że zastosowana i opisana 100 lat temu przez Julesa Ronjata (1913) strategia, „jedna osoba – jeden język” od urodzenia dziecka, zawsze odnosi sukces. Jak wykazała w swoim badaniu np. Annick De Houwer (2006: 36), 20% dzieci spośród 2 500 przebadanych we Flandrii rodzin dwujęzycznych nie mówiło jednym z języków, w którym przebiegała komunikacja domowa. Albowiem proces przyswajania dwóch języków w takiej sytuacji wcale nie przebiega automatycznie. Musi – jak podkreślają badacze – być przede wszystkim

„dobrze przeżywany” (Duverger, Maillard 1996)². A to oznacza językowe wychowywanie dziecka przy długofalowym, zaangażowanym i zgodnym udziale obojga rodziców, świadomych swoich działań i wyczulonych na jego potrzeby. Ponadto, w procesie tym, status społeczny i materialny rodziców-imigrantów (powiązany z poziomem ich wykształcenia), rzutując na atmosferę w rodzinie, odgrywa również znaczącą rolę.

Dodatkowo, *last but not least*, waloryzowanie języka mniejszościowego (obojga lub, co trudniejsze, jednego z rodziców) oraz kultury kraju pochodzenia i cech jego mieszkańców oprócz zapewnienia dostępu do tego języka (poprzez wizyty w kraju, kontakt z dziadkami i rówieśnikami będącymi rodzimymi użytkownikami języka ojczystego imigranta/imigrantów, uczestnictwo w kulturze symbolicznej) są istotnymi czynnikami wzmacniającymi zarówno motywację do jego przyswajania, jak i osiągnięte efekty tego procesu (Wróblewska-Pawlak 2013).

Specjaliści od zagadnień wczesnej dwujęzyczności wyróżniają różne typy sytuacji, w jakich może mieć ona miejsce, w zależności od układu takich czynników, jak: języki ojczyste rodziców, język wspólnoty oraz przyjęta przez rodziców strategia komunikowania się z dzieckiem. Przykładem jest tu klasyczna sześcieelementowa typologia zaproponowana przez Suzanne Romaine³ (1989). Można też, upraszczając, jako zasadniczo różne i modelowe zarazem, potraktować dwie sytuacje (jak np. Claude Hagège 1996): w pierwszej – oboje rodzice są imigrantami, w drugiej – imigrantem jest tylko jedno z nich.

Dwujęzyczna socjalizacja w pierwszej sytuacji przebiega na ogół harmonijnie, o ile rodzice komunikują się z dzieckiem od jego urodzenia w swoim języku, pozostawiając przyswojenie drugiego języka – języka kraju zamieszkania (nazywanego też większością) poprzez kontakty z otoczeniem zewnętrznym, w tym w szczególności dzięki edukacji (przed)szkolnej. Nie znaczy to wcale, że język kraju zamieszkania miałby być nieużywany w rodzinie. Bardzo korzystna jest dwujęzyczność rodziców i przechodzenie na język większościowy zarówno w kontaktach rodzinnych, jak i zewnętrznych, poza domem, zwłaszcza w okresie, gdy dziecko jest jeszcze małe i nie lubi się wyróżniać, również ze względu na język, którym mówi.

2 Rozszerzam tutaj to określenie na wczesną dwujęzyczną socjalizację dziecka, uściślając, że wymienieni autorzy posługują się nim w odniesieniu do dwujęzycznego nauczania, które w przypadku immersji (metoda) kończy się zazwyczaj sukcesem (jednostka włada dwoma językami) lub – jak w przypadku submersji – porażką (władanie jednym z języków zostanie zaprzepaszczone) (Duverger, Maillard 1996: 35–44).

3 1. jedna osoba – jeden język (rodzice różnojęzyczni, jedno z nich jest imigrantem), strategia: każde z rodziców zwraca się do dziecka w swoim języku; 2. język domowy nie jest językiem dominującym, to jest kraju zamieszkania, chociaż jest językiem jednego z rodziców, strategia: rodzice mówią z dzieckiem w języku imigranckim; 3. język domowy nie jest językiem dominującym, strategia: rodzice-imigranci mówią tym samym językiem imigranckim w domu, dziecko nabywa język dominujący w szkole; 4. strategia: są dwa języki domowe – każdego z rodziców i są to języki inne niż język kraju zamieszkania; 5. rodzice mają ten sam język macierzysty i mieszkają w kraju, strategia: posługują się językiem niemacierzystym; 6. rodzice są dwujęzyczni i mieszają języki (Romaine 1989: 166–168).

Kiedy tylko jedno z rodziców jest imigrantem i w dodatku bardzo dobrze zna język kraju zamieszkania, przekazanie własnego języka jest bardziej skomplikowane i wymaga dużej determinacji i konsekwencji w postępowaniu. Życie w rodzinie dwujęzycznej stwarza więcej napięć wynikających z konieczności pokonania oprócz przeszkód, przed jakimi stają inne małżeństwa i rodziny, także takich, jakie wywołuje sama sytuacja małżeństwa mieszanego.

Postawa tolerancji i niedeprecjonowania przynależności kulturowej partnera, jego kraju pochodzenia, kultury i języka jest ważnym czynnikiem wpływającym na ogólny rozwój dziecka i na jego dyspozycje względem języków rodziców (Wróblewska-Pawlak 2004: 537–538, 2013: 94).

Sam fakt, że jedno z rodziców nie mieszka „u siebie”, stwarza też z góry sytuację nierównego położenia i może prowadzić do napięć i sporów (nawet nie do końca uświadomionych) co do tego, czyje dziedzictwo kulturowe ma większą wartość i znaczenie, a to z kolei może mieć wpływ na zachowania dziecka związane z jego wyborami językowymi.

Jeśli sytuacja nierówności kulturowej jest powodem napięć i konfliktów w małżeństwie mieszanym, trudno oczekiwać, by przyswajanie dwóch języków przebiegało bez zakłóceń (Deshays 1990: 101). Dlatego zalecając strategię „jedna osoba – jeden język” jako dominującą od momentu urodzenia dziecka, zwraca się też uwagę na to, aby nie zmuszać dziecka do używania jednego z języków rodziców ani tym bardziej nie karać go za to, że odmawia posługiwania się tym językiem. W takiej sytuacji należy raczej podejmować takie działania, które wzmocnią „słabszy” język, zachęcą do posługiwania się nim (zabawy z rówieśnikami, dobry i częsty kontakt z dziadkami i rodziną w kraju pochodzenia rodzica-imigranta, wspólne oglądanie filmów, słuchanie audycji, czytanie książek itd.).

Konsekwencja w stosowaniu strategii „jedna osoba – jeden język” jest ważna, albowiem jak dowodzą badania (np. Hélot 2007: 67–68), jeśli tylko rodzice pozostawiają sprawę dwujęzyczności dziecka spontanicznym zachowaniom językowym, szybką przewagę jako język domowy zyskuje język większościowy, będący językiem ojczystym jednego z rodziców, aż do całkowitego wyeliminowania z rodzinnej komunikacji języka rodzica-imigranta.

Podobnie jeśli matka wybrała język kraju emigracji do kontaktów z dzieckiem od jego urodzenia, nagle zmiana języka na jej język ojczysty, na przykład między trzecim a piątym rokiem jego życia, zostanie przez dziecko odebrana jako sztuczna, frustrująca i niezrozumiała, a konsekwencją będzie odmowa porozumiewania się w tym języku (Deshays 1990: 107–109). Stanie się tak, ponieważ jak podkreślają badacze dwujęzyczności (np. Varro 1984: 94; Grosjean 1993: 24), dziecko będzie mówiło danym językiem, jeśli będzie miało naturalną potrzebę komunikowania się w tym języku. De Houwer (2006: 41) zauważa ponadto, że negatywny wpływ na rozwój dziecięcej dwujęzyczności może też mieć używanie tylko jednego z języków domowych

do wyrażania złości i niezadowolenia. Może to doprowadzić do utrwalenia negatywnego obrazu tego języka u dziecka i wzbudzić niechęć do jego używania.

Po przedstawieniu, z konieczności tylko w zarysie, głównych aspektów wczesnego dwujęzycznego wychowania w sytuacji imigracji w perspektywie socjolingwistycznej zajmujemy się wybranymi socjologicznymi aspektami językowej transmisji, odwołując się przede wszystkim do badań ilościowych, w miarę możliwości włączając do tych rozważań dane dotyczące polskich emigrantów – ich zachowań i postaw związanych z transmisją językową.

3. Socjologiczny wymiar procesu przekazywania języka

Wśród czynników mających wpływ na przekazywanie języków imigranckich socjologzy wymieniają:

1. Typ rodziny imigranckiej, a więc takiej, w której tylko jedno z rodziców jest imigrantem, bądź takiej, w której oboje są imigrantami.
2. Wiek, w którym rodzice (lub jedno z nich) znaleźli się na imigracji.
3. Intensywność kontaktów z krajem pochodzenia (Condon, Régnard 2010: 46).

Szanse na dwujęzyczność dziecka rosną wraz z utrzymywaniem się strategii przekazywania języków imigranckich, natomiast trudniej o nią w wypadku par kulturowo i językowo mieszanych. Dotyczy to zwłaszcza tych rodziców, którzy wyemigrowali jako dzieci, a zatem wcześniej (szkoła podstawowa) zetknęli się z językiem większościowym (kraju zamieszkania) i nie cenią sobie na tyle własnego dziedzictwa kulturowego, w tym językowego, by utrzymywać kontakty z krajem pochodzenia.

Jeśli chodzi o transmisję językową i postawy polskich emigrantów względem języka kraju pochodzenia i kraju osiedlenia na tle innych grup mniejszościowych, warto wymienić opracowanie Wallace'a E. Lamberta i Donalda M. Taylora (1990). Zostało ono omówione w ważnej dla badań nad dwujęzycznością, bo w jednej z pierwszych w Polsce publikacji prezentujących dwujęzyczność z psycholingwistycznej perspektywy, książce *Język a psychologia*, autorstwa Idy Kurcz (1992). Celem badania było między innymi poznanie postaw grup mniejszościowych (etnicznych/narodowych) w USA wobec polityki wielokulturowości, asymilacji własnej grupy i wobec zachowania własnego dziedzictwa kulturowego, w tym języka kraju pochodzenia (ojczystego języka emigrantów). Polscy, jemeńscy i albańscy rodzice dzieci uczęszczających do szkół w Hamtramck, niedaleko Detroit, wypełnili kwestionariusze (postawy badano na siedmiostopniowej skali), a wśród zagadnień odnoszących się do języka znalazły się pytania o to, czy:

- grupa etniczna posługująca się innym językiem niż angielski standardowy powinna używać własnego języka,
- powinna posługiwać się nim podczas uroczystości i w związku z praktykami religijnymi,

- używać go w kontaktach ze starszym pokoleniem (dziadkowie) i w rodzinie,
- uczyć się tego języka w warunkach szkolnych, czy też pozaszkolnych, w takim samym wymiarze jak angielskiego.

Analiza odpowiedzi pokazała, że grupa polska różniła się istotnie od pozostałych dwóch. Słabiej akceptowała nauczanie języka ojczystego w warunkach pozaszkolnych oraz wyrażała obojętność co do nauczania tego języka w ramach programu szkolnego. W odpowiedzi na pierwsze z pytań, chociaż wszystkie grupy zgadzały się ze stwierdzeniem, że powinno się używać języka macierzystego, Polacy zgadzali się z tym zdaniem w stopniu mniejszym niż Albańczycy lub Jemeńczycy. Dla przykładu 5,77 to średni wynik dotyczący wagi posługiwania się językiem kraju pochodzenia w rodzinie polskich badanych, gdy tymczasem dla Jemeńczyków było to 6,74, a dla Albańczyków 6,87.

W podsumowaniu wyników badań podkreślono niskie poparcie dla nauczania polskiego w szkołach, a przede wszystkim brak dążenia do dwujęzyczności, mimo wyrażanej przez polskich emigrantów chęci podtrzymywania znajomości języka ojczystego. Oznacza to zarazem, że język polski nie jest postrzegany przez nich jako ważna wartość. Ida Kurcz, zastrzegając, że badania nie mogą być traktowane jako reprezentatywne, zwraca uwagę na znaczenie postaw emigrantów, które nie sprzyjają rozwojowi dwujęzyczności dzieci, dodając przy tym:

[...] przy masowości zjawiska emigracji – problem utraty dla języka i kultury polskiej milionów ludzi wydaje się szczególnie istotny i wobec tego powinniśmy widzieć go jako problem społeczny do rozwiązania w najbliższej przyszłości (Kurcz 1992: 229).

Potwierdzenie tej prognozy znajdujemy w danych dotyczących emigracji z Polski od 2004 r. Szacuje się, że jest to ok. 2 000 000 osób, chociaż z drugiej strony, w ciągu ostatnich 10 lat przybyło w Polsce ok. 100 000 osób, częściowo za sprawą powracających z zagranicy kobiet (Bunda 2013: 24).

Wśród powracających są także rodziny z dziećmi, które albo urodziły się na obczyźnie, albo wyjechały z kraju we wczesnym dzieciństwie. To one są ofiarami braku strategii, braku wsparcia, braku popularyzacji wiedzy na temat dwujęzycznego wychowania. Otóż jak można przeczytać w alarmistycznie brzmiących nie tak dawnych doniesieniach prasowych⁴, za granicą uczy się coraz więcej dzieci z Polski – 56 000 w 2012 r., stosunku do 47 000 w roku poprzedzającym, ale niewiele z nich uczy się polskiego. I tak na przykład tylko 14 000 korzysta z bezpłatnych szkolnych punktów konsultacyjnych przy ambasadach. Nic dziwnego, że po powrocie do szkół w kraju mają kłopoty z pisaniem i czytaniem. Okazuje się, że bardzo często rodzice nie widzą

4 K. Klinger, *Dzieci emigrantów nie uczą się języka polskiego. Po powrocie do kraju mają zaległości*, http://serwisy.gazetaprawna.pl/edukacja/artykuly/651653,dzieci_emigrantow_nie_ucza_sie_jezyka_polskiego_po_powrocie_do_kraju_maja_zaleglosci.html, 3 x 2012).

wręcz potrzeby uczenia dziecka języka ojczystego, który na skutek dominacji języka kraju emigracji (szkoła, środowisko) staje się drugim językiem, a wreszcie przestaje być w ogóle językiem, w którym dziecko zdolne jest się porozumiewać. Dzieje się tak bardzo często, na przykład w rodzinach polskich emigrantów w Bergen, co poświadcza dyrektorka miejscowej polskiej szkoły sobotniej, Magdalena Ignatowicz:

Polacy przyjeżdżający do Norwegii często rezygnują z nauczania dzieci języka polskiego, stawiając norweski na pierwszym miejscu [...] próbują na siłę wtopić się w nowe środowisko nawet do tego stopnia, że w domu mówią do dziecka po norwesku.

(wiadomosci.wp.pl/kat,1356,title,Polscy-emigranci-wstydza-sie-mowic-po-polsku-zabraniaja-tez-tego-swoim-dzieciom,wid,15666979,widomosc.html?tid=1110b&_tictsn+3, 15 VIII 2013).

Jeśli jest to decyzja rodziców, to oni ponoszą odpowiedzialność za jej konsekwencje, jednak ciągle jeszcze zdarzają się sytuacje, w których sami pedagodzy w szkołach radzą niezorientowanym rodzicom zaprzestać porozumiewania się z dzieckiem w języku ojczystym. Jak wyznaje pracująca w polskiej szkole w Dundalk Sylwia Gołębiwska:

Niekiedy to nauczyciele w szkołach irlandzkich oraz różni pseudospecjaliści namawiają rodziców, by zaprzestali rozmawiania z dziećmi po polsku w domu.

(<http://www.gazetaprawna.pl/drukowanie/651653>, 15 VIII 2013).

Zważywszy na to, że nierzadko emigranci pierwszego pokolenia niekoniecznie sami opanowali dostatecznie nowy język, skutki takiego działania mogą być dla dzieci katastrofalne, nie tylko w planie językowym, ale także psychologicznym (napięcia emocjonalne, zaburzenie poczucia bezpieczeństwa i stabilności w relacjach z rodzicami, dylematy tożsamościowe).

O skutkach braku transmisji języka ojczystego można się przekonać, zapoznając się z badaniami Pawła Boskiego z lat 1986–1990 na temat tożsamości kulturowo-narodowej. Dotyczyły one między innymi trzech pokoleń emigrantów z Polski zamieszkałych w Kanadzie (ok. 1 000 osób mieszkających w Kingston) oraz w USA (polonijna społeczność New Jersey). Przebadano wtedy odpowiednio 60 i 61 respondentów posyłających swoje dzieci do polskich szkół sobotnich bądź będących działaczami polonijnymi. Co ciekawe, wszystkie wywiady „kanadyjskie” z osobami z drugiego i trzeciego pokolenia emigrantów odbyły się po angielsku (Boski 1992: 122)!

Ciekawych informacji dostarczają dane ilościowe pochodzące z badań przeprowadzonych przez francuskie instytuty gromadzące dane statystyczne na temat ludności (Institut National Etudes Démographiques i Institut National de la Statistique et des Études Économiques) przy okazji spisu powszechnego w 1999 r. Po raz pierwszy ujęto wtedy w statystykach francuskich wielość i różnorodność używanych w rodzinie języków i problem przekazywania dzieciom przez rodziców-imigrantów ich języków ojczystych.

Kwestionariusze wypełniło 380 000 respondentów, z których najstarsi urodzili się przed 1914 r. Zadawano między innymi pytanie o języki, w jakich zazwyczaj zwracali

się do respondentów, zanim ci ukończyli piąty rok życia, ich rodzice, oraz o to, czy oni sami przekazali swój język własnym dzieciom.

Okazało się, że do 26% mieszkańców Francji (czyli 11 500 000) rodzice mówili w innym języku niż francuski lub też używali francuskiego i innego języka. W sześciu wypadkach na dziesięć oba języki były używane jednocześnie, przy czym w połowie wypadków były to języki regionalne, w połowie imigranckie (Héran, Filhon, Deprez 2002). Spośród 400 zadeklarowanych języków dziesięcioma najczęściej wymienianymi posługiwało się w dzieciństwie dwie trzecie badanych. Były wśród nich: arabski, portugalski, hiszpański, włoski, niemiecki i na szóstej pozycji – język polski (por. Tabela 1). W wypadku języka polskiego częściej był on przekazywany respondentom przez oboje rodziców, ale już tylko nieco ponad jedna czwarta badanych (60 160 osób) przekazała go własnym dzieciom.

Tabela 1. Przekazywanie danego języka imigracji dzieciom przez dorosłych, którym został on przekazany przez ich rodziców (źródło: Deprez 2008: 37)

Język przekazany dorosłej osobie w dzieciństwie	Liczba dorosłych (wraz z dziećmi)	Procent dorosłych porozumiewających się danym językiem z dziećmi
turecki	109 000	86,6
kambodżański	23 000	69,9
portugalski	549 000	67,4
arabski	934 000	65,3
wietnamski	73 000	54,9
angielski	203 900	51,7
berberyjski	195 000	50,7
hiszpański	641 000	38,5
rosyjski	32 000	27,5
włoski wraz z dialektami	768 000	27,4
polski	235 000	25,6

4. Uwagi końcowe

Jak wynika z przedstawionych wyżej uwag, polscy emigranci nie są za bardzo skłonni, w odróżnieniu od innych grup etnicznych, do przekazywania swojego języka dzieciom. Kierując się fałszywie pojętym pragmatyzmem, zbyt często rezygnują z szansy, jaką sytuacja imigracji stwarza dla naturalnej dwujęzyczności ich dzieci. A to wskazuje na niedostateczne ciągle jeszcze upowszechnienie wiedzy na temat zalet językowych, kulturowych i poznawczych dwujęzycznej edukacji dzieci, a więc i roli, jaką w tym procesie mają do odegrania rodzice-emigranci.

Językowi polskiemu pewnie jeszcze długo nie będzie zagrażać zniknięcie, a to z uwagi na fakt, że Polacy na świecie tworzą 55-milionową społeczność (Kołodziejczyk 2011: 16). Warto jednak pamiętać o znaczeniu, jakie w wypadku zagrożeń dla funkcjonowania danego języka ma proces językowej transmisji.

Literatura

- ABDELILAH-BAUER B., 2008, *Le défi des enfants bilingues. Grandir et vivre en parlant plusieurs langues*, Paris.
- BOSKI P., 1992, *O byciu Polakiem w ojczyźnie i o zmianach tożsamości kulturowo-narodowej na obczyźnie*, [w:] P. Boski, M. Jarymowicz, H. Malewska-Peyre, *Tożsamość a odmiennosc kulturowa*, Warszawa, s. 67–211.
- BUNDA M., 2013, *Demoniczna demografia*, „Polityka” nr 9 (2848), s. 20–24.
- CHŁOPEK Z., 2011, *Nabywanie języków trzecich i kolejnych oraz wielojęzyczność*, Wrocław.
- CONDON S., RÉGNARD C., 2010, *Héritage et pratiques linguistiques des descendants d’immigrés en France dans Hommes et migrations*, „Revue trimestrielle de references sur les dynamiques migratoires” nr 1288, s. 44–56.
- COMBLAIN A., RONDAL J.A., 2001, *Apprendre les langues*, Bruxelles.
- DE HOUWER A., 2006, *Le développement harmonieux ou non harmonieux du bilinguisme de l’enfant au sein de la famille*, „Langage et société” nr 116, s. 29–49.
- DEPREZ CH., 2008, *La transmission des langues d’immigration dans l’enquête sur l’histoire familiale annexée au recensement de 1999*, „Migration et plurilinguisme en France. Cahiers de l’Observatoire des pratiques linguistiques” nr 2, s. 34–42.
- DESHAYS E., 1990, *L’enfant bilingue. Parler deux langues: une chance pour votre enfant*, Paris.
- DUVERGER J., MAILLARD J.-P., 1996, *L’enseignement bilingue aujourd’hui*, Paris.
- GADET F., VARRO G., 2006, *Le « scandale » du bilinguisme. Langues en contact et plurilinguismes*, „Langage et société” nr 116, s. 9–28.
- GROSJEAN F., 1993, *Le bilinguisme et le biculturalisme. Essai de définition*, „Travaux Neuchâtelois de Linguistique (TRANEL)” nr 19, s. 13–41.
- HAGÈGE C., 1996, *L’enfant aux deux langues*, Paris.
- HAMERS J., BLANC M., 1983, *Bilingualité et bilinguisme*, Bruxelles.
- HÉLOT CH., 2007, *Du bilinguisme en famille au plurilinguisme à l’école*, Paris.
- HÉRAN F., FILHON A., DEPREZ CH., 2002, *La dynamique des langues en France au fil du XX siècle*, „Population et société” nr 376, s. 1–4.
- KOŁODZIEJCZYK M., 2011, *Mapa źródeł wiedzy o Polonii*, „Republika” nr 13, s. 14–21.
- KURCZ I., 1992, *Język a psychologia*, Warszawa.
- LAMBERT W.E., TAYLOR D.M., 1990, *Coping with cultural diversity in urban America*, New York.
- ROMAINE S., 1989, *Bilingualism*, Oxford.
- RONJAT J., 1913, *Le développement du langage observé chez l’enfant bilingue*, Paris.
- SPOLSKY B. (red.), 1999, *Concise encyclopedia of educational linguistics*, Oxford.
- VARRO G., 1984, *La femme transplantée. Une étude du mariage franco-américain en France et le bilinguisme des enfants*, Lille.
- VARRO G., 1997, *Des bilingues sacrifiés ou à quoi pourraient servir les langues d’origine*, „Cahiers de l’Institut de Linguistique de Louvain” nr 23, s. 61–70.

WRÓBLEWSKA-PAWLAK K., 2004, *Język – tożsamość – imigracja. O strategiach adaptacyjnych Polaków zamieszkałych we Francji w latach osiemdziesiątych XX wieku*, Warszawa.

WRÓBLEWSKA-PAWLAK K., 2013, *Naturalna dwujęzyczność, czyli o dwujęzycznym wychowaniu dzieci*, „Języki Obce w Szkole” nr 1, s. 89–97, <https://jows.pl/node/382?page=4>.

On natural bilingualism and transmission of language to children in the situation of immigration

Summary

The paper presents two perspectives on the question of transmission of cultural heritage, including the language of the country of origin, in the situation of immigration: the sociolinguistic (bilingual education and the role of the strategy chosen by the parents), and the sociological (linguistic transmission using the example of selected research on Polish emigrants).

POLEMIKA

Wacław Cockiewicz
Uniwersytet Jagielloński, Kraków
wcockiewicz@interia.pl

WARA OD MIOTŁY? ODPOWIEDŹ NA POLEMIKĘ PROFESORA WŁADYSŁAWA MIODUNKI

Słowa klucze: glottodydaktyka, językoznawstwo stosowane, terminologia, język ojczysty, język obcy, dwujęzyczność

Keywords: language pedagogy, applied linguistics, terminology, native language, foreign language, bilingualism

Czuj się jak u siebie w domu – weź miotłę, pozamiataj. Obszerny artykuł polemiczny profesora Władysława Miodunki opublikowany w poprzednim (2 (16) 2013) numerze „LingVariów” w reakcji na moją propozycję usystematyzowania podstawowych terminów stosowanych w glottodydaktyce (ogłoszoną w numerze 1 (15) 2013) postrzegam jako swoisty konwers tego dowcipnego polskiego powiedzonka. Zaraz na samym wstępie mój znakomity adwersarz uświadamia mnie, że w glottodydaktyce bynajmniej nie jestem u siebie: „mimo że dla prof. Cockiewicza glottodydaktyka nie stanowi głównej specjalizacji, zamierza on porządkować «terminologiczny chaos» w glottodydaktyce” (Miodunka 2013: 275), informując równocześnie, że to jemu przede wszystkim należy się w tej dziedzinie status domownika, z czym nie sposób się nie zgodzić, zważywszy jego nieocenione i niekwestionowane zasługi dla rozwoju polskiej glottodydaktyki, co w moim najgłębszym przekonaniu zapewnia mu wręcz pozycję gospodarza. Z tej właśnie pozycji profesor wyraża swoją dezaprobatę dla użytego przeze mnie sformułowania, wyrażającego diagnozę aktualnego stanu panującego w terminologii glottodydaktycznej:

[...] mimo że zajmuję się glottodydaktyką od 40 lat, a glottodydaktyką polonistyczną od 35 lat, nie miałem dotąd wrażenia, że „chaos terminologiczny”, czy raczej różnorodność terminologiczna, cechuje tylko glottodydaktykę (ibid.).

Jeśli osoba o takim autorytecie kwestionuje moją tezę, to mam niewątpliwie powód do niepokoju, ale i do myślenia. Niepokoję się więc i zaczynam myśleć. Najpierw myślę inspirowany owym niepokojem: czy na pewno jestem w glottodydaktyce tylko gościem, który w dodatku w obcym domu chwyta miotłę i próbuje zamiatać, wywołując konfuzję i oburzenie gospodarzy? Jednak przez 14 z górą lat mojej aktywności zawodowej zajmowałem się praktycznie glottodydaktyką: najpierw jako lektor w Bochum, potem jako lektor, a następnie tzw. *Privatdozent* w Getyndze, wreszcie już jako profesor (odpowiednio: językoznawstwa zachodniosłowiańskiego i polonistyki) w Lipsku i w Greifswaldzie, a trzy spośród moich publikacji książkowych (w tym habilitacyjna) bądź to w całości mają charakter bezpośrednio glottodydaktyczny, bądź też z takich inspiracji wyrastają. Mam świadomość, jak to niewiele w porównaniu z 40 latami i wszystkimi dokonaniem profesora Miodunki, ale mimo to sądziłem, że nawet to „niewiele” zjednuje mi jakieś skromne miejsce przy rodzinnym glottodydaktycznym stole. Być może jednak boleśnie się myślę. Mój polemista wydaje się wszakże dawać mi szansę, bo dalej pisze: „Zamiast mówić o «chaosie terminologicznym» w językoznawstwie, mówiłbym raczej o wielkim rozwoju tej nauki”. Z językoznawstwa zaś raczej trudno mnie wyprosić, jako że nawet mój stopień naukowy nazywa się „...w zakresie językoznawstwa polonistycznego”.

Dalsza moja aktywność myślowa koncentruje się już na tezie wygłoszonej przez pana profesora. Całkowicie się z nią zgadzam. Tak, podobny chaos terminologiczny panuje w wielu dziedzinach nauk, zwłaszcza humanistycznych, a w lingwistyce powszechnie znany jest przykład nieszczęsnego terminu *konotacja*, który występuje aż w trzech znaczeniach: tym, jakie mu nadał Karl Bühler (1934) w dziedzinie składni, i dwóch w obrębie semantyki: w jej klasycznej wersji zainicjowanej przez Johna Stuarta Milla (1843) jako przeciwieństwo denotacji (Grzegorzczkowska 1990: 14) oraz w sensie, jaki mu przypisał Charles E. Osgood (1952: 197–198). Z tezą się zgadzam, ale argumentu nie przyjmuję, bo nigdy nie twierdziłem, że jest inaczej, że to tylko przypadłość glottodydaktyki. Zgadzam się również z inną tezą profesora Miodunki: „że w przypadku wielu terminów trzeba ich rozumienie wyraźnie odnosić do kierunku badań, szkoły naukowej czy wręcz do ujęć teoretycznych wybitnego autora”. Problem w tym, że tu właśnie tkwi różnica, która powoduje, że nad tamtymi chaosami można przejść do porządku dziennego, a nad tym w glottodydaktyce nie. Tamte są niegroźne, w każdym razie do pewnego stopnia. Przypominają homonimię/polisemię¹ w języku naturalnym, która z powodzeniem neutralizowana jest przez kontekst, gdyż ten

1 Z synchronicznego punktu widzenia nie sposób ustalić różnicę między polisemią a homonimią, na co zwraca między innymi uwagę John Lyons (1976: 448).

jednoznacznie wskazuje, o które ze znaczeń chodzi. W przypadku homonimicznej terminologii funkcję kontekstu spełnia odniesienie do paradygmatu: nazwa teorii, w której termin funkcjonuje, względnie nazwisko „wybitnego autora”.

Terminy glottodydaktyczne, o których piszę, są nieprecyzyjne i niejednoznaczne z całkiem innego powodu. Nie są one mianowicie definiowane, lecz zamiast tego opisywane są prototypy zjawisk, do których się one odnoszą. Efekt takiego stanu rzeczy ilustrują podane w moim artykule przykłady: pokazują one, że wszystko, co choć trochę odbiega od stereotypu, wymyka się tym terminom. Żeby przytaczane przeze mnie za Ewą Lipińską formuły, traktowane przez nią (i przez samych ich autorów) jako definicje, w ogóle odpowiadały rzeczywistości, wymagają one kwantyfikujących selektywnie modyfikatorów typu *najczęściej*, *zazwyczaj* itp. Dla pełnej jasności muszę tu podkreślić, że zarzut, który formułuję, nie odnosi się tylko do definicji E. Lipińskiej, lecz do wszystkich „definiowanych” w taki sposób terminów glottodydaktycznych, także do dwóch definicji przytaczanych przez profesora Miodunkę za leksykografami francuskimi. Wszystkie one zamiast definiować w sposób klasyczny, umożliwiający precyzyjne różnicowanie, opisują prototypy. Definiowanie natomiast polega właśnie na różnicowaniu – kryterium definicji to *differentia specifica*. Moja propozycja systematyzująca nawiązuje bezpośrednio do tej klasycznej tradycji definiowania.

Zupełnie więc nie ma racji profesor Miodunka, kiedy pisze: „Proponowana przez Autora definicja zapewne nie spełnia cech klasycznej definicji, jakiej oczekuje on od innych” (Miodunka 2013: 277), gdyż ten swój zarzut odnosi on nie do definicji, lecz do mojego komentarza do niej i opiera go na tym, że w tym komentarzu (przedstawianym przez niego jako definicja) mówię o narodzie, a przecież „nie każda grupa ludzka ma socjologiczny status narodu” (ibid.). Dla definicji kwestia ta nie ma żadnego znaczenia, bo kryterium stanowi OPCJA, a czy ona będzie narodowa, etniczna, wspólnotowa czy po prostu ojczyźniana, to jest zupełnie drugorzędne. W podobny sposób polemista stara się zakwestionować zaproponowany przeze mnie termin **język rodzimy**. Tu kryterium stanowi SPOSÓB AKWIZYCJI – NATURALNY, PRZEZ NAŚLADOWNICTWO. Profesor Miodunka przytacza mój opisowy komentarz do tej definicji, który brzmi:

Język rodzimy to ten język, który poznajemy w sposób naturalny wraz z poznawaniem otoczenia (świata). Odbywa się to zazwyczaj w środowisku rodzinnym, rzadziej w innym (np. sierociniec, rodzina zastępcza etc.), a osobą, od której przejmuje się tę kompetencję, jest zazwyczaj matka, rzadziej inny członek rodziny lub opiekun/ka (Cockiewicz 2013: 206).

Następnie zaś formułuje taki oto „zarzut”: „Już w tej definicji zaskakuje brak ojca, jako drugiej, niezbędnej do poczęcia dziecka, części podstawowej rodziny, którą stanowią rodzice” (Miodunka 2013: 276). W tym miejscu szacunek i sympatia do mojego interlokutora nakazują mi wstrzymać się od komentarza.

Zaproponowane przeze mnie rozumienie terminu *język ojczysty*, które – co należy przyznać – burzy dotychczasową tradycję, niepokoi W. Miodunkę i zapewne dlatego przeciwstawia mu on definicje dwóch renomowanych słowników francuskich, które przytacza we własnym tłumaczeniu. Jeśli jednak jego intencją jest powołanie się na autorytet dwóch znakomitych zagranicznych wydawców (Larousse’a i Jeana-Pierre’a Cuq’a), to byłaby to próba zastosowania *argumentum ad verecundiam*, która wydaje się cokolwiek anachroniczna (nie na czasie) i, pozwolę sobie użyć neologizmu, anatomiczna (nie na miejscu). O ile sobie dobrze przypominam, argument z autorytetu był w dyskursie naukowym ostatni raz zastosowany bodaj w XVI w. w odniesieniu do Kopernikańskiej teorii heliocentrycznej.

Problem jednak jest i dotyczy przede wszystkim konfrontacji tego terminu z jego odpowiednikami w najpopularniejszych językach zachodnich. We wszystkich tych nazwach człon przymiotnikowy motywowany jest przez leksem matka: ang. *mother tongue*, franc. *langue maternelle*, hiszp. *lengua materna*, niem. *Muttersprache*. Nie bez związku z tym faktem bywa często błędnie pod względem słowotwórczym interpretowana nazwa polska, w której przymiotnik *ojczysty* kojarzony jest z pozorną bazą *ojciec* zamiast z właściwą *ojczyzna*. Rzeczywisty stosunek derywacyjny w przeciwieństwie do tego pozornego charakteryzuje zatem wyraźny brak proporcji: tam chodzi o język, który przejmuje się od matki – język matki, tu o język ojczyzny. Proporcję tę przywraca natomiast proponowany przeze mnie w tym właśnie znaczeniu termin *język rodzimy*. Istnieje do tego w międzynarodowej terminologii stosowny precedens: w języku rosyjskim całej serii zachodnich „języków maczynych” odpowiada *родной язык*, co dosłownie znaczy właśnie *język rodzimy*. Pozostaje jednak jeszcze kwestia międzynarodowych odpowiedników terminu *język ojczysty* w znaczeniu przeze mnie proponowanym. Najprostszym rozwiązaniem wydaje się analogiczne oparcie tych nazw o przymiotnikowe derywaty rzeczownika *ojczyzna* w odnośnych językach, a więc np. ang. *homeland language*, franc. *langue de patrie*, hiszp. *idioma de patria*, niem. *Heimatsprache* etc.

Dla jasności wypada jeszcze dodać, że przeciwstawiając definicję klasyczną opisowej, która polega na charakterystyce prototypu, nie odmawiam bynajmniej tej drugiej wartości naukowej. Zawiera ona bowiem wiele ważnych informacji na temat opisywanego zjawiska i jego różnych aspektów. Nie sprzyja natomiast precyzyjnemu odróżnianiu i systematyzacji terminów.

Jest taki recenzencki, niezbyt może oryginalny, ale wciąż z powodzeniem stosowany sposób na to, żeby pognać autora: wytyka się mu, że nie przeczytał jakiejś ważnej książki dotyczącej tematu, na który się wypowiada. Chwył ten stosuje się przeważnie w odniesieniu do młodych autorów i do stosunkowo nowych pozycji wydawniczych. Książka Krystyny Wróblewskiej-Pawlak *Język – tożsamość – imigracja. O strategiach adaptacyjnych Polaków zamieszkałych we Francji w latach osiemdziesiątych XX wieku* z roku 2004, której nieuwzględnienie zarzuca mi mój krytyk, raczej pozycją szczególnie nową nie jest, a i ja już swoje lata mam, więc przytaczana przez nią typologia

Maurice'a van Overbeke'a jest mi znana. Nie rozumiem jednak, po co miałbym się odwoływać do jakichkolwiek typologii dwujęzyczności czy tym bardziej do 150 stron rozważań na jej temat w książce o języku, tożsamości i imigracji, kiedy celem moich dociekań jest uściślenie terminów, w tym wypadku odróżnienie z jednej strony dwu-/wielojęzyczności (każdego typu), a z drugiej poliglotyzmu (też każdego typu, jeśli ktoś jakieś typy wyróżnił lub wyróżni)? W jaki sposób miałyby mi to „ułatwić dyskusję i zaproponowanie definicji określonego typu”?

Są także w polemicznym artykule profesora Miodunki wyraźnie samymi chyba tylko emocjami inspirowane oceny przypisujące mi intencje, których absolutnie nie miałem, nie mam i nie ma żadnych podstaw, żeby mi je przypisywać:

Zjawisko, o którym mowa, wiąże się z rozwojem dydaktyki języków w wielu krajach świata i dlatego **krzywdzące dla polskich specjalistów** jest mówienie o „terminologicznym chaosie” w glottodydaktyce, **ponieważ sugeruje ono niepełną orientację w rozwoju tej części nauki** (Miodunka 2013: 281).

Przeciwko tej niesprawiedliwej opinii muszę zdecydowanie zaprotestować. Moja konstatacja bynajmniej nie odnosi się do „polskich specjalistów”, tylko do stanu rzeczy w glottodydaktyce w ogóle, który charakteryzuje się brakiem precyzji stosowanych terminów, a już na pewno nie sugeruje ona czyjejkolwiek „niepełnej orientacji”. Jest dokładnie przeciwnie: to mój adwersarz mnie zarzuca (wprost, bez sugerowania) niezajomość rzeczy – *vide* trzy akapity wyżej.

Do tej absolutnie bezpodstawnej, a dla mnie krzywdzącej tezy W. Miodunka powraca jeszcze raz na końcu swojego artykułu:

Część językoznawców, zajmujących się badaniem i opisem polszczyzny, wątpi w wartość teoretyczną i merytoryczną ustaleń glottodydaktyki polonistycznej. Echa takiego podejścia do glottodydaktyki pobrzmiewają też w artykule Cockiewicz. Byłoby bardzo dobrze, gdyby ta polemika zachęciła zainteresowanych do rozpoczęcia procesu rewizji tego stanowiska (*ibid.*: 282).

Pan profesor usłyszał echo, które nie tylko w moim artykule nie „pobrzmiewa”, ale wręcz odwrotnie: całkiem otwarcie brzmi w nim coś zupełnie przeciwnego. Stan, którego krytyka inspiruje mnie do przedstawienia mojej usystematyzowanej propozycji terminologicznej, odnoszę wyraźnie do glottodydaktyki w ogóle, a nie wyłącznie do tej polskiej. Większość definicji, które przytacza E. Lipińska, pochodzi przecież od niepolskich autorów, podobnie jak definicje francuskich leksykografów cytowanych przez W. Miodunkę. W moim artykule piszę zresztą wyraźnie:

Wszelkie tego typu dylematy biorą się stąd, że **większość definicji** podstawowych terminów glottodydaktyki – **nie tylko E. Lipińskiej** – posługuje się eklektycznymi, enumeratywnie stosowanymi kryteriami, czego konsekwencją jest opisywanie prototypów zamiast rzeczowego definiowania terminów (Cockiewicz 2013: 205).

Chyba tylko jakieś bardzo silne emocje mogły spowodować, że tak uważny czytelnik mógł tego nie dostrzec. A swoją drogą mam nieśmiałą nadzieję, że i mój skromny przyczynek należy do (szeroko rozumianych) „ustaleń glottodydaktyki polonistycznej”.

Profesor Miodunka zdaje się zatem dostrzegać w moim tekście rzeczy, których tam nie ma, a nie zauważać tych, które tam są. Oto przykład:

Definiowanie terminu *język ojczysty* jest szczególnie skomplikowane, gdyż to połączenie wyrazowe jest używane często w języku mówionym, a także jako termin w kilku dyscyplinach naukowych. Dlatego rozsądnie postępuje ten, kto ogranicza cechy definicyjne do niezbędnego minimum, a definicję uzupełnia potrzebnym komentarzem, jak widzimy to w słownikach francuskich czy w słowniku Szulca (Miodunka 2013: 281).

Wypada mi tu nieskromnie zauważyć, że ten komplement dla słowników francuskich i Aleksandra Szulca mnie się, co najmniej również, należy, bo moje „niezbędne minimum” ogranicza się do jednej opozycji, która stanowi kryterium tak dyskretne i wystarczające, że nie wymaga wcale uzupełniania komentarzem.

Myślę, że polemiczna wypowiedź W. Miodunki znacznie zyskałaby na rzeczowości, gdyby było w niej więcej analitycznej i bezstronnej refleksji odnoszącej się do przedmiotu zamiast do osoby, a mniej emocji i postawy obronnej, zwłaszcza tam, gdzie żadnego ataku nie ma.

Do czego może prowadzić nadmiar emocji przy deficycie refleksji, pokazuje następujący przykład (abstrahując oczywiście od tego, co opisał Książe Biskup Warmiński w *Monachomachii*). Na zadysponowanej przez profesora Miodunkę (służbowo mojego przełożonego) dyskusji nad tym moim przyczynkowym artykułem na zebraniu kierowanej przez niego Katedry Języka Polskiego jako Obcego jedna z koleżanek oświadczyła – cytuję *in extenso*: „Jeśli jedynym pana celem było odróżnienie bi-/multilingwisty od poligloty, to pański artykuł nie ma sensu”. Ksiądz profesor Tischner mawiał, że nerwy i myślenie są w nieustannym konflikcie tworzącym błędne koło: żeby się przestać denerwować, trzeba zacząć myśleć, ale żeby zacząć myśleć, trzeba się przestać denerwować. Gdyby moja koleżanka była wtedy w stanie wyrwać się z tego zakłętego kręgu, to być może zauważyłaby, że wystarczy wygłoszoną przez nią opinię uogólnić, żeby otrzymać taką oto tezę: „kiedy się mówi, nieważne jest, żeby dokładnie odróżniać od siebie rzeczy, o których się mówi – ważne, żeby mówić”.

Polemicznie emocjonalna wypowiedź profesora Miodunki stanowi ważki a zapewne również reprezentatywny głos oceniający. Wniosek z niej jest dla mnie zdecydowanie negatywny: najbliższe środowisko moją propozycję odrzuca, a nawet ma mi ją za złe. Pozostaje mi liczyć w przyszłości na środowisko dalsze. A na razie muszę się jakoś pogodzić z faktem, że przyszedłem do swoich, ale swoi mnie nie przyjęli. *Nemo propheta in patria sua.*

Literatura

BÜHLER K., 1934, *Sprachtheorie*, Jena.

COCKIEWICZ W., 2013, *Jak uporządkować terminologiczny chaos w glottodydaktyce i po co?*, „LingVaria” VIII, nr 1, s. 201–213.

GRZEGORCZYKOWA R., 1990, *Wprowadzenie do semantyki językoznawczej*, Warszawa.

LIPIŃSKA E., 2003, *Język ojczysty, język obcy, język drugi. Wstęp do badań dwujęzyczności*, Kraków.

LYONS J., 1976, *Wstęp do językoznawstwa*, Warszawa.

MILL J.S., 1962, [1843], *System logiki dedukcyjnej i indukcyjnej*, Warszawa.

MIODUNKA W., 2013, *O definiowaniu języków ojczystego i obcego oraz o „terminologicznym chaosie” w glottodydaktyce – polemicznie*, „LingVaria” VIII, nr 2, s. 275–283.

OSGOOD CH.E., 1952, *The nature and measurement of meaning*, „Psychological Bulletin”, s. 197–237.

Hands off the broom? Reply to prof. Władysław Miodunka

Summary

This text is a reply to prof. Władysław Miodunka's polemic on the proposition previously put forward by this author, to systematize the basic language pedagogical terminology. The opponent resents the use of the phrase “terminological chaos”. The author explains why he had used it, and answers several other minor objections. In this case, terminological chaos results not from that one term has multiple meanings, as this is the relatively widespread situation in many disciplines, but from that the terms used in language pedagogy are not defined in the classical sense, and therefore do not discretely distinguish the respective phenomena. Instead, definitions describe prototypes. Adopted from cognitive linguistics, this custom has the undesirable effect that everything that is not prototypical, eludes the terminology – even if such descriptive definitions do provide many important pieces of information on the essence of the respective phenomena.

Od redakcji: Na tym dyskusję na łamach „LingVariów” zamykamy.

BIBLIOTEKA „LINGVARIÓW”

- t. 1: *Listy Jana Baudouina de Courtenay do Henryka Ułaszyna z lat 1898–1929*, oprac. M. Skarżyński i M. Smoczyńska, Kraków 2007.
- t. 2: *W kręgu języka. Materiały konferencji „Słowotwórstwo – słownictwo – polszczyzna kresowa” poświęconej pamięci Profesor Zofii Kurzowej*. Kraków 16–17 maja 2008 r., pod red. M. Skarżyńskiego i M. Szpiczakowskiej, Kraków 2009.
- t. 3: *Język z różnych stron widziany. Materiały ogólnopolskiej doktorancko-studenckiej konferencji naukowej „Z zagadnień metodologii badań językoznawczych”*. Kraków 10–11 marca 2008 r., pod red. M. Skarżyńskiego i A. Czelakowskiej, Kraków 2009.
- t. 4: J. Godyń, *Studia historycznojęzykowe, edytorskie, kulturalnojęzykowe*, Kraków 2009.
- t. 5: *Polszczyzna mówiona ogólna i regionalna. Materiały ogólnopolskiej konferencji naukowej*, Kraków, 25–26 września 2008 r., pod red. B. Dunaja i M. Raka, Kraków 2009.
- t. 6: A. Czelakowska, *Opisy fleksyjne w gramatykach polskich lat 1817–1939*, Kraków 2010.
- t. 7: H. Ułaszyn, *Z Kopii watej na katedry uniwersyteckie. Wspomnienia*. Z rękopisu opracował, opatrzył przypisami i wydał M. Skarżyński, Kraków 2010.
- t. 8: A. Czelakowska, M. Skarżyński, *Materiały do dziejów polskiego językoznawstwa. Listy Jana Baudouina de Courtenay, Jana Łosia, Kazimierza Nitscha, Jana Rozwadowskiego, Henryka Ułaszyna*, Kraków 2011.
- t. 9: *Symbolae grammaticae in honorem Boguslai Dunaj*, pod red. R. Przybylskiej, J. Kąsia i K. Sikory, Kraków 2010.
- t. 10: *Silva rerum philologicarum. Studia ofiarowane Profesor Marii Strycharskiej-Brzezynie z okazji Jej jubileuszu*, pod red. J.S. Gruchały i H. Kurek, Kraków 2010.
- t. 11: M. Rak, *Materiały etnograficzne z Podhala zebrane przez Radcę Ignacego Moczydłowskiego w Nowym Targu*, Kraków 2011.
- t. 12: T. Kurdyła, *Funkcje formantów rzeczownikowych w polszczyźnie ludowej (na przykładzie trzech wsi podkarpackich)*, Kraków 2011.
- t. 13: W. Cockiewicz, *Metaforyka Leśmiana (Analiza lingwistyczna)*, Kraków 2011.

- t. 14:** *Badania historycznojęzykowe. Stan, metodologia, perspektywy*, pod red. B. Dunaja i M. Raka, Kraków 2011.
- t. 15:** *Języki słowiańskie w ujęciu socjolingwistycznym. Prace przygotowane na XV Międzynarodowy Kongres Słowistów, Mińsk 2013*, pod red. H. Kurek, Kraków 2012.
- t. 16:** K. Tutak, *O dedykacjach w drukach polskich XVI i XVII w. (grafia i interpunkcja)*, Kraków 2013.

W przygotowaniu

- t. 17:** *Badania dialektologiczne. Stan, perspektywy, metodologia. Materiały konferencji naukowej „Gwara i tekst” Kraków, 27–28 września 2013 r.*, pod red. M. Raka i K. Sikory, Kraków 2014.

Biblioteka „LingVariów”. Seria „Glottodydaktyka”

- t. 1:** *Programy nauczania języka polskiego jako obcego. Poziomy A1–C2*. Praca zbiorowa pod red. I. Janowskiej, E. Lipińskiej, A. Rabiej, A. Seretny i P. Turka, Kraków 2011.
- t. 2:** T. Czerkies, *Tekst literacki w nauczaniu języka polskiego jako obcego (z elementami pedagogiki dyskursywnej)*, Kraków 2012.
- t. 3:** B. Ligara, W. Szupelak, *Lingwistyka i glottodydaktyka języków specjalistycznych na przykładzie języka biznesu. Podejście porównawcze*, Kraków 2012.
- t. 4:** A. Prizel-Kania, *Rozwijanie sprawności rozumienia ze słuchu w języku polskim jako obcym*, Kraków 2013.
- t. 5:** E. Lipińska, A. Seretny, *Integrowanie kompetencji lingwistycznych w glottodydaktyce. Na przykładzie nauczania języka polskiego jako obcego/drugiego. Poradnik metodyczny z ćwiczeniami*, Kraków 2013.
- t. 6:** P.E. Gębał, *Modele kształcenia nauczycieli języków obcych w Polsce i w Niemczech. W stronę glottodydaktyki porównawczej*, Kraków 2013.

Sprzedaż prowadzi

KSIEGARNIA AKADEMICKA
 ul. św. Anny 6, 31-008 Kraków
 e-mail: akademicka@akademicka.pl
Księgarnia internetowa
 www.akademicka.pl

INFORMACJE DLA AUTORÓW

1. Objętość artykułów nie powinna przekraczać 27 000 znaków ze spacjami.
2. Prosimy o nadsyłanie pliku pocztą elektroniczną. W wypadku użycia znaków specjalnych (np. fonetycznych oraz fontów niełacińskich) prosimy dołączyć plik artykułu w PDF.
3. Do artykułu prosimy dołączyć streszczenie (10–15 wierszy) i słowa kluczowe w języku angielskim lub polskim.
4. Autorów, którzy pierwszy raz przysyłają do nas tekst, prosimy o podawanie stopnia lub tytułu naukowego, nazwy ośrodka, w którym pracują lub w którym są doktorantami, adresu pocztowego, adresu e-mail.
5. Artykuły doktorantów przeznaczone do działu „Debiuty naukowe” przyjmujemy wyłącznie po zaakceptowaniu ich przez opiekunów naukowych.
6. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania zbyt długich tekstów, jak również nieprzyjęcia tekstu w innej postaci niż tu określona.
7. **Zasady kwalifikowania artykułów do publikacji.**
 - a) **Podstawą zakwalifikowania artykułów do druku są dwie pozytywne recenzje językoznawców** – specjalistów z zakresu, którego dotyczy artykuł – niezwiązanych z Wydziałem Polonistyki UJ. W wypadku zasadniczo sprzecznych ocen redakcja zastrzega sobie prawo powołania trzeciego recenzenta, którego opinia będzie rozstrzygająca.
 - b) **W postępowaniu recenzyjnym zachowywana jest zasada anonimowości autora i recenzenta.** Lista recenzentów współpracujących z czasopismem w danym roku jest zamieszczana w drugim numerze rocznika.
 - c) **O wyniku postępowania recenzenckiego** autor jest powiadamiany przez redakcję, otrzymuje także kopie recenzji.
8. Autor jest zobowiązany podać informację o osobach, które w jakikolwiek sposób przyczyniły się do powstania artykułu. Takie postępowanie ma na celu uniknięcie sytuacji określanej jako *ghostwriting*, czyli ukrywanie udziału w powstaniu artykułu osób innych niż oficjalnie figurujące w nagłówku tekstu. Należy więc podawać wszystkich współautorów artykułu, z ich afiliacją, oraz informacje, kto jest autorem koncepcji, założeń, metod itp. wykorzystywanych przy przygotowaniu

publikacji. Jeśli w grę wchodzi pomoc osób trzecich lub instytucji, właściwą adnotację należy zamieścić w przypisie.

Sprzecznym z naukową rzetelnością zjawiskiem jest podawanie jako współautorów osób, które nie wniosły żadnego wkładu w publikację (tzw. *guest authorship*).

9. Jeśli artykuł związany jest z badaniami finansowanymi z grantu NCN lub innej instytucji czy stowarzyszenia, autor jest zobowiązany w przypisie podać tę informację wraz z numerem grantu.
10. Odpowiedzialność za zgodne z prawdą zamieszczenie informacji, o których mowa w pkt. 8–10, spoczywa na osobie zgłaszającej tekst do redakcji.
11. **Informacje techniczne:**
 - a) Przypisy tekstowe robimy w wersji „dolne”, tj. u dołu strony, natomiast przypisy bibliograficzne w wersji tzw. oksfordzkiej, tj. (Grzegorzczkowska 2007) lub (Grzegorzczkowska 2007: 23).
 - b) Wykresy i fotografie (te drugie w formacie JPEG lub TIFF) itp. prosimy dołączać w osobnych plikach, natomiast w tekście wyraźnie oznaczać miejsca, w których mają być umieszczone.
 - c) Tytuły czasopism podajemy w cudzysłowach, tytuły książek, rozdziałów i artykułów kursywą bez cudzysłowów.
 - d) Krótkie cytaty umieszczone w tekście zapisujemy w cudzysłowie, dłuższe (ponad trzy wiersze) w osobnych akapitach, mniejszą czcionką niż podstawowa w danym artykule.
 - e) Omawiane wyrazy, zwroty, zdania oraz zwroty obcojęzyczne wyodrębniamy kursywą.
 - f) Objaśnienia znaczeń wyrazów podajemy w łapkach.
 - g) Po adresie bibliograficznym należy podać numer DOI, jeśli publikacja go posiada.
 - h) Opis bibliograficzny w „Literaturze” po tekście artykułu podajemy następująco:

Grochowski M., 2004, *Jednostki leksykalne o postaci ba jako komentarz meta-tekstowy*, „Poradnik Językowy” z. 2, s. 18–26.

Pastuchowa M., 2000, *Kierunki leksykalizacji struktur słowotwórczych*, [w:] K. Kleszczowa, L. Selimski (red.), *Słowotwórstwo a inne sposoby nominacji. Materiały z 4 konferencji Komisji Słowotwórstwa przy Międzynarodowym Komitecie Słowistów, Katowice 27–29 września 2000 r.*, Katowice, s. 197–202.

Jeśli przywoływany artykuł opatrzony jest numerem DOI, należy go podać na końcu opisu bibliograficznego w postaci: [on-line:] numer DOI, np.:

J. Wronicz, 2013, *Mowa Ślązaków – gwara, dialekt czy język regionalny (w związku z próbą zmiany statusu prawnego)*, „LingVaria” 2013, nr (1) 15, s. 173–184, [on-line:] <http://dx.doi.org/10.12797/LV.08.2013.15.15>.

W SŁUŻBIE NAUKI...

Od kilkunastu lat Archiwum Nauki PAN i PAU wraz z Polską Akademią Umiejętności organizuje jednodniowe sesje naukowe, poświęcone życiu i pracom naukowym dawnych uczonych. Materiały z owych sesji publikowane są w serii „W służbie nauki...”.

Dotychczas ukazały się:

1. *Oskar Kolberg (1814–1890)*
2. *Stanisław Kutrzeba (1876–1946)*
3. *Stanisław Tarnowski (1837–1917)*
4. *Tadeusz Kowalski (1889–1948)*
5. *Józef Majer (1808–1899)*
6. *Henryk Batowski (1907–1999)*
7. *Henryk Niewodniczański (1900–1968)*
8. *Henryk Barycz (1901–1994)*
9. *Adam Vetulani (1901–1976)*
10. *Władysław Konopczyński (1880–1952)*
11. *Wojciech Maria Bartel (1923–1992)*
12. *Jan Waclaw Felczak (1916–1993)*
13. *Antoni Wrzosek (1908–1983)*
14. *Władysław Natanson (1864–1937)*
15. *Wincenty Lutosławski (1863–1954)*
16. *Tadeusz Ważewski (1896–1972)*
17. *Zenon Klemensiewicz (1891–1969)*
18. *Kazimierz Nitsch (1874–1958)*
19. *Tadeusz Banachiewicz (1882–1954)*
20. *Stanisław Wróblewski 1868–1938)*

Książki z serii „W służbie nauki” można zamawiać w Dziale Wydawnictw Polskiej Akademii Umiejętności

31-016 Kraków, ul. Sławkowska 17
(012) 424-02-12
(012) 422-54-22
wydawnictwo@pau.krakow.pl

